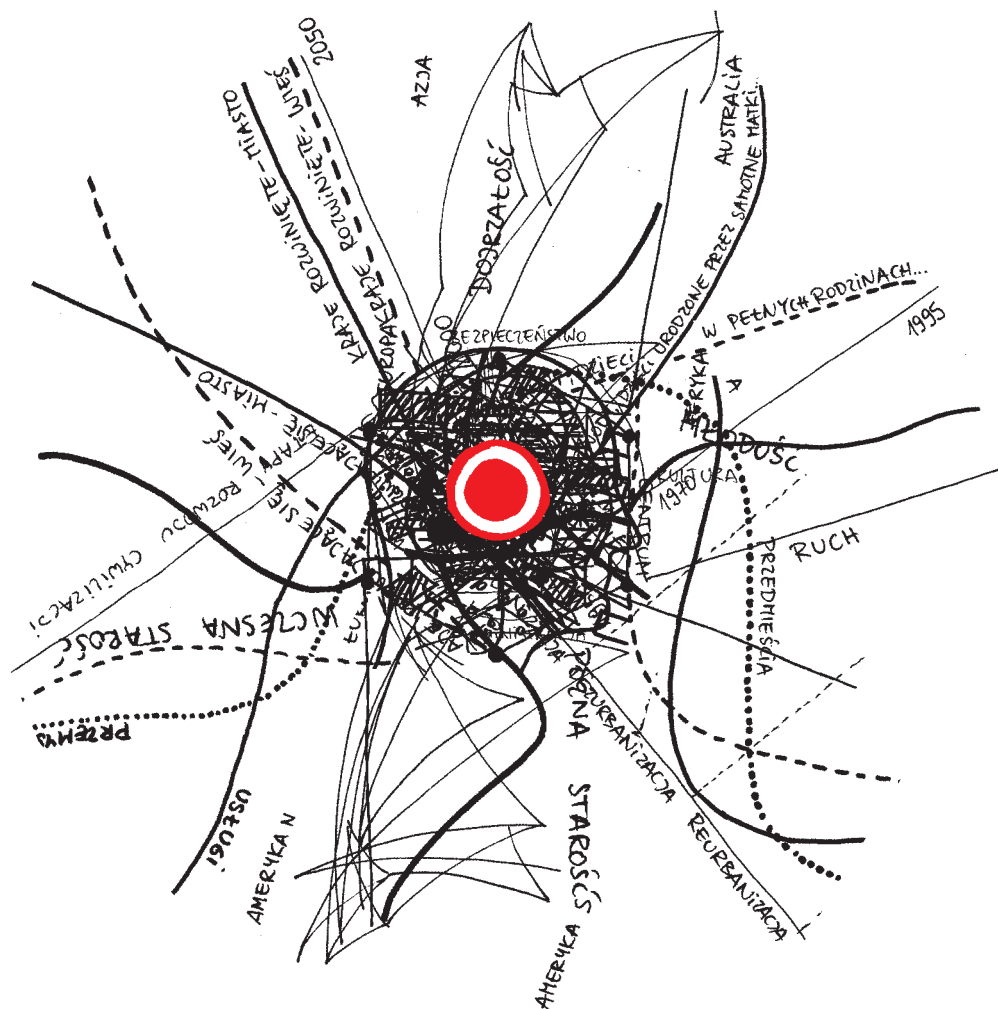


Łukasz Damurski



Re-miasto

Scenariusze rozwoju urbanizacji
w XXI wieku

Łukasz Damurski

Re-miasto

**Scenariusze rozwoju urbanizacji
w XXI wieku**



**Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej
Wrocław 2016**

Recenzent
Marian KACHNIARZ

Opracowanie redakcyjne i korekta
Katarzyna SOSNOWSKA

Projekt okładki
Łukasz DAMURSKI

Wszelkie prawa zastrzeżone. Niniejsza książka, zarówno w całości, jak i we fragmentach, nie może być reprodukowana w sposób elektroniczny, fotograficzny i inny bez zgody wydawcy i właściciela praw autorskich.

© Copyright by Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej, Wrocław 2016

OFICyna WYDAWNICZA POLITECHNIKI WROCLAWSKIEJ
Wybrzeże Wyspiańskiego 27, 50-370 Wrocław
<http://www.oficyna.pwr.edu.pl>
e-mail: oficwyd@pwr.edu.pl
zamawianie.książek@pwr.edu.pl

ISBN 978-83-7493-967-6

Druk i oprawa: beta-druk, www.betadruk.pl

Tę książkę dedykuję wszystkim Tym, którzy bez lęku patrzą w przyszłość, oraz Tym, którzy chcieliby się tego nauczyć.

Dziękuję mojej Żonie za miłość, mądrość serca i pomoc w wyborze tego, co naprawdę ważne.

Dziękuję moim Dzieciom za ważne pytania, które wciąż mobilizują mnie do poszukiwania coraz to nowych odpowiedzi.

Dziękuję moim Studentom i Dyplomantom za inspirujące rozmowy i trud docierania do nowych źródeł wiedzy.

Spis treści

Wprowadzenie	7
Cel i metody pracy	8
Zakres tematyczny	9
1. Przeciw definicji miasta. O istocie miejskości	13
1.1. Nie-wieś	13
1.2. Nie-miasto	16
1.3. Miasto bez definicji	21
2. Koniec i początek. O cywilizacyjnych kontekstach współczesnej urbanizacji	23
2.1. Koniec świata i koniec historii	23
2.2. Nowa cywilizacja	26
2.3. Ponowoczesność	29
2.4. Zalew informacji a społeczeństwo wiedzy	31
2.5. Nowa rodzina	33
2.6. Dom i praca	35
2.7. Dwa scenariusze	37
3. Kres urbanizacji? O aktualnych kierunkach rozwoju miast	39
3.1. Urbanizacja typu zachodniego a planeta slumsów	40
3.2. W poszukiwaniu równowagi	42
3.3. X-urbanizacja	43
3.4. Miasto postindustrialne	46
3.5. Globalizacja i metropolizacja	48
3.6. Miasto globalne	51
3.7. Miasto w epoce informacji	53
3.8. Recentralizacja	55
3.9. Kurczenie się miast	56
3.10. Miasto ekologiczne	58
3.11. Miasta w Europie Środkowo-Wschodniej	60
3.12. Szansa dla Polski?	62
3.13. Dwa scenariusze	66
4. Gdzie i kiedy kończy się miasto? O sposobach badania miasta	69
4.1. Statystyka i demografia	70
4.2. Teledetekcja	71
4.3. Obszary funkcjonalne miast	72
4.4. Jakość życia	74
4.5. Bankructwo miasta	75
4.6. Kapitały miast	76
4.7. Atrakcyjność inwestycyjna	78

6

4.8. Socjologia miasta	79
4.9. Dwa scenariusze	81
5. Miasto w nas. O percepcji przestrzeni i tożsamości miejsca	83
5.1. Przestrzeń i jej znaczenie w rozwoju cywilizacji	83
5.2. Struktura miasta	85
5.3. Kompozycja urbanistyczna	89
5.4. Krajobraz miejski	90
5.5. Percepcja i waloryzacja przestrzeni miejskiej	91
5.6. Wizerunek miejsca	94
5.7. Społeczność terytorialna i nieterytorialna	96
5.8. Zmierzch i renesans lokalizmu	99
5.9. Głokalna tożsamość	101
5.10. Dwa scenariusze	103
6. Re-planowanie. O nowym podejściu do zarządzania miastem	105
6.1. Planowanie jako element polityki	105
6.2. Czy miasta potrzebują planowania?	109
6.3. Planowanie = konflikt	112
6.4. Czym jest planowanie miast?	114
6.5. Modernizm i postmodernizm w planowaniu	116
6.6. <i>Good urban governance</i> i partycypacja społeczna	118
6.7. Planowanie komunikacyjne i nowe zarządzanie publiczne	122
6.8. Aktorzy planowania przestrzennego	125
6.9. Rozwój zrównoważony i planowanie strategiczne	129
6.10. Podejście terytorialne i marketing terytorialny	133
6.11. Od pro-growth do non-growth planning	135
6.12. Rewitalizacja i inwestycje typu <i>brownfield development</i>	142
6.13. <i>Smart city</i>	145
6.14. Planowanie zintegrowane i <i>multilevel governance</i>	147
6.15. E-planowanie (<i>e-planning</i>)	150
6.16. Dwa scenariusze	153
Zakończenie. O nowej urbanizacji	155
Bibliografia	159
Indeks	177
Summary	181

Ujrzałem niebo nowe i ziemię nową [...] i Miasto Święte – Jeruzalem Nowe ujrzałem zstępujące z nieba od Boga...

Apokalipsa św. Jana, 21, 1–2

Wprowadzenie

Jesteśmy świadkami przełomowego momentu w dziejach urbanizacji. Nieustanna zmienność, swoiste „rozedrganie cywilizacyjne” będące immanentną cechą miasta przybiera dziś nowe formy, a przyszłość staje się coraz trudniejsza do przewidzenia.

Intensywne przemiany cywilizacyjne dotyczą nie tylko technologii, systemów społecznych, ekonomii, kultury i polityki, ale również samej istoty miasta, przez co sprawiają, że dotychczasowe sposoby pomiaru i opisu urbanizacji okazują się niewystarczające. Ani dogłębne *case studies* będące próbą uchwycenia wielości i różnorodności kontekstów miejskich, ani interdyscyplinarne projekty badawcze ujmujące całość problematyki miejskiej nie dają pełnego obrazu miasta. Dzisiejsza urbanizacja wymyka się wszelkim klasyfikacjom. Nie da się jej zamknąć w schemacie cyklicznych procesów urbanizacji, suburbanizacji, dezurbanizacji i reurbanizacji. Coraz trudniej jest definiować miasto na podstawie prostego rozróżnienia na miasto i wieś, ponieważ ta dychotomia nie odpowiada dzisiejszej rzeczywistości. Nie wystarczy zastosować skomplikowane, wielokryterialne modele, bo każda z metod ma swoje ograniczenia i daje tylko częściowy lub bardzo wyabstrahowany obraz rzeczywistości, pozostawiając badacza w tym większym zagubieniu.

W obliczu tego głębokiego kryzysu poznawczego nie tracimy jednak nadziei na możliwość opisanie dzisiejszej urbanizacji w sposób zintegrowany, jednoznaczny i przystępny. Musimy tylko uzbroić się w cierpliwość i wypracować nową perspektywę.

Cel i metody pracy

Książce nie towarzyszy w zasadzie jakaś jedna, określona teza, poza pytaniami pośrednio zawartymi w tytule: Jaka jest kondycja dzisiejszego miasta? Czy mamy do czynienia ze schyłkiem urbanizacji? Jeśli tak, to kiedy możemy się go spodziewać, gdzie i w jaki sposób nastąpi? Jak obszary miejskie reagują na zmiany cywilizacyjne? Jak będzie wyglądało nowe miasto XXI wieku?

Poszukując odpowiedzi na pytanie o przyszłość urbanizacji, posługuję się metodą skrajnych scenariuszy. Pozwala ona uzyskać elastyczny, ale zarazem wyobraźalny obraz przyszłego kształtu miasta, zawierający się zawsze między jakimiś dwoma biegunami. Zakładam bowiem, że przyszłość nie jest zdeterminowana, ale otwarta na nieskończenie wiele możliwości.

W metodzie scenariuszy, inaczej niż w technikach symulacyjnych, sugeruje się raczej opieranie się na uogólnionych szacunkach i makrotrendach niż budowanie wysoce skomplikowanych prognoz, które nie dość, że szybko się dezaktualizują, to często okazują się po prostu błędne. Za H. De Jouvenelem (2000) można przyjąć, że dobrze przygotowany scenariusz powinien obejmować trzy elementy: (1) zobrazowanie aktualnego stanu obserwowanego systemu oraz jego dynamiki, (2) opis dotychczasowych dróg rozwoju systemu oraz ich uwarunkowań, (3) potencjalne drogi przyszłego rozwoju wypracowane na drodze dedukcji z punktów (1) i (2). Należy podkreślić, że w metodzie scenariuszy uzyskanie końcowego obrazu (scenariusza) jest równie istotne jak pokazanie dróg do niego prowadzących (kontekstualizacja). W książce staram się spełnić te warunki, budując skrajne scenariusze rozwoju miast w XXI wieku w różnych dziedzinach. Nie są to scenariusze oceniające (np. pozytywne i negatywne, optymistyczne i pesymistyczne), lecz po prostu skrajne, w myśl zasady, że miasto jako żywy system cechuje się ekwifinalnością rozwoju. Oznacza to, że stan końcowy układu bywa osiągnięty różnymi drogami przy różnych warunkach początkowych (por. Mironowicz 2013b).

Wobec tak szeroko zarysowanego problemu badawczego praca musi mieć formę przeglądu dorobku wielu dyscyplin nauki lub inaczej krytycznej analizy literatury przedmiotu. Jej głównym punktem odniesienia będą nauki społeczne, do których należy urbanistyka i gospodarka przestrzenna.

Kolejną metodą stosowaną w pracy jest triangulacja, czyli wykorzystanie różnych technik badawczych do badania określonego zjawiska. Pozwala ona zniwelować braki poszczególnych metod i uzyskać bar-

dziej wszechstronne wyniki, niż w przypadku studiów prowadzonych jedną metodą (zob. Flyvbjerg 2004; Gray 2004). W prezentowanej analizie triangulacja ma zastosowanie nie tyle w warstwie empirycznej (bo takiej w pracy właściwie nie ma), co raczej w teoretycznej – w poszczególnych rozdziałach poszukując odpowiedzi na pytania dotyczące przyszłości miasta, sięgając do wielu źródeł. W efekcie tok myślowy nie jest linearny, ale konstelacyjny, wielośrodkowy, nakierowany na wybrane, pozornie niezwiązane ze sobą aspekty „nowego miasta XXI wieku”. Rezultatem tych zabiegów formalnych jest synteza – zestawienie różnych zjawisk i zdarzeń, poszukiwanie ich cech wspólnych, wiązanie w całość w celu ujęcia problematyki dzisiejszej urbanizacji w postaci scenariuszy. Tym samym całość przyjmuje postać collage’u, który posklejany z wielu różnych wątków daje zaskakujący, wielobarwny, ale spójny obraz rzeczywistości.

Zakres tematyczny

Wieńcząca pracę koncepcja re-miasta nie jest konkretnym modelem opisującym dzisiejszą urbanizację, ale raczej wielowątkową hybrydą myślową, kierunkowskazem na rozdrożu pokazującym potencjalne przyszłe stany miasta, lecz bez podania czasu czy odległości potrzebnej do ich osiągnięcia.

Rozwój cywilizacji (w tym cywilizacji miejskiej) można przyrównać do babiego lata, czyli unoszących się na wietrze nici przędnych, na których pająki rozprzestrzeniają się na dużych obszarach. Zjawisko to jest dostrzegalne, ale ulotne i trudne do uchwycenia. Zwiastuje zmianę pór roku, która jest naturalnym elementem życia i rozwoju przyrody. Udokumentowanie i opisanie wszystkich przemian cywilizacyjnych, podobnie jak wszystkich nici babiego lata, jest niemożliwe, chociaż oba zjawiska przebiegają zgodnie z ogólnymi prawami natury. Możemy jednak przedstawiać te fragmenty rzeczywistości, które widzimy, i na ich podstawie wnioskować o ogólnych trendach.

Pracę rozpoczyna krytyczny przegląd różnych definicji miasta prowadzący do wniosku, że żadna z nich nie jest wystarczająco pojemna, by objąć wszystkie cechy współczesnej urbanizacji. Jedynym pewnym stwierdzeniem w tym zakresie może być to, że miasto jest emanacją cywilizacji, która je tworzy i przemienia, i że tylko na tle tej cywilizacji możemy opisać i zrozumieć osadnictwo miejskie. Stąd też w kolejnym rozdziale przeprowadzam analizę aktualnej kondycji ludzkości w aspek-

cie relacji społecznych, społeczeństwa informacyjnego, rodziny i polityki. Pozwala to zarysować szerszy, cywilizacyjny kontekst dalszych rozważań. Następnie opisuję najważniejsze zjawiska dotyczące samej urbanizacji. Przegląd uwarunkowań rozwoju miast w różnych skalach (globalnej, europejskiej, polskiej) prowadzi do określenia spodziewanych kierunków, w jakich będzie podążać urbanizacja w najbliższych latach. W kolejnym rozdziale prezentuję przegląd różnych technik badania miasta i procesów jego rozwoju od metod przestrzennych poprzez społeczne aż do ekonomicznych. Jego celem jest pokazanie szerokiej panoramy podejść w poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie, gdzie i kiedy kończy się miasto. Dalsze rozważania prowadzą w głąb ludzkiej percepcji, by tam uchwycić, czym jest miejskość i jak przestrzeń miasta oddziałuje na odbiorców. W ostatnim rozdziale opisuję aktualne trendy w polityce miejskiej zmierzające do przywrócenia miastu należytej mu roli w rozwoju cywilizacyjnym. Przegląd ten pozwala uchwycić najważniejsze nurty w planowaniu miast ostatnich dziesięcioleci, w tym poszukiwania odpowiedzi na problemy ponowoczesnych społeczności miejskich.

Każdy rozdział kończę parą skrajnych scenariuszy dalszego rozwoju miast. Staram się przy tym unikać urbanistycznych przepowiedni „na odwrót” (por. Gzell 2013), które ograniczam do stwierdzenia, że zła urbanistyka prowadzi miasto do katastrofy, ale proponuję również takie, które opisują perspektywę dobrego miasta. Przyszłość pokaże, który z zaproponowanych scenariuszy jest bliższy rzeczywistości.

Z takim wielowarstwowym, a przez to nieostrym i niejednoznacznym opisem zjawisk osadniczych i cywilizacyjnych korespondować ma warstwa graficzna książki w postaci rysunków odręcznych, obrazujących wybrane tendencje, inspirowanych danymi rzeczywistymi, ale bez podawania konkretnych liczb.

Nauka o urbanizacji, stosowane w niej metody, wreszcie same miasta, ich genealogia, struktura i funkcjonowanie, pomimo oczywistych podobieństw, różnią się w poszczególnych częściach świata. Na potrzeby tej książki zakres badań ograniczyłem do miast europejskich, a zasadniczym przedmiotem mojego zainteresowania jest Polska.

Kraj ten z uwagi na swoje szczególne położenie geopolityczne jest miejscem ścierania się i nakładania trendów urbanizacyjnych Wschodu i Zachodu, a jego unikalna, trudna historia pozwala obserwować różne zjawiska dotyczące miast niejako pod mikroskopem. Jest to zatem przykład nie tyle reprezentatywny dla jakiegoś większego obszaru, co raczej uniwersalny w kontekście współczesnych przemian sieci osadniczej.

W tym kontekście warto wspomnieć, że system osadniczy jest wyrazem systemu wartości, jest emanacją tożsamości kulturowej danego społeczeństwa. Zważywszy, że znakomita większość miast europejskich sięga swymi korzeniami średniowiecza, czyli okresu rozkwitu chrześcijaństwa, za uzasadnione można uznać podejście, w którym współczesne zjawiska cywilizacyjne są rozpatrywane z uwzględnieniem tego wielowiekowego dziedzictwa (por. Stanisławczyk 2015). Chrześcijaństwo będzie tu zatem istotnym punktem odniesienia, jednak nie jako podstawa moralnej oceny opisywanych zjawisk, a jedynie jako system filozoficzny i heurystyczny, oferujący wiarygodne odpowiedzi na podstawowe pytania o źródła i cele rozwoju cywilizacji.

Temat pracy, jakkolwiek w zamierzeniu prowokujący, wcale nie rozpoczyna nowej dyskusji na temat przyszłości miasta. Dyskusja ta trwa od wieków, a niniejsza książka jest w niej tylko jednym z głosów. Unikalność obecnej sytuacji polega na tym, że jesteśmy bezsprzecznie w przełomowym momencie procesu urbanizacji. Warto to sobie uświadomić.

1. Przeciw definicji miasta. 0 istocie miejskości

Kilka lat temu skończyła się epoka wsi, a właściwie trwający od początku dziejów okres dominacji wiejskich form osadniczych. Według danych ONZ od 2008 roku liczba mieszkańców miast w strukturze ludności świata przewyższa liczbę mieszkańców wsi (DESA 2014). Co więcej, wszystko wskazuje na to, że tendencja wzrostu odsetka ludności miejskiej utrzyma się w najbliższych dziesięcioleciach, czego konsekwencją będzie stopniowe (choć coraz wolniejsze) swoiste nasycenie urbanizacją. W sytuacji, gdy prawie wszyscy ludzie mieszkają w miastach a urbanizacja przyjmuje coraz to nowe, bardziej złożone formy, można postawić pytanie o to, czym właściwie jest miasto.

Proponowany w tym rozdziale krytyczny przegląd definicji miasta ograniczę do zaledwie kilku przykładów dobranych tak, aby zobrazować najważniejsze zmiany w morfologii i funkcjonowaniu osadnictwa miejskiego w ostatnich dziesięcioleciach. Celem nie jest jednak wypracowanie jednej, uniwersalnej definicji miasta, ale raczej określenie, czym współczesne miasto nie jest. Taka antydefinicja nie wprowadzi oczywiście żadnego nowego porządku pojęciowego do teorii urbanizacji, pozwoli natomiast ustalić pewien sposób myślenia o rozwoju współczesnych miast na potrzeby naszych dalszych rozważań.

1.1. Nie-wieś

Miasto najłatwiej zdefiniować przez to, czym nie jest, a więc poprzez zestawienie jego cech z cechami wsi. Miasto nie jest wsią, to oczywiste. Nawet korzenie obu tych form osadnictwa są różne. L. Mumford doszukuje się początków miasta w przestrzennych zachowaniach pierwotnych koczowników, którzy opanowując na stałe

pewien obszar okresowych wędrowek, utrwalił w nim szczególną rolę pewnych miejsc: nekropolii, miejsc kultu i wymiany (1961, za: Zipser i Sławski 1988), z których później wyewoluowały pierwsze miasta. To jednak dopiero pierwsze różnice.

Środowisko miejskie i środowisko wiejskie zasadniczo różnią się od siebie intensywnością zagospodarowania i ludnością – jej strukturą i wzorcami zachowań. Według J. Bańskiego (2006) obszary wiejskie można opisać następująco:

- specyficzny, otwarty krajobraz;
- stosunkowo niska gęstość zaludnienia;
- przewaga ludności związanej z gospodarką rolną i leśną;
- tradycyjny styl życia (blisko natury);
- ekstensywne użytkowanie ziemi;
- rzadka zabudowa i rozproszone osadnictwo;
- przekonanie większości mieszkańców o zamieszkiwaniu na wsi.

Jak łatwo zauważyć, większość spośród wymienionych kryteriów definiowania wiejskości jest trudna do skwantyfikowania, co sprawia, że wyodrębnione na tej postawie obszary wiejskie są zawsze nieostre. Ponadto określenie „wiejski” ewoluuje w czasie i zmienia się tak, jak zachodzą zmiany w przestrzeni wiejskiej i w całym społeczeństwie. Obecnie przestrzeń wsi jest niejednorodna i wewnętrznie zróżnicowana, co jest następstwem różnego postrzegania i rozumienia, czym powinny być obszary wiejskie (por. Kamiński 2008).

Taka koncepcja miejskości będzie więc pewną abstrakcją definiowaną przez odróżnienie od wiejskości z uwzględnieniem szeregu czynników. W żaden sposób nie przybliżyła to do definicji miasta. Mimo to spróbuje prześledzić najważniejsze elementy, które różnią miasto i wieś.

W.H. Frey i Z. Zimmer (2001) wskazują na trzy podstawowe płaszczyzny różnic. Pierwszą z nich jest sfera demograficzna, w której miejskość jest definiowana za pomocą liczby i zagęszczenia ludności. Ignoruje się w niej jednak rolę gospodarki, dlatego dla odmiany w drugiej uwzględnia się przede wszystkim funkcje obszarów zurbanizowanych, a więc aktywności i działalności w nich zlokalizowane (oczywiście w większości pozarolnicze). Trzecią sferę stanowi natura mieszkańców, społeczny charakter miejsca. Tu różnice między miastem a wsią rozpatruje się na podstawie odmiennych zachowań, sposobów nawiązywania relacji, stylów życia i wartości wyznawanych przez mieszkańców, a także jakości życia.

Do tej listy można dodać jeszcze, że miasto jest kulturą czasu, a wieś kulturą przestrzeni. „W miastach – co wielu może się wydawać

paradoksalne – precyzyjne wycucie przestrzeni jest mniej ważne, za to czas urasta do rangi głównego miernika” (Mironowicz 2013a, s. 100).

Wszystkie opisane sfery (przestrzenna, społeczna, demograficzna, gospodarcza) mają odróżnić miasto od wsi. Czy jednak tak się dzieje? Badania nad terenami wiejskimi wskazują, że w konsekwencji zmian cywilizacyjnych zaciera się wyraźna granica między miastem a wsią. W krajach, które przeszły z gospodarki industrialnej do postindustrialnej (a do takich bez wątpienia zalicza się również Polska), przestrzenie miejskie i wiejskie pod względem społecznym, funkcjonalnym, a także administracyjnym różnią się już niewiele (Kamiński 2008). Utrata zwartości miast i inwazja na tereny je otaczające powoduje, że rozróżnienie między obszarami miejskimi i obszarami wiejskimi przestało być proste.

Do tego wszystkiego należy dodać, że odróżnienie miasta od wsi w sferze społecznej również rodzi istotne problemy. Następuje dyfuzja wzorców potrzeb prowadząca do urbanizacji postaw – przyjęcia miejskiego stylu życia, wartości, wzorów relacji społecznych i zachowań przestrzennych zanim nastąpią rzeczywiste zmiany w strukturze zagospodarowania przestrzennego lub wręcz w ogóle bez takich zmian (por. Zipser 1983). Wiele obszarów wiejskich przyjmuje dziś cechy miejskie, pomimo niższej intensywności zabudowy (Frey i Zimmer, 2001). W niektórych krajach problem stał się na tyle palący, że przywracanie różnic między miastem i wsią stało się jednym z priorytetów polityki przestrzennej (por. Damurski 2006).

T. Zipser (1983) jeszcze 30 lat temu konstatował, że jak długo wieś potrzebuje miasta dla spełnienia pełnego repertuaru potrzeb i jak długo niektóre miasta opierają część swej egzystencji na związkach z okolicznymi wsiami, tak długo miasto i wieś pozostaną odrębnymi tworam. Dziś wiele wskazuje na to, że postawione przez niego warunki miejskości przestają być spełnione: za sprawą internetu dającego możliwość załatwienia wielu spraw na odległość wsie w coraz większym stopniu uniezależniają się od miast, które z kolei funkcjonują i rozwijają się dzięki wzajemnym powiązaniom, ale z pominięciem swojego wiejskiego otoczenia osadniczego.

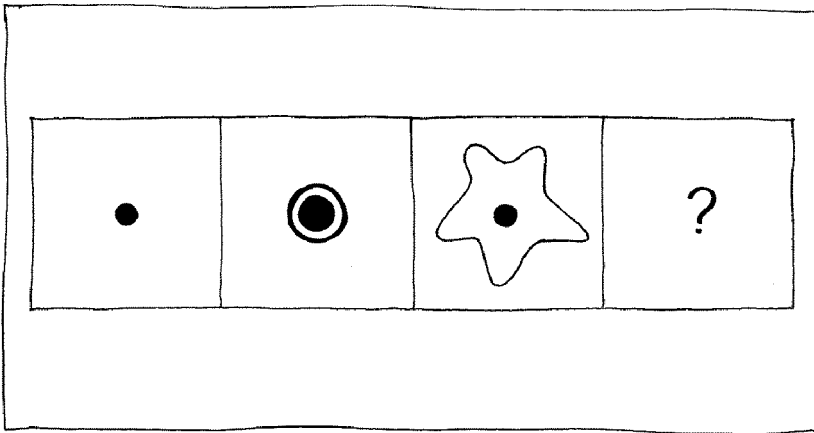
Jak na ironię, w Polsce obszary wiejskie definiowane są jako tereny położone poza granicami administracyjnymi miast (zgodnie z podziałem terytorialnym kraju TERYT – zob. Kamiński 2008). Oznacza to, że są to gminy wiejskie lub części wiejskie gmin miejsko-wiejskich. Być może jest to dobry chwyt na potrzeby statystyki, ale nie przybliży nas do poznania istoty samego miasta. W sytuacji, gdy definicje miasta i wsi zawęża się do tautologicznych stwierdzeń, że miasto to nie wieś, a wieś to nie miasto, dalsza dyskusja traci sens. Zresztą, jak się zaraz okaże,

współczesne miasto nie tylko nie daje się jednoznacznie odróżnić od wsi, ale umyka nawet standardowym, tradycyjnym ujęciom urbanizacji.

1.2. Nie-miasto

Termin *urbanizacja* od zawsze związany był z miastami rozumianymi jako szczególne punkty w sieci osadniczej. Ten związek nie jest jednak już tak oczywisty w świecie, gdzie obszary funkcjonalne miast łączą się ze sobą, tworząc ciągły krajobraz o miejskim charakterze (Andersen, Møller-Jensen i Engelstoft 2011). W miejsce dawnego, przez tysiąclecia dominującego obrazu miasta jako osady skupionej, o wyraźnych granicach pojawiają się skupiska osiedleńcze wrastające w dalekie otoczenie w sposób nieraz trudny do jednoznacznego określenia, o rozmytych granicach, z formami przejściowymi na obrzeżu (Zipser 1983).

Rozprzestrzeniające się tereny zurbanizowane pochłaniają i przekształcają inne jednostki osadnicze lub stymulują ich przemiany samą swoją bliskością. W tradycyjnym ujęciu teorii urbanizacji prowadzi to do powstawania nowych form miejskich, takich jak: aglomeracje, konurbacje czy *megalopolis*. Dziś wydaje się jednak, że te sztywne podziały nie oddają rzeczywistości w sposób wyczerpujący.



Rys. 1. Piktogramowy schemat rozwoju osadnictwa. Opr. własne

Istnieją bowiem całe połacie na wprost zurbanizowanego, często bezkształtnego osadnictwa, które nie należąc jeszcze administracyjnie do miasta, nie są już również prawdziwym osadnictwem wiejskim. To wła-

śnie tam, na granicach miast, coraz dalej od ich centrów rozwijają się funkcje uznawane dotychczas za typowo miejskie (por. rys. 1).

Proces ten nie jest jednak równoznaczny z rozprzestrzenianiem się przedmieść, których mieszkańcy codzienne przemieszczają się do pracy w mieście i z powrotem (tzw. migracje wahadłowe). Miasto graniczne, miasto obrzeżne (*fringe city, edge city*) staje się bowiem miejscem lokalizacji różnorodnych działalności gospodarczych i tworzenia nowych miejsc pracy. Jest ono na tyle atrakcyjne, że coraz częściej przyciąga pracowników z centrum miasta. W ten sposób powstają wyspecjalizowane strefy związane np.: z handlem, rozrywką, edukacją, administracją, produkcją, kulturą, sportem, rekreacją, wyróżniające się własnym stylem architektonicznym i sposobem zagospodarowania (por. Andersen, Møller-Jensen i Engelstoft 2011; Lorens 2013).

Proces zastępowania pojedynczych miast, będących wyraźną koncentracją osadnictwa przez większe, nakładające się na siebie systemy regionalne jest dodatkowo stymulowany globalizacją, która nieustannie wpływa na społeczny podział pracy poprzez coraz to nowe środki przesyłu informacji (por. Andersen, Møller-Jensen i Engelstoft 2011).

Spróbuję zatem zmierzyć się z wybranymi definicjami miasta stosowanymi w literaturze. Swoisty kanon klasycznych podejść zaprezentował w swojej książce wspomniany już T. Zipser (1983), a niedawno przypomniała i poszerzyła I. Mironowicz (2013a). Potraktuję go jako punkt wyjścia do dalszej analizy pojęcia miasta, przytaczając poszczególne definicje za tymi dwoma autorami.

Pierwsza definicja ma rodowód starożytny:

Wspólnota stworzona z większej ilości gmin wiejskich (składających się z większej ilości rodzin), która osiągnęła już kres wszechstronnej samowystarczalności jest państwem. Powstaje ono dla umożliwienia życia, a istnieje, aby życie było dobre.

Arystoteles

W *Polityce* Arystoteles pisze co prawda o państwie, ale ma oczywiście na myśli współczesne mu miasto-państwo, czyli *polis*. Jego definicja określa z jednej strony źródło powstawania miasta, a z drugiej cel jego istnienia, jakim jest dobrostan mieszkańców. Cel ten, choć różnie rozumiany w różnych częściach świata, wydaje się wciąż aktualny. Krytyczna ocena opisu powstawania miasta w świetle procesów współczesnych prowadzi jednak do stwierdzenia, że u podstaw powstawania miasta nie leży już wcale wspólnota rodzin (które nie tylko podlegają coraz dalej idącej dezintegracji, ale również nie zajmują na stałe okre-

ślonego terytorium), tylko raczej zbiór niezależnych jednostek łączących się (na stałe lub okresowo) w różne społeczności (przestrzenne bądź nie) w celu realizacji swoich różnorodnych potrzeb.

Druga, historyczna już definicja odwołuje się do tradycyjnej formy miasta, a tym samym nie odpowiada współczesnemu osadnictwu:

Miasto to trwałe, znaczne skupienie ludzi i ich mieszkań na niedużej powierzchni, położone w miejscu krzyżowania się dróg.

F. Ratzel

Miasto wciąż jest znacznym skupieniem ludzi i zabudowy, ale zajmuje obszar znacznie większy niż kiedyś. Warto rozważyć również jego położenie – o ile bowiem pierwotnie warunkiem powstania miasta było krzyżowanie się dróg, o tyle dziś można postawić pytanie odwrotne: czy zaspokojenie potrzeb dużej liczby mieszkańców miast samo z siebie nie generuje licznych przemieszczeń (ludzi i towarów), a przez to nie rodzi konieczności budowy nowych, bardziej przepustowych dróg i ich skrzyżowań. Pytanie to zajmuje dziś poczesne miejsce w polityce przestrzennej władz różnych szczebli, jest przedmiotem nieustannych badań, projektów i strumieni finansowania.

Kwestię dostępności komunikacyjnej można zresztą przenieść na wyższy poziom, czyli powiązań teleinformatycznych. Skoro swoją działalność człowiek w coraz szerszym zakresie realizuje zdalnie, to położenie miasta w miejscu krzyżowania się dróg przestaje mieć znaczenie dla jego funkcjonowania i rozwoju. Być może w przyszłości rolę dróg przejmą właśnie wiązki (strumienie) informacji łączące poszczególne miasta ze sobą¹. Potwierdzają to poniekąd kryteria lokalizacji biznesu, wśród których coraz większą rolę odgrywa wyposażenie miasta w odpowiednią infrastrukturę telekomunikacyjną, wyprzedzające powiązania transportowe z innymi miastami (zob. np. Trofimenko 2010; Ros-sall i Gorman 2010). W tym sensie F. Ratzel wciąż ma rację!

W kolejnej definicji jest mowa o miejscu pracy mieszkańców:

Osada jest miastem wtedy, kiedy większość jej mieszkańców jest zatrudniona w ciągu przeważającej części swego czasu wewnątrz tej osady.

J. Brunhes

¹ Pisał już o tym W.J. Mitchell (2000, s. 16), porównując rozwój infrastruktury miejskiej w różnych okresach historycznych ze współczesnym rozwojem sieci telekomunikacyjnych: „To ten sam, stary scenariusz, tylko realizowany przez nowych aktorów. Silikon jest nową stalą, a internet jest nową koleją żelazną”.

Prawdziwość tego twierdzenia coraz łatwiej zakwestionować. Po pierwsze, duża liczba osób zatrudnionych w mieście dojeżdża do pracy z okolicznych miejscowości (na ten mankament definicji Brunhesa wskazywali już dawno temu J. Beaujeu-Garnier i G. Chabot (1971)). Po drugie – o czym wspomniano już wcześniej – przedmieścia stają się atrakcyjnym miejscem zatrudnienia dla coraz większej liczby mieszkańców miasta. Jeśli doda się do tego pracę na odległość, sprawa wydaje się przesądzona: definicje, w których miejsce pracy łączone jest z miejscem zamieszkania, są po prostu bezzasadne.

Czwarte podejście wskazuje na relacje miasta z otoczeniem:

Miasto – skupisko zwarte, stałe, znaczne i gęsto zaludnione, którego egzystencja przeważnie jest niezależna od terenu, na którym się rozciąga, a którego istota polega na powiązaniach z szerokimi obszarami i na wyższym stopniu organizacji życia zbiorowego.

M. Sorre

O ile trudno nie zgodzić się z drugim i trzecim członem tej definicji (egzystencja i istota miasta), o tyle pierwszy (forma przestrzenna) budzi istotne wątpliwości. Skupiska miejskie nie są już ani zwarte, ani gęsto zaludnione. Z jednej strony rozlewanie się na dużych obszarach zabudowy mieszkaniowej o niskiej intensywności, a z drugiej – występowanie dużych terenów nie-mieszkaniowych (handlowych, przemysłowych, rekreacyjnych) w miastach powoduje, że ta definicja w dużej części nie jest prawdziwa.

Również trwałość (stałość) zagospodarowania miejskiego może zastanawiać – globalizacja i presja konkurencyjna (w Europie Środkowej i Wschodniej dodatkowo stymulowana przez transformację systemową) powodują, że różne rodzaje działalności uznawane dotychczas za typowo miejskie (np. przemysł) są przenoszone do nieraz bardzo odległych części świata i zastępowane innymi. Powoduje to dużą zmienność form zagospodarowania (zwłaszcza tych związanych z aktywnością gospodarczą).

Następna definicja dotyczy głównie morfologii obszarów miejskich:

Wielkość i wygląd miasta nawzajem się korygują, sprawiając, że na przykład wielka aglomeracja, w której brak najbardziej prymitywnych form architektury i zagospodarowania miejskiego nie może być uznana za miasto.

P. George

Poruszona przez P. George'a kwestia krajobrazu miejskiego jest niezwykle istotnym wyróżnikiem miasta i wielokrotnie będzie do niej nawiązywał. Dla zobrazowania tego problemu w tym miejscu przytoczę tylko jeden przykład: slumsy. Znany reportażysta R. Kapuściński (2008) nazywa je monstrualnymi miastami, postawionymi bez jednej cegły, metalowego pręta, metra kwadratowego szyby, zrobionymi z byle czego i to one, a nie Manhattan czy paryska La Défense są najwyższym wytworem ludzkiej wyobraźni! Dziś to właśnie takie „miasta” decydują o wzroście wskaźników urbanizacji w skali całego świata. Czy jednak slumsy są miastem? To pytanie pozostaje otwarte i doprawdy trudno arbitralnie wyłączać je z definicji miasta.

W szóstej definicji oprócz kryterium krajobrazu pojawiają się dodatkowe elementy, niewystępujące we wcześniej omówionych podejściach. Są to konkretna społeczność mieszkańców oraz odrębna organizacja prawna:

Miasto to historycznie ukształtowany typ osiedla, wyznaczony istnieniem konkretnej społeczności cząstkowej, skoncentrowanej na pewnym obszarze, o odrębnej organizacji określonej prawnie oraz wytwarzającej w ramach swej działalności zespół trwałych urządzeń materialnych o specyficznej fizjonomii, którą można uznać za odrębny typ krajobrazu.

K. Dziewoński

Wydaje się, że w heterogenicznym w swej naturze mieście jest raczej wiele różnych, nakładających się na siebie i nieustannie zmieniających się społeczności (przestrzennych i pozaprzestrzennych) niż ta konkretna, o której pisze K. Dziewoński.

Jeśli zaś chodzi o prawną organizację, czyli władze miasta, to owszem, mają one sporą autonomię i spore możliwości, nieporównywalne z potencjałem przeciętnej gminy wiejskiej. Problem polega jednak na tym, że władza samorządu miejskiego sięga tylko do granic administracyjnych miasta, podczas gdy większość procesów rozwojowych zachodzi w znacznie szerszej skali. Odpowiedzią może być tworzenie nowych form administracji, np. związków gmin o charakterze aglomeracyjnym, metropolitalnym czy funkcjonalnym. Dlatego proponowane w przytoczonej definicji kryterium organizacji prawnej może do pewnego stopnia ograniczać opis współczesnego miasta, a w każdym razie będzie wymagało konfrontacji z innymi podejściami delimitującymi przestrzenny zasięg miasta.

Istotą ostatniej w tym zestawieniu definicji jest społeczny wymiar procesu urbanizacji:

Miasto to stan duszy, zbiór obyczajów i tradycji, zachowań i odczuć wytworzonych wokół tych obyczajów i przekazywanych za pomocą tej tradycji.

R.E. Park

Zdaniem R.E. Parka miasto jest miejscem, gdzie zachowywana jest ciągłość kulturowa określonej społeczności. Trudno jednak odnieść tę definicję do współczesnych miast – ich społeczności są tak zróżnicowane, że zazwyczaj nie wytwarzają prawie żadnych wspólnych obyczajów ani tradycji, kierując się raczej kulturą swoich własnych wspólnot lokalnych. Są również wysoce zmienne, co utrudnia bądź w ogóle uniemożliwia przekazywanie jakichkolwiek zachowań i odczuć związanych z miejscem. Można wręcz mówić o miejscach bez tożsamości, o nietrwałych społecznościach bez „duszy”.

Podobne rozważania można by kontynuować na kolejnych stronach, jednak nie zmieni to ostatecznej konkluzji: poszukiwanie możliwie najtrafniejszej definicji nie dobiegło jeszcze końca (por. Mironowicz 2013a). Na potrzeby tej pracy poprzestaną zatem na tych kilku przykładach.

1.3. Miasto bez definicji

Widoczny kryzys w definiowaniu miasta nie przeszkadza normalnie funkcjonować tego rodzaju zbiorowościom. Proces urbanizacji w klasycznym rozumieniu stopniowo zmierza do końca (przynajmniej w sensie statystycznym), co bynajmniej nie oznacza, że miasta przestają się rozwijać. Zmieniają się ich funkcje i formy, ale miasta wciąż pozostają trwałym elementem sieci osadniczej.

Zdaniem H.T. Andersena, L. Møller-Jensena i S. Engelstofta (2011) poszczególne osady nie są już miejskie, podmiejskie czy wiejskie – są one raczej każdą z tych form jednocześnie, tworząc swoiste pola miejskie (*urban field*), czyli duże regiony o względnie niskiej intensywności zabudowy z licznymi centrami opartymi na wielorakich powiązaniach społecznych i gospodarczych. W tej koncepcji dawne miasto nie traci swojej wiodącej pozycji, ale zmienia swoją rolę: z regionalnego (czy krajowego) centrum gospodarczego, politycznego i kulturalnego staje się miejscem koncentracji globalnych powiązań.

Wszystko to sprawia, że dzisiejsze miasta są tworami coraz bardziej złożonymi, wielowarstwowymi (por. Paddison 2001b). W dodatku żadna z tych warstw nie jest uprzywilejowana, wszystkie w równym stop-

niu konstytuują i definiują miasto. Próbując usystematyzować tę złożoność miasta (*urban complexity*), S. Wallin (Horelli i Wallin 2013) stwierdza, że problemem miasta nie jest zorganizowana złożoność, ale raczej wielość różnych złożoności.

W tej sytuacji, chcąc opisać miasto, nie można liczyć na sztywne definicje i tradycyjne zestawy danych (np. dotyczących liczby ludności w granicach administracyjnych). Mimo że wielu uczonych z uporem trzyma się upraszczającego, utrwalonego w powszechnej wyobraźni, binarnego podziału na to, co miejskie, i na to, co wiejskie (por. Kajdanek 2012), trzeba poszukiwać opisów elastycznych, uwzględniających relacje poszczególnych składowych w ramach systemu miejskiego i jednocześnie relacje całego systemu z jego szerokim otoczeniem. Natura miasta wynika przecież właśnie z koncentracji powiązań z nieraz bardzo rozległym obszarem. Powiązania te przyjmują różną formę, ale najczęściej opisywane są jako przepływy dóbr materialnych i niematerialnych (por. koncepcja miasta jako przestrzeni przepływów – *space of floks*, zob. Castells 1998). Z uwagi na ich zmienność i nieokreśloność definiowanie miasta za pomocą przepływów nastrocza jednak poważne problemy: utrudnia porównania między poszczególnymi ośrodkami i obserwację zmian w różnych okresach, uniemożliwia również stworzenie uniwersalnej definicji miasta (Frey i Zimmer 2001). Nie powinno to jednak zniechęcać, ponieważ płynne i elastyczne podejście do definicji miasta lepiej oddaje jego nieuchwytną naturę.

Zresztą zdefiniowanie jakiegoś miasta abstrakcyjnego i ogólnie występującego nie jest tak istotne, jak opisywanie miast w poszczególnych okresach historycznych. Miasto zmienia się, dostosowując się do określonej formy cywilizacyjnej, której jest wyrazem, i dlatego trzeba je rozpatrywać na tle środowiska i cywilizacji, do której należy (Beaujeu-Garnier i Chabot 1971). Zatem aby lepiej zrozumieć współczesne miasto, przyjrzyć się bliżej naszej cywilizacji.

2. Koniec i początek. O cywilizacyjnych kontekstach współczesnej urbanizacji

Miasta od zawsze stanowią ogniska procesów społecznych, gospodarczych i politycznych, a urbanizacja ściśle łączy się z rozwojem cywilizacji. Mimo olbrzymiego postępu technicznego, w tym zwłaszcza sposobu pokonywania przestrzeni i komunikacji międzyludzkiej, miasto jest stale obecne we wszystkich kulturach, które przekroczyły określony próg rozwoju (Zipser i Sławski 1988). Jak zauważyłem w poprzednim rozdziale, jedną z cech definiujących miasto jest jego strategiczne znaczenie dla funkcjonowania szerszych obszarów, jego siła cywilizująca (*civilizing force* – zob. Paddison 2001b).

Dziś wiele mówi się o tym, że ludzkość rozwija się coraz szybciej. „Nowa cywilizacja powstaje w zawrotnym tempie na wielu poziomach naraz” (Toffler 1997, s. 279). Jak wpływa to na istotę miasta? Jego przestrzeń zmienia się dynamicznie, ale czy nadąży za coraz bardziej aprzestrzenną cywilizacją? Czy żywotny związek między miastem i cywilizacją może wkrótce zostać zerwany?

W tym rozdziale omówię różne spojrzenia na cywilizację, próbując określić rolę miast w jej rozwoju. Szczególnie dużo miejsca poświęcę społecznym konsekwencjom szybkich przemian ostatnich dziesięcioleci, ponieważ wiele wskazuje na to, że to właśnie wyłaniający się nowy ład społeczny zdecyduje o przyszłości miast i całej planety.

2.1. Koniec świata i koniec historii

Warunkiem uzyskania możliwie szerokiego kontekstu dla dalszych rozważań jest przede wszystkim zmierzenie się z różnymi ujęciami

końca. Skoro urbanizacja ma zasięg globalny i dotyczy dziś już prawie wszystkich ludzi, zacznę od spraw zasadniczych, a więc końca świata i końca historii.

Europa ze swoim bogatym dziedzictwem historycznym pozostaje w kręgu kultury chrześcijańskiej (pomimo postępującej globalizacji kultury i coraz liczniejszych przykładów przededefiniowywania tradycyjnych wartości), która wciąż stanowi istotny punkt odniesienia dla oceny otaczającej nas rzeczywistości. Jej nieodłącznym elementem jest zaś wizja końca świata w ujęciu apokaliptycznym.

Funkcjonujące w Biblii pojęcie Nowego Jeruzalem jest symbolem, archetypem miasta i społeczeństwa, które ustanowi Bóg na końcu czasów, przy ponownym przyjściu Chrystusa. Nie ma więc racji I. Mironowicz (2013), gdy stwierdza, że Biblia jest źródłem tradycji antymiejskiej. Owszem, można znaleźć w Starym Testamencie liczne przykłady miast pełnych nieprawości i grzechu (by wymienić tylko Sodomę i Gomorę, Babilon czy Niniwę, choć akurat ta ostatnia pod wpływem nawoływania proroka Jonasza się nawróciła), jednak równie dużo (jeśli nie więcej) fragmentów odnosi się do miasta dobrego i doskonałego, które czeka na nas w przyszłości (piszą o nim prorok Zachariasz, król Dawid w swoich Psalmach, św. Paweł w listach i św. Jan w Apokalipsie)², a które jest wyrazem uniwersalnej tęsknoty za harmonijnym rozwojem społeczeństwa i jego materialnego środowiska życia – tęsknoty tak bliskiej wszystkim, którzy swoje życie związali w jakikolwiek sposób z miastem. Nie muszę dodawać, że takie rozumienie końca wykracza poza zakres tematyczny tej pracy, choć niewątpliwie powinno pozostawać przedmiotem troski tych, którym zależy, aby kiedyś znaleźć się w Świętym Mieście.

Pytanie o to, w jaki sposób nastąpi apokaliptyczny koniec świata, pozostaje otwarte. Ekolodzy mówią o groźbie globalnej katastrofy środowiskowej, ekonomiści wskazują na wyczerpujące się złoża surowców energetycznych (co ma doprowadzić do upadku cywilizacji), politolodzy przestrzegają przed samobójczym globalnym konfliktem atomowym, astronomowie wieszczą wybuch Słońca lub uderzenie dużej asteroidy. Do tej listy trzeba dodać jeszcze czynnik endogeniczny, ludzki, czyli

² Wnikliwe studium relacji między religią judeochrześcijańską a urbanizacją przedstawił ostatnio S. Lose (2011). Jego zdaniem współdziałanie dużych mas ludzkich w osadach miejskich było możliwe dopiero, gdy społeczeństwa zrzuciły gorset hierarchii plemiennej, tworząc nowy rodzaj struktury, która pozwala ludziom zurbanizowanym żyć wspólnie. Istotnym przełomem na tej drodze było przesłanie najpierw Starego Testamentu, a następnie Nowego Testamentu. To one stały się podstawą przemodelowania struktury społecznej, jej nowej dialektycznej kompozycji, a w konsekwencji również nowożytnego podziału pracy, znanego nam dziś modelu miasta i urbanizacji.

konfrontację między ludźmi wyznającymi różne wartości, a żyjącymi obok siebie. Jedni nazywają to wojną cywilizacji (Huntington 2003), inni wolą określenia bardziej stonowane i wskazują na trudności w integracji (por. Górny 2015), ale efekt jest ten sam: radykalizacja postaw społecznych prowadząca do mniej lub bardziej otwartego konfliktu wartości.

Niektóre z przytoczonych tu wizji umożliwiają powiązanie końca świata (a raczej planety Ziemi) z działalnością człowieka, inne zaś każą zwrócić uwagę na zagrożenia zewnętrzne. Niezależnie od genezy, jedno jest pewne: czeka nas zagłada. Nie wiadomo tylko ani kiedy, ani w jakiej formie.

Wobec tak dramatycznych obrazów czymś zupełnie przyjemnym i nieszkodliwym okazuje się koniec historii, o którym pisze F. Fukuyama (1989). Autor dowodzi, że jesteśmy świadkami nie tylko przemijania burzliwego okresu powojennego i ustanowionego w trakcie jego trwania ładu światowego (w tym zimnej wojny), ale końca historii jako takiej, czyli ostatecznego kresu ewolucji ideologicznej człowieka i uniwersalizacji zachodniej demokracji liberalnej jako ostatecznej formy rządów.

Nie oznacza to, że nie będzie już wydarzeń zapełniających kalendarze ministerstw spraw zagranicznych, wszak zwycięstwo liberalizmu dotyczy póki co sfery idei i świadomości. Obserwując procesy polityczne końca XX i początku XXI wieku w Europie Środkowej i Wschodniej (transformacja systemowa) i w Afryce Północnej (Arabska Wiosna), trudno nie wierzyć, że ta idea będzie władać światem dłużej (Fukuyama 1989).

Z takim opisem świata można oczywiście dyskutować. Sam Fukuyama w pracach, które napisał po 1989 roku (Fukuyama 2014), łagodzi zresztą nieco ton swoich wypowiedzi, stwierdzając, że w historii nie funkcjonuje żaden automatyczny mechanizm, który mógłby sprawić, że raz wypracowana demokracja jest nam dana na zawsze. Po 1989 roku nauczyliśmy się, jak trudno stworzyć trwałe instytucje demokratyczne, nawet jeśli wielu z nas tak bardzo tego pragnie. Nie zmienia to faktu, że upowszechnianie się demokracji pozostaje istotnym początkiem dla rozważań nad współczesnymi miastami, w tym zwłaszcza nad polityką miejską (której poświęcam osobny rozdział tej książki).

Zaprzecząc niejako tezie o końcu historii, S.P. Huntington (2003) kwestionuje istnienie uniwersalnych praw świata zachodniego jako mitu, który jest pozostałością potęgi i dominacji Zachodu nad innymi kulturami. Antropocentryzm cywilizacji euroatlantyckiej z jego ideami demokracji, rządów prawa, wolności jednostki, praw czło-

wieka, indywidualizmu, liberalizmu, konstytucjonalizmu, równości, wolnego rynku nie jest wcale chętnie przyjmowany przez inne cywilizacje: islamską, konfucjańską, hinduistyczną, buddyjską, japońską czy prawosławną. Huntington stwierdza, że w nowym porządku światowym głównymi źródłami konfliktów nie będą ani ideologie, ani gospodarka, ale głębokie podziały kulturowe między grupami reprezentującymi różne cywilizacje. Cywilizacje te różnią się między sobą historią, językiem, kulturą, tradycją i – co najistotniejsze – religią. Ich przedstawiciele mają rozmaite poglądy na relacje między człowiekiem a Bogiem, jednostką a grupą, obywatelem a państwem, rodzicami a dziećmi, mężem a żoną oraz odmienne wizje praw i odpowiedzialności, wolności i władzy, równości i hierarchii. We wszystkich tych kwestiach rysuje się rozbieżność poglądów między Zachodem a pozostałymi kulturami (Miłoszewska 2011).

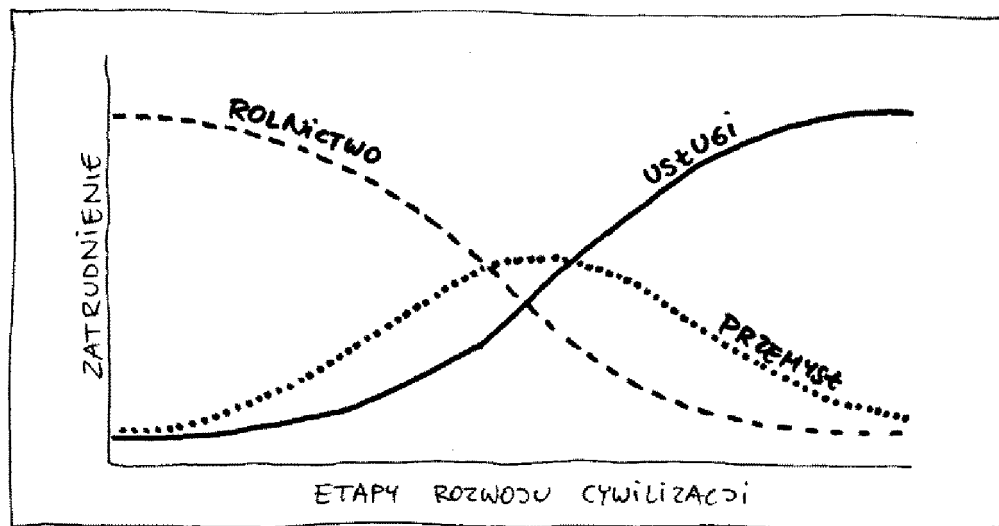
Opisane tu różne rodzaje końca tworzą swego rodzaju uniwersalne ramy czasowe, w których zawierać się będzie większość zagadnień poruszanych w tej książce. Koniec historii mamy już w pewnym sensie za sobą, przeżywamy właśnie globalne konflikty kulturowe, a w perspektywie pozostaje jeszcze koniec świata. Spróbuję zatem prześledzić, co w tym trudnym okresie dzieje się z cywilizacją. W ostatnich dekadach podlega ona tak gruntownym przemianom, że nie można beztrwosko patrzeć w przyszłość.

2.2. Nowa cywilizacja

Procesy cywilizacyjne nie są ani nagłe, ani bardzo szybkie. „Często poszukujemy jakiegoś punktu charakterystycznego dla opisu poszczególnych epok czy przedziałów historii, jednak musimy rozumieć, że te momenty mają charakter niesłychanie umowny, wręcz symboliczny” (Mironowicz 2013b, s. 261). Mimo to wydaje się, że baczna obserwacja rzeczywistości może prowadzić do stosunkowo precyzyjnego określenia momentów przełomowych.

Szczególną rolę w poszukiwaniu takich charakterystycznych przedziałów historii odgrywa praca A. Tofflera (1997). Autor stwierdza w niej jednoznacznie, że mamy dziś do czynienia z narodzinami nowej cywilizacji. „Jest to zdarzenie o tak samo głębokim znaczeniu, jak pierwsza fala przemian rozpętanych 10 tysięcy lat temu, kiedy powstawało rolnictwo. Można je też porównać z drugą falą gwałtownych przeobrażeń wywołanych przez rewolucję przemysłową. My zaś

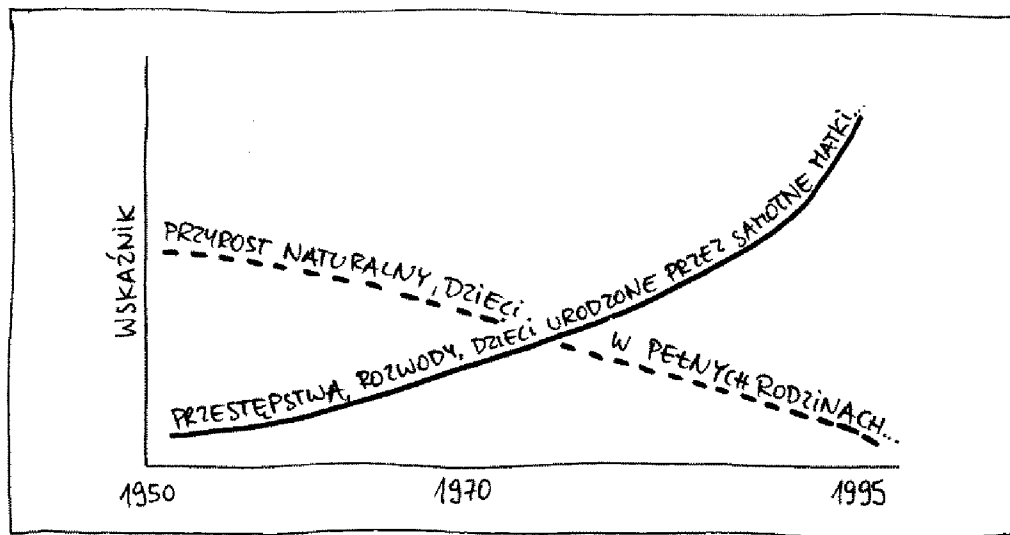
jesteśmy dziećmi kolejnego przeobrażenia, czyli trzeciej fali – to ona będzie wyznaczać resztę naszego życia” (Toffler 1997, s. 203). Otwiera się epoka, która niesie ze sobą nowy styl życia rodzinnego, zmiany w pracy, nową gospodarkę, nowe konflikty polityczne, a przede wszystkim zupełnie odmienną świadomość.



Rys. 2. Trzy fale rozwoju cywilizacji.
Opr. własne na podstawie: (Wirtschaftliche... 2016)

W efekcie trzeciej fali cywilizacji, nazywanej również epoką informacyjną, wszyscy ludzie stają się członkami społeczeństwa informacyjnego. Wraz z rozwojem technologii w krajach wysokorozwiniętych usługi stopniowo wypierają wytwórstwo, a wysiłek umysłowy wypiera wysiłek fizyczny (rys. 2). Zmiany w charakterze pracy popychają miliony kobiet do podjęcia pracy zawodowej i podważają tradycyjny model rodziny, co w połączeniu z kulturą wybudowanego indywidualizmu poważnie narusza wszelkie formy autorytetu i władzy, osłabia kontrolę społeczną we wspólnotach terytorialnych (Fukuyama 2000).

Skutek jest taki, że od połowy lat 60. do początku lat 90. XX wieku większość krajów uprzemysłowionego świata doświadczyła poważnej erozji warunków społecznych. Wzrastała przestępczość, załamały się prawo i porządek, nastąpiło osłabienie więzi rodzinnych, spadła liczba małżeństw i narodzin. Te wszystkie zmiany złożyły się na „Wielki Wstrząs” wartości społecznych w społeczeństwach wieku industrialnego, szczególnie widoczny w drugiej połowie XX wieku (rys. 3).



Rys. 3. Wielki Wstrząs wartości społecznych w krajach wysokorozwiniętych w XX wieku.
Opr. własne na podstawie: (Castells 1998; Fukuyama 2000)

Podobne niekorzystne procesy nastąpiły zresztą również, choć nieco później, w krajach Europy Środkowej i Wschodniej. Transformacja polityczna, a nade wszystko społeczno-ekonomiczna sprawiły, że ludzie dostosowywali swoje zachowania społeczne do nowych warunków. Niezwykła dynamika tych zmian sprawiła, że określa się je mianem kryzysu demograficznego (Górecka 2006). Mimo to Polska pozostaje krajem relatywnie młodym w sensie demograficznym. Sytuacja ta zmieni się oczywiście w ciągu następnych 20 lat, bowiem skutkiem malejącej dzietności jest bliski zeru przyrost naturalny, a wraz ze zwiększaniem się długości życia zmienia się struktura wiekowa ludności (Bochniarz 2009). Może to doprowadzić do sytuacji takiej jak we Włoszech, gdzie już niedługo większość dzieci nie będzie miała rodzeństwa, kuzynów ani ciotek (Fukuyama 2000).

Ponieważ opisywany tu „Wielki Wstrząs” dotyczy wielu zjawisk społecznych jednocześnie, wybiorę do szczegółowego omówienia te z nich, które w moim przekonaniu są nadrzędne względem wszystkich pozostałych: sferę wartości i postaw (tu opisywaną pod hasłem ponowoczesności), zalew informacji, relacje międzyludzkie (zwłaszcza rodzinne) oraz zmiany w organizacji pracy.

2.3. Ponowoczesność

W drugiej połowie XX wieku zakończyła się epoka modernizmu i nowoczesności, która w dziedzinie myślenia charakteryzowała się dążeniem do precyzyjnego, racjonalnego, naukowego poznania rzeczywistości, a w dziedzinie działania – dążeniem do osiągnięcia wysokiej skuteczności i efektywności we wszystkich podejmowanych przedsięwzięciach. Nowe tendencje określane są zwykle mianem postmodernizmu albo ponowoczesności.

Piewca ponowoczesności Z. Bauman (1994) definiuje ją jako etap rozwoju jednostek i stosunków społecznych, którego chronicznymi atrybutami są:

- niespójność i niekonsekwencja postępowania, dążeń i wyobrażeń;
- fragmentaryzacja i epizodyczność rozmaitych sfer aktywności jednostek;
- tymczasowość decyzji i przedsięwzięć życiowych;
- niepewność, uczucie zagubienia;
- tęsknota za wielkim uproszczeniem, za światem jednoznacznym, dającym się ogarnąć jednym spojrzeniem.

Według innych myślicieli (zob. np. Dziewiecki 2012; Stanisławczyk 2015) ponowoczesność to całościowy stan współczesnej kultury i cywilizacji, którego istotą jest postawienie subiektywności człowieka ponad wszelką tradycją i instytucjami, ponad obiektywnymi prawdami oraz normami moralnymi, obyczajowymi i prawnymi. O ile w wielu wymiarach życia (np. społecznym, politycznym, ekonomicznym) obowiązuje nadal modernistyczna zasada obiektywnej racjonalności myślenia i faktycznej skuteczności działania, o tyle w wymiarze życia osobistego i rodzinnego, w dziedzinie hierarchii wartości, w dziedzinie sztuki i literatury zaczyna dominować absolutyzowanie ludzkiej subiektywności oraz wolności od wszystkiego i od wszystkich.

Ponowoczesny człowiek, ulegając złudzeniu nieograniczonej wolności, popada w innego rodzaju niewolę – zagubienia w nadmiarze, samotności, nieustannej gonitwy i wrogiej rywalizacji, lęku i uzależnienia. Wobec potęgi nadmiaru jego ja jest w stanie nieustannego zagrożenia, w stanie nieustannego upadku (Stanisławczyk 2015). Pogoń za indywidualistycznym szczęściem prowadzi jednak do powierzchowności w relacjach międzyludzkich, do kryzysu więzi i zupełnej obojętności na los drugiego człowieka, do braku wrażliwości na potrzeby innych, do niezdolności do współpracy. Człowiek ponowoczesny popada w coraz

poważniejsze konflikty i cierpienia i coraz bardziej nie radzi sobie z własnym życiem (Dziewiecki 2012).

Potwierdzają to z jednej strony analizy dotyczące kapitału społecznego (poziom zaufania, umiejętność współpracy, postawy obywatelskie – zob. OECD 2011; Czapiński i Panek 2013), a z drugiej wyniki badań nad zdrowiem, które wskazują, że każdego roku 164,8 mln mieszkańców Unii Europejskiej (38,2 proc.) cierpi z powodu zaburzeń zdrowia psychicznego. Dane publikowane przez Narodowy Instytut Zdrowia Publicznego świadczą o wyraźnej tendencji wzrostowej: w Polsce liczba pacjentów psychiatrycznej opieki ambulatoryjnej w okresie 1997–2010 niemalże się podwoiła (wzrost o 88 proc.) (Wojtyniak, Goryński i Moskalewicz 2012)³.

Przed nami zatem trudna epoka, pełna nowych, nieznanych wyzwań. Czy sobie z nimi poradzimy? Według F. Fukuyamy (2000) sytuacja braku norm (anomia) jest ogromnie niewygodna i w związku z tym będziemy próbowali tworzyć nowe zasady, które zastąpią zasady już podważone i naruszone. „Wielki Wstrząs” już się dokonał, a rozpoczyna się proces ustanawiania nowych norm. Porządek społeczny poddany niszczącym wstrząsom przejawia bowiem naturalną skłonność do odbudowy nie w wyniku działania hierarchicznej władzy politycznej, lecz w rezultacie samoorganizacji zdecentralizowanych jednostek i społeczności.

Ta intuicja Fukuyamy znajduje potwierdzenie w obserwowanych obecnie zjawiskach sprawstwa społecznego (*human agency*) oraz nowych ruchach miejskich (*social urban movements*). Sprawstwo oznacza zdolność jednostki lub grupy do powodowania różnicy w dotychczasowym stanie rzeczy lub ciągu zdarzeń, a jego efektem jest transformacja lub reprodukcja form społecznych, takich jak: struktury społeczne, systemy kulturowe czy instytucje (Mrozowicki, Nowaczyk i Szlachcicowa 2013). Nowe ruchy miejskie to z kolei grupy aktywistów podejmujących działania na rzecz określonej przez siebie wizji rozwoju miasta, których wynikiem – zarówno w przypadku zwycięstwa, jak i niepowodzenia – jest przekształcenie wartości i instytucji społeczeństwa (Castells 1999; Łuczak 2000). Wszystko to tworzy niezwykle żywy obraz samoorganizacji i aktywności społecznej mieszkańców.

³ Najczęstszymi zaburzeniami zdrowia psychicznego są: zaburzenia lękowe, bezsenność, depresja, zaburzenia somatyczne, zaburzenia spowodowane używaniem alkoholu oraz substancji psychoaktywnych, ADHD u dzieci i młodzieży, demencja (Wojtyniak, Goryński i Moskalewicz 2012).

Tak więc choć przejście od społeczeństwa industrialnego do społeczeństwa informacyjnego wstrząsnęło normami społecznymi, z których wiele uległo zniszczeniu, współczesne społeczeństwo nie poradzi sobie bez owych norm i będzie miało istotne powody, by je tworzyć, co jest jednym z najbardziej interesujących odkryć naszych czasów.

2.4. Zalew informacji a społeczeństwo wiedzy

Trudno więc nie zgodzić się, że społeczeństwo informacyjne jest przekonującym obrazem współczesnych przemian cywilizacyjnych. Skoro tak, to nie można pominąć niezwykle niepokojącego zjawiska, jakim jest nadmiar (zalew) informacji.

Podążając za tokiem rozumowania cytowanego już A. Tofflera (1997), można zauważyć, że w cywilizacji pierwszej fali (rolniczej) społeczności ludzkie przechowywały swą wiedzę (pamięć społeczną) wyłącznie w umysłach ludzi. W tym pierwszym okresie starszyzna plemienna, mędracy oraz inne osoby nosiły w sobie pamięć o przeszłości i mądrość życiową i przekazywały je swoim dzieciom w formie opowiadań, pieśni, ballad i przykładów.

Cywilizacja drugiej fali związana z rewolucją przemysłową złamała barierę pamięci. Spowodowała upowszechnienie oświaty, wprowadzenie systematycznej księgowości, budowę tysięcy bibliotek i muzeów. Słowem: przeniosła pamięć z ludzkiej głowy w nowe miejsce, rozszerzając jednocześnie jej zasięg poza dotychczasowe granice. Zwiększone zasoby nagromadzonej wiedzy przyspieszyły procesy innowacji i przemian społecznych.

Dziś wkraczamy w zupełnie nowy etap przeobrażenia pamięci zbiorowej. Wynalezienie nowych mediów sprawia, że możemy rejestrować najdrobniejsze szczegóły tego, co dzieje się w naszej cywilizacji. Cywilizacja trzeciej fali będzie miała do swojej dyspozycji więcej informacji o sobie i to informacji zorganizowanych lepiej niż kiedykolwiek wcześniej. Co znamienne, pamięć społeczna nie tylko kolosalnie się powiększy, ale jednocześnie przestanie być martwa i niezmienna (Toffler 1997).

Szybki rozwój technologii komunikacyjnych ma jednak także niekorzystne konsekwencje. Jak zauważa M. Golka (2008), społeczeństwo informacyjne z założenia produkuje nadmiar informacji. Grozi nam

przedawkowanie informacji, czego skutków nie sposób w tym momencie przewidzieć. Oczywiście odbiorcy jakoś radzą sobie w tym zalewie dzięki wytworzonej łatwości absorbowania dużych ilości danych połączonej z intuicyjnym rozróżnianiem tego, co w danym momencie jest istotne. W społeczeństwie informacyjnym podstawową sztuką jest chronienie się przed 99,9 proc. informacji, których nie chcemy, a skuteczne wykorzystywanie 0,01 proc. informacji potencjalnie nam potrzebnych.

Kolejną immanentną cechą społeczeństwa informacyjnego jest obecność informacji zniekształconych, manipulacja i dezinformacja (np. podawanie informacji nieprawdziwych, podawanie informacji nieważnych z pominięciem najważniejszych, podawanie informacji bardzo ważnych jako mało ważnych, podawanie informacji wieloznacznych). Odbiorcy nie mają możliwości zweryfikowania prawdziwości tego, co do nich dociera.

Dostępność nowych mediów ma istotny wpływ także na relacje społeczne: w społeczeństwie informacyjnym obserwuje się zanikanie realnych kontaktów międzyludzkich wskutek powszechnego stosowania np.: telefonów, poczty elektronicznej, internetu, faksów, komputerów, kart kredytowych i przekształcenie się ich w rozległą sieć powierzchniowych związków międzyludzkich. Jednocześnie jednak nowe technologie pozwalają na tworzenie więzi między osobami, które nigdy nie spotkały się ze sobą w rzeczywistości, a które mogą być sobie bliskie z różnych powodów. Wiele wspólnot znakomicie zadomowiło się w Internecie, utrwalając się i rozwijając właśnie dzięki tej formie komunikacji (Golka 2008).

Rozkwit społeczeństwa informacyjnego ma również istotne konsekwencje dla miast. Z jednej strony przyczynia się oczywiście do zwiększenia dostępu do informacji, podniesienia poziomu edukacji i budowania tzw. inteligentnych społeczności (*smart communities*). Z drugiej jednak może sprzyjać pogłębianiu podziałów społecznych i segregacji mieszkańców poprzez przyciąganie i promowanie wykształconych, mobilnych profesjonalistów związanych z branżą ICT (Hollands 2008).

Na marginesie tych rozważań warto rozróżnić pojęcie informacji i wiedzy. Posiadając nawet nadmiar informacji, gubimy się w meandrach rzeczywistości, bo nie mamy odpowiedniej wiedzy do wyjaśnienia poszczególnych zjawisk. Wiedza zaś oznacza umiejętność dostrzegania względności informacji oraz ich relacyjności, czyli wzajemnych powiązań (Golka 2008). Społeczeństwo wiedzy pozostawia wybór i ocenę informacji autonomicznym jednostkom wyposażonym w odpowiednio przygotowany i ukształtowany rozum (Nieć 2010).

Powszechny zalew informacji jest szczególnie niebezpieczny dla tych, którzy pozbawieni są indywidualnych czy społecznych punktów odniesienia, kryteriów wyboru i oceny informacji. Dlatego w tym miejscu należy przyrzeć się rodzinie, która niezmiennie pozostaje – również w epoce ponowoczesnej – najważniejszą szkołą moralności kształtującą charakter, postawy i umiejętności człowieka, przekazującą normy cywilizacyjne i przygotowującą do życia w społeczeństwie.

2.5. Nowa rodzina

Nowe trendy w rozwoju ludzkości sprawiają, że rodzina znalazła się pod wpływem rozległych, głębokich i szybkich przemian. Zmiany w charakterze i społecznym podziale pracy, jak również wynalazki technologii medycznej (takie jak antykoncepcja i wydłużenie okresu życia), zmniejszyły wagę prokreacji i w ogóle życia rodzinnego (Fukuyama 2000).

Niezmiennie pozostają jednak organiczne więzi, jakie łączą rodzinę ze społeczeństwem – stanowi ona bowiem jego podstawę i stale je zasila poprzez swe zadanie służenia życiu: w rodzinie przecież rodzą się obywatele i w niej znajdują pierwszą szkołę cnót społecznych. Ten ścisły związek zmienia dziś jednak swój charakter. Z jednej strony zwraca się większą uwagę na jakość stosunków międzyosobowych w małżeństwie, na godność kobiety, na odpowiedzialne rodzicielstwo, na wychowanie dzieci, na odpowiedzialność za budowanie bardziej sprawiedliwego społeczeństwa. Z drugiej strony następuje degradacja podstawowych wartości: autorytetu rodziców, małżeństwa, szacunku dla życia od momentu poczęcia. W wielu krajach nadmierny dobrobyt i nastawienie konsumpcyjne odbierają małżonkom wielkoduszność i odwagę do przekazywania życia, poczęcie dziecka jest często pojmowane jako zagrożenie, przed którym należy się bronić (Jan Paweł II 2000).

W często zadawanym pytaniu o przyszłość rodziny pobrzmiewa przeświadczenie, że nuklearna rodzina drugiej fali (rozumiana jako rodzina dwupokoleniowa, składająca się jedynie z rodziców i dzieci) traci na znaczeniu, a jej miejsce wkrótce zajmie jakaś inna forma. Bardziej prawdopodobne wydaje się jednak, że w cywilizacji trzeciej fali będziemy obserwować rosnącą różnorodność struktur rodzinnych, wśród których rodzina nuklearna będzie po prostu jedną z wielu społecznie akceptowanych form współżycia (Toffler 1997).

Trzeba również dostrzec inny, wyraźny trend: coraz więcej osób wybiera życie bez rodziny. Ludzie żyją sami, bo mogą i chcą. Najczęściej mieszkają w miastach, są w dobrej sytuacji finansowej, korzystają z nowych mediów i mają bogatą sieć kontaktów. Angażują się poza domem aktywniej niż małżeństwa z dziećmi i w ten sposób wytwarzają wokół siebie społeczność (Wilk 2010).

Rodziny coraz częściej rozpadają się lub są zastępowane związkami nieformalnymi, co prowadzi do destabilizacji oraz deinstytucjonalizacji tradycyjnych struktur rodzinnych (Boni 2009). Ponowoczesna wizja wolności i człowieka prowadzi do nowej koncepcji rodziny jako luźnego związku dowolnych osób, trwającego tak długo, jak długo trwa szczęście tych, którzy go tworzą. Przy tym szczęście jest tu bliższe przyjemności niż jakkolwiek pojętej więzi i zobowiązaniu (Stanisławczyk 2015). Nowy termin *rodzina patchworkowa* ma więc oznaczać rodzinę „pозszywaną” ze skrawków innych rodzin. Jako że tego rodzaju relacje społeczne bywają różnie oceniane, pozwolę sobie przytoczyć dwie przeciwstawne definicje tego terminu (tab. 1).

Tabela 1. Definicje rodziny patchworkowej

Definicja afirmatywna	Definicja krytyczna
Rodzina patchworkowa – rodzina, w której zgodnie żyją byli małżonkowie, ich obecni partnerzy oraz dzieci z tych związków (Wiktionary 2013)	Rodzina patchworkowa – grupa żyjąca na sposób trybalny, w systemie rozmaitych, wielokrotnie się przenikających związków seksualno-egzystencjalnych o różnym stopniu formalności (Wydział... 2013)

Opr. własne na podstawie: (Wiktionary 2013; Wydział... 2013).

Trudno ocenić, która z powyższych wizji jest bliższa prawdzie. Wydaje się, że zgodne życie w rodzinie patchworkowej jest możliwe jedynie za cenę wspomnianej wcześniej powierzchowności relacji między jej członkami. Dla zobrazowania tej sytuacji podam dwa przykłady.

Przykład 1: Starzejący się człowiek, dwukrotnie lub trzykrotnie rozwiedziony schyłek swojego życia spędza samotnie we własnym domu. Czasami odwiedzi go syn lub córka, sami już na emeryturze, ale związek z nimi będzie słaby, ponieważ długie i pełne burzliwych wydarzeń życie – kilka małżeństw, wielu partnerów seksualnych, rozbite rodziny, konflikty wokół podziału domu i opieki nad dziećmi – pozostawia w dzieciach uczuciowy dystans. Wyrósłszy w epoce Internetu ów starszy człowiek będzie miał wielki krąg znajomych, będzie pozostawał w codziennym kontakcie z ludźmi, z którymi dzieli zainteresowania,

poważne i błahe (od polityki i religii po gotowanie i uprawę ogródka). Ale to właśnie, co było tak atrakcyjne w nowoczesnych sposobach komunikowania się z innymi – zniesienie odległości fizycznej oraz kulturalnych i politycznych granic – stawać się będzie przeszkodą: w trudniejszych chwilach przyjaciele i znajomi z Internetu wyrażą współczucie i zaniepokojenie, ale odwiedziny będą dla nich zbyt dużą niewygodą (Fukuyama 2000).

Przykład 2: Elina Aberg, działaczka młodzieżówki Zielonych w Szwecji, tak opisuje swoją sytuację rodzinną: „moja rodzina jest wymieszana jak jajecznica. Mam dwie siostry, mamy tego samego ojca. One mają jeszcze brata, który jest dzieckiem ich matki. Moja mama jest matką mojego brata, a były mąż mojej mamy, ojciec mojego brata, ma dwojkę dzieci ze swoją nową żoną. Jego żona ma jeszcze dwojkę dzieci z poprzedniego małżeństwa... Ja myślę, że to świetne, dobre i wspaniałe, że dzieci mogą teraz mieć tak wielu rodziców” (Górny 2005).

Komentarzem do tych coraz bardziej skomplikowanych relacji we współczesnej rodzinie niech będzie jeszcze jedna istotna obserwacja F. Fukuyamy (2000) wskazująca na zależność między kulturą i zachowaniami społecznymi. Jego badania dowodzą, że Japonia, Korea i kraje katolickie (Włochy, Irlandia, Hiszpania, Portugalia) były w stanie dłużej utrzymać bardziej tradycyjne wartości rodzinne niż Skandynawia czy świat anglosaski, co zaoszczędziło im niektórych przynajmniej kosztów społecznych, jakie w drugiej połowie XX wieku poniosły te ostatnie kraje. Fakt, że oparły się one dotychczas „Wielkiemu Wstrząsowi” świadczy o sile kultury kształtującej wybory ludzi w sferze materialnej, pozwala bardziej optymistycznie spojrzeć w przyszłość: jesteśmy w stanie zapanować nad tym, jak daleko rozwój technologii będzie wpływał na stosunki społeczne.

Skoro o pracy mowa, to należałoby się jeszcze przyjrzeć relacjom między miejscem zamieszkania a miejscem zatrudnienia. Wszak miasta od czasów epoki przemysłowej są polem nieustannych poszukiwań właściwego rozmieszczenia przestrzennego tych dwóch funkcji, optymalnego kształtowania ich wzajemnych, wielowarstwowych powiązań.

2.6. Dom i praca

Przez pierwsze 10 tysięcy lat rozwoju cywilizacji ludzie pracowali na swoich gospodarstwach, zamieszkując ziemię, którą uprawiali. Z ogni-

skiem domowym i ziemią związana była cała struktura życia rodzinnego, proces wychowania dzieci i kształtowania się osobowości ludzkiej, system własności majątkowej, władzy i kultury. Łańcuchy te zostały jednak zerwane przez rewolucję przemysłową, która przyniosła nowe formy produkcji: ludzie opuścili domy i pola by pracować w fabrykach, mąż i żona zaczęli oddzielnie spędzać czas. Pomysł rozdzielenia miejsca pracy i miejsca zamieszkania jest więc owocem ery industrialnej (Toffler 1997; Fukuyama 2000).

Tymczasem silny, przestrzenny związek domu i pracy jest jak najbardziej naturalny, zgodny z historycznym doświadczeniem ludzkości. Różne siły społeczne i gospodarcze działają dziś na rzecz przeniesienia pracy z powrotem do domu. Rozwój technologii, w tym zwłaszcza sieci teleinformatycznych, umożliwia w coraz większym stopniu wykonywanie pracy zawodowej zdalnie (Toffler 1997; Fukuyama 2000). W USA w 2010 roku z telepracę wykonywało 20 proc. osób czynnych zawodowo (*Telework 2011*), w Polsce w tym samym czasie pracę w domu dopuszczało 11 proc. firm, a pracę przez Internet 9 proc. (Coraz rzadziej... 2011). W Anglii liczba podróży do pracy (i do innych miejsc) w 2012 roku spadła po długim okresie wzrostu do poziomu z lat 70. XX wieku (*National Travel...* 2013).

W najbliższym czasie nastąpią kolejne zmiany w charakterze pracy, takie jak: wirtualizacja miejsc pracy, przejście od struktury działów do spontanicznie tworzonych grup roboczych oraz wzrost znaczenia pracy projektowej (Coraz rzadziej... 2011). Na naszych oczach spełnia się zatem prognoza A. Tofflera (1997), że przeniesienie 10–20 proc. siły roboczej do domu zmienia całą gospodarke, środowisko, strukturę rodziny, system wartości, a nawet politykę. Praca w domu wykonywana przez pokaźną część ludzkości pozwoli osiągnąć równowagę między życiem zawodowym i rodzinnym (co było trudne w tradycyjnym systemie zatrudnienia), stworzy możliwość pogłębiania osobistych i emocjonalnych więzi zarówno we własnym domu, jak i w najbliższym otoczeniu życiowym, da szansę na większą trwałość wspólnot sąsiedzkich, a przez ograniczenie dojazdów zmniejszy zanieczyszczenie środowiska.

Telepraca posiada oczywiście pewne wady z punktu widzenia zarówno pracodawcy (m.in. problemy z nadzorem pracownika, atomizacja stosunków pracy), jak i pracownika (m.in. brak rozdzielenia między czasem pracy i czasem wolnym, ograniczony kontakt ze środowiskiem pracy), ale mimo to stanowi atrakcyjną alternatywę dla współczesnych rodzin i może w przyszłości zmniejszyć bariery zawodowe ograniczające dzietność we współczesnych społeczeństwach (por. Kalinowska-Sufinowicz 2014).

Nie wszystko oczywiście da się załatwić na odległość. Pewne zajęcia – zwłaszcza te, w których w grę wchodzi twórcze współdziałanie lub transakcje i w których decyzje nie mogą być rutynowe – stanowczo wymagają wielu kontaktów bezpośrednich. Temu zagadnieniu poświęcę jednak uwagę w innej części pracy, gdy będzie mowa o śmierci odległości (*death of distance*).

2.7. Dwa scenariusze

Podsumowując powyżej przedstawione obserwacje, kierunki, w których będzie zmierzać nasza cywilizacja w najbliższych latach, można przedstawić w formie dwóch scenariuszy. O tym, który z nich przeważy, zdecyduje jednak wiele nieprzewidywalnych dziś czynników społecznych, politycznych, środowiskowych i technologicznych.

Scenariusz 1: Rozwój nowych technologii i zmiany w charakterze pracy będą sprzyjać rodzinie, która stanie się centrum procesów świadomego wychowania i edukacji, dając tym samym solidne podstawy dla rozwoju społeczeństw opartych na wiedzy. W relacjach międzyludzkich, w polityce i gospodarce nastąpi powrót do korzeni, a więc silnych, zintegrowanych i w dużej mierze samowystarczalnych społeczności terytorialnych, funkcjonujących w zrównoważonym realno-wirtualnym środowisku, współpracujących ze sobą na różnych płaszczynach w skali lokalnej i globalnej. Najnowsze, powszechnie dostępne technologie przyczynią się do wzrostu poziomu bezpieczeństwa, łagodząc konflikty i wspierając na każdym kroku wszechstronny rozwój człowieka. Ewentualne napięcia międzykulturowe będą skutecznie łagodzone na drodze demokratycznych procedur, z wykorzystaniem nowoczesnych środków komunikacji. Cywilizację czeka stabilny rozwój łączący zdobycze technologii ze wzrostem dobrostanu poszczególnych społeczeństw.

Scenariusz 2: Postępujące zmiany w strukturze rodziny w połączeniu z upowszechnieniem ponowoczesnych wartości i postaw doprowadzą do dalszej dekompozycji zasad współżycia społecznego, a w rezultacie do wzrostu liczby konfliktów społecznych i politycznych na różnych poziomach życia publicznego. Cywilizacja europejska (euroamerykańska) na skutek prowadzonej polityki wielokulturowości, jak również ulegania presji innych cywilizacji, zatraci swoją tożsamość, oderwie się od swoich korzeni (antycznych, chrześcijańskich, a być może również oświeceniowych), stając się amorficznym bytem, niemającym zbyt wiele do zaofer-

rowania współczesnemu człowiekowi. Ten zaś pozbawiony stabilnej rodziny dającej poczucie tożsamości, zalany nadmiarem bezużytecznych informacji i żyjący w coraz bardziej wirtualnej rzeczywistości pogrąży się w rozpacz, wykorzystując najnowsze zdobycze techniki do zaspokajania swoich coraz bardziej wyrafinowanych potrzeb. Cywilizacja napędzana popytem na nowe usługi i towary będzie w dalszym ciągu rozwijać się w zawrotnym tempie, jednak na skutek lawinowego wzrostu zaburzeń psychicznych u ludzi i silnej polaryzacji między kulturami ulegnie globalnej katastrofie.

3. Kres urbanizacji? 0 aktualnych kierunkach rozwoju miast

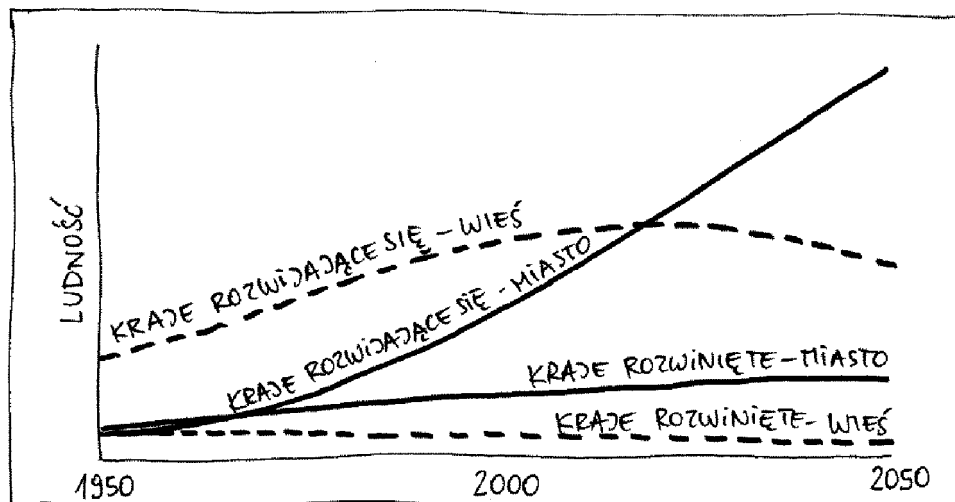
Kierując rozważania w stronę miasta, jego istoty i aktualnej kondycji, trzeba zadać pytanie o uwarunkowania i przebieg procesów urbanizacji. Na świecie mieszka już 7 mld ludzi, przy czym od 2008 roku ponad połowa z nich w miastach. Fakt ten stanowi – jak już zauważyłem – istotną przesłankę dla przededefiniowania idei urbanizacji i pojęć z nią związanych. Jak stwierdzają H.T. Andersen, L. Møller-Jensen i S. Engelstoft (2011) czy C. Martinez-Fernandez, I. Audirac i S. Fol (2012), w niemal całkowicie zurbanizowanym świecie zachodzi silna potrzeba nowego paradygmatu naukowego, który przerwałby dotychczasową, bezowocną dyskusję opartą na dychotomii miasto-wieś (choć trzeba jednocześnie przyznać rację T. Zipse-rowskiemu i J. Sławskiemu (1988), którzy stwierdzają, że dychotomia miejskiego i wiejskiego bytowania nie została póki co zniesiona pojawieniem się jakiegoś istotnego, trzeciego typu). Dawne teorie urbanizacji wywodzące się z nauk społecznych, ekonomii, regionalistyki czy oparte na modelach transportowych stają się niemal bezużyteczne wobec ogromu przemian, jakim podlega dziś miasto. Bez nowych teorii nie sposób dotrzeć do prawdy o współczesnym mieście (Batty 2014).

Wyjściem naprzeciw tym potrzebom będzie zaprezentowanie wskaźników urbanizacji, problemów środowiskowych, kwestii dotyczących miast postindustrialnych, miast globalnych, kurczenia się miast oraz specyficznych warunków rozwoju miast w Europie Środkowej i Wschodniej. Krytyczny przegląd różnych podejść pozwoli lepiej uchwycić szczególnie moment w historii urbanizacji.

3.1. Urbanizacja typu zachodniego a planeta slumsów

Struktura wielkości miast wskazuje, że ponad połowa (52 proc.) mieszkańców miast na świecie mieszka w ośrodkach o liczbie ludności poniżej 500 tys., podczas gdy megamiasta (*megacities*) liczące 10 mln mieszkańców są zamieszkiwane przez 9 proc. ludności miejskiej całego świata. Jednocześnie to właśnie zwiększanie się liczby ludności w mega miastach spowoduje w najbliższych dziesięcioleciach wzrost wskaźnika urbanizacji w skali globu (DESA 2008).

Wiąże się z tym geograficzne zróżnicowanie procesów urbanizacji (rys. 4). Kraje wysokorozwinięte, w tym zwłaszcza państwa Europy Zachodniej i Ameryki Północnej osiągnęły w zasadzie stan pełnego nasylenia miast ludnością i nie przewiduje się już znaczących zmian w jej odsetku. Tymczasem w Azji, Afryce i Ameryce Południowej proces wzrostu miast, i to miast największych, trwa nadal (Jałowiecki 1998; DESA 2008). Przyjrzenie się bliżej każdemu z tych rejonów świata pozwoli uzyskać możliwie pełny obraz urbanizacji.



Rys. 4. Prognoza wskaźników urbanizacji na świecie.
Opr. własne na podstawie: (DESA 2008)

Typowym zjawiskiem w krajach wysokorozwiniętych jest decentralizacja miast – jeden z najbardziej długotrwałych procesów ostatnich

dziesięcioleci. Od połowy XX wieku powierzchnia miast europejskich wzrosła o około 78 proc., podczas gdy liczba ludności jedynie o 33 proc. Można powiedzieć, że urbanizacja w krajach wysokorozwiniętych polega na zagospodarowywaniu dużych obszarów zabudową o stosunkowo niskiej intensywności, podporządkowaną komunikacji samochodowej: duże ośrodki handlowe z towarzyszącymi im parkingami, biurowce, centra rozrywki i rekreacji, drogi i infrastruktura, zabudowa mieszkaniowa (Andersen, Møller-Jensen i Engelstoft 2011).

Decentralizację poprzedzała suburbanizacja (*urban sprawl*) wraz ze wszystkimi jej negatywnymi konsekwencjami: monofunkcyjnością dużych obszarów mieszkaniowych, niską intensywnością zabudowy, słabym powiązaniem z centrum miasta, ogólnym niedoborem infrastruktury i usług, negatywnym wpływem na środowisko i krajobraz (Leboreiro Amaro 2014). Niektórzy mówią również o chaotyźacji przestrzeni, rozumiejąc przez to proces pogarszania się ładu przestrzennego pod względem estetycznym i funkcjonalnym, charakteryzujący się m.in. zakłóceniami krajobrazu, brakiem przestrzeni publicznych, monofunkcyjnością obszarów, konfliktami przestrzennymi czy niedorozwojem usług w rozbudowujących się zespołach osadniczych (Wdowicka i Mierzejewska 2012). Według J. Paryska (2013) suburbanizacja jest jednym z głównych czynników zakłócających równowagę systemu miasta poprzez chaos w zagospodarowaniu, pasożytnicze użytkowanie terenu i partykularyzm właścicieli nieruchomości i inwestorów, a w efekcie wzrost kosztów społecznego funkcjonowania miasta.

Przyczyn suburbanizacji upatrywać można w złym zarządzaniu przestrzenią, nieracjonalnym wykorzystaniu zasobów i krótkowzroczności samorządów terytorialnych strefy podmiejskiej, ale także we wzroście zamożności i przemianach indywidualnych preferencji mieszkaniowych (Andersen, Møller-Jensen i Engelstoft 2011). „Rewolucja w użytkowaniu ziemi wokół wielkich miast, wymuszona przez zmiany cywilizacyjne, teraz sama zaczęła zmieniać cywilizację” (Gzell 2013, s. 242).

K. Kajdanek (2012) wskazuje z kolei na uniwersalność suburbanizacji, która wynika z potrzeb i dążeń ludzi możliwych do zrealizowania na przedmieściach dzięki sprzyjającym warunkom makroekonomicznym. „Miasto nie wypycha do suburbiów, a wieś do nich nie przyciąga. Wypychają niesatysfakcjonujące warunki mieszkaniowe, a przyciąga obietnica ich poprawy, w lokalizacji oferującej najkorzystniejszy bilans pomiędzy ceną a odległością od miasta. Bo miasto pozostaje niezbędne do życia jako miejsce pracy, edukacji dzieci i dostarczania usług” (Kajdanek 2012, s. 222).

Jednak decentralizacja funkcji miejskich, które są coraz bardziej elastyczne pod względem lokalizacji, różni się znacząco od zwykłej su-

burbanizacji. Opiera się bowiem raczej na urbanizacji przedmieść (*urbanization of the suburbs*), której towarzyszy odpływ określonych typów działalności z centrów miasta i przesunięcie ich na przedmieścia (dezurbanizacja). Wydaje się, że dopóki dana działalność będzie mogła być przeniesiona w miejsce o niższych kosztach jej prowadzenia, dopóty będzie postępował proces decentralizacji (Hall 2002). Dlatego właśnie przemysł przenosi się z krajów wysokorozwiniętych do krajów rozwijających się, a usługi ulegają rozproszeniu w skali lokalnej, przenosząc się na przedmieścia. Jeśli do tego obrazu doda się jeszcze ograniczony zasięg procesów reurbanizacji, to widać wyraźnie, że systemy miejskie znalazły się obecnie w okresie przejściowym.

W krajach rozwijających się urbanizacja przebiega nieco inaczej. Przede wszystkim inne jest jej tempo: średni wzrost odsetka ludności miejskiej jest znacznie wyższy niż w krajach rozwiniętych (np. przyrost prognozowany na okres 2014–2050 wyniesie w Afryce i w Azji około 0,5 proc. rocznie, natomiast w Europie czy Ameryce Północnej około 0,2 proc. rocznie – zob. DESA 2014). Rozwój ten przyjmuje jednak szczególną formę: już dziś około jednej trzeciej ludności miast na świecie mieszka w slumsach (Narang i Reutersward 2006), ponieważ w wielu rejonach świata ani władze państwowe, ani samorządowe nie są w stanie sprostać lawinowemu wzrostowi zapotrzebowania na mieszkania, infrastrukturę i usługi. Niektórzy badacze opisując to zjawisko, posługują się pojęciem urbanizacji nieformalnej lub urbanizacji pozbawionej rozwoju (*urbanisation without growth*) i nazywają cały globalny system osadniczy planetą slumsów (Roy 2012).

3.2. W poszukiwaniu równowagi

Jedną z teorii pozwalających na identyfikację zarówno przyczyn urbanizacji, jak i zaniku czynników miastotwórczych jest chaos deterministyczny. Pojęcie to, wywodzące się z fizyki, oznacza nieregularne, nieuporządkowane, praktycznie nieprzewidywalne w dłuższych przedziałach czasu zachowanie się różnego rodzaju izolowanych układów fizycznych. Zgodnie z teorią chaosu deterministycznego każde miasto ma swój specyficzny cykl życia, warunkowany czynnikami podstawowymi (stan układu w chwili początkowej) i przypadkowymi (Becla i Czaja 2013).

Podobną, porządkującą rolę w badaniach nad urbanizacją pełni teoria systemów. Zgodnie z nią miasto należy rozpatrywać jako system,

czyli wyodrębniony z otoczenia układ, na który składa się zbiór elementów i relacji pomiędzy tymi elementami, tworzący pewną całość. Przekonująco pisze o tym I. Mironowicz (2013b, s. 254–255). Podaje zatem za jej tokiem rozumowania: „Miasta z pewnością należą do kategorii systemów otwartych, które wymieniają z otoczeniem materię, energię i informację (...). W reakcji na związki z otoczeniem, system zmienia swoją strukturę. Taka cecha dynamicznego systemu otwartego jest nazywana adaptacyjnością. Innymi słowy miasto jest złożonym systemem adaptacyjnym, czyli samoorganizującym się. Miasto zmienia swoją strukturę, elementy i relacje pomiędzy nimi, starając się znaleźć najlepszy możliwy sposób działania”. Zmiana najdrobniejszego nawet elementu systemu miejskiego prowadzi więc do zmiany relacji między nim a wieloma innymi elementami. Wytwarzające się w ten sposób nowe relacje są dowodem żywotności miasta.

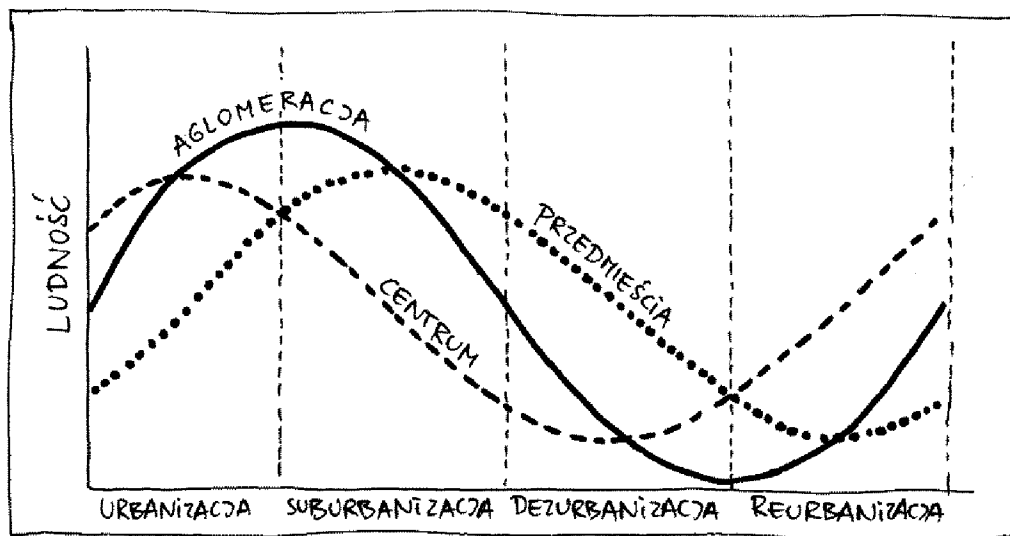
Czy jednak miasta jako systemy żywe, otwarte i adaptacyjne mają jakiś cel, czy dążą do osiągnięcia jakiegoś określonego stanu? „Miasta zapewne dążą do jakiegoś stanu równowagi, w którym działanie wszystkich elementów byłoby optymalne, jednakże wydaje się oczywiste, że taki punkt równowagi także nie jest stabilny. Zmienia się w zależności od wpływu otoczenia oraz struktury samego systemu (...). Co jednak jest ważne (...) to fakt, że mają one [miasta – przyp. autora] cechę ekwifinalności. Oznacza to, że stan równowagi (lub jakikolwiek inny stan) mogą one osiągnąć różnymi drogami” pisze dalej Mironowicz (2013b, s. 255). Nawet gdyby założyć, że znany jest punkt równowagi systemu miejskiego, to osiągnięcie tego punktu może przebiegać w różny sposób.

Wyobraźmy sobie zatem teoretyczną sytuację, w której miasto osiąga stan całościowej równowagi na wszystkich płaszczyznach swojego funkcjonowania. Odporne na bodźce zewnętrzne, pozbawione impulsu do zmiany zastyga w rozwoju, stając się statycznym zbiorem form przestrzennych o określonych funkcjach. Czy jednak taki zbiór byłby w ogóle miastem? Odpowiedź na to pytanie wydaje się oczywista, wszak immanentną cechą miasta jest zmienność.

3.3. X-urbanizacja

Urbanizację można opisywać w kategoriach procesu, który w swoim aspekcie przestrzennym zapewnia równowagę między potrzebami kształtowanymi przez system cywilizacyjny a możliwościami wynikającymi tak-

że z tego systemu (Zipser 1983). Miasto jako produkt urbanizacji jest zatem z jednej strony emanacją potrzeb społeczeństwa, a z drugiej służy ich zaspokojeniu. W tej sytuacji oczywiste jest, że miasto zmienia się – zmienia swój kształt, wielkość i strukturę wewnętrzną, reagując na przebieg procesów cywilizacyjnych (ekonomicznych, demograficznych, kulturowych, technologicznych) i dopasowując się do potrzeb ludzi zarówno w wymiarze lokalnym, jak i globalnym.

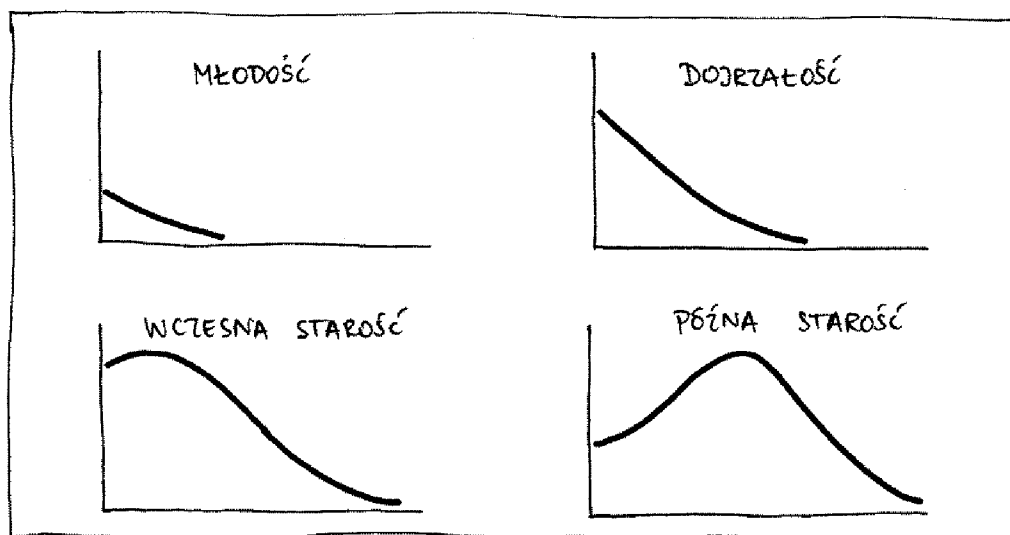


Rys. 5. Fale procesów urbanizacji.
Opr. własne na podstawie: (Champion 2001)

Przemiany te w literaturze przedmiotu najczęściej opisywane są za pomocą danych ilościowych dla jednostek podziału terytorialnego (administracyjnego). Obserwacja dynamiki liczby ludności w dłuższych okresach pozwala wyróżnić charakterystyczne, następujące po sobie etapy rozwoju miasta (rys. 5): urbanizację (przejawiającą się szybszym wzrostem liczby ludności w centrum niż na peryferiach), wspomnianą już suburbanizację (przejawiającą się szybszym wzrostem liczby ludności na peryferiach niż w centrum), dezurbanizację (przejawiającą się zmniejszaniem się liczby ludności na całym obszarze metropolitalnym) i wreszcie reurbanizację (w trakcie której ponownie relatywnie szybciej przybywa ludności w centrum niż na peryferiach) (Lorens 2013).

Te powszechnie stosowane pojęcia przez dziesiątki lat służyły do opisu zjawisk osadniczych. Liczba ludności traktowana była jako miernik „zdrowia” miasta. Ośrodek o rosnącej populacji uważano za

silny i żywotny, utożsamiając wzrost liczby mieszkańców z rosnącym zapotrzebowaniem na mieszkania, z nowymi miejscami pracy i rozwojem sektora usług, czyli dynamiczną gospodarką lokalną. Z kolei stagnująca lub malejąca liczba mieszkańców oznaczać miała niechybny upadek miasta: nikt nie chce tam mieszkać, branża budowlana wyhamowuje, mieszkańcom grozi bezrobocie (Andersen, Møller-Jensen i Engelstoft 2011). O tym, czy takie podejście jest słuszne, będzie mowa w kolejnych rozdziałach.



Rys. 6. Typowy cykl życia miasta wyrażony za pomocą profilu gęstości zaludnienia.
Opr. własne na podstawie: (Zipser 1983)

Inny kierunek badań nad urbanizacją dotyczy wewnętrznej struktury miasta. Odwołując się do reguły C. Clarka, można zauważyć, że przestrzenny rozkład gęstości zaludnienia w mieście ujawnia pewne powszechne prawidłowości. Jedną z nich jest spadek gęstości zaludnienia wraz z oddalaniem się od centrum. Prawidłowość ta zmienia swoje parametry w kolejnych stadiach rozwoju jednostki osadniczej, co można porównać z procesem dojrzewania i starzenia się organizmów żywych (rys. 6). Zazwyczaj wraz z wiekiem w centrum zaznacza się bardzo charakterystyczny „krater”, czyli spadek gęstości zaludnienia spowodowany odpływem ludności wypieranej przez firmy i instytucje walczące o prestiżową lokalizację w śródmieściu (Zipser 1983). Teoretycznie ten proces starzenia się może ostatecznie doprowadzić do śmierci miasta, gdy jego centrum ostatecznie się wyludni.

Wszystkie obserwacje są jednak niewystarczające do pełnego opisu dzisiejszego miasta, wszak ani sama liczba ludności, ani gęstość zaludnienia nie mówią nic o jakości życia mieszkańców, atrakcyjności inwestycyjnej czy sposobie funkcjonowania społeczności miejskich. Można byłoby poświęcić sporo miejsca opisom urbanizacji, suburbanizacji, dezurbanizacji i reurbanizacji, ale już za chwilę okazałoby się to bezcelowe, ponieważ pojęcia te nie odpowiadają skomplikowanej, ponowoczesnej rzeczywistości. W sytuacji, gdy niektóre kraje wysokorozwinięte weszły w stadium rozwoju poza urbanizacją (*beyond urbanization*) dodawanie kolejnych przedrostków do określenia „urbanizacja” traci sens (zob. Champion 2001).

Nowe formy urbanizacji nie mają charakteru ilościowego, ale jakościowy i tym samym wymykają się tego rodzaju klasyfikacjom. Współczesne miasto określić można mianem struktury podzielonej, zdefragmentowanej i znacznie mniej czytelnej od jej modernistycznego odpowiednika (Lorens 2013).

Dlatego właśnie tego rodzaju analizy są dziś kwestionowane. Przyjmuje się, że rozwój miasta zależy raczej od jego lokalizacji i powiązań w sieci osadniczej niż liczby ludności. Nowe podejścia oceniają kondycję poszczególnych ośrodków na podstawie dostępności różnych funkcji miejskich w obszarze pola miejskiego (*urban field*). Tam, gdzie niektórzy upatrują ostatecznej dezurbanizacji, kiedy to miasto przestaje być strukturą ograniczoną przestrzennie, a staje się nieograniczonym, wielkim regionem funkcjonalnym (Lorens 2013), inni widzą nowe formy miejskości, obszary zabudowy o względnie niskiej intensywności, z licznymi centrami powstającymi na bazie wielorakich powiązań społecznych i gospodarczych (Andersen, Møller-Jensen i Engelstoft 2011).

3.4. Miasto postindustrialne

W XX wieku rolę przemysłu dominującą w rozwoju miast przejął sektor usługowy. Miejsce miasta przemysłowego zajęło postindustrialne *metropolis*, a większość ośrodków w państwach wysokorozwiniętych przeorientowuje swoje gospodarki, koncentrując się na usługach finansowych, działalności ze sfery ICT, funkcjach zarządzania i kontroli, mediach oraz działalnościach związanych z konsumpcją (Llewelyn-Davies, Banister i Hall 2004). Potencjalnie miastotwórczą rolę mogą odegrać również nowe branże, takie jak: sztuka, rozrywka, usługi zdrowia oraz turystyka w powiązaniu z nowoczesnymi technologiami

(Hall 2002). Należy przy tym odróżnić usługi dla konsumentów od usług dla biznesu oraz instytucji (np.: usługi finansowe, marketingowe, prawne, reklamowe, ubezpieczeniowe, doradztwo personalne), których rola w rozwoju miast jest nie do przecenienia (por. Lorens 2013).

Jesteśmy zatem świadkami przekroczenia istotnej granicy w rozwoju obszarów zurbanizowanych, przejścia od gospodarki opartej na energii do gospodarki opartej na informacji (Shaw 2001; Batty 2013). Ta rewolucja poprzemysłowa, podobnie jak większość wielkich przemian, niesie jednak ze sobą pewne zjawiska negatywne. Pracownicy sektora produkcyjnego w krajach wysokorozwiniętych, którzy przez całe dziesięciolecia budowali kulturę pracy dającą im dostęp do klasy średniej, nagle stali się bezrobotnymi bez perspektyw na zatrudnienie. Ich miejsca pracy zostały zautomatyzowane albo relokowane do innych krajów, a nowe technologie z sektora ICT nie przyniosły spodziewanego wzrostu zatrudnienia (głównie dlatego, że ich rola nie polega na zastępowaniu dotychczasowej gospodarki, a jedynie na dopełnianiu niektórych jej funkcji). Całe miasta z okresu przemysłowej prosperity w ciągu jednego pokolenia pogrążyły się w głębokim kryzysie (Jałowicki 1999).

Problemy pojawiają się także w tych częściach świata, do których przenosi się przemysł. O ile bowiem rozwój produkcji przyczynia się do wzrostu gospodarczego i zwiększa udział krajów rozwijających się w gospodarce globalnej, o tyle zapotrzebowanie na siłę roboczą wywołuje nowe fale migracji, co z kolei pociąga za sobą napięcia polityczne i kulturowe (Shaw 2001). Ucieczka wielu ludzi ze wsi do miast, jaka ma miejsce np. w Afryce, osłabia więzi rodzinne. Wykorzenieni i słabi przedstawiciele młodego pokolenia, często nieposiadający dobrze płatnej pracy próbują leczyć swoje troski, żyjąc w ulotnych, stworzonych przez człowieka rajach, które nigdy nie zapewnią im głębokiego, trwałego szczęścia (Lorenz 2009).

Typowe dla miast poprzemysłowych nastawienie na usługi i branże nowych technologii nie gwarantuje jednak trwałego rozwoju. Niezwykle mobilny kapitał inwestycyjny nieustannie przenosi się w nowe miejsca, w których możliwy jest większy zysk. Niestabilność gospodarki miejskiej, tak dobrze znana z okresu upadku tradycyjnych gałęzi przemysłu, pozostaje więc typową cechą rozwoju również miast wysokich technologii (Hollands 2008).

Nowemu, postindustrialnemu porządkowi świata towarzyszy zatem wiele zagrożeń zarówno w najwyżej rozwiniętych częściach świata, jak i w rejonach peryferyjnych (Paddison 2001a). Ten uniwersalny, ogólnoświatowy wymiar problemów miejskich każe postawić pytanie o przyszłość miast w ogóle. Odpowiedź tkwi poniekąd w procesie globalizacji.

3.5. Globalizacja i metropolizacja

Centralnym punktem debaty na temat przyszłości miast jest dziś proces globalizacji rozumiany jako zagęszczanie i intensyfikacja powiązań i zależności ekonomicznych, finansowych, politycznych, militarnych, kulturowych i ideologicznych między społecznościami ludzkimi, który prowadzi do uniformizacji świata w tych wszystkich zakresach i odzwierciedla pojawiające się więzi społeczne, solidarność i tożsamość w skali ponadlokalnej i ponadnarodowej (Sztompka 2002). Globalizacja jest procesem tak oczywistym w dzisiejszej rzeczywistości, że właściwie nie trzeba o niej w ogóle wspominać. Aby ją zobrazować, można posłużyć się porównaniem do komputera i internetu, co jest o tyle uprawnione, że zarówno miasto, jak i komputer tworzą skomplikowane, dynamiczne systemy (czyli zbiory elementów powiązane ze sobą żywotnymi zależnościami), a ich użytkownikiem jest człowiek.

Tabela 2. Analogia między miastem w dobie globalizacji a komputerem podłączonym do internetu

Jakie są dla komputera konsekwencje przyłączenia go do internetu?	Jakie są dla miasta konsekwencje globalizacji?
<ul style="list-style-type: none"> • dostęp do najnowszych aktualizacji oprogramowania niezbędnych do jego ulepszenia, ułatwiających sprawne działanie całego systemu; • możliwość dzielenia się przez użytkowników własnymi zasobami (dane, aplikacje) z innymi użytkownikami; • zagrożenie kradzieżą ważnych danych (w tym danych osobowych użytkownika); • zagrożenie atakiem na zasoby komputera (niszczące wirusy, programy szpiegowskie, aplikacje hakerskie); • możliwość ochrony zasobów przed atakami i zniszczeniem dzięki odpowiednim aplikacjom (zapory, programy antywirusowe) i wymianie informacji z innymi użytkownikami 	<ul style="list-style-type: none"> • dostęp do innowacji produktowych, technologicznych i organizacyjnych podnoszących jakość życia mieszkańców; • możliwość oferowania przez mieszkańców własnych towarów, usług i walorów niematerialnych mieszkańcom i przedsiębiorcom z innych miast; • niebezpieczeństwo utraty tożsamości miejsca na rzecz unifikacji; • niebezpieczeństwo likwidacji rodzimej gospodarki (wykupienie czy wyparcie z rynku lokalnych przedsiębiorstw przez globalne korporacje); • możliwość ochrony i promocji tożsamości miejsca i lokalnej gospodarki wśród mieszkańców i inwestorów z innych miast

Źródło: opr. własne.

Globalizacja w przypadku miasta pełni taką samą rolę jak internet w przypadku komputera. Z jednej strony stwarza nowe, nieznane do-

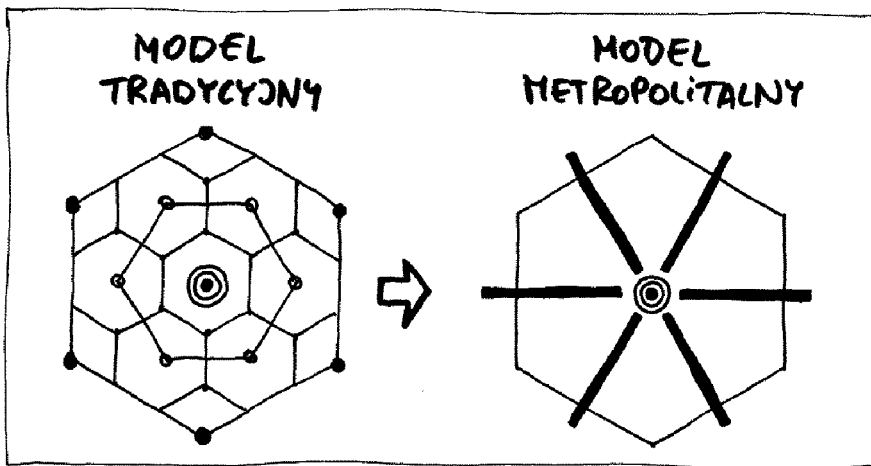
tań możliwości wymiany i współpracy, oferuje dostęp do nieograniczonych zasobów, stymuluje wszechstronny rozwój, ale z drugiej niesie bardzo realne zagrożenia utraty tożsamości, przejęcia przez niechciane siły, braku sterowności (tab. 2).

O ile na świecie funkcjonuje zapewne wiele komputerów niepodłączonych do internetu, to trudno wyobrazić sobie miasto oderwane od globalnych związków i zależności. Nawet jeśli takie istnieją, to szanse ich rozwoju są znikome, co potwierdza, że brak dostępu do innych rynków większa nierówności między różnymi częściami świata (Scott i Storper 2003). Dlatego właśnie globalizacja stanowi tak oczywisty kontekst współczesnej urbanizacji. Dla porządku omówię jednak najważniejsze relacje między tymi dwoma zjawiskami.

Globalizacja nie jest nowym czynnikiem rozwoju miast – od stuleci miasta są miejscem narodzin głównych procesów ogólnoswiatowych. Jednak współcześnie intensywność, złożoność i zasięg przestrzenny tych zjawisk są o wiele większe. Globalizacja rzutuje bezpośrednio na rangę poszczególnych miast, ich rolę, funkcje i znaczenie w sieci osadniczej. Faworyzując dynamiczne metropolie (metropolia to duże miasto, cechujące się doskonałością usług i infrastruktury, potencjałem innowacyjnym w różnych dziedzinach i wyjątkowością miejsca, a jednocześnie odznaczające się silnymi powiązaniem międzynarodowymi, regionalnymi i lokalnymi – zob. Mironowicz 2006), pociąga za sobą stagnację mniejszych miast i w efekcie przyczynia się do metropolizacji przestrzeni, czyli polaryzacji rozwoju miast różnej wielkości. Poszkodowanymi w tym procesie są zawsze mniejsze ośrodki, niewyposażone w odpowiednie jakości i funkcje, które zmuszone są do nierównej walki o miejsce w światowej hierarchii miast (Jałowiecki 1999).

Choć zjawisko współzawodnictwa miast – podobnie jak globalizacja – nie jest niczym nowym, to jednak w ostatnim czasie bardzo się nasiliło (Llewelyn-Davies, Banister i Hall 2004). Dziś poszczególne miasta zaczynają konkurować już nie tylko z innymi ośrodkami w swoim kraju, lecz także z miastami w innych częściach globu. Szybki rozwój państw Trzeciego Świata w ostatnich dziesięcioleciach sprawił, że tamtejsze miasta są bardziej atrakcyjne gospodarczo (pod względem m.in. cen gruntów, siły roboczej, zasobów energii) niż ich odpowiedniki w krajach wysokorozwiniętych. Zmusza to miasta Zachodu do przededefiniowania ich tradycyjnej, wiodącej roli w światowej gospodarce i polityce, zgodnie z założeniem, że jeśli miasto ma być atrakcyjne, powinno wyprzedzać swoich rywali w walce o inwestycje (Thornley 1999). Będzie to prowadzić do destabilizacji istniejących układów osadniczych.

Gdyby opisać te zjawiska, stosując Christallerowską teorię miejsc centralnych, to okazałoby się, że tradycyjna, hierarchiczna struktura osadnicza odchodzi w przeszłość. Zgodnie z klasyczną teorią Christallera centralność oferowanych dóbr i usług określa pozycję miasta w hierarchii sieci osadniczej i przyporządkowuje mu rynek określonej wielkości (Parysek 1997). W centrach niższego rzędu oferowane są dobra podstawowe, zaś w centrach wyższego rzędu – dobra podstawowe i specjalistyczne (Domański 1993). W zmodyfikowanej wersji tej teorii zaproponowanej przez Löschę jest natomiast mowa o tym, że ośrodki tej samej wielkości niekoniecznie oferują te same funkcje, a ponadto większe ośrodki nie zawsze posiadają wszystkie funkcje, w które wyposażone są mniejsze osiedla (Haggett 1965). Centralność produkowanych w danym miejscu dóbr i świadczonych usług określa więc pozycję tego miejsca w hierarchicznej strukturze ośrodków osadniczych oraz przyporządkowuje mu rynek o odpowiedniej skali przestrzennej. Nawiązujące do poziomu hierarchicznego funkcje danego ośrodka osadniczego dość jednoznacznie określają zasięg jego przestrzennego oddziaływania (Parysek 1997).



Rys. 7. Tradycyjna hierarchia sieci osadniczej i jej modyfikacja spowodowana procesem metropolizacji.
Opr. własne na podstawie: (Haggett 1965)

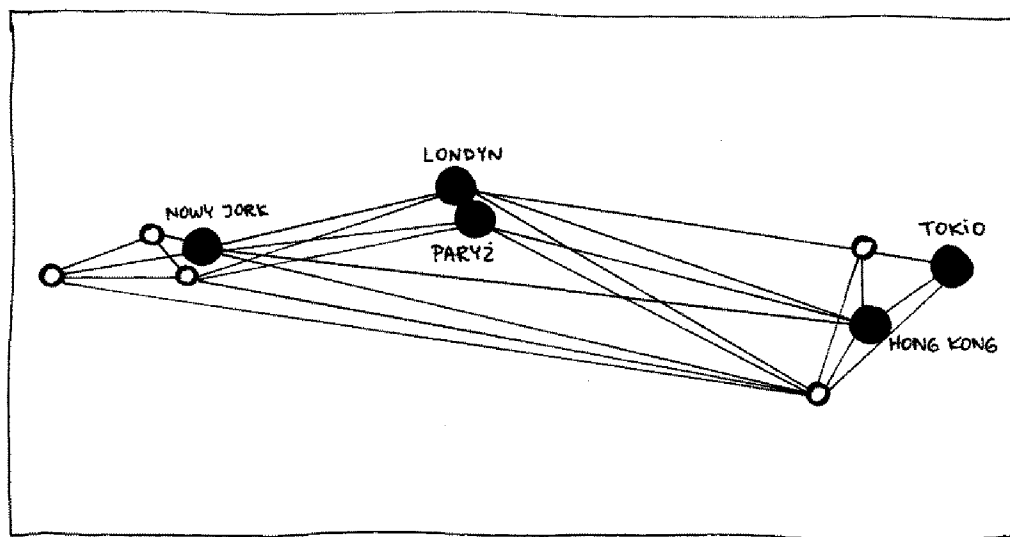
Jeszcze niedawno związki miasta z otaczającym je regionem rzeczywiście były bardzo silne. Każdy ośrodek miejski miał własną strefę wpływu, której zasięg był tym większy, im dogodniejsza była komunikacja (Beaujeu-Garnier i Chabot 1971). Dziś związki miasta z regionem są mało istotne. Christallerowska, hierarchiczna struktura osadnicza za-

stępowana jest przez sieć przepływów, której węzłami stają się miasta globalne. Relacje gospodarcze między ośrodkiem centralnym a jego bezpośrednim zapleczem uległy radykalnemu osłabieniu (lub wręcz zerwaniu) i zostały zastąpione więziami z innymi metropoliami w skali kontynentalnej lub światowej (rys. 7). Rola regionu ogranicza się obecnie do funkcji mieszkaniowych i rekreacyjnych dla mieszkańców metropolii, a „sąsiadem” miasta w sensie gospodarczym i społecznym nie jest już otaczający region, ale odległa nieraz o setki, a nawet tysiące kilometrów inna metropolia (Frysztacki 1997). O ile do niedawna układy przestrzenne domykały się w obrębie terytoriów narodowych, o tyle dziś sieć wzajemnych powiązań między miastami przekracza granice państw, rozciągając się na znacznych obszarach świata (Jałowicki 1999).

3.6. Miasto globalne

Globalna gospodarka materializuje się w postaci światowej sieci ośrodków o charakterze strategicznym, przede wszystkim w miastach skupiających międzynarodowy biznes i finanse. Ta sieć miejsc centralnych tworzy swego rodzaju nową geografie gospodarczą i polityczną świata, niezależną od granic państwowych i podziałów administracyjnych (Sassen 2010).

Wprowadzone na początku XX wieku pojęcie miasta światowego (*world city*) rozumianego jako centrum władzy politycznej, handlu, finansów i usług, informacji, konsumpcji, sztuki, kultury i rozrywki, zostało obecnie zastąpione pojęciem miasta globalnego (*global city*) uzupełnionym o efekt globalizacji i informatyzacji gospodarki (Hall 2010) i stale rosnącą intensywność powiązań między najważniejszymi metropoliami. Miasto globalne jest więc siedzibą centralnych placówek międzynarodowych firm i organizacji, wiodących instytucji politycznych i decyzyjnych, przez co staje się ośrodkiem kapitalizmu wytyczającym kierunki i trendy w mediach, kulturze, ideologii i stylu życia, tworzącym nowe normy (Andersen, Møller-Jensen i Engelstoft 2011). W tym sensie niektóre z miast globalnych przyjmują rolę miast-państw, wykraczając poza tradycyjne granice funkcjonowania państw narodowych i zarządzając różnymi dziedzinami życia w skali światowej (Batty 2013). W miastach globalnych następuje równoczesny wzrost liczby wysoko wykwalifikowanych specjalistów, jak i bardzo nisko wykwalifikowanych robotników, którzy tych specjalistów obsługują, w związku z czym następuje olbrzymia polaryzacja stylów życia, aspiracji i potrzeb (Lorens 2013).



Rys. 8. Miasta globalne.
Opr. własne na podstawie: (Kearney 2014)

Cykliczne badania nad miastami globalnymi prowadzone przez firmę A. T. Kearney (2008, 2014), obejmujące 26 wskaźników (podzielonych na grupy: aktywność gospodarcza, kapitał ludzki, wymiana informacji, doświadczenie kulturalne, zaangażowanie polityczne) i prowadzone w 84 ośrodkach na całym świecie, wskazują, że prawie wszystkie analizowane miasta stają się coraz bardziej globalne (średnio o 8 proc. w okresie 2008–2014). Najwyższe pozycje w rankingu zajmują kolejno: Nowy Jork, Londyn, Paryż, Tokio, Hong Kong, Los Angeles, Chicago, Pekin, Singapur i Waszyngton i lista ta pozostaje w ostatnich latach w zasadzie niezmienna. Jak widać, rozkład geograficzny miast globalnych jest stosunkowo równomierny, podzielony w zasadzie między Azję, Europę i Amerykę Północną (por. rys. 8). Miasta reprezentujące Amerykę Południową i Afrykę powoli dołączają do czołówki, ale wciąż pozostają niemal całkowicie poza pierwszą dwudziestką.

Tym, co wyróżnia i definiuje miasto globalne, jest jego złożoność i różnorodność, a nie wielkość. Niektóre wielkie miasta nie są miastami globalnymi (np. Lagos), a wielkość jest o tyle ważna, że przyczynia się do złożoności i różnorodności (Kearney 2008). Miasto globalne jest więc w pewnym sensie ultra-miastem, ponieważ swoją istotą podkreśla, uwypukla i doprowadza do perfekcji najważniejsze cechy, komponenty miejskości. Nie ma wątpliwości, że kształtujący się obecnie model mia-

sta globalnego jest istotnym punktem odniesienia w debacie na temat przyszłości miast.

3.7. Miasto w epoce informacji

Wspomniane wcześniej rozproszenie funkcji miejskich w różnych skalach (lokalnej i globalnej) dobrze opisuje koncepcja kompresji czasoprzestrzennej (*time-space compression*) D. Harvey'a (1989). Dotyczy ona wszelkich zjawisk wpływających na relację między czasem i przestrzenią, w tym zwłaszcza rozwoju szeroko rozumianych technik komunikacyjnych (mieszczących się pod wspólną nazwą *telematics* a obejmujących: telekomunikację, technologie transportowe, informatykę i elektronikę), które redukują potrzebę przestrzennej koncentracji działalności gospodarczych. Teoretycznie każdą działalność można wykonywać zdalnie z dowolnego miejsca, jeśli tylko umożliwi dostęp do odpowiednich sieci transmisyjnych.

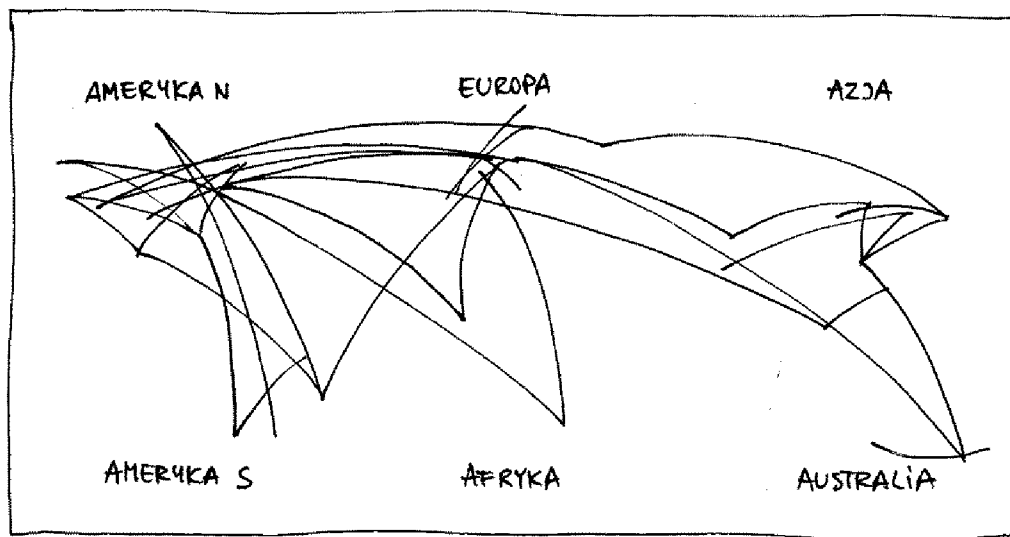
Zmniejsza się również znaczenie przestrzennego rozmieszczenia miejsc związanych z pracą, zakupami, rozrywką, opieką zdrowotną, edukacją, usługami publicznymi, administracją. Ludzie coraz częściej pracują i korzystają z usług w domu, dlatego istotnym trendem w nowoczesnym społeczeństwie staje się domatorstwo, domocentryzm (*homing, home centeredness*) (Castells 1998). W obliczu postępującej digitalizacji i dematerializacji gospodarki prestiżowa lokalizacja traci na znaczeniu, a wielkiej wagi nabierają wiedza i kwalifikacje mieszkańców oraz dostęp do wysokiej jakości infrastruktury transportowej i komunikacyjnej (Sassen 2001; Llewelyn-Davies, Banister i Hall 2004).

Mówi się wręcz o śmierci odległości (*death of distance*), która w efekcie może doprowadzić do zaniku miasta jako skupiska ludzkiej aktywności (Hall 2002). Skoro internet zaczyna przejmować niektóre historycznie utrwalone funkcje miejskie (banki, sklepy, administracja), futurologi coraz częściej przewidują ostateczny upadek miasta, a przynajmniej miejscowości w znanym nam dotychczas kształcie (Castells 1998).

Takiej argumentacji sprzeciwia się jednak W.J. Mitchell (2000, 2005), autor pojęcia e-topii, który w swoich pracach przeprowadza dogłębną i wszechstronną analizę przestrzennych konsekwencji rozwoju technologii informacyjnych. Jego zdaniem upatrywanie w tych technologiach sił antymiejskich jest dalekie od prawdy: mają one oczywiście przemożny wpływ na miasta, ale jest to wpływ bardzo subtelny i skomplikowany. Na przykład, przewodowe (kablowe) sieci tele-

informatyczne wpływają na zróżnicowanie przestrzeni, prowadząc do łączenia różnych funkcji (w tym zwłaszcza miejsca pracy i miejsca zamieszkania) zarówno w skali budynku, jak i całego miasta, co przypomina nieco schemat funkcjonalny miast ery przedprzemysłowej, przyczyniając się jednocześnie do zmniejszenia dystansu między miejscem pracy i miejscem zamieszkania. Z kolei dominujący dziś bezprzewodowy standard przesyłu informacji powoduje, że w zasadzie każda przestrzeń (np.: pokój hotelowy, poczekalnia dworca, stolik w kawiarni, ławka w parku) może być równocześnie miejscem pracy, co w istotny sposób zmniejsza zapotrzebowanie na tradycyjną przestrzeń biurową. Jak zatem widać, technologie komunikacyjne niosą ze sobą nowe zjawiska przestrzenne i funkcjonalne, choć wszystkie one pozostają w swej naturze niepodważalnie miejskie.

Zatem o ile miasta rzeczywiście nie są już miejscem, gdzie produkuje się dobra materialne, to jednak wciąż pozostają przestrzenią interakcji społecznych, łączącą ludzi w celu tworzenia innowacji, są węzłami biznesowymi, kulturalnymi i oczywiście politycznymi. W efekcie powstają nowe formy produkcji, coraz częściej niematerialnej, ale raczej dotyczącej wiedzy, informacji, idei, organizacji, przedsięwzięć kulturalnych (por. Batty 2013, 2014).



Rys. 9. Schemat połączeń internetowych na świecie.
Opr. własne na podstawie: (Harrison 2007)

Owa niematerialność miasta prowadzi nasze rozważania w stronę świata wirtualnego, w którym dzisiejsze miasta funkcjonują na równi z miastami ze świata realnego. Analiza widoczności (medialności, pozycji) polskich miast w cyberprzestrzeni oraz cyberprzestrzennych powiązań pomiędzy nimi pozwala stwierdzić, że pozycja oraz powiązania pomiędzy miastami w cyberprzestrzeni są zależne od powiązań ze świata realnego (por. rys. 9). Wiąże się z tym ważne spostrzeżenie, że przestrzeń, rozpatrywana w kontekście powiązań pomiędzy miastem online i miastem offline, staje się hybrydą przestrzeni materialnej – fizycznej – i niematerialnej cyberprzestrzeni. Ścisłe relacje pomiędzy tymi przestrzeniami uwidaczniają się w przypadku rangi, znaczenia miast oraz powiązań pomiędzy nimi (Janc 2014).

Powinno się zatem postrzegać miasta jako dwie równoległe konstrukcje, z których jedna jest zaczepiona w strukturze fizycznej, druga zaś związana z przepływami elektronicznymi. Największym wyzwaniem współczesności będzie znalezienie należytych proporcji między tym, co realne, a tym, co wirtualne, między miastem złożonym z fizycznych przestrzeni a miastem bitów (Palej 2005).

3.8. Recentralizacja

Niejako wbrew opisanym wyżej procesom decentralizacji miast i digitalizacji gospodarki wyłania się nowe zjawisko ponownej koncentracji funkcji miejskich. Na przykład, nowoczesny przemysł, mimo że może się rozwijać w dowolnym miejscu na Ziemi, najczęściej koncentruje się w starych ośrodkach miejskich. Dzieje się tak po pierwsze dlatego, że współczesne zakłady wytwórcze odchodzą od produkcji na skalę masową, nabierając raczej charakteru małych firm, łatwo dostosowujących się do zmieniających się potrzeb rynku. Firmy te, zlokalizowane właśnie w miastach, tworzą swoistą siatkę powiązań z zasobami siły roboczej, dostaw, informacji i kapitału, działającą na skalę regionalną i zależną od korzyści aglomeracji (Cross i Waldinger 2002; Jałowiecki 1999). Tym samym stare, ugruntowane centra miast nie tracą swojej wiodącej pozycji w systemie osadniczym. Zmienia się natomiast ich rola z regionalnych bądź państwowych ośrodków biznesu, polityki i kultury na węzły globalnych powiązań (Andersen, Møller-Jensen i Engestoft 2011).

Drugim powodem, dla którego nowoczesny przemysł lokuje się w miastach, jest fakt, iż prowadzenie działalności gospodarczej (w tym

także produkcja) wciąż wymaga bezpośrednich kontaktów między ludźmi (Gzell 1996), a kontaktom tym nic nie służy lepiej niż właśnie środowisko miejskie. Można więc – wbrew powszechnemu pogładowi – powiedzieć, że funkcja produkcyjna miast nie tylko nie zanika, ale może się okazać trwałym elementem struktury miejskiej, przyczyniając się na swój sposób do reurbanizacji (por. Cross i Waldinger 2002; Hall 2002).

Zjawisko ponownej koncentracji, łatwo obserwowalne na przykładzie przemysłu, odnosi się również do usług komunikacyjnych i informatycznych. *Telematics* (nawet jeśli produkty są hipermobilne) wymagają określonej infrastruktury, zarządzania, kontroli i kadr, a przez to są do pewnego stopnia uzależnione od przestrzeni. Tym samym przyczyniają się do rozwoju funkcji centralnych miast (Sassen 2010). Prowadzi to do swoistego paradoksu: branże, które miały zniwelować potrzebę kontaktów osobistych, same okazały się od nich zależne (Hall 2002).

3.9. Kurczenie się miast

Przez cały XX wiek systemy gospodarcze koncentrowały się na wzroście zarówno pod względem wielkości produkcji, jak i liczby ludności. Wiek XXI przynosi jednak w tym zakresie istotne zmiany: nie ma już wzrostu, wskaźniki urodzeń są znacząco poniżej poziomu zastępowalności pokoleń, spada liczba ludności w wieku produkcyjnym, a jednocześnie rosną wskaźniki długości życia, co skutkuje starzeniem się społeczeństw. Jednym z charakterystycznych zjawisk we współczesnych procesach osadniczych stają się wyludniające się miasta (por. *Innowacyjne...* 2014).

Termin *kurczenie się miast* (*urban shrinkage*) został utworzony w Niemczech, gdzie już w latach 70. XX wieku zaistniała potrzeba socjologicznego opisu miast zagłębia Ruhry, które na skutek kryzysu gospodarczego doświadczały spadku liczby ludności (Grossmann i in. 2008). Dziś można powiedzieć, że u źródeł kurczenia się miast leżą: nowa fala restrukturyzacji gospodarki połączona z szybkimi zmianami technologicznymi, spadek atrakcyjności miast jako miejsca zamieszkania na skutek obniżenia się jakości życia, zbyt małe zróżnicowanie gospodarek lokalnych, których wiodące działalności z różnych względów przeniosły się w rejony bardziej konkurencyjne, a także wzrost

znaczenia miast metropolitalnych i globalnych (por. Leboreiro Amaro 2014).

Zatem z kurczeniem się miasta mamy do czynienia wówczas, gdy jego procesy rozwojowe zostaną zachwiane (lub wręcz zahamowane) przez zjawiska ekonomiczne, demograficzne i polityczne prowadzące do spadku liczby ludności. W kurczących się miastach następuje spadek przychodów z tytułu podatków, wzrasta bezrobocie, ma miejsce emigracja osób aktywnych zawodowo, jest nadwyżka budynków, przestrzeni i infrastruktury w stosunku do obsługiwanej ludności, pojawiają się dysfunkcje na rynku nieruchomości (por. Schlappa 2013). Zmniejszenie się liczby użytkowników usług publicznych (np. szkół, ośrodków zdrowia, transportu zbiorowego) sprawia, że rosną koszty stałe w przeliczeniu na jednego mieszkańca, a tym samym zwiększa się obciążenie budżetów publicznych. To samo dotyczy usług komercyjnych (np. lokalnych sklepów), które stają się nieopłacalne. Ich likwidacja powoduje, że mieszkańcy są zmuszeni podróżować na duże odległości w celu zaspokojenia codziennych potrzeb (*Innowacyjne...* 2014).

Nie jest to oczywiście zjawisko nowe – miasta rozwijają się i kurczą w cyklach zdeterminowanych procesami na poziomie makro, takimi jak: zmiany koniunktury gospodarczej czy systemów politycznych. Jak już wspomniałem, w wielu rejonach świata tradycyjnie zdominowanych przez przemysł przejście do gospodarki opartej na usługach nie było w stanie zrekompensować strat w zatrudnieniu w sektorze produkcyjnym. W ten sposób procesy globalizacji stymulują dynamiczny rozwój nielicznych miast globalnych, powodując jednocześnie upadek wielu starych ośrodków przemysłowych, które nie potrafiły odnaleźć własnej niszy w międzynarodowej, konkurencyjnej gospodarce (Martinez-Fernandez, Audirac i Fol 2012).

Według aktualnych szacunków 40 proc. wszystkich miast Europy o liczbie ludności powyżej 200 tys. w ostatnich latach straciło sporą część swojej populacji, a zjawisko to zatacza coraz szersze kręgi i dotyczy również mniejszych ośrodków. Dlatego stagnacja i kurczenie się miast stają się istotnym wyzwaniem dla polityki przestrzennej w Europie. Rozkład geograficzny tego zjawiska jest niejednorodny, ale każde państwo Unii Europejskiej ma w swoich granicach kurczące się miasta (Schlappa 2013).

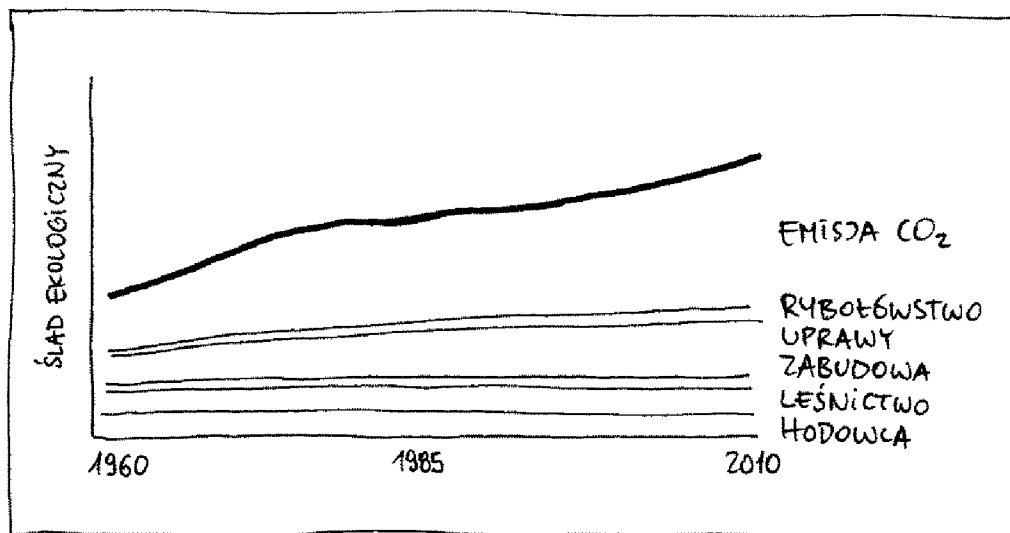
Jeśli to wszystko zestawi się z czywistym stwierdzeniem, że miasta nie istnieją tam, gdzie nie ma ludzi, to opis kurczącego się miasta przybliży nas do zrozumienia końca miasta. Wszak to ludzie nadają sens działaniu fizycznych struktur miasta. „Oni są w istocie miastem, bo oni są jego fizjologia, bez której fizyczne struktury są jedynie zgru-

powaniem materiałów budowlanych” (Mironowicz 2013b, s. 256). Jak pisał św. Augustyn, miasta nie składają się tylko z domów i ulic, ale z ludzi i ich nadziei. Jeśli zabraknie tych ostatnich, miasto przestanie istnieć.

3.10. Miasto ekologiczne

Po długim okresie rabunkowej gospodarki zasobami środowiska w epoce przemysłowej dziś w rozwoju miast coraz większego znaczenia nabierają uwarunkowania przyrodnicze. Zgodnie z przewidywaniami ekologów, jeśli doszłoby do katastrofy i załamania się naszej cywilizacji na skutek degradacji środowiska, dotknęłoby to miast w największym stopniu.

Popularnym miernikiem wpływu miast na środowisko przyrodnicze jest ślad ekologiczny (*ecological footprint*). Wielkość śladu ekologicznego obliczana jest na podstawie powierzchni biologicznie czynnej, powierzchni wód niezbędnej do zaspokojenia potrzeb konsumpcyjnych ludzi i ich działalności oraz do absorpcji odpadów (w tym zwłaszcza dwutlenku węgla – zob. rys. 10). Wyraża się go liczbą globalnych hektarów na osobę, czyli przeciętnej produktywności 1 ha łądu.



Rys. 10. Globalny ślad ekologiczny i jego składniki.
Opr. własne na podstawie: (WWF International 2014)

Zestawienie śladu ekologicznego z potencjałem biologicznym planety (*biocapacity*), czyli dostępnością zasobów i możliwością ich regeneracji, pokaże, że odnawialne zasoby są w większym stopniu wykorzystywane niż wytwarzane, np.: więcej drzew jest pozyskiwanych niż sadzonych, więcej ryb łowi się niż odradza, produkuje się więcej dwutlenku węgla niż ekosystemy są w stanie zaabsorbować. Obliczenia wskazują, że ludzkość potrzebuje obecnie 1,5 planety, by zaspokoić swoje potrzeby. Wskaźnik ten stale rośnie, głównie za sprawą wzrostu konsumpcji, wykorzystania zasobów naturalnych i zwiększenia ilości odpadów w miastach. Miasta są odpowiedzialne za około 70–80 proc. emisji dwutlenku węgla całej planety, a to dopiero początek, zważywszy, że coraz więcej ludzi przenosi się do miast w poszukiwaniu lepszych warunków życia (WWF 2010, 2014).

W polityce miejskiej musi być jednak brane pod uwagę ograniczanie śladu ekologicznego poprzez wykorzystanie zdolności adaptacyjnych systemu miejskiego, zmniejszanie emisji zanieczyszczeń i zapobieganie dalszej degradacji środowiska, rozwój technologiczny sprzyjający zwiększonej wydajności produkcji i szerszemu zastosowaniu zielonej energii (por. Leboeiro Amaro 2014). W procesie rozwoju istotną rolę mają więc do odegrania nie tylko władze samorządowe, ale również, a może przede wszystkim, mieszkańcy i przedsiębiorcy.

Odpowiedzią na to zapotrzebowanie może być idea usług ekosystemów, zgodnie z którą wszyscy jesteśmy użytkownikami przyrody, korzystamy z jej zasobów. Usługi ekosystemów to korzyści, jakich dostarcza nam środowisko. Jeśli więc dopuścimy do jego degradacji, stracimy możliwość korzystania z jego usług, a w efekcie pogorszy się jakość naszego życia (Bergier i Kronenberg 2012). Takie podejście ma zagwarantować wyższą rangę zagadnień dotyczących środowiska naturalnego w polityce rozwoju, niż to miało miejsce dotychczas w tradycyjnej ochronie przyrody.

Przykładem miasta, które stale ogranicza swój ślad ekologiczny i dba o usługi ekosystemów, jest Kopenhaga. Władze podjęły wyzwanie, by do 2025 roku stać się miastem neutralnym w zakresie emisji CO₂. Cel ten ma zostać osiągnięty w drodze działań prowadzonych w wielu obszarach jednocześnie: w polityce transportowej (ograniczenie ruchu samochodowego na rzecz transportu publicznego i rowerów), energetycznej (energooszczędna architektura, odnawialne źródła prądu i ogrzewania oraz innowacyjna infrastruktura służąca schładzaniu centrum miasta) czy gospodarka odpadami (czyste spalanie śmieci jako źródło ciepła dla budynków – zob. Gerdes 2013).

3.11. Miasta w Europie Środkowo-Wschodniej

Wszystkie opisane wyżej zjawiska można zaobserwować w miastach Europy Środkowo-Wschodniej. Ich wyróżnikiem jest dominacja totalitarnych systemów politycznych w drugiej połowie XX wieku, która w istotny sposób zdeterminowała przebieg i tempo procesów globalizacji, metropolizacji, deindustrializacji, decentralizacji i digitalizacji. Spróbuję prześledzić rozwój miasta w tej części świata w ostatnich dziesięcioleciach.

Pierwszy okres kształtowania się zbiorowości miejskich po II wojnie światowej w krajach bloku wschodniego związany był z migracjami wywołanymi wojną, zmianą granic i przesiedleniami ludności ze wschodu na zachód (Jałowiecki 1998). Później komunistyczne władze krajów Europy Środkowej i Wschodniej czynnie sprzyjały urbanizacji, ponieważ w ich mniemaniu miasta łączyły w sobie nowoczesną ekonomię ze społeczeństwem bezklasowym, oferującym równe szanse dla wszystkich obywateli. Według D. Turnocka maksyma tamtych czasów brzmiała: „życie miejskie jest najwyższą formą życia socjalistycznego” (1989, s. 154).

Sposobem na przyciągnięcie ludności wiejskiej do miast miała być industrializacja i dlatego sowiecki model szybkiego uprzemysłowienia, planowanego centralnie i opartego na znacjonalizowanych środkach produkcji szeroko rozpowszechnił się w tej części świata. Plany uprzemysłowienia i budowa rejonów uprzemysłowionych, związanych z wydobywaniem surowców lub wielkimi inwestycjami w dziedzinie przemysłu ciężkiego spowodowały masowy ruch ze wsi do miast (por. Jałowiecki 1998). Wkrótce jednak okazało się, że odziedziczona po latach międzywojennych miejska sieć osadnicza jest niewystarczająca dla rozwoju socjalistycznego przemysłu. Reakcją władz na niedobór mieszkań była przyspieszona urbanizacja realizowana głównie poprzez tanie budownictwo komunalne. Utrzymujący się mimo to nieproporcjonalny przydział środków na budownictwo mieszkaniowe w porównaniu z inwestycjami produkcyjnymi doprowadził ostatecznie do nadmiernej koncentracji przemysłu w miastach przy wciąż znaczącym niedoborze mieszkań, a co za tym idzie lokalnej siły roboczej. To z kolei spowodowało masowe dojazdy do pracy i wykształcenie się ludności dwuzawodowej, tzw. chłoprobotników, którzy mieszkali na wsi i łączyli pracę zawodową w zajęciach pozarolniczych w miastach z pracą we własnym gospodarstwie rolnym (Zioło 2011). W konsekwencji zamiast rozwoju miast następowała intensywna urbanizacja obszarów wiejskich (przynajmniej w wymia-

rze społeczno-zawodowym) i powstawały strefy podmiejskie. W całej Europie Środkowo-Wschodniej pojawił się problem codziennych masowych dojazdów do pracy, świadczący o niedorozwoju urbanizacji w tej części świata (Turnock 1989).

Można więc powiedzieć, że w warunkach realnego socjalizmu przemysł w ogóle nie był czynnikiem miastotwórczym. W układzie procesów urbanizacja-industrializacja nigdy urbanizacja nie zyskała rangi autonomicznego czynnika rozwoju (Malikowski 1992; Styk 1994), a według B. Jałowieckiego (1998) od połowy lat 60. rozpoczął się wręcz proces rozpadu miasta, będący rezultatem stosowania zasady funkcjonalnego strefowania przestrzeni. Umieszczanie przemysłu i mieszkań w oddzielnych, oddalonych od siebie strefach powodowało znaczne potrzeby transportowe, które ze względu na brak środków inwestycyjnych nie były zaspokajane. Wielkie zespoły mieszkaniowe wskutek obowiązującej doktryny urbanistycznej i wymogów przedsiębiorstw budowlanych lokalizowano na coraz bardziej odległych peryferiach. Równocześnie na terenie dotychczasowego zwartej zainwestowania miejskiego pozostawały obszary niezagospodarowane. Konsekwencją tego sposobu wytwarzania przestrzeni miejskiej były ogromne trudności w funkcjonowaniu miasta i stałe pogarszanie się warunków codziennego życia ludności.

Obecnie sytuacja miast w dawnych krajach socjalistycznych poprawia się, choć wciąż jest wiele poważnych problemów natury strukturalnej. Otwarcie gospodarcze i kulturowe Europy Środkowej i Wschodniej po 1989 roku, przekształcenia w technice i ekonomii oraz poszukiwanie nowego modelu społeczeństwa wywołały falę zmian w przestrzeni miejskiej, stwarzając zupełnie nowe możliwości rozwoju, którym jednak towarzyszą nieznane dotąd zagrożenia. Miasto socjalistyczne wraz z wprowadzeniem mechanizmów rynkowych zaczęło ulegać szybkim przemianom, nie stając się jednak klasycznym miastem kapitalistycznym. Należy raczej mówić o tworzeniu się specyficznej hybrydy obu systemów: miasta postsocjalistycznego (Lorens 2013).

Wśród najważniejszych wyzwań okresu transformacji można wymienić (Kostinskiy 2001; Słodczyk 2001; Hirt i Stanilov, 2009; Nase i Ocakci, 2010; Scott i Kühn, 2012; Lorens 2013):

- liberalizację i prywatyzację gospodarki (którym często towarzyszy różnicowanie się społeczności miejskich i powstawanie nierówności społecznych);
- deindustrializację i rozwój usług (zwłaszcza rynkowych oraz tych związanych z gospodarką opartą na wiedzy);

- globalizację gospodarczą i kulturową pociągającą za sobą metropolizację i polaryzację międzyregionalną (rozwój miast stołecznych i nielicznych innych ośrodków wyraźnie odstających od pozostałych kurczących się miast w stadium regresu);

- przesunięcie kontroli nad przestrzenią z centrum do władz lokalnych oraz wzrost liczby aktorów rywalizujących o przestrzeń miasta;

- niedorozwój infrastruktury miejskiej (rodzący potrzebę inwestowania w transport i usługi publiczne oraz rewitalizacji terenów mieszkaniowych);

- niedoinwestowanie w sferze mieszkaniowej i degradację blokowisk (dynamiczny rozwój innych form zabudowy mieszkaniowej nie zmienia faktu, że jeszcze długo podstawową formą zamieszkiwania będą dzielnice wielkich bloków);

- suburbanizację;

- problemy środowiskowe (upadek przemysłu w okresie transformacji i postępująca restrukturyzacja poszczególnych zakładów przyczyniają się wprawdzie do podniesienia efektywności energetycznej produkcji, zmniejszenia zanieczyszczenia powietrza i wód, ale jednocześnie powodują wzrost natężenia ruchu samochodów, a w konsekwencji zwiększenie emisji spalin w obszarach miejskich).

Zatem dzisiejsze miasta postsocjalistyczne zdecydowanie wyróżniają się na tle innych obszarów zurbanizowanych na świecie. Usytuowane w ramach gospodarki, która podlega gwałtownej konfrontacji z globalną konkurencją, w której zmniejsza się dotychczasowa kontrola państwa i zachodzi szeroko zakrojona prywatyzacja, są polem działania specyficznych czynników społeczno-ekonomicznych (Jałowiecki 1999; Paddison 2001a).

3.12. Szansa dla Polski?

Miasta w Polsce żyły zawsze od jednej historycznej katastrofy do następnej, od jednej zmiany politycznej do drugiej. Do dzisiaj przezwyciężyć musimy konsekwencje rozbiorów oraz zniszczeń z okresu II wojny światowej. Także w trakcie budowy ustroju socjalistycznego zaistniały ogromne szkody w rozwoju polskich miast (Gzell 1996). I choć nieudany eksperyment społeczny zwany realnym socjalizmem został już w naszym kraju zakończony, trwać wszakże będą zrodzone w tamtym czasie skutki społeczne i przestrzenne (Szczepański 1994). Silna inercja struktur socjalistycznych rodzi konieczność uporania się z wieloma problemami

będącymi wynikiem urbanizacji poprzedniego okresu (Harańczyk 1998), ale jednocześnie daje szansę na uniknięcie przynajmniej niektórych błędów popełnionych w miastach Europy Zachodniej.

Wszystkie opisane wyżej cechy miast postsocjalistycznych można bez wahania odnieść również do miast polskich, nie ma więc potrzeby powtarzania ich. Warto natomiast przyjrzeć się bliżej zmianom, jakie okres transformacji wywołuje w strukturze funkcjonalnej i społeczno-przestrzennej miast.

Przed II wojną światową rozmieszczenie cech społecznych na obszarze miast polskich nawiązywało do tego obserwowanego w miastach kapitalistycznych, w których struktura ludności według statusu społecznego ma układ sektorowy (ludzie o podobnej pozycji społecznej zamieszkują obszary przybierające kształt sektorów, położone wzdłuż arterii komunikacyjnych), status rodzinny nawiązuje do układu koncentrycznego (wraz ze wzrostem odległości od centrum spada średnia wieku mieszkańców i rośnie przeciętna liczba osób w rodzinie), a struktura etniczna do układu wieloogniskowego (grupy etniczne, dążąc do obrony swojej kulturowej odrębności, starają się utrzymać etniczną jedność zajmowanej dzielnicy). Jednak po II wojnie światowej sytuacja zmieniła się znacząco.

W pierwszych latach powojennych z uwagi na ogromne zniszczenia tkanki miejskiej najważniejsze było uzyskanie jakiegokolwiek mieszkania w jakiejkolwiek dzielnicy. W miarę odbudowy i rozbudowy miast polepszały się warunki mieszkaniowe i następowała ponowna strukturalizacja przestrzeni miejskiej, związana m.in. z alokacją zasobów mieszkaniowych dla poszczególnych grup zawodowych (Słodczyk 2001; Lorens 2013).

Jednak do nowo powstających dzielnic wielkich bloków trafili przedstawiciele wszystkich grup społecznych, a takie cechy, jak wykształcenie lub dochody, nie odgrywały istotnej roli. Układ społeczno-przestrzenny miast polskich w okresie realnego socjalizmu można określić jako mozaikowy (por. Jałowiecki 1998). Oznacza to, że w miastach nie wytworzyły się duże obszary jednorodne pod względem społecznych i ekonomicznych cech mieszkańców, lecz że przestrzennym wyrazem zróżnicowania mieszkańców były niewielkie obszary tworzące mozaikę. Takie wymieszanie wszystkich grup społecznych miało kilka źródeł: polityka mająca na celu niwelację różnic społecznych, administracyjne zasady przydziału mieszkań i wreszcie rozbicie tradycyjnej, dzielnicowej struktury miasta, której miejsce zajęła struktura osiedlowa (Słodczyk 2001).

Rok 1989 przyniósł nowe warunki funkcjonowania społeczeństwa i gospodarki, silnie oddziałujące na strukturę społeczno-przestrzenną

miast polskich. Rosnące różnice w dochodzie i stylu życia znajdują odbicie w zróżnicowanych potrzebach mieszkaniowych, jak również w zróżnicowanych możliwościach zaspokajania tych potrzeb. Związane z tym migracje wewnątrzmijskie prowadzą do grupowania się mieszkańców zależnie od poziomu zamożności i statusu społecznego, co przyczynia się do segregacji społeczno-przestrzennej, do powstania i utrwalenia się dzielnic „lepszyc” (bogatszych) i „gorszych” (biedniejszych) (Jagielski 1995; Jałowicki 1998; Słodczyk 2001; Zachęta 2004; Borsa 2008; Lorens 2013).

Szczególne miejsce w tym procesie zajmują wspomniane wcześniej duże osiedla zabudowy blokowej. Tu ujawniają się takie negatywne zjawiska, jak starzenie się ludności, niskie współczynniki urodzeń i płodności będące konsekwencją zasiedlania tych dzielnic przez młode wówczas rodziny (Słodczyk 2001). Najbiedniejsi, którzy tracą możliwość opłacania czynszu, będą stopniowo wypychani do dzielnic z zabudową substandardową. Lepiej sytuowani będą przenosili się do dzielnic z zabudową jednorodziną. Stwarza to zagrożenie przekształcenia się blokowisk w dzielnice slumsów (Słodczyk 2002; Szczepański 1994).

Dodatkowo, w ośrodkach, które odnoszą sukces gospodarczy, następuje stopniowa rewitalizacja zabytkowych dzielnic połączona z gentryfikacją (*gentrification*), a więc wypieraniem słabszych ekonomicznie mieszkańców przez bardziej zamożne grupy społeczno-zawodowe, w tym osoby powracające do miasta z przedmieść (Aktualizacja... 2003; Ryser 2014). Jako zjawisko występujące prawie na całym świecie gentryfikacja staje się ważnym elementem współczesnej urbanizacji.

Oprócz wymiaru społecznego gentryfikacja ma również wymiar przestrzenny i ekonomiczny: dokonuje się fizyczna poprawa bądź odnowa zabudowy mieszkaniowej, rosną ceny gruntów i budynków, zmieniają się stosunki własnościowe (Grzeszczak 2010). Można również mówić o gentryfikacji korporacyjnej związanej z wprowadzeniem silniejszych ekonomicznie firm na miejsce słabszych, wypieranych z obszarów poddawanych owemu procesowi (Lorens 2013).

Gentryfikacja przynosi wymierne korzyści makroekonomiczne (wzrost wartości nieruchomości, większe wpływy podatkowe, zmniejszenie zapotrzebowania na usługi społeczne) i dlatego sprzyjają jej władze miejskie. Jednocześnie jednak powoduje niekorzystne zmiany w społecznościach lokalnych i niszczy lokalną przedsiębiorczość. Problem ten dotyczy nawet samych gentryfikatorów czy gentryfierów, a więc osoby, które swoją aktywnością artystyczną, rzemieślniczą, usługową bądź handlową przyczyniają się do zmiany niekorzystnego wizerunku miejsca, przyciągając inwestycje i nowych mieszkańców – z biegiem czasu także oni są wypierani

przez bardziej zamożnych aktorów, bez możliwości skonsumowania wytworzonej przez siebie na danym obszarze wartości dodanej (Ryser 2014).

W Polsce gentryfikacja zaczęła się kilkadziesiąt lat później niż w krajach Europy Zachodniej i przybiera nieco inny charakter z uwagi na odmienny kontekst gospodarczy, społeczny i przestrzenny. Przede wszystkim jest wciąż w początkowym stadium, ponieważ powrót zamożnych mieszkańców z przedmieść do centrum następuje stosunkowo wolno z uwagi na powstającą nową zabudowę mieszkaniową zarówno w śródmieściu, jak i na obrzeżu dużych miast. Ponadto proces ten jest pośrednio stymulowany przez władze samorządowe, deweloperów, prywatnych właścicieli nieruchomości oraz studentów, którzy chętnie zamieszkują w zrewitalizowanych kamienicach (Jakóbczyk-Gryszkiewicz, Marcińczak i Wolaniuk 2014).

Innym jeszcze przejawem zmian w strukturze społeczno-przestrzennej miast polskich jest suburbanizacja. Na przedmieścia przenoszą się najczęściej osoby wykształcone, stosunkowo zamożne i rodziny z dziećmi. W dawnych wsiach podmiejskich następuje rozwarstwienie społeczne mieszkańców, a wzajemna niechęć i nieufność „starych” i „nowych” mieszkańców prowadzi do przestrzennej izolacji i separacji (Zathey 2004).

W początkowym okresie transformacji wydawało się, że można uchronić polskie miasta przed suburbanizacją, że można zachować ich zwartą (przynajmniej w porównaniu z krajami zachodnimi) strukturę przestrzenną. Dziś wiadomo już na pewno, że proces ten jest na tyle zaawansowany, że nie uda się uniknąć problemów typowych dla miast w krajach wysokorozwiniętych.

W jednym z ostatnich raportów na ten temat (Kowalewski i in. 2013) można przeczytać, że niekontrolowana urbanizacja generuje rosnące straty społeczne i gospodarcze, ogranicza poziom i efektywność inwestycji, utrudnia funkcjonowanie rynku pracy, staje się coraz większą barierą rozwoju kraju. Wśród najważniejszych trudności związanych z rozproszeniem zabudowy na przedmieściach wymienić można: wysokie koszty budowy i eksploatacji infrastruktury technicznej (sieci kanalizacyjnej, wodociągowej, gazowej, ciepłowniczej, energetycznej, telekomunikacyjnej, drogowej i oświetlenia), nadmierne koszty transportu, w tym dojazdu do pracy i do usług (ograniczone możliwości wykorzystania transportu publicznego skazują mieszkańców na korzystanie z droższego transportu indywidualnego) oraz pogorszenie jakości życia (brak przestrzeni publicznej, zamknięte osiedla, zanik więzi społecznych i polaryzacja społeczno-przestrzenna).

W okresie transformacji systemowej miasta polskie uwalniają się od cech miasta socjalistycznego. Po latach sztucznego opóźniania zmian

w strukturze gospodarki i zatrudnienia zachodzą przyspieszone zjawiska o charakterze kompensacyjnym (por. Kochanowski 1996) przybliżające nasz system osadniczy do struktur obserwowanych w krajach Europy Zachodniej. Obserwowane tendencje, w tym wykształcenie się w Polsce miast postsocjalistycznych, wpisują się w ogólnoświatowy trend rozwoju miast jako węzłów globalnej sieci wymiany (Lorens 2013) i dają polskim miastom kolejną szansę na odegranie istotnej (choć z pewnością nie pierwszoplanowej) roli w dziejach urbanizacji.

3.13. Dwa scenariusze

Syntetyzując opisane w tym rozdziale kierunki rozwoju urbanizacji, trzeba pamiętać, że Polska znajduje się obecnie w okresie przejściowym, a cechą każdego okresu przejściowego jest niemożność przewidzenia, które z obserwowanych aktualnie zjawisk są jedynie tymczasowe, a które przetrwają dłużej jako składowe kolejnego etapu rozwoju miast. Nie jest również pewne, czy obserwowany obecnie na wielu płaszczyznach kryzys urbanizacji będzie zjawiskiem długotrwałym, czy raczej powtarzalnym cyklem historycznym (por. Cross i Waldinger 2002). Wszystko wskazuje jednak na to, że świat coraz bardziej staje się globalnym, planetarnym miastem (por. Jałowiecki i Szczepański 2002): większość ludzi na świecie mieszka w miastach, kraje wysoko rozwinięte są już całkowicie zurbanizowane, a dodawanie kolejnych przedrostków do określenia „urbanizacja” traci sens. Spróbuję wobec tego rozpisać dwa skrajne scenariusze dotyczące przyszłości miast w najbliższych dziesięcioleciach.

Scenariusz 1: Liczba ludności miast w skali świata wciąż będzie rosnąć, a proces urbanizacji będzie koncentrować się w największych metropoliach (megamiastach), prowadząc w wielu przypadkach do powstania slumsów. Dalsza polaryzacja rozwoju spowoduje nadmierny rozrost miast globalnych i upadek pozostałych, kurczących się ośrodków. Efektem niekontrolowanej złożoności i przeciążenia systemów miejskich będzie załamanie podstawowych funkcji miast, co z kolei zrodzi konflikty ekologiczne i społeczne i doprowadzi do nowych form segregacji społeczno-przestrzennej. Postępujący kryzys ekonomiczny wywoła falę ubożenia mieszkańców miast, tak że z biegiem lat jakość życia zacznie spadać, popychając część ludności do zajęć rolniczych, a tym samym prowadząc do przerwania procesów urbanizacji i otwierając nową epokę ruralizacji miast związaną z przerostem przedmieść.

W Europie Środkowej i Wschodniej miasta zacofane pod względem technologicznym pogrążą się w cywilizacyjnym niebycie, ostatecznie zaprzepaszczając swoje szanse na włączenie w spowolnione globalne procesy rozwojowe.

Scenariusz 2: Świadoma polityka miejska ograniczy niekontrolowany rozwój największych miast (w tym miast globalnych) na rzecz miast średnich, oferujących optymalne relacje przestrzenne i warunki środowiskowe, sprzyjających dyfuzji procesów wzrostu, co w efekcie umożliwi udział społeczeństw w wypracowaniu i konsumpcji dobrodziejstw postępu. Najnowsze rozwiązania technologiczne w połączeniu z odpowiednim gospodarowaniem usługami ekosystemów otworzą nowy nurt w globalnej konkurencji między miastami nastawiony na ekologię i samowystarczalność pod względem energetycznym, przyczyniając się tym samym do trwałego podniesienia jakości życia mieszkańców. Współpraca w różnych dziedzinach, w której wykorzystywany jest efekt synergii i która bazuje na *telematics*, pozwoli ograniczyć niekorzystne efekty polaryzacji rozwoju w skali globalnej. W skali lokalnej nastąpi częściowa rekoncentracja funkcji centralnych miast i przywrócenie ich wielofunkcyjności. W miastach w Europie Środkowej i Wschodniej, dzięki swoistemu zapóźnieniu procesów urbanizacji, uda się uniknąć części błędów popełnionych w krajach wysokorozwiniętych, powstrzymać nadmierną segregację społeczno-przestrzenną poprzez stworzenie naturalnie heterogenicznej, zrównoważonej pod względem składu społecznego, ale jednocześnie zintegrowanej społeczności miejskiej, a dzięki włączeniu w globalną sieć wymiany szybko osiągnąć harmonię w procesach rozwoju poprzez wykorzystanie swojego położenia i doskonalenie swojej unikalnej oferty gospodarczej.

4. Gdzie i kiedy kończy się miasto? 0 sposobach badania miasta

Jeśli chcemy opisywać przełomowy moment w dziejach miasta w sposób mierzalny i wiarygodny, musimy dysponować odpowiednim zestawem narzędzi badawczych. Badania miast ewoluowały z dość prostych i podejmowanych z pragmatycznych przyczyn prac paranaukowych w wyrafinowane metodycznie, żyjące własnym życiem konstrukcje intelektualne (Gzell 2013). W zależności od przyjętej metody, preferowanej teorii i akceptowanej doktryny urbanistycznej zarówno opisy procesów urbanizacji, jak i diagnozy mogą się znacząco różnić. Nie istnieje bowiem żadna urbanistyczna prawda ostateczna i jedynie pilne studiowanie kondycji miasta może zbliżyć nas do precyzyjnego opisu rzeczywistości i płynących stąd diagnoz (Mironowicz 2013a).

W tej sytuacji pewną pomocą może być koncepcja urbanistyki jako sztuki budowy miast z jednej strony, a nauki (lub raczej polinauki będącej konglomeratem różnych dziedzin i dyscyplin) z drugiej. „Takie zdroworozsądkowe odzyskiwanie urbanistyki w świecie rozwijającym się nieliniowo może być dobrym lekiem na jeden z dramatów współczesnego świata, który po utracie poczucia czasu traci teraz znaną sobie przestrzeń” (Gzell 2013, s. 242).

Spośród niezliczonych podejść do urbanizacji w tym rozdziale prezentuję te, które w sposób najbardziej wyrazisty oddają aktualną dynamikę przemian. Przegląd metod badania miasta rozpocznę od statystyki, by następnie poprzez teledetekcję, badanie obszarów funkcjonalnych miast, analizę jakości życia i ocenę sytuacji ekonomicznej miast dojść do badań społecznych. Wszystko to służyć ma odpowiedzi na pytania: W jaki sposób można ocenić kondycję miasta? Jak określić jego zasięg przestrzenny? Jakie są symptomy rozwoju, a jakie regresu cywilizacji miejskiej?

4.1. Statystyka i demografia

W poprzednim rozdziale przywołałem już kilka metod badania miasta opartych na danych demograficznych i statystycznych. Krytyczne spojrzenie na urbanizację, suburbanizację, dezurbanizację i reurbanizację jako pojęcia definiowane na podstawie liczby ludności czy regułę Clarka obrazującą przestrzenny rozkład gęstości zaludnienia doprowadziło mnie do wniosku, że czysto ilościowe podejście do zagadnień urbanizacji jest dziś niewystarczające.

Konstatacja ta nie zmienia jednak faktu, że typowym kryterium delimitacji obszarów miejskich jest liczba mieszkańców oraz gęstość zaludnienia (choć są również kraje, w których obszary miejskie określone są niezależnie od wielkości, np. w Nigerze na podstawie rangi administracyjnej czy w Cyprze na podstawie dokumentów planistycznych – zob. *The United Nations...* 2011). Jeśli dodamy, że granice administracyjne miast najczęściej nie obejmują nowego osadnictwa, które rozwija się dynamicznie na przedmieściach (przyjmując w krajach Trzeciego Świata głównie postać slumsów), to szybko okaże się, że dane statystyczne są niedoszacowane (por. Frey i Zimmer 2001).

Jak na tym tle wypada Polska? W naszym kraju status miasta otrzymuje jednostka administracyjna spełniająca następujące kryteria: (1) ma nie mniej niż 2 tys. mieszkańców, (2) ewentualnie posiadała prawa miejskie w przeszłości, (3) przynajmniej 60 proc. mieszkańców utrzymuje z działalności pozarolniczej, (4) zabudowa części miejskiej nie ma charakteru zabudowy zagrodowej, centrum jest wyodrębnione, (5) jest wyposażona w niezbędną infrastrukturę techniczną, tj. wodociągi, kanalizację (por. Rajan 2011). Obserwacja polskiej praktyki politycznej każe do tej listy dodać jeszcze jeden, być może nadrzędny element: silne lobby działające na rzecz przyznania praw miejskich. Wszystko to każe raz jeszcze postawić pytanie o zasadność wyznaczania obszarów miejskich za pomocą sztucznych granic administracyjnych.

Dla porównania w Wielkiej Brytanii od 1981 roku przy okazji spisów powszechnych zbierane są dane dla obszarów miejskich (urban areas). Według przyjętej tam klasyfikacji obszar miejski musi spełniać następujące warunki: (1) ma co najmniej 20 ha terenu zabudowanego (w tym drogi i obiekty infrastruktury), (2) ma co najmniej 1500 mieszkańców, (3) pojedyncze obszary miejskie są łączone, jeśli odległość między nimi jest mniejsza niż 200 m (*Census...* 2004). Konsekwentne stosowanie tych kryteriów pozwala obserwować zmia-

ny zachodzące w obszarach miejskich w kolejnych dziesięcioleciach i niweluje przynajmniej w sferze statystyki mankamenty arbitralnie ustalanych granic administracyjnych.

4.2. Teledetekcja

Kolejne podejście odwołuje się do struktury zagospodarowania obszarów zurbanizowanych. Dzięki najnowszym technologiom dysponujemy dziś ogromnymi zasobami informacji na temat otaczającej nas przestrzeni. Teledetekcja (*remote sensing*) posługująca się fotografią, radarami, sonorami i skanerami pozwala na pozyskiwanie coraz doskonalszych obrazów powierzchni Ziemi, a ich odpowiednia klasyfikacja umożliwia opis obszarów miejskich za pomocą zobiektywizowanych, zestandaryzowanych, kwantyfikowalnych kryteriów opartych na analizie map rastrowych (por. Drzewiecki 2015).

Na przykład wywodzący się z technik wywiadowczych amerykański standard National Imagery Interpretability Rating Scale (NIIRS) posługuje się 10-stopniową skalą dokładności, określającą ilość informacji możliwych do wydobycia z obrazu w danym poziomie interpretacyjnym. I tak, o ile poziom 0 z uwagi na niską rozdzielczość nie dostarcza w zasadzie żadnych istotnych informacji, o tyle poziom 2 pozwala już na wyróżnienie budynków i sieci dróg, poziom 5 na dostrzeżenie pojazdów różnych typów, zaś poziom 9 wręcz na obserwację kłosów zbóż (*Civil NIIRS... 2012*).

Uzyskane w ten sposób obrazy podlegają klasyfikacji, czyli grupowaniu pikseli wielospektralnego obrazu rastrowego w klasy o podobnych własnościach statystycznych. Rezultatem klasyfikacji jest nowy obraz, w którym wartości punktów odpowiadają przynależności do klas. Poszczególne klasy mogą identyfikować rośliny uprawne, parki, łąki, obszary zabudowy miejskiej bądź wiejskiej, wodę, pokłady mineralne i wszystko inne, co ma wyróżnioną charakterystykę widmową (Kasztelaniec 2012; Jenerowicz 2012).

Dzięki teledetekcji i klasyfikacji możliwe jest nie tylko pozyskiwanie dokładnych i wiarygodnych map użytkowania terenu (w tym wyznaczanie zasięgu obszarów zurbanizowanych), ale również obserwacja zmian zachodzących na powierzchni ziemi (np. dynamiki procesów urbanizacji). Zasadniczym mankamentem tej metody jest to, że za jej pomocą można wprawdzie zobrazować morfologię obszarów zurbanizowanych, ale bez uwzględnienia faktycznego sposobu funkcjonowania miasta. Dlatego te-

raz przyjrze się podejściu, które jest próbą opisu zupełnie innej warstwy obszarów zurbanizowanych: codziennych dojazdów do pracy.

4.3. Obszary funkcjonalne miast

Inne spojrzenie na miasto związane jest z jego sposobem funkcjonowania. Codzienne dojazdy do pracy będące wymiernym przejawem żywnotnych związków łączących miasto z szerszym obszarem są podstawą wyróżnienia dziennego systemu miejskiego (*daily urban system* – zob. Coombes i in. 1979), dziś zwanego obszarem funkcjonalnym miasta (*functional urban area*). Obejmuje on ośrodek zatrudnienia (*employment core*) otoczony obszarami zamieszkania siły roboczej (*labour pool*). Tak rozumiane miasto uwzględnia zjawisko suburbanizacji i wzrastającą mobilność mieszkańców, czyli procesy typowe dla współczesnego rozwoju miast na całym świecie (por. Frey i Zimmer 2001).

Ośrodki zatrudnienia utożsamiane są w sensie morfologicznym z miastami centralnymi, tworzącymi spójne i gęsto zagospodarowane całości osadnicze. Dzięki silnemu centrum zwiększa się szansa na rozwój obszaru funkcjonalnego, zwłaszcza jeśli posiada ono wyrazistą tożsamość i dziedzictwo historyczno-kulturowe będące istotnym atutem w walce konkurencyjnej między miastami (ESPON 2011).

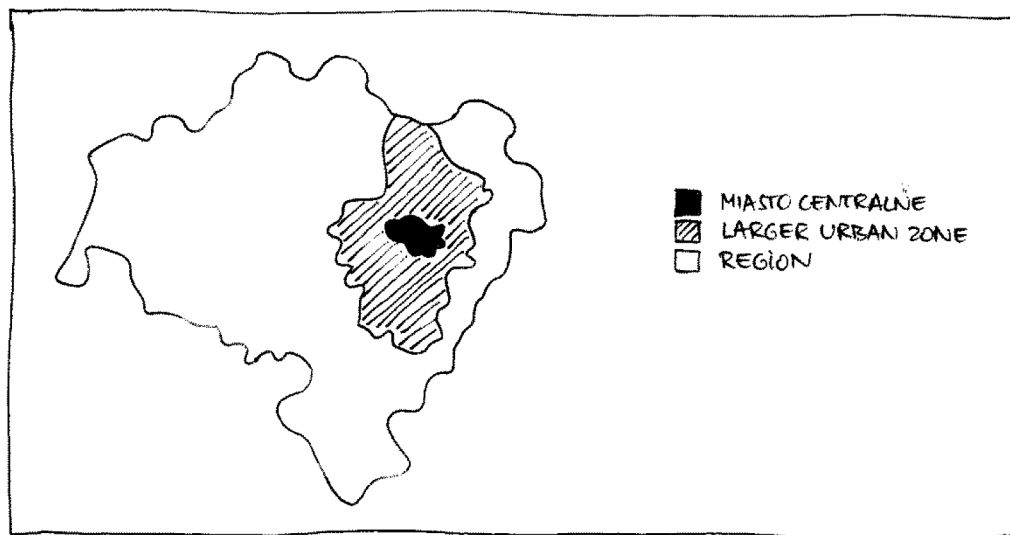
Idea obszaru funkcjonalnego miasta pozwala zatem lepiej obrazować faktyczny zasięg obszarów zurbanizowanych. Przykładem może być rejon Bazylei położonej na styku granic Francji, Szwajcarii i Niemiec, który obejmuje aż 5 ośrodków zatrudnienia i 7 podregionów poziomu NUTS-3 tworzących łącznie jeden miejski obszar funkcjonalny.

Funkcjonalne obszary miejskie mogą pełnić różne funkcje w sieci osadniczej. Wśród najbardziej charakterystycznych specjalizacji można wymienić np.: administracyjną (związaną z pełnieniem ważnych funkcji państwowych i międzynarodowych), decyzyjną (związaną z występowaniem głównych siedzib firm międzynarodowych), transportową (dotyczącą powiązań komunikacyjnych wszelkiego typu), wiedzy (związaną z lokalizacją najważniejszych uczelni wyższych, centrów badawczych i produkcji wysokiej technologii) oraz turystyczną (obejmującą m.in. wyposażenie w hotele, instytucje kultury, centra kongresowe) (ESPON 2011).

Pierwowzorem miejskich obszarów funkcjonalnych były szersze strefy miejskie (*larger urban zones*), obejmujące miasto centralne wraz z szerszą strefą miejską. Taka koncepcja miasta została wprowadzona w ra-

mach programu Eurostatu Urban Audit jako odpowiedź na zmiany zachodzące w relacjach centrum-otoczenie i obejmuje trzy poziomy:

1. obszary wewnątrzmijskie (*sub-city districts*);
2. miasta w granicach administracyjnych (*core city*);
3. szersze strefy miejskie (*larger urban zone*) (Filas-Przybył i Kowalewski 2012).



Rys. 11. Obszar funkcjonalny (szersza strefa miejska)

Wrocławia na tle województwa dolnośląskiego.

Opr. własne na podstawie: (Filas-Przybył i Kowalewski 2012; US w Poznaniu 2014)

Kryteria delimitacji szerszych obszarów miejskich, dziś utożsamianych z obszarami funkcjonalnymi miast są następujące: co najmniej 15 proc. ogółu pracowników najemnych będących mieszkańcami gminy dojeżdża do pracy do miasta centralnego, gmina graniczy bezpośrednio z miastem centralnym lub z innymi gminami spełniającymi pierwszy warunek, tworząc zwarty obszar (rys. 11). W Polsce mamy obecnie 58 szerszych stref miejskich, które zajmują 26 proc. powierzchni kraju i są zamieszkiwane przez 55 proc. ludności (Filas-Przybył i Kowalewski 2012).

Co ciekawe, badania prowadzone podobnymi metodami przez ostatnie 40 lat w Danii wykazały malejącą liczbę obszarów dojazdów do pracy z 52 w 1970 roku poprzez 46 w 1992 aż do 27 w 2004. Jest to prawdopodobnie związane z wzrastającym udziałem długodystansowych dojazdów do pracy przez coraz bardziej wyspecjalizowanych

pracowników, a co za tym idzie z koniecznością poszukiwania zatrudnienia w większej odległości od miejsca zamieszkania (Andersen, Møller-Jensen i Engelstoft 2011). Wszystko to pokazuje, jak trudno jest uchwycić procesy urbanizacji na drodze badań statystycznych.

4.4. Jakość życia

Istotnym miernikiem kondycji miasta jest dziś jakość życia rozumiana nie tylko jako czynnik sprzyjający rozwojowi społeczności lokalnej, ale również jako kluczowy element planowania strategicznego, w tym marketingu terytorialnego (Kotler i in. 1999; Borys i Rogala 2008). Cykliczne badania nad jakością życia prowadzone są w ponad 200 miastach na całym świecie przez firmę Mercer, która definiuje to pojęcie jako wypadkową: środowiska społecznego i politycznego, warunków ekonomicznych, kultury, opieki zdrowotnej i stanu środowiska przyrodniczego, oferty edukacyjnej, infrastruktury i transportu, dóbr konsumpcyjnych, mieszkalnictwa i klimatu (Finfacts 2009).

Punktacja dla poszczególnych miast obliczana jest względem Nowego Jorku, dla którego przyjęto stałą wartość 100. Uzyskany w ten sposób ranking pozwala na obserwację rozmieszczenia miast o najwyższej i najniższej jakości życia, jak również na ocenę zmian zachodzących w kolejnych latach w wybranych miastach. Na pierwszym miejscu listy od kilku lat znajduje się Wiedeń, za którym plasują się Zurich i Genewa, a dopiero dalej Vancouver i Auckland. Ujęte w zestawieniu miasta Europy Środkowej i Wschodniej (np.: Praga, Warszawa, Budapeszt, Lubljana) zajmują miejsca między 64. a 77. Na końcu listy znajduje się Bagdad (Mercer 2014).

Podobną wartość poznawczą mają badania społeczne służące ocenie stopnia rozwoju cywilizacyjnego miasta. Porównywanie wyników z różnych okresów może być nawet bardziej użyteczne niż zestawianie wskaźników ekonomicznych czy osiągnięć technologicznych. Podejście takie w centrum uwagi stawia mieszkańców, którzy przecież sami najlepiej potrafią ocenić jakość swojego życia i określić problemy, z jakimi boryka się ich miasto (Damurski 2010).

W tym miejscu proponuję krótką dygresję na temat domniemanej zależności między poziomem zamożności mieszkańców a subiektywnym poczuciem szczęścia. Ten pierwszy wskaźnik opisuje siłę nabywczą (*buying power*) ludności – im bogatszy człowiek, tym lepsze ma

szanse życiowe. Stąd też przychód krajowy brutto w przeliczeniu na mieszkańca bywa często stosowany jako miara jakości życia.

Tymczasem poczucie szczęścia ma niewiele wspólnego z wysokością dochodów. Należy je raczej rozpatrywać jako postawę, jako ogólną ocenę własnego życia. W tym ujęciu staje się wartością mierzalną, będącą odpowiedzią na pytanie o ogólną ocenę zadowolenia z życia. Zestawienie wyników tego rodzaju badań ze wskaźnikami ekonomicznymi może prowadzić do zaskakujących wniosków. Analizowany przez Frey'a (2007) przykład Niemiec pokazuje, że nie ma żadnej zależności między poziomem zamożności a poczuciem szczęścia.

W poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie o koniec miasta trudno jednak pominąć aspekt ekonomiczny, tym bardziej, że coraz częściej dochodzi do bankructwa miast. Dlatego w dalszej części tego rozdziału przyjrzę się kondycji finansowej miasta i jego atrakcyjności inwestycyjnej.

4.5. Bankructwo miasta

Polskie ustawodawstwo nie przewiduje ogłoszenia upadłości przez jednostki samorządu terytorialnego. Jednak samorząd terytorialny samodzielnie dysponujący określonymi dochodami publicznymi i mieniem może doprowadzić do utraty płynności finansowej gminy, a co za tym idzie do niemożności realizacji przez jednostkę przypisanych jej ustawowo zadań. Dlatego prawo określa dopuszczalny limit zadłużenia jednostek samorządu terytorialnego, po którego przekroczeniu stan faktyczny może mieć wszystkie objawy bankructwa, a gmina zostaje objęta zarządem komisarycznym (Mikołajczak, Cybulski i Karpik-SucHECKA 2013). Prezes Rady Ministrów zawiesza wówczas organy gminy i ustanawia komisarza rządowego, który skupia w swoich rękach obowiązki i kompetencje zarówno wójta, jak i rady, a tym samym posiada bardzo duży zakres władzy (Zubrzycki 2010).

Powszechnie znanym i dobrze opisanym przykładem miasta, które zbankrutowało w ostatnich latach jest Detroit w USA. Potężny ośrodek przemysłowy, siedziba takich firm, jak: Chrysler, Ford i General Motors, w ciągu pół wieku od chwili swego rozkwitu pogrążył się w upadku, tracąc 65 proc. ludności (liczba mieszkańców spadła z 2 mln do 700 tys.). Aby skutecznie konkurować na rynku motoryzacyjnym z firmami japońskimi i koreańskimi, Amerykanie zmuszeni byli przenieść część miejsc

pracy do Ameryki Południowej i do Azji. Najbardziej rzutcy mieszkańcy wyjechali, a zostali ludzie starsi i mniej przedsiębiorczy (*Detroit...* 2013).

Dziś aż 83 proc. mieszkańców stanowią Afroamerykanie, z których ponad 35 proc. żyje poniżej poziomu ubóstwa. W wymiarze gospodarczym upadek przemysłu pociągnął za sobą spadek wartości nieruchomości i utratę dochodu przez miasto (Dziedzina 2013). Przez ostatnie pięć lat Detroit wydawało rocznie 100 mln dolarów więcej, niż wynosiły przychody z podatków (*Detroit...* 2013).

Kolejnym elementem domina były spowodowane rosnącą przestępczością masowe przeprowadzki najbogatszych mieszkańców na przedmieścia, co doprowadziło do drastycznego spadku cen nieruchomości. W 2012 roku można było kupić w Detroit dwa domy w cenie jednego nowego samochodu (Perry 2013).

W sytuacji bankructwa, czyli niewypłacalności miasta, konieczna staje się renegotjacja zobowiązań wobec pożyczkodawców, co w obliczu kilkunastu miliardów dolarów długu nie jest zadaniem łatwym ani bezbolesnym. Władze Detroit zastanawiają się nad wyprzedażą miejskich parków oraz jednej z najbardziej prestiżowych kolekcji sztuki na świecie – Detroit Institute of Art. Niektórzy mówią, że jeśli Detroit uda się w ogóle podnieść, to nie prędzej niż za kilkadziesiąt do stu lat. Tak głębokiego upadku nie przewidzieli nawet najbardziej sceptyczni analitycy, którzy już pół wieku temu alarmowali, że postawienie tylko na jedną gałąź przemysłu, bez stworzenia silnej alternatywy może się źle skończyć (Dziedzina 2013).

4.6. Kapitały miast

Unikalną próbę powiązania wielu metod badania miast w jednym interdyscyplinarnym studium podjęła w ostatnich latach firma PricewaterhouseCoopers (PwC). Atutem zaproponowanego przez nich podejścia jest cykliczność, która umożliwia obserwację dynamiki przemian w poszczególnych ośrodkach.

Zgodnie z koncepcją siedmiu kapitałów miasta dla harmonijnego rozwoju niezbędne jest jednoczesne posiadanie szeregu różnorodnych zasobów. Pojęcie kapitału tradycyjnie związane jest z finansami we współczesnej ekonomii jest rozumiane znacznie szerzej – dotyczy nie tylko pieniędzy, ale również kwalifikacji ludzi (kapitał ludzki), umiejętności współdziałania (kapitał społeczny), wiedzy i doświadczenia, a na-

wet wartości niematerialnych, istniejących wyłącznie w sferze psychologicznej (Orłowski 2011).

Oto siedem kapitałów rozwojowych analizowanych przez PwC:

1. Kapitał ludzki i społeczny, czyli jakość zasobów ludzkich, o której decyduje: wiedza i kwalifikacje pracowników, struktura demograficzna (miasta ze starzejącą się ludnością charakteryzują się mniejszą dynamiką rozwojową niż miasta zamieszkiwane głównie przez młodych), aktywność społeczna mieszkańców.

2. Kapitał kultury i wizerunku, czyli sposób, w jaki miasto jest postrzegane: czy jako miejsce interesujące i atrakcyjne, czy jako kulturowa pustynia. Im lepszy jest wizerunek, tym łatwiej przyciągnąć do miasta inwestorów i pobudzić aktywność mieszkańców.

3. Kapitał jakości życia, czyli warunki życia i pracy oferowane w mieście, na które składają się stan środowiska przyrodniczego, poziom opieki zdrowotnej, jakość instytucji edukacyjnych oraz poczucie bezpieczeństwa.

4. Kapitał techniczny i infrastrukturalny, czyli szeroko rozumiana infrastruktura miasta, na którą składają się: zasoby mieszkaniowe, drogi, środki transportu, ale również centra handlowe, bankomaty i internet.

5. Kapitał instytucjonalno-demokratyczny, czyli sprawność funkcjonowania instytucji miejskich (władz i administracji) oraz obserwowana aktywność społeczeństwa obywatelskiego.

6. Kapitał atrakcyjności inwestycyjnej mówi, jak silnym magnesem jest miasto w zakresie przyciągania inwestorów krajowych i zagranicznych.

7. Kapitał źródeł finansowania, czyli sposób, w jaki miasto pozyskuje środki pieniężne niezbędne do sfinansowania rozwoju (Orłowski 2011).

W przypadku miasta o wysokim potencjale rozwojowym dobrze rozwiniętych jest siedem kapitałów. Niedobór któregoś z nich wskazuje pożądaną kierunek strategicznych działań.

W latach 2006–2010 objęto badaniem 11 największych polskich miast. Uzyskane wyniki wskazują, że we wszystkich zostały wykorzystane dobre warunki rozwojowe do wyraźnego zwiększenia posiadanych kapitałów rozwojowych, choć rozwój ten nie był równomierny. Największe sukcesy polskie miasta osiągały w zakresie wzrostu kapitału atrakcyjności inwestycyjnej oraz kapitału kultury i wizerunku. Najwolniejszy postęp odnotowano natomiast w zakresie kapitału technicznego i infrastrukturalnego oraz kapitału jakości życia. Nie powinno to dziwić, bowiem infrastrukturę rozbudowuje się latami, a jakość życia

wzrasta dopiero w konsekwencji sukcesów w innych dziedzinach (Orłowski 2011).

Spośród badanych miast najszybszy przeciętny wzrost 7 kapitałów odnotowano w Lublinie, Białymstoku i Trójmieście. W dużej mierze jest to wynikiem skierowania do miast położonych we wschodniej części Polski zwiększonych środków rozwojowych pochodzących z funduszy Unii Europejskiej. Nieco powyżej średniej wzrósł kapitał Krakowa i Katowic, a nieco poniżej Bydgoszczy, Łodzi, Wrocławia i Warszawy. Wyraźnie wolniej zwiększał się natomiast kapitał rozwojowy Poznania i Szczecina.

Widoczny jest związek między rozwojem kapitału a potencjałem gospodarczym. Analiza danych dotyczących przeciętnego poziomu 7 kapitałów odnotowanego w 11 badanych miastach oraz zmian indeksu rozwoju gospodarczego w okresie 2006–2010 wskazuje na ich wyraźną zbieżność (Orłowski 2011). Dlatego w dalszej części tego rozdziału przyjrze się atrakcyjności inwestycyjnej miasta.

4.7. Atrakcyjność inwestycyjna

Istotnym wkładem w ocenę kondycji współczesnych miast są badania dotyczące atrakcyjności inwestycyjnej. Przykładem tego rodzaju studium niech będzie cykliczny program European Cities Monitor.

W edycji sprzed kilku lat (Rossall i Gorman 2010) wzięło udział łącznie 500 firm wybranych spośród największych europejskich przedsiębiorstw przemysłowych, usługowych i handlowych. Wywiady z przedstawicielami ich zarządów i menedżerami odpowiedzialnymi za lokalizację placówek wskazują, że najlepszymi miastami dla prowadzenia działalności gospodarczej w Europie są: Londyn, Paryż i Frankfurt, a w dalszej kolejności Bruksela i Barcelona. Najważniejszymi czynnikami wpływającymi na lokalizację siedziby firmy w danym mieście są (w kolejności według częstotliwości wskazań):

- dobry dostęp do rynków i klientów;
- wykwalifikowana kadra pracownicza;
- jakość usług telekomunikacyjnych;
- połączenia transportowe międzynarodowe i międzymiastowe (Rossall i Gorman 2010).

Podobne badania prowadzone w Europie od 2003 roku przez Urban Land Institute (ULI) i PwC w ramach Emerging Trends in Real Estate Europe oparte są na opiniach ponad 500 uznanych międzynarodowych

ekspertów rynku nieruchomości, w tym inwestorów, deweloperów, dzierżawców, agentów i konsultantów i dotyczą różnych aspektów rynku nieruchomości, takich jak: otoczenie biznesu, rynki kapitałowe, wschodzące rynki, rynek mieszkaniowy, technologie i środowisko. Ich wyniki wskazują, że w rankingu atrakcyjności inwestycyjnej pierwsze miejsca zajmują: Berlin, Dublin i Madryt. Co znamienne, rośnie zainteresowanie inwestorów rynkami najbardziej dotkniętymi kryzysem finansowym oraz miastami spoza pierwszej ligi, takimi jak: Ateny, Amsterdam, Lizbona, Madryt, Birmingham. Warszawa znalazła się na 14 miejscu, wciąż pozostając najbardziej atrakcyjną lokalizacją nieruchomości komercyjnych w Europie Środkowo-Wschodniej (PwC i ULI 2015).

Zmieniające się kryteria lokalizacji przedsiębiorstw wpływają na pozycję poszczególnych ośrodków w sieci osadniczej. Jedne z nich zwiększają swoją atrakcyjność, inne ją tracą, co jest istotnym miernikiem kondycji miasta, a w skrajnym przypadku może oznaczać jego degradację i upadek.

4.8. Socjologia miasta

Olbrzymi wkład w rozwój badań nad miastem ma socjologia. Początki tej nauki są zresztą bardzo ściśle związane z samym miastem, a konkretnie sięgają starożytnego *polis*. Dopiero wraz z upowszechnieniem się miasta jako przestrzennej formy życia społecznego nastąpił upadek zamkniętego społeczeństwa, które nie odróżniało tego, co naturalne, od tego, co społeczne. Socjologia mogła narodzić się tylko w społeczeństwie, które stawia sobie pytania dotyczące siebie samego, podaje w wątpliwość swe normy, swą egzystencję i swe działania (Szacki 2002).

Jednak ani Platon czy Arystoteles, ani inni myśliciele starożytnej Grecji nie umieli wyobrazić sobie ładu społecznego inaczej niż jako ład społeczny *polis*. *Polis* było zorganizowanym politycznie społeczeństwem, suwerenną wspólnotą obywateli, którzy sami sobą rządzą, nie tworząc żadnych struktur państwowych. Miasto-państwo było jednocześnie wspólnotą społeczno-polityczną, religijną i moralną. Te okoliczności z jednej strony utrudniały starożytnym myślicielom wyobrażenie sobie jednostki ludzkiej inaczej niż jako członka *polis*, ale z drugiej strony powodowały, że klasyczna myśl grecka jest nieporównanie bardziej socjologiczna niż większość późniejszych koncepcji (Juchacz 2006).

Kluczowym momentem w rozwoju socjologii miasta było powstanie w 1892 roku Wydziału Socjologii i Antropologii na nowo założonym uniwersytecie w Chicago. To właśnie tam powstała w latach międzywojennych szkoła chicagowska, której głównym polem badawczym była urbanizacja i jej wielorakie społeczne konsekwencje. Według zwolenników tej szkoły problem społeczny to zasadniczo problem miejski (Szacki 2002).

Jednym z ważniejszych osiągnięć szkoły chicagowskiej było stworzenie grupy modeli rozwoju miast i użytkowania terenów miejskich. U ich źródeł leżała obserwacja, że w skupiskach ludzkich występuje stała tendencja do rozmieszczania się ludności według określonego i powtarzalnego wzoru, a poszczególne strefy wyróżniają się nie tylko położeniem przestrzennym, ale i określonymi cechami społecznymi zamieszkującej je ludności (Szacki 2002).

I tak model sektorowy opisuje relację między przestrzenią miasta a statusem społecznym mieszkańców. W większości miast ludzie o podobnej pozycji społecznej zlokalizowani są na obszarach przybierających kształt sektorów. Kiedy w grupie rośnie liczba osób o określonym statusie społecznym, to mają one tendencje do lokalizowania się na terenach położonych dalej od centrum, ale wzdłuż arterii, która łączy ich ze starym sąsiedztwem (Słodczyk 2001).

Model koncentryczny skupia się na statusie rodzinnym. Wraz ze wzrostem odległości od centrum spada średnia wieku mieszkańców i rośnie przeciętna liczba osób w rodzinie. Starsi ludzie, którzy mieszkają już bez dzieci, oraz młodszy pracownicy firm i innych instytucji, którzy nie założyli jeszcze rodzin, zajmują mieszkania położone bliżej centrum. Istotnym czynnikiem takiego wyboru lokalizacji jest dostępność usług. Z kolei młode rodziny z dziećmi szukają mieszkań o większej powierzchni i wybierają lokalizacje położone dalej od centrum (Słodczyk 2001).

Rozmieszczenie poszczególnych grup etnicznych nawiązuje do modelu wieloogniskowego. Grupy etniczne, dążąc do obrony swojej kulturowej odrębności, starają się utrzymać etniczną jedność zajmowanej dzielnicy. Stąd w wielu miastach Stanów Zjednoczonych wciąż funkcjonują dzielnice włoskie, chińskie, polskie, armeńskie i inne (Słodczyk 2001).

W latach 60. XX wieku nastąpił kryzys socjologii miasta wywodzącej się ze szkoły chicagowskiej. Konflikty rasowe, ubóstwo, zamieszki w miastach, mobilizacja polityczna społeczności lokalnych sprawiły, że klasyczna teoria organizacji społecznej okazała się niewystarczająca dla wytłumaczenia międzynarodowego kryzysu miejskiego związanego

z wzrastającymi nierównościami społecznymi (Quah i Sales 2000; Walton 2000).

W tej sytuacji w 1968 roku M. Castells opublikował artykuł pod kontrowersyjnym tytułem *Czy jest jeszcze socjologia miasta? (Is there an urban sociology?)*. Dyskusja, jaka się później wywiązała, zakończyła się stwierdzeniem, że żadne sformułowanie kwestii miejskiej nie może być uniwersalne (Walton 2000), i dała podstawy do stworzenia w latach 80. krytycznego i interdyscyplinarnego paradygmatu ekonomii politycznej. Ekonomia polityczna posługiwała się porównaniami międzynarodowymi i łączyła analizy makroskalowe ze studium przypadku. Chociaż paradygmat ekonomii politycznej dominował w latach 80. i 90. i jego wpływ zaznaczył się w pracach wielu wybitnych myślicieli, to jednak obecnie socjologia miasta znów poszukuje nowych kierunków (Quah i Sales 2000).

Na przykład K. Kajdanek (2012) wskazuje, że socjologia miasta musi ulec przemianie w interdyscyplinarną dziedzinę określaną jako studia miejskie (*urban studies*). Dzięki temu możliwe będzie nie tylko spotkanie różnych badaczy zainteresowanych miastem, ale również uzgodnienie wspólnego języka i wzbogacenie perspektyw analitycznych. Trudno się z tym nie zgodzić.

4.9. Dwa scenariusze

W tym rozdziale poszukiwałem odpowiedzi na pytanie, gdzie i kiedy kończy się miasto. Przegląd różnych podejść opisujących poszczególne warstwy systemu miejskiego, od liczby ludności, poprzez strukturę przestrzenną, sposób funkcjonowania, warunki życia, wydajność ekonomiczną i atrakcyjną ekonomiczną, relacje społeczne aż do złożonych koncepcji integrujących różne aspekty życia miasta nie pozostawia złudzeń: miasto jest bytem trudnym do uchwycenia i opisanego. Każda z przyjętych metod będzie dawała inne wyniki, a wzrastająca złożoność procesów urbanizacji będzie wymagała coraz bardziej skomplikowanych metod, co oczywiście tylko utrudni całościową ocenę kondycji miasta. Być może traktowanie urbanistyki jako polinauki przybliży nas nieco do ogólnego obrazu procesów urbanizacji i ułatwi podejmowanie decyzji dotyczących dalszego rozwoju, choć z pewnością nie będzie to obraz prosty w odbiorze. Można przyjąć, że badania miast będą się rozwijać według jednego z dwóch scenariuszy.

Scenariusz 1: Badania miast staną się jeszcze bardziej skomplikowane. Można wyobrazić sobie wszechstronny, interdyscyplinarny, hiperzłożony, zintegrowany system informatyczny, dostarczający bieżącej, całościowej wiedzy na temat stanu i sposobu funkcjonowania systemu miejskiego w oparciu o dane ilościowe i jakościowe. Początki takich działań są już dostrzegalne w postaci miejskich systemów informacji przestrzennej budowanych i prowadzonych przez urzędy największych miast w Polsce. Kolejnym krokiem w tej dziedzinie będzie publiczne udostępnienie tej ogromnej wiedzy na potrzeby badań naukowych, instytucji miejskich i mieszkańców. Czy jednak wielość (a w wielu przypadkach zapewne nadmiar) szczegółowych informacji pozwoli lepiej zrozumieć miasto i sposób jego funkcjonowania? Czy nie doprowadzi raczej do paraliżu poznawczego, wykluczając tym samym możliwość syntezy na wyższym poziomie ogólności?

Scenariusz 2: Poszczególne dyscypliny będą rozwijać własne drogi badania miasta, przy czym metody i środki będą za każdym razem jak najściślej dopasowywane do lokalnego kontekstu osadniczego. Wypracowane w ten sposób wiarygodne, prawdziwe wnioski dotyczące funkcjonowania miasta będą jednak jednostkowe i niespójne, doprowadzą do rozproszenia i rozwarstwienia zasobów informacji, z których każdy będzie dysponował własnym okruczem prawdy na temat współczesnej urbanizacji. Brak powiązań między poszczególnymi badaniami nie pozwoli na ich integrację, uniemożliwi powstanie polinauki – urbanologii (por. Lose 2011).

5. Miasto w nas. 0 percepcji przestrzeni i tożsamości miejsca

Podstawowym podmiotem procesów urbanizacji jest człowiek. To on buduje miasto, to on je wybiera (lub nie) na swoją siedzibę, to on decyduje, gdzie się zaczyna i gdzie kończy. Ten społeczny wymiar urbanizacji ściśle wiąże się z procesami percepcji i waloryzacji przestrzeni, dlatego w tym rozdziale przyjrę się relacjom między miastem jako miejscem w przestrzeni a jego odbiorcami.

5.1. Przestrzeń i jej znaczenie w rozwoju cywilizacji

Zgodnie ze słownikową definicją przestrzeń jest nieograniczonym obszarem trójwymiarowym, w którym zachodzą wszystkie zjawiska fizyczne (*Słownik...* 2015). Fizyczny charakter przestrzeni wiąże ją z czasem i materią – jeśli przyjmiemy, że przestrzeń to sposób istnienia materii oraz że materia zmienia się w czasie (Cymerman 2009), to jej źródła powinniśmy poszukiwać w Wielkim Wybuchu. Tego rodzaju rozważania wykraczają jednak poza zakres tej książki, a na potrzeby badań nad miastem wystarczy zgodzić się, że nie istnieje żadna praktyczna działalność człowieka, która nie byłaby zanurzona w przestrzeni (czyli w materii) i w czasie.

Z punktu widzenia przeciętnego odbiorcy przestrzeni nie można jednoznacznie zdefiniować, choć zarazem jest tworem doskonale wyobrażalnym. Można mówić o niej jako o abstrakcyjnej idei (przestrzeń matematyczna), jako o przedmiocie badań nauk o ziemi (przestrzeń

geograficzna) i wreszcie jako o tworze antropogenicznym, wytwarzanym przez jednostki, grupy i zbiorowości ludzkie (przestrzeń społeczna i kulturowa) (Jałowicki i Szczepański 2002). Ten ostatni wymiar przestrzeni wydaje się decydujący dla opisu miasta jako szczególnej formy związku między człowiekiem a przestrzenią.

To właśnie przestrzeń jest kluczowym czynnikiem łączności społecznej. Od początku dziejów ludzkości stosunki społeczne zależą przede wszystkim od odległości przestrzennych pomiędzy członkami zbiorowości (kontakty), a obszar przyporządkowany grupie społecznej pełni istotną rolę w kształtowaniu wyobrażeń grupy jako całości (Ossowski 1967). Dziś ten odwieczny stan rzeczy zaczyna się radykalnie zmieniać za sprawą rewolucji komunikacyjnej niosącej nowe wyzwania dla kształtowania relacji społecznych. Zanim jednak pochylę się nad tym problemem, przyjrę się historii rozwoju osadnictwa.

Mniej więcej w 4. tysiącleciu p.n.e. dokonała się rewolucja techniczna o podstawowym znaczeniu dla cywilizacji. Ludzie, którzy nauczyli się uprzednio obrabiać kamień, sporządzać broń oraz budować prymitywne środki transportu, zaczęli uprawiać ziemię oraz hodować zwierzęta i wykorzystywać ich siłę pociagową (Ostrowski 2001). Ta pierwsza fala cywilizacji przyniosła ze sobą stałe osadnictwo wiejskie – odtąd ludzie żyli przeważnie przez całe życie w pobliżu miejsca swego urodzenia. Ogromnego znaczenia nabrało przywiązanie do ziemi, rozbudzone zostało silne poczucie więzi lokalnej, co w efekcie stworzyło mentalność wiejskiej wspólnoty (Toffler 1997).

W kolejnym etapie następuje rewolucja miejska zapoczątkowana przez wielkie cywilizacje sprzed 5 tys. lat, powstałe w dolinie Tygrysu-Eufratu, Nilu i Indusu. Postępy w dziedzinie budownictwa wodnego oraz rolnictwa i hodowli zwierząt umożliwiły gromadzenie nadwyżek żywności i społeczny podział pracy, a w konsekwencji rozwój nauki i sztuki. W ten sposób w Mezopotamii i w Egipcie powstały duże skupienia zabudowy, które z uwagi na swe różnorodne funkcje, stratyfikację społeczną, monumentalne budowle publiczne, pozycję w dziedzinie kultury oraz inne podobne cechy w pełni zasługują na to, by je uważać za miasta (Ostrowski 2001).

Równocześnie z powstawaniem pierwszych miast coraz większego znaczenia nabiera komunikacja. Pierwsze cywilizacje rozwijają sieci dróg niezbędnych do poruszania się po kraju i administrowania nim. W Mezopotamii, gdzie sieć kanałów i rzek pokrywała kraj, drogi wodne odgrywały większą rolę niż drogi lądowe. Natomiast w Egipcie głównym szlakiem komunikacyjnym był Nil, a tę wielką arterię uzupełniały drogi lądowe równoległe bądź prostopadłe do rzeki (Ostrowski 2001).

Od tamtej pory, przez kolejne tysiąclecia aż do dziś miasta powiązane siecią komunikacyjną stanowią podstawę rozwoju cywilizacji. Od Grecji z jej miastami-państwami, Rzymu z *castrum romanum*, poprzez miast wczesnego i późnego średniowiecza (przedlokacyjne i lokacyjne), założenia renesansowych, barokowych, oświeceniowych, pomiasta przemysłowego, miasta nowoczesnego końca XIX wieku aż do miasta postmodernistycznego, w którym żyjemy obecnie. Różnica polega na tym, że dzisiejsze środki komunikacji działają nieskończenie szybciej niż wszystkie znane dotychczas, wpływając na postrzeganie i związek ludzi z przestrzenią.

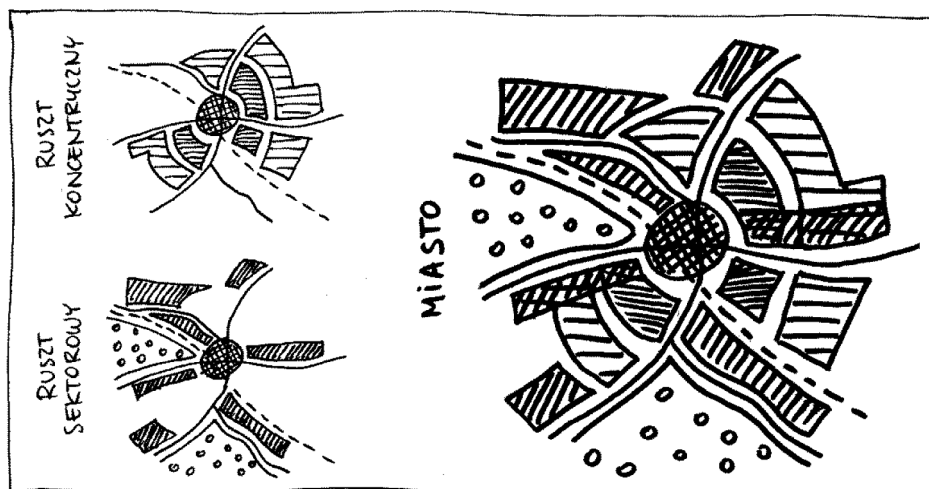
Człowiek wczesnych faz cywilizacji bardzo dobrze znał swoje najbliższe otoczenie, zaś człowiek cywilizowanego społeczeństwa współczesnego zna znacznie większe obszary, a w pewnym sensie cały glob, choć w sposób powierzchowny i często abstrakcyjny (Zipser i Sławski 1988). Zmiany w koncepcji czasu powodują powstawanie luk w pojmowaniu przestrzeni, bo, jak już zauważyłem, te dwa wymiary ściśle się ze sobą splatają. Na nasze doznania związane z przestrzenią wpływa sposób, w jaki dostajemy się do pracy, to, jak daleko i jak często podróżujemy, oraz samo miejsce, w którym mieszkamy. Ale to wszystko ulega zmianie – z nadejściem trzeciej fali cywilizacji wkraczamy w nową fazę w dziejach stosunku człowieka do przestrzeni. Trzecia fala raczej rozprasza, niż skupia ludność, i przez to zmienia nasze doświadczenia związane z przestrzenią. Rozproszenie ludności zmusi nas za jakiś czas do zmiany założeń i oczekiwań dotyczących przestrzeni, ponieważ spowoduje nowe rozumienie świata o zabarwieniu silnie lokalnym, a jednocześnie także globalnym, a nawet wręcz galaktycznym, łączącym w sobie zainteresowanie tym, co blisko, i tym, co daleko (Toffler 1997). Aby to zobrazować, przyjrze się strukturze funkcjonalno-przestrzennej miasta.

5.2. Struktura miasta

Najogólniej rzecz ujmując, na strukturę funkcjonalno-przestrzenną miasta składa się ułożenie poszczególnych części miasta względem siebie oraz sieci, które umożliwiają kontakt między owymi częściami (Mironowicz 2013a). Sposób definiowania owych części i powiązań między nimi uzależniony jest od celu, jakiemu ma służyć opis miasta jako całości.

Jedną z prawidłowości powszechnie występujących w mieście, wykazanych w drodze badań historyczno-geograficzno-osadniczych jest

spadek gęstości zaludnienia w miarę oddalania się od centrum (reguła C. Clarka – zob. rozdz. 4). Tej koncentrycznej strukturze miasta (centrum i okalające je pierścienie) towarzyszy sektorowy układ stref o określonych funkcjach. Oznacza to, że na obraz miasta składają się dwa podstawowe układy: (1) ruszt koncentryczny i (2) ruszt sektorowy (promieniowy). Pierwszy z nich ma charakter uniwersalny, drugi zależy od konkretnej sytuacji indywidualnego miasta (rys. 12). Pierścienie ujawniają się w wyniku zróżnicowanej gęstości zaludnienia i intensywności zainwestowania, sektory kształtuje głównie komunikacja i układ barier (wody, lasy, wzgórza) (Zipser 1983).



Rys. 12. Schemat struktury funkcjonalno-przestrzennej miasta z uwzględnieniem rusztu koncentrycznego i sektorowego.

Opr. własne na podstawie: (Zipser 1983)

W efekcie współczesne miasto składa się z przenikających się i nakładających się na siebie, słabo uporządkowanych przestrzeni. Urbanisci dzielą miasto na zespoły funkcjonalne (m.in.: strefy mieszkaniowe, ośrodki usługowe, obszary aktywności gospodarczej, miejsca wypoczynku), połączone ze sobą sieciami infrastruktury i transportu. Mieszkańcom miasta przestrzeń jawi się jednak zgoła inaczej. Na podstawie konkretnych praktyk i symboli wyodrębniają oni w układzie hierarchicznym przestrzeń domu, ulicy, dzielnicy oraz centrum miasta.

Dom (mieszkanie) jest tą przestrzenią najbardziej własną, prywatną. Jest miejscem snu, odpoczynku, pracy, spożywania posiłków, życia

towarzyskiego. Jego wymiar publiczny ogranicza się do zapraszania gości przy różnych okazjach i nigdy nie będzie przeważał nad wymiarem prywatnym (Jałowiecki i Szczepański 2002).

Drugim podstawowym elementem struktury miasta są przestrzenie publiczne: place i ulice. Historia wykazała zalety tych miejsc tak dalece, że dla większości ludzi ulice i place konstytuują samą esencję zjawiska miasto (Gehl 2009). W świadomości ludzkiej siatka ulic jest jednym z najoczywistszych, najistotniejszych i najłatwiej zapamiętywanych elementów struktury miasta (Gawlikowski 1992).

Również dziś ulice i place jako podstawowe elementy organizujące przestrzeń miast, dostosowane do możliwości percepcji i penetracji przestrzeni przez człowieka stanowią podstawę życia społecznego w mieście. Obszar pozbawiony ulicy przestaje być miastem.

Ulica w mieście od zawsze pełniła wiele różnorodnych ról. Jej funkcja komunikacyjna oznacza, że ulica jest nie tylko ciągiem transportowym, ale również miejscem szeroko rozumianych kontaktów międzyludzkich. W tym kontekście problematyczny okazuje się ruch samochodowy, którego nadmiar powoduje zanikanie cech integrujących ulicę⁴, podczas gdy powinna ona zaspokajać zapotrzebowanie na przestrzenie publiczne, być miejscem różnorodnych kontaktów między ludźmi (Gawlikowski 1992).

Kolejnym elementem struktury miasta jest dzielnica. Niestety, we współczesnych aglomeracjach wytwarza się tzw. pusta strefa, czyli strefa zaniku pośrednich struktur społecznych pomiędzy rodziną a zbiorowością miejską. W obszarach zurbanizowanych dzielnica traci swój sens społeczny, stając się co najwyżej jednostką administracyjną, zaś duże zespoły mieszkaniowe z uwagi na swą wielkość, heterogenicz-

⁴ Według danych przytaczanych przez A. Gawlikowskiego (1992) zarówno natężenie ruchu, jak i prędkość samochodów wpływają zasadniczo na charakter przestrzeni publicznych. W zespole mieszkaniowym z ulicą dwukierunkową o niewielkim natężeniu ruchu (2 tys. pojazdów na dobę, 200 na godz. w szczycie, prędkość poruszania się około 30 km/h) mieszkańcy czują, że to jest ich dom, że na ulicy są sympatyczni ludzie i nie czują się samotni, mogą utrzymywać pełnię kontaktów międzyludzkich. W zespole z ulicą dwukierunkową o umiarkowanym ruchu (6 tys. pojazdów na dobę, 550 na godz. w szczycie, prędkość poruszania się około 40 km/h) mieszkańcy mówią: widuje się sąsiadów, ale nie są oni bliskimi przyjaciółmi. Nie czuje się jedności sąsiedzkiej, ale ludzie nadal kłaniają się sobie nawzajem. W zespole z dwujezdniową ulicą o intensywnym ruchu (16 tys. pojazdów na dobę, 1900 na godz. w szczycie, prędkość poruszania się 60 km/h) mieszkańcy mówią: to nie jest przyjazna ulica, nikt nikomu nie pomaga. Ludzie boją się wychodzić na ulicę z powodu dużego ruchu. Hałas ulicy wdziera się do domów (Gawlikowski 1992).

ność społeczną i anonimowy charakter nie sprzyjają wytwarzaniu trwałych więzi społecznych (Jałowiecki 1998).

Tymczasem dzielnica jest przestrzenią o dużym znaczeniu psychologicznym i społecznym. Stanowi przejście między domem a miastem. Jest podstawową przestrzenią codziennego użytkowania, w której relacje czasoprzestrzenne są najbardziej korzystne dla użytkownika, ponieważ może on poruszać się po niej pieszo⁵.

Według socjologów miasto powinno mieć strukturę konstelacyjną, powinno być zbiorem dzielnic, z których każda stanowiłaby zamkniętą całość urbanistyczną, pozostając jednocześnie w zależności funkcjonalnej od innych dzielnic. Dzielnica jest zespołem osiedli, z których każde tworzy zamkniętą jednostkę urbanistyczną. Zarówno na poziomie osiedla, jak i na poziomie dzielnicy harmonizują ze sobą dwie funkcje społeczne: (1) funkcja granic i (2) funkcja ośrodków atrakcji. Grupa się zespala, gdy uwydatniają się jej granice i gdy elementy zawarte w tych granicach ciążą ku środkowi (Ossowski 1967). To właśnie dzielnica wskutek wielości punktów zainteresowania, częstotliwości kontaktów i użytkowania jest przestrzenią doskonale przyswajalną i uważaną za własną (Jałowiecki i Szczepański 2002).

I wreszcie centrum miasta, które jest przestrzenią strukturalizującą cały obszar zurbanizowany, nadającą mu sens i znaczenie. Stanowi ono jeden z archetypów przestrzennych, organizujących i porządkujących miasto pod względem funkcjonalnym i symbolicznym. Identyfikacja i integracja społeczna wymaga zawsze jakichś materialnych punktów oparcia i odniesienia – w mieście takim najważniejszym punktem jest jego centrum (Wallis 1977).

Wydaje się, że z uwagi na wysoką rangę centrum miasta w świadomości odbiorców mamy do czynienia nie z jedną, ale z wieloma przestrzeniami centralnymi, nakładającymi się na siebie. Centrum jest więc przestrzenią wysoce złożoną i zróżnicowaną. W sensie funkcjonalnym jest ono uzupełnieniem dzielnicy w zakresie zaspokajania pewnych potrzeb okazjonalnych. Wyjazd do centrum zazwyczaj jest wcześniej zaplanowany, ma w pewnym sensie odświętny charakter: zakupy, wizyta w muzeum czy spacer połączone są często z odwie-

⁵ Szczególnym problemem dzisiejszych czasów jest rozrastanie się w tkance miasta osiedli grodzonych. Tak zwane społeczności za bramą (*gated communities*) powodują wyłączenie pewnych partii miasta z użytkowania ogólnego, a zatem także z doświadczania przez osoby niemające tam wstępu, i pogłębiają proces segregacji społeczno-przestrzennej w miastach (Kaltenberg-Kwiatkowska 2007; Jałowiecki i Szczepański 2002).

dzeniem restauracji czy kawiarni (Jałowiecki i Szczepański 2002). Centrum jest dla użytkowników swoistym nieustającym sacrum (Kajdanek 2007).

Mając w pamięci ten wielowarstwowy obraz struktury miasta, można przyjrzeć się bliżej estetyce poszczególnych elementów. Wygląd przestrzeni miasta wpływa przecież na oceny i zachowania mieszkańców i użytkowników.

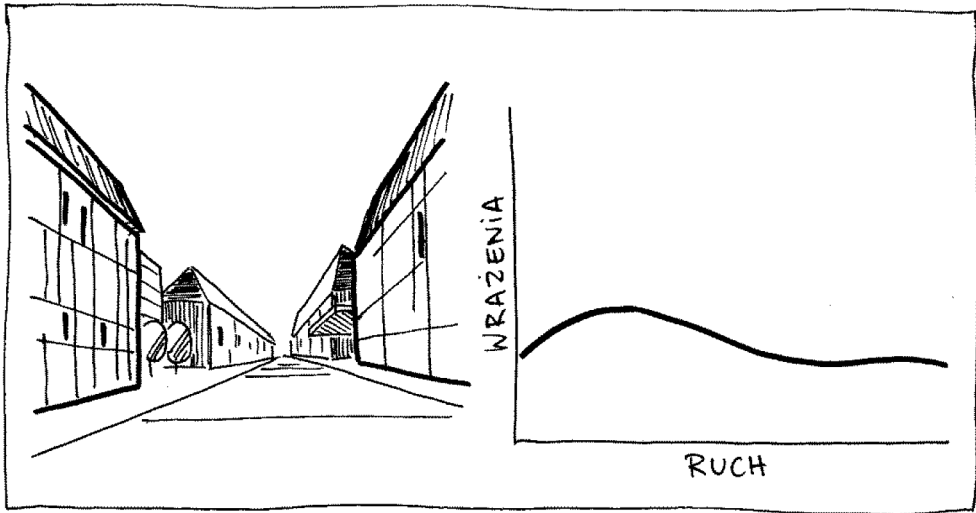
5.3. Kompozycja urbanistyczna

Urbanistyka jest nazywana sztuką tworzenia miast. Kształtuje ona przestrzeń, używając do tego celu świadomie dobranych elementów kompozycyjnych, budując z nich – podobnie jak w architekturze – podłogi, ściany i stropy w taki sposób, aby z przestrzeni wydobyć piękno i harmonię. Buduje w ten sposób wnętrza urbanistyczne, które tworzą niepowtarzalny klimat i obraz miasta (Cymerman 2009).

Nie ma wątpliwości, że kompozycja urbanistyczna wpływa na percepcję i zachowania ludzi, tworzy ich relacje z otoczeniem i po części odpowiada za relacje z ludźmi. Co więcej, niesie w sobie rozmaite treści i przesłania przekazywane za pomocą specyficznego dla niej języka, czyli m.in.: form, znaków, reguł, symetrii, kontrastów, faktur, mas, zamknięć przestrzeni, akcentów osiowych, wertykalizmu i horyzontalizmu. Zasady te potwierdzone w długiej historii rozwoju kultury materialnej stanowią podstawę porządku przestrzennego (Zipser 1983; Mironowicz 2013a).

Zwiedzając miasto człowiek wynosi pewne ogólne wrażenia, które są utkane z różnorodnych bodźców. Wartość i nasilenie doznań bierze się ze szczególnych relacji przestrzennych między elementami. Można tu mówić o takich zjawiskach, jak: potęgowanie się i narastanie wrażeń, kontrast, efekt zaskoczenia, ciągłość, stylowa jednolitość, rytmiczne pulsowanie lub też w sensie ocen negatywnych: chaos, niekonsekwencja, monotonia. Ocena przestrzeni w dużym stopniu zależy od szybkości poruszania się (zacieranie się szczegółów, szybkości następowania po sobie oddalonych od siebie elementów) (Zipser 1983).

Do opisu kompozycji urbanistycznej z perspektywy odbiorcy przestrzeni służy krzywa wrażeń, czyli graficzne przedstawienie napięcia wrażeń i doznań emocjonalnych, jakie występują w czasie przesuwania się przez ciąg czasoprzestrzenny (rys. 13). Krzywą wrażeń należy odczytywać jako ilustrację wrażeń przeciętnych i nie można ustalić dla



Rys. 13. Krzywa wrażeń jako sposób opisu percepcji przestrzeni miasta.
Opr. własne na podstawie: (Wejchert 1984)

niej żadnej jednostki miary. Stanowi ona jedynie narzędzie do porównywania poszczególnych fragmentów przestrzeni, ich formy, architektury, zieleni i widoków perspektywicznych. Graficzne przedstawienie napięcia wrażeń i doznań emocjonalnych jest jedynie umownym i względnym porównaniem oddziaływania kolejnych wnętrzy. Oś poziomą wykresu stanowi skala czasowa i liniowa oznaczająca kolejne punkty widokowe na trasie przesuwania się obserwatora, zaś na osi pionowej oznaczane są napięcia wrażeń powstających pod wpływem układów o różnych wartościach przestrzennych i znaczeniowych (Wejchert 1984).

5.4. Krajobraz miejski

Można zatem stwierdzić, że miasto jest strukturą przestrzenno-funkcjonalną z ulicami, placami, dzielnicami i centrami ułożonymi w określonym porządku kompozycyjnym. Odnosząc te cechy do dzisiejszych przestrzeni zurbanizowanych powracamy do pytania postawionego w poprzednim rozdziale: Gdzie kończy się miasto?

Odpowiedzi można poszukiwać m. in. na drodze badań krajobrazu opartych na dychotomii miasto-wieś, definiujących miasto jako odrębną jednostkę w systemie osadniczym (Andersen, Møller-Jensen

i Engelstoft 2011). Takie podejście w zmieniających się i coraz bardziej heterogenicznych obszarach miejskich staje się nieuzasadnione. Współczesne miasta tworzą coraz bardziej pofragmentowaną przestrzeń, gdzie nie ma jasnego rozgraniczenia między miastem i przedmieściem. Efektem tych zjawisk są deterytorializacja i bezmiejskość rozumiane jako zanik wielu cech miejskości przestrzeni (Lorens 2013).

Równocześnie na przedmieściach obserwuje się dezintegrację krajobrazu we wszystkich jej przejawach: penetrację, rozbudowę przyczółków, inwazję i ucieczkę od zdewastowanej rzeczywistości (Stojak 2013). Trzy pierwsze łatwo zaobserwować na mapach, czwarty zaś polega na powtórnym, zapętłonym procesie dezintegracji krajobrazu i rozpoczyna penetrację nowych terenów.

Odrębny wątek w rozważaniach nad krajobrazem miejskim tworzą slumsy. Ten bezplanowy, miejsko-niemiejski wytwór ery przemysłowej (por. Ostrowski 2001) stanowi dziś stale rosnący odsetek zabudowy dzisiejszych miast, przynajmniej w krajach rozwijających się, decydując tym samym o rosnącym wskaźniku urbanizacji w skali globalnej. Te zrobione z byle czego miasta są niesamowitym wytworem ludzkiej wyobraźni. Czy jednak są to rzeczywiście miasta? Nie będąc wprawdzie wsią, slumsy pod względem funkcjonalnym i przestrzennym tworzą raczej miasto w mieście, nie będąc jednak naturalną tkanką przestrzeni zurbanizowanej (przynajmniej tej definiowanej za pomocą kryteriów krajobrazowych).

5.5. Percepcja i waloryzacja przestrzeni miejskiej

Doświadczenie przestrzeni ma w przeważającej mierze charakter podświadomy. Poruszając się, człowiek nabywa swoistego wyczuć przestrzeni poprzez doznania, które następują w czasie. Przestrzeń daje nam z jednej strony poczucie wolności (gdy możemy swobodnie i bezpiecznie ją penetrować), a z drugiej jest źródłem napięcia (gdy musimy ją pokonywać w sytuacji zagrożenia) i oba te doznania występują naprzemiennie (por. Yi-Fu 1977).

Ponadto, jak już wspomnieliśmy, przestrzeń ukształtowana przez człowieka niesie w sobie rozmaite treści odbierane na różnych poziomach: od intelektualnego zrozumienia do emocjonalnego wrażenia (Mi-

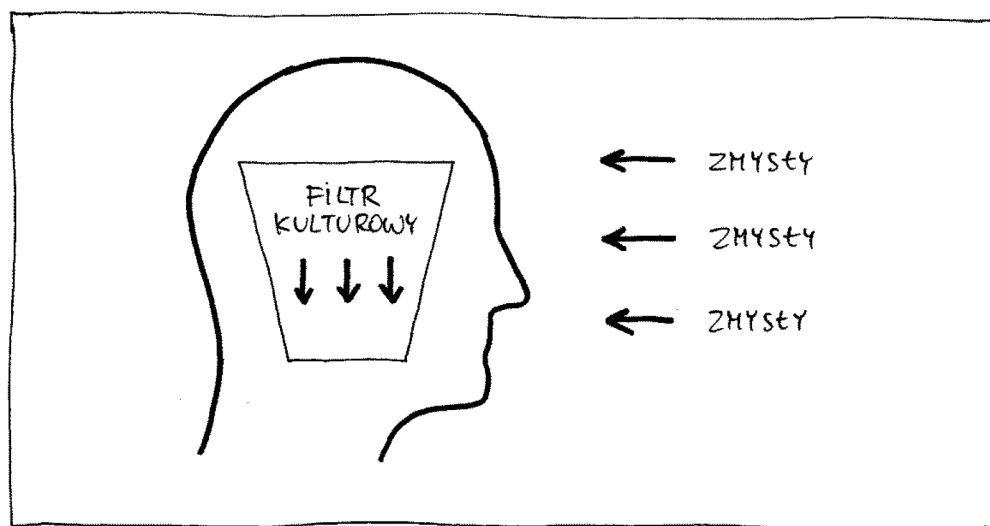
ronowicz 2013a). Jeśli więc chcemy zrozumieć zachowania przestrzenne ludzi oraz właściwie ocenić ich stosunek do przestrzeni, musimy pochylić się nad zjawiskiem ludzkiej percepcji. Przestrzeń mieszkania, domu, ulicy, dzielnicy i miasta jest przez mieszkańców i przez przybyszów dostrzegana, klasyfikowana, porządkowana i waloryzowana. Dopiero na podstawie tych procesów podejmują oni działania codzienne (Jałowiecki i Szczepański 2002).

Kwestia czynników wpływających na rozwój poznawczy i percepcję środowiska jest jednym z podstawowych problemów psychologii. E. Szkurłat (2007) wyróżnia trzy zasadnicze stanowiska: (1) biologistyczne, uznające dominującą rolę dziedziczenia i indywidualnych czynników biologicznych (indywidualność człowieka, jego osobowość są wyznaczone przed urodzeniem, a plan rozwoju człowieka jest zdeterminowany dziedzicznie), (2) socjologistyczne, zakładające dominujący wpływ środowiska, szczególnie środowiska społecznego na przebieg i rezultaty rozwoju (umysł człowieka jest w chwili urodzenia białą kartą, która jest zapisywana w ciągu życia w wyniku doświadczenia i oddziaływania grupy społecznej) oraz (3) interakcjonistyczne, przyjmujące współdziałanie czynników obu wymienionych grup, przypisujące określoną rolę środowisku, ale również aktywności własnej (zachowanie jednostki jest powiązane zarówno z czynnikami biologicznymi organizmu, jak i z jej społecznym środowiskiem).

To ostatnie podejście okazuje się decydujące w opisie percepcji miasta. Wszak na sposób, w jaki odbieramy daną przestrzeń wpływają nie tylko fizyczne cechy tej przestrzeni, ale również cechy podmiotu doświadczającego, w tym jego fizjologia, właściwości psychiczne, poprzednie doświadczenia, a nawet wizja przyszłości (cele, jakie chcemy realizować w tej przestrzeni) (Wejchert 1984; Kaltenberg-Kwiatkowska 2007).

Co ważne, członkowie poszczególnych kultur różnią się pod względem wniosków, jakie wyciągają ze wskazówek percepcyjnych. Ten ważny czynnik warunkujący postrzeganie nazywany jest kapitałem kulturowym. Oznacza zasób wiedzy, wartości estetycznych i etycznych przekazywanych w danej rodzinie i społeczeństwie z pokolenia na pokolenie. Różnicuje więc sposób percepcji i waloryzacji przestrzeni, tworząc filtr społeczno-kulturowy (rys. 14).

Trzeba również zauważyć, że percepcja jako proces odbioru, analizy i interpretacji ma twórczy charakter. Osoba postrzegająca nie jest bowiem tylko biernym odbiorcą, lecz aktywnie selekcionuje obserwowane obiekty i zjawiska, tworzy hipotezy percepcyjne, zniekształca obraz na wejściu, by zredukować zaskoczenie i uzyskać informacje stanowiące



Rys. 14. Zmysły a filtr kulturowy w procesie percepcji przestrzeni.
Opr. własne na podstawie: (Szkurląt 2007)

dla niego wartość. Dlatego właśnie niektóre osoby mogą nie zauważyć pewnych cech, gdyż postrzeganiu towarzyszy często proces filtrowania, wręcz blokowania niektórych informacji (tzw. obronność percepcyjna) (Szkurląt 2007).

Jednocześnie jednak zarówno miasto rzeczywiste, jak i sposób jego postrzegania zmienia się w czasie, zgodnie z rytmem dni, tygodni, pór roku, szczególnych świąt lub wydarzeń (Kaltenberg-Kwiatkowska 2007). Dlatego właśnie środowisko miejskie jako złożone, zróżnicowane i zmienne skupisko funkcji, elementów przestrzennych i tłumów ulicznych rodzi poważne trudności w percepcji (Turowski 1979). Według E. Bagińskiego (1998) procesom percepcji i waloryzacji poddawane są przede wszystkim bezpośrednio miejsca zamieszkania: osiedle, mniejsze zespoły mieszkaniowe, ulica, plac, otoczenie domu. W znacznie mniejszym stopniu dotyczy to całego, zwłaszcza wielkiego miasta, które nie jest dostatecznie „przyswajalne” dla mieszkańców, nie mieści się w ich percepcji.

Podsumowując, można za B. Jałowieckim i M.S. Szczepańskim (2002) stwierdzić, że poznawanie przestrzeni jest złożonym i wieloczynnikowo uwarunkowanym procesem, w którym postrzeganie poprzedza rozpoznawanie, porównywanie, klasyfikowanie, ocenianie i wartościowanie. Proces ten przebiega mechanicznie, niemal bezwiednie, ale wpływa na nasze zachowania, modyfikuje je, a nawet warunkuje.

Regularne doświadczanie i odczytywanie przestrzeni miasta prowadzi do powstania w umysłach ludzi map pamięciowych (*mental maps*), czyli trwałych obrazów obejmujących kluczowe punkty orientacji przestrzennej, takie jak: zabytki, pomniki, charakterystyczne budynki, aleje czy zbiorniki wodne. To właśnie dzięki tym symbolicznym i niepowtarzalnym elementom przestrzeni miasto jest rozpoznawane i pozwala mieszkańcom na identyfikowanie się z miejscem. Wszystko to prowadzi od percepcji i waloryzacji przestrzeni do wizerunku miejsca.

5.6. Wizerunek miejsca

Przedmiotem postrzegania jest zatem przestrzeń, która dostarcza różnego rodzaju informacji filtrowanych przez cechy kulturowe i właściwości psychologiczne obserwatora. W rezultacie przedmiotem oceny i waloryzacji jest nie tyle sama przestrzeń, ile jej obraz w świadomości człowieka (Jałowicki i Szczepański 2002), nazywany ogólnie wizerunkiem miejsca.

Twórcą pojęcia wizerunku miasta (*city image*) jest K. Lynch (1960), który prowadził badania nad percepcją miast amerykańskich i europejskich. Wyróżnił on następujące elementy składające się na obraz miasta: ścieżki (*patos*), w tym ciągi piesze, ulice, kanały i linie kolejowe, krawędzie (*edges*), dzielnice (*districts*), punkty w przestrzeni (*nodes*) oraz unikalne, charakterystyczne dla danego miasta obiekty (*landmarks*). Zaproponowany przez Lyncha schemat stał się ważnym punktem odniesienia dla większości późniejszych autorów.

Z wizerunkiem miasta nierozzerwalnie wiąże się tożsamość miasta rozumiana jako suma charakterystycznych cech i działań, które odróżniają dane miasto od innych ośrodków, i które składają się na jego osobowość i indywidualny charakter (Łuczak 2000). Zasadza się ona na trwałych właściwościach miasta, obejmujących określone konfiguracje wartości, faktów historycznych, wzorów kulturowych (Łaska 2006).

Elementy kształtujące tożsamość miasta można podzielić na stałe i zmienne. Do stałych należą: rodowód historyczny, dziedzictwo kulturowe, położenie miasta, warunki przyrodnicze. Natomiast elementy zmienne to m.in.: sytuacja rynkowa, cele miasta, kultura organizacyjna, potencjał intelektualny, zlokalizowany kapitał (Łuczak 2000).

Poszczególne komponenty tożsamości miasta widziane oczami poszczególnych grup odbiorców składają się na wizerunek miasta. Wize-

runek jest więc reakcją umysłu odbiorcy na tożsamość. Tożsamość jest pewnym stanem obiektywnym, wizerunek natomiast wartością subiektywną (Florek 2006).

Wizerunek miasta jest strukturą wielowymiarową i zależy od różnych czynników. Według K. Mrowińskiej, M. Wilk i P. Pawłowskiego (2006) zjawiska determinujące wizerunek miasta można podzielić na trzy kategorie: (1) zewnętrzne uwarunkowania odbiorców wizerunku (ich cechy demograficzne, ekonomiczno-społeczne, społeczno-kulturowe), (2) wewnętrzne uwarunkowania odbiorców (ich percepcja, motywacja, osobowość, hierarchia wartości, styl życia, doświadczenie) i (3) pozostałe, niezwiązane bezpośrednio z daną osobą (jak komunikacja interpersonalna, przekazy informacyjne z mediów oraz opinie i zachowania lokalnych liderów). Inni autorzy wskazują również na takie czynniki, jak: obiegowe sądy i stereotypy (Bagiński 1998), miejsce zamieszkania odbiorców (Gould i White 1992), atrakcyjność w zakresie kultury wysokiej i kultury życia codziennego (PwC 2007) czy stopień zaspokojenia potrzeb poszczególnych grup odbiorców w różnych dziedzinach (m.in.: szkolnictwo, bezpieczeństwo, opieka zdrowotna, komunikacja) (Mrowińska, Wilk i Pawłowski 2006).

Centralne miejsce w opisie wizerunku miasta zajmuje więc człowiek i jego sposób postrzegania. Ułomność i subiektywizm ludzkiej percepcji sprawia jednak, że wizerunek miasta lub jego części bywa niezgodny ze stanem obiektywnym. Bardzo często pewna pozytywna lub negatywna opinia utrwała się, a tymczasem dawny stan rzeczy, którego opinia była odbiciem, ulega zmianom (Turowski 1979). Trwałość ocen jest więc większa niż trwałość rzeczywistych cech przestrzeni. Wynika to zarówno ze specyfiki procesów poznawczych, jak i z naszej dążności do obrony stałości własnych opinii jako formy obrony poczucia własnej wartości i integralności (Kaltenberg-Kwiatkowska 2007).

Niestety, stereotypów w odniesieniu do miasta, do niektórych jego fragmentów jest czasami tak dużo, że uzyskanie zobiektywizowanych sądów jest trudne. Zdarza się, że przez pryzmat stereotypów nie dostrzega się realnej sytuacji, negatywów lub walorów danej ulicy, dzielnicy czy całego miasta (Bagiński 1998).

Podsumowując, można powiedzieć, że istnieje tyle wizerunków, ilu jest odbiorców. To jednak tylko część prawdy. Druga jej część przypomina, że ludzka rzeczywistość zawsze tworzona jest społecznie, i że wizerunek miejsca nie może być podzielony przez wszystkich odbiorców, ponieważ jego siła zasadza się na istnieniu pewnej wspólnoty wyobrażeń (Łaska 2006).

5.7. Społeczność terytorialna i nieterytorialna

Na początku tego rozdziału wspomniałem, że przestrzeń jest podstawowym czynnikiem łączności społecznej, ponieważ po pierwsze stosunki międzyludzkie zależą w dużej mierze od odległości przestrzennych między członkami danej zbiorowości, po drugie zaś obszar przyporządkowany określonej grupie w pewnym stopniu kształtuje ogólny obraz tej grupy. Społeczności terytorialne obejmujące ludzi oraz określony obszar niemal od zawsze były, obok rodziny, podstawowym elementem struktury społecznej (Sowa 2000). Ludzie spotykają się i wchodzą we wzajemne relacje w swoim środowisku lokalnym, czy to będzie miasto, przedmieście czy wieś, i budują więzi społeczne ze swoimi sąsiadami (Castells 1999).

Procesami, które w zasadniczy sposób warunkują powstawanie, istnienie i funkcjonowanie społeczności terytorialnych, są: integracja społeczna i identyfikacja z zamieszkiwaną przestrzenią. O tym pierwszym przekonująco pisze A. Wallis: „pomyślny i nieustający przebieg procesów integracyjnych jest (...) warunkiem życia i rozwoju miasta” (Wallis 1977, s. 215). Integracja zachodzi w rodzinie, w grupie przyjaciół, w pracy, na osiedlach mieszkaniowych, wreszcie w społeczności całego miasta poprzez zanik granic międzygrupowych i scalanie różnych zbiorowości w jedną społeczność.

Można powiedzieć, że tylko dzięki dominacji dążeń integracyjnych nad trudnościami i sprzecznościami codziennego życia poszczególne grupy i wspólnoty są w stanie pokonać groźne dla ich istnienia zjawiska dezintegracyjne (Wallis 1977). Ostatecznym wynikiem procesów integracji społecznej jest zanik granic międzygrupowych, powstanie spójnych i funkcjonalnych więzi międzyludzkich w ramach trwałych struktur społecznych, a więc wytworzenie się społeczności lokalnych.

Jednak do jakiego stopnia więzi społeczne zależą od przestrzeni? Jaką rolę odgrywa tu fizyczna odległość, a jaką dystans społeczny, czyli podobieństwa i różnice w stylu życia, przynależności etnicznej i religijnej czy w statusie materialnym? Badania wskazują, że oba te czynniki mają podobne znaczenie. Mieszkańcy, nawiązując nowe relacje, wybierają w pierwszej kolejności najbliższych sąsiadów i w tym sensie odległość ma decydujące znaczenie zarówno dla powierzchownych, jak i głębszych znajomości. Jednocześnie istotną rolę przy weryfikacji tych relacji odgrywa homofilia (*homophily*), czyli dobór znajomych mających

przekonania zgodne z naszymi, posiadających zbliżony system wartości Hipp i Perrin 2009). Więż sąsiedzka uwarunkowana jest zatem z jednej strony takimi czynnikami, jak: przestrzenno-funkcjonalna organizacja osiedla czy czas zamieszkiwania, ale z drugiej – co o wiele ważniejsze – względnie homogenicznym pod względem społecznym składem mieszkańców (Kłopot i in. 2014).

Jednocześnie trzeba pamiętać, że naturalną cechą społeczności miejskiej jest amorficzność, przemieszanie, zindywidualizowanie i anonimowość. W heterogenicznym i wielowarstwowym ze swej natury mieście istnieją lepsze warunki do scalania grup pochodzących z różnych środowisk niż na wsi, ponieważ jej statyczny, monofunkcyjny i homogeniczny charakter utrudnia integrację i asymilację.

Na terenie dużego miasta integracja zachodzi więc szybciej, ale też płycej niż na wsi czy w małym mieście. Dzieje się tak dlatego, że miasto jako całość tworzy społeczność lokalną w innym sensie aniżeli wieś. Co najwyżej dzielnica czy kwartał zabudowy mogą dawać podstawę więzi lokalnej analogicznej do społeczności wiejskich, gdzie wszyscy na ogół żyją, mieszkają i pracują na miejscu; zjawisko to należy jednak do rzadkości. Integracja w skali całego miasta polega raczej na wytworzeniu się pewnych grup koleżeńskich obejmujących pracę, zainteresowania czy życie rodzinne, zabawę i pracę (por. Nowakowski 1967).

Scalenie społeczności miasta dokonuje się na płaszczyźnie przestrzennej i pozaprzestrzennej. Integracja na płaszczyźnie przestrzennej wiąże się z powstawaniem w obrębie wielkomiejskiej zbiorowości grup społecznych opartych na przestrzennym skupieniu, charakteryzujących się sąsiedzkim typem stosunków. Jednak typowe dla aglomeracji miejskich dzielnice o zwartej i wysokiej zabudowie raczej nie sprzyjają powstawaniu zbiorowości tego rodzaju. Ludność wielkiego miasta łatwiej i wyraźniej scala się na innych, pozaprzestrzennych płaszczyznach (Rybicki 1967). To zbiorowości funkcjonalne, na co dzień rozproszone, które czasowo skupiają się na określonej przestrzeni w określonym celu (np.: grupy zainteresowań, uczestnicy zawodów sportowych, występów artystycznych, obrzędów religijnych) (Słodczyk 2001).

Na te zjawiska nakłada się powstające obecnie społeczeństwo sieciowe (*network society*). Termin ten zaproponowany przez M. Castellsa (1998), a następnie rozwinięty przez innych badaczy (zob. np. Albrechts i Mandelbaum 2005) oznacza nową, otwartą i zdecentralizowaną strukturę społeczną, w której hierarchia i biurokracja zostaje zredukowana na rzecz partycypacji i współpracy. Wiele osób jest aktywnych w wielu nakładających się i przecinających się sieciach jednocześnie. Ponadto społeczeństwo sieciowe jest coraz bardziej ode-

rwane od ograniczeń przestrzennych, bowiem dzięki nowoczesnym technologiom teleinformatycznym interakcja między ludźmi nie wymaga już kontaktu twarzą w twarz i może następować na nieskończone dystansach. Ta deterytorializacja ma istotny wpływ na sposób zarządzania przestrzenią, w tym planowanie miast (o czym szerzej dalej).

Drugi proces warunkujący powstawanie społeczności terytorialnych – identyfikacja – związany jest z obszarem przyporządkowanym grupie społecznej. Jeśli dana zbiorowość ludzka ma jakiś wspólny teren – niekoniecznie na podstawie prawa własności – to teren ten jest nie tylko łącznikiem pomiędzy wszystkimi członkami grupy, ale staje się również elementem obrazu grupy społecznej. Kształt osiedla może zaważyć na poczuciu łączności grupowej, zanik czytelnego planu miasta może powodować zanik więzi społecznej (Ossowski 1967).

Identyfikacja może przyjmować różnorakie formy, w zależności od charakteru i siły stosunku poszczególnych osób do danej przestrzeni. Niezwykle interesująco pisze o tym K. Pawłowska (2010), wyróżniając typowe postawy różnych grup względem symbolicznej góry: „To jest góra” (percepcja dziecka), „Moja góra!” (postawa mieszkańca), „Co mam począć z tą górą?” (postawa właściciela-gospodarza), „Najpiękniejsza góra świata!” (postawa patrioty lokalnego), „Ile można wyciągnąć z tej góry?” (postawa przedsiębiorcy), „Ta góra musi nas połączyć” (postawa władzy samorządowej), „Trzeba zaliczyć tę górę” (postawa turysty), „Trzeba tu założyć rezerwat” (postawa ekologa).

O sile związku, o identyfikacji z przestrzenią zwykle przesadza długość przebywania w danym miejscu. Wzrastająca mobilność mieszkańców miast (w tym zwłaszcza ich obszarów funkcjonalnych i szerszych stref miejskich) sprawia jednak, że również okresowi użytkownicy przestrzeni zaczynają współtworzyć społeczności terytorialne. Praktycy planowania miast coraz częściej dostrzegają ten pozaprzestrzenny wymiar społeczności lokalnych (Horelli 2013).

Społeczność nieterytorialna jako podmiot polityki miejskiej wydaje się naturalną konsekwencją rozwoju cywilizacji, w której stale udoskonalane technologie komunikacyjne umożliwiają nawiązywanie i utrzymywanie znajomości niezależnie od fizycznej odległości między poszczególnymi osobami. W społeczeństwie informacyjnym maleje znaczenie bezpośrednich kontaktów twarzą w twarz, powstają i rozwijają się natomiast różnorodne nieformalne grupy o wirtualnym charakterze. Nowe technologie pozwalają na tworzenie więzi między osobami, które nigdy nie spotkały się ze sobą w rzeczywistości, a które mogą być sobie bliskie z różnych powodów. Wiele wspólnot znakomicie zadomowiło się

w internecie, utrwalając się i rozwijając właśnie przez tę formę komunikacji (Golka 2008).

Istnienie społeczności lokalnych wymaga wreszcie względnej autonomii oraz upodmiotowienia w zakresie gospodarczym, społecznym i kulturalnym w ramach szerszego układu społeczno-przestrzennego i politycznego. Instytucjonalnym i politycznym wyrazem społeczności lokalnych jest gmina (Sowa 2000). Gmina to naturalny związek, który powstaje samorzutnie wszędzie tam, gdzie gromadzą się ludzie, we wszystkich kulturach, niezależnie od ich zwyczajów i praw (Jałowiecki i Szczepański 2002). Archetypem takiego ładu organizacyjnego jest niewątpliwie starożytne greckie *polis*, które w różnych odmianach znajduje kontynuację we wszystkich późniejszych epokach, zachowując swoje społeczne, gospodarcze i kulturalne znaczenie poprzez przyjęcie określonej formy administracyjnej (por. Sowa 2000). Dopiero XX wiek przynosi w tym zakresie istotne zmiany.

5.8. Zmierzch i renesans lokalizmu

Lokalizm był przez wieki dominującą cechą organizacji społeczeństw europejskich. Społeczności lokalne władały określonym terytorium, stanowiąc względnie zamknięty system. Dopiero gdzieś ponad nimi, w innej przestrzeni, toczyły się wojny, upadały i powstawały monarchie, kształtowały się polityczne makrostruktury (Sowa 2000).

Zanik wspólnot lokalnych i zmierzch europejskiego lokalizmu, który rozpoczął się w XIX wieku, a którego szczytowy okres przypada na połowę XX wieku, jest jednym z głównych tematów podejmowanych przez badaczy miasta (Castells 1999). U jego źródeł leżą przede wszystkim procesy industrializacji, urbanizacji i suburbanizacji oraz różne czynniki polityczne. Przemieszczenia wielkich mas ludności do pracy w przemyśle zerwały ciągłość lokalnych struktur społecznych, suburbanizacja wytworzyła nowy typ społeczności pozbawionych poczucia przynależności, zamieszkujących miejsca bez historii (Leboreiro Amaro 2014), a powstanie państwa dobrobytu (*welfare state*) pociągnęło za sobą wzrost roli państwa w życiu gospodarczym i społecznym (Sowa 2000). Wszystko to nie sprzyjało lokalizmowi i samorządności społeczności lokalnych.

Istotnym elementem lokalizmu jest sfera kultury obejmująca miejscową tradycję, lokalną działalność artystyczną, obyczaje i wzorce po-

stępowania. Stąd też słabnięcie społeczności lokalnych związane było również z ograniczeniem znaczenia tradycji w życiu zbiorowym oraz przemianą obyczajowości za sprawą środków masowego przekazu: prasy, radia, a od połowy XX wieku telewizji, prowadzącą do zaniku tradycyjnych form i norm zachowań (Sowa 2000).

Tymczasem według F. Fukuyamy (2000) jednym z najbardziej niezwykłych, zaskakujących zjawisk naszych czasów jest odradzanie się samoorganizacji społecznej oraz renesans lokalizmu. Proces ten jest uwarunkowany przede wszystkim trwającym od przeszło pół wieku pokojem pomiędzy krajami wysokorozwiniętymi oraz kryzysem państwa, a ściślej – polityki państwowej nadmiernie ingerującej w sprawy gospodarcze i społeczne. Nieefektywność struktur państwowych oraz dążenie do kontroli i reglamentacji coraz większych obszarów gospodarki przyczyniły się do rozwoju gospodarki nieformalnej, która jest ważnym czynnikiem rewitalizacji układów lokalnych. Silne, scentralizowane państwo nie sprzyja w dłuższym horyzoncie czasowym rozwojowi gospodarczemu, a intensyfikacja gospodarki może nastąpić tylko poprzez zwiększenie swobód gospodarczych zarówno ludzi, jak i grup społecznych, w tym wspólnot samorządowych (por. Leśniak-Moczuk 2007).

W krajach Europy Środkowej i Wschodniej rozwój lokalizmu był związany ze słabnięciem socjalizmu, a następnie z procesem transformacji systemowej. Przejście od kolektywistycznego centralizmu do demokracji musiało prowadzić, obok poszerzenia wolności osobistej obywateli, do upodmiotowienia rozmaitych struktur i społeczności lokalnych (Sowa 2000). Dlatego właśnie od kilkunastu lat jesteśmy świadkami odżywiania lokalizmów i regionalizmów, ożywienia ruchów samorządowych, mniejszości etnicznych czy wyznaniowych. Stając się obywatelami Europy i świata, pozostajemy wciąż przypisani do swojej „małej ojczyzny”, niepowtarzalnego miejsca na ziemi kształtującego naszą osobowość. Rodzinna wieś, miasteczko czy miasto, istniejące tu i teraz, są ludzom zazwyczaj bliższe niż nieskonkretyzowany, nieskończony i obcy w istocie kontynent czy świat (Jałowiecki i Szczyński 2002).

5.9. Głokalna tożsamość

Ponowne odkrywanie miejsc, renesans małych społeczności terytorialnych z pewnością sprzyja kształtowaniu tożsamości miasta i jego

mieszkańców. Renesans lokalizmu jako reakcja na procesy koncentracji, centralizacji i standaryzacji zachodzące we współczesnych społeczeństwach dopełnia proces globalizacji i stale go moderuje, podlegając jednocześnie oddziaływaniom odwrotnym (Jałowiecki i Szczepański 2002).

Istotą globalizacji jest rozprzestrzenianie się analogicznych zjawisk ekonomicznych, politycznych, demograficznych, społecznych i kulturowych niezależnie od kontekstu geograficznego i stopnia gospodarczego zaawansowania danego regionu (por. *Encyklopedia PWN* 2013–2014). Jednak globalizacja to nie rozwój systemu światowego, ale procesy zachodzące bezpośrednio w społecznościach lokalnych. Z jednej strony rozprzestrzenianie się informacji o najdrobniejszych nawet zdarzeniach dotyczących jednostek, instytucji, organizacji, społeczności, a z drugiej strony błyskawiczne docieranie do społeczności lokalnych informacji o zasięgu globalnym powoduje nieodwracalne zmiany w funkcjonowaniu wspólnot lokalnych, które w sensie kulturowym nie są już ograniczone do określonego terytorium, ich tożsamość nie jest oparta tylko na lokalnych więziach społecznych (Leśniak-Moczuk 2007).

Można postawić pytanie, czy globalizacja nie zaszła już za daleko i czy nie został już przekroczony próg zdolności adaptacyjnych systemów społecznych (por. Zybertowicz 2015). Zmienność, a nawet zanik dawnych sposobów życia z pewnością jest źródłem niepokoju i może dawać poczucie wielkiej straty. Zjawiska naruszające ukształtowane wcześniej i stabilne poczucie tożsamości ogniskują się i kumulują w społecznościach lokalnych, powodując zaburzenia, a nawet ich rozpad. Obecna fala globalizacji prowadzi do detradycjonalizacji społeczności lokalnych oraz do hybrydacji, czyli asymilacji do kultur lokalnych pewnych wspólnych elementów (Leśniak-Moczuk 2007).

Dlatego, chcąc oprzeć się procesom indywidualizacji i społecznej atomizacji, ludzie łączą się w zorganizowane wspólnoty, które z biegiem czasu dają poczucie przynależności i kulturowej tożsamości. W wielu wypadkach samo istnienie takich ruchów, niezależnie od ich osiągnięć, nadaje sens społecznościom lokalnym i w dłuższej perspektywie czasowej przyczynia się do ich konsolidacji.

Zdaniem M. Castellsa (1999) jest to jednak tożsamość defensywna, wynikająca z potrzeby obrony tego, co bliskie i znane, przed tym, co nieprzewidywalne, nieznanne i niekontrolowane. Ludzie bezsilni wobec procesów globalizacji przywiązują coraz większą wagę do tego, co mają i co może stać się ich tożsamością. Społeczności lokalne, powstałe dzięki wspólnemu działaniu i zachowane dzięki zbiorowej pamięci stają się źródłem tożsamości. Następuje swoista produkcja znaczeń: moje

sąsiedztwo, moja społeczność, moje miasto. Według innych autorów (Stanisławczyk 2015) globalizacja przybiera głównie charakter techniczny i ekonomiczny, w sferze kulturowej zaś odpowiedzią na nią jest wyostrenie świadomości kulturowej i powrót do sacrum.

Nie rozstrzygając tych dylematów, możemy stwierdzić, że współcześnie tradycja nie jest już bezrefleksyjnym zachowywaniem przeszłości. Społeczeństwo posttradycyjne zmuszone do samookreślenia się musi zdecydować, co zachować ze swojej tradycji, z dawnych sposobów życia, a co odrzucić, poświęcić na rzecz modernizacji (Sen 2002). Refleksyjni obywatele zmuszeni do reagowania na globalne niepewności organizują się w grupy samopomocowe i ruchy społeczne o lokalnym i globalnym zasięgu (Leśniak-Moczuk 2007).

W ten sposób powstaje ogromna sieć zależności w relacjach między ludźmi, których nie łączy wyraźny, przestrzenny punkt odniesienia. Całe rzesze ludzi szukają swojego miejsca, swojej kulturowej przynależności, jednak wobec chaosu, dużej rozpiętości skal, poglądów i wiadomości, braku stabilności tożsamościowej tryumfuje zagubienie i bezradność (Grochowska 2008).

Postmoderniści twierdzą, że człowiek jest jedynie wytworem kultury i zgodnie z jej wzorcami można go dowolnie uformować. Jednak odpowiedź na pytanie: Kim jestem?, jest podstawą egzystencji jednostki i jednocześnie stanowi bazę dla budowania relacji ze światem zewnętrznym. Człowiek ma nieodpartą potrzebę, by się określić, by przynależać. Ukonstytuowanie własnego „ja” może się dokonać jedynie w relacji z innymi, z grupą, ze społeczeństwem. Ponowoczesna płynna tożsamość, czyli tożsamość elastyczna i otwarta na zmianę i eksperymenty oznacza zatem raczej człowieka bez tożsamości (Stanisławczyk 2015). Dlatego uczestniczenie w świecie wielokulturowym wymaga silnego i dojrzałego poczucia tożsamości.

Tak jak globalizacja jest potrzebna do rozwiązywania spraw dotyczących makroskali, tak lokalizm jest potrzebny do rozwiązywania spraw gospodarczych i społecznych na poziomie mikroskali (Leśniak-Moczuk 2007). Sformułowanie: „Myśl globalnie, działaj lokalnie” przypisywane P. Geddesowi, szkockiemu planiście z początku XX wieku, pozostaje w pełni aktualne, bowiem proces globalizacji przełamuje się właśnie w miejskich układach lokalnych, wyznaczając teraźniejszość i przyszłość Europy i świata. Jesteśmy zatem świadkami procesów określanych mianem glokalizacji, czyli silnego tarcia pomiędzy tym, co światowe, a tym, co lokalne (Walton 2000).

Jakie miejsce zajmują w tej sytuacji miasta polskie? Proces transformacji miast socjalistycznych w miasta postsocjalistyczne pociąga za

sobą przemianę symboliki wielu miejsc w przestrzeni miasta i nadawanie im nowych wartości (lub powrót do tych sprzed wprowadzenia systemu socjalistycznego) (Lorens 2013). Z jednej strony wzrasta rola rewitalizowanych historycznych dzielnic jako miejsc identyfikacji symbolicznej zbiorowości miejskiej, stanowiących podstawę lokalnej tożsamości (Jałowiecki 1998), a z drugiej pojawiają się liczne niewykorzystane, olbrzymie tereny zabudowy m.in.: przemysłowej, powojennej, terenów portowych, pokolejowych stwarza ogromny potencjał rozwojowy dla budowania tradycji miejsca czy tożsamości lokalnej (Mironowicz i Ossowicz 2005).

W tym kontekście truizmem jest stwierdzenie, że konfrontacja polskiego społeczeństwa z europejskim i światowym modelem życia niesie ze sobą poważne zagrożenia dla naszej kultury. Trzeba jednak dostrzec, że elementem tej kultury są również miasta, bo – jak zauważa A. Harańczyk (1998) – system osadniczy jest wyrazem tożsamości narodowej.

5.10. Dwa scenariusze

Głównym problemem, wokół którego koncentrują się opisane w tym rozdziale procesy kształtowania tożsamości miasta, jest tarcie między globalizacją a lokalizmem. Przyjmując, że poszerzona definicja społeczności miejskiej obejmuje zarówno stałych mieszkańców, okresowych użytkowników, jak i grupy wirtualne, pozaprzestrzenne (często o globalnym wręcz zasięgu) możemy opracować dwa potencjalne scenariusze:

Scenariusz 1: Rozpaczliwe poszukiwanie tożsamości indywidualnej i grupowej doprowadzi do zawiązywania się społeczności całkowicie aprzestrzennych, oderwanych od rzeczywistej przestrzeni, które będą tworzyć wirtualne miasta. Wzrastająca rola społeczności nieterytorialnych w procesach planowania miast może prowadzić do swobodnego bojkotu przestrzeni, do budowania miast nierzeczywistych, pozornie uwolnionych od przestrzennych ograniczeń, ale w rzeczywistości nieludzkich, bo sprzecznych z historycznym doświadczeniem obcowania z przestrzenią. Jednocześnie opuszczona, nieużytkowana (lub użytkowana tylko okresowo) przestrzeń fizyczna (rzeczywista) będzie zamierać, stając się jedynie fasadą dla zjawisk społecznych zachodzących w przestrzeni wirtualnej i ulegając stopniowej degradacji. Jeśli dodamy do tego wzrost napięć i zagrożeń związanych z globalnym konfliktem

kultur, które spowodują konieczność ponownego zwiększenia kontroli państwa i ograniczenie swobód społeczności terytorialnych, przyczyniając się w dłuższej perspektywie do osłabienia tych ostatnich, to uzyskamy obraz niezwykle trudny i niekorzystny dla rozwoju miast. W Europie Środkowej i Wschodniej powrót scentralizowanej polityki przestrzennej zahamuje proces uwalniania się miast od cech miasta socjalistycznego, a w połączeniu z rozwojem społeczności nieterytorialnych ostatecznie uniemożliwi rozwój wyrazistej tożsamości miejsca.

Scenariusz 2: W drugim scenariuszu rozczarowane globalizacją kultury i gospodarki społeczności terytorialne, nauczone doświadczeniem kilku przypadków zaniku fizycznych osad ludzkich na skutek wirtualizacji życia społecznego (czego należy oczekiwać w najbliższej przyszłości), będą dbać o rozwój przestrzenny swojego środowiska lokalnego, mobilizując i organizując się pozaprzestrzennie dla dobra przestrzeni. Wzmocnione w ten sposób lokalne więzi społeczne będą prowadziły do kształtowania się nowego typu społeczności o silnej tożsamości, zdolnej do wypracowania nowego modelu życia społeczno-przestrzennego. W miastach Europy Środkowej i Wschodniej zmieniająca się struktura przestrzenna (rewitalizacja historycznych dzielnic mieszkaniowych, wymiana tkanki w obszarach przemysłowych) przyniesie istotne zmiany w ich wizerunku, wpływając tym samym na stosunki społeczne. Z jednej strony wzmocni się identyfikacja z przestrzenią wysokiej jakości, ale z drugiej jej globalna, zunifikowana estetyka i sposób funkcjonowania miasta będą budziły poczucie wyobcowania i niechęci u rdzennych mieszkańców. Klasyczny konflikt globalizacji w połączeniu z samorządnością wspólnot terytorialnych będzie wpływał na przebieg procesów rozwojowych w przestrzeni, rodząc dążenia powrotu do korzeni, a w efekcie prowadząc do urozmaicenia krajobrazu miast postsocjalistycznych.

6. Re-planowanie. O nowym podejściu do zarządzania miastem

W różnych częściach świata trwają poszukiwania nowych paradygmatów planowania odpowiadających potrzebom współczesnych miast. Jak pisze M. Batty, „miasta stały się najgorętszym tematem na naszej planecie” (Batty 2013, s. 191). Narodowe instytuty badawcze, samorządy lokalne i globalne agencje – wszyscy upatrują w miastach szansy na powstrzymanie recesji i nadziei na zapewnienie dobrobytu ludzkości. Wszechogarniająca zmienność, niespójność i nieprzewidywalność trendów oraz wzrastający stopień skomplikowania procesów decyzyjnych sprawiają jednak, że coraz trudniej dziś mówić o jednym, uniwersalnym modelu zarządzania miastem.

W tym rozdziale przyjrze się wybranym kontekstom i najważniejszym nurtom planowania miast w początkach XXI wieku, wskazując na ich żywotny związek z przełomowym momentem w dziejach urbanizacji. Zasadniczym kryterium ich wyboru jest – tak jak w poprzednich rozdziałach – koniec pewnego sposobu myślenia o mieście i początek nowej drogi, która rysuje się przed nami. Poczynając od szeroko rozumianej polityki poprzez dobre zarządzanie, planowanie komunikacyjne, rozwój zrównoważony i rewitalizację aż do idei miasta inteligentnego i e-planowania, będę poszukiwał odpowiedzi na pytanie o kondycję dzisiejszego planowania miast.

6.1. Planowanie jako element polityki

Planowanie ze swej natury jest polityczne (Albrechts i Denayer 2001), ponieważ dotyczy spraw publicznych. Przestrzeń jest przecież w sensie ogólnym dobrem wspólnym całej ludzkości (por. Bagiński 1994).

Jeśli więc politykę zdefiniujemy jako umiejętność skutecznego sprawowania władzy publicznej i realizacji celów społecznych w podzielonym, zróżnicowanym społeczeństwie (*Encyklopedia PWN* 2013–2014), to planowanie przestrzenne będzie doskonale wpisywać się w tę definicję. Jego celem jest wszak wprowadzenie określonego porządku w zagospodarowaniu przestrzeni, porządku służącego sprawnemu, ekonomicznemu, zrównoważonemu i niezawodnemu funkcjonowaniu społeczeństwa (Zipser 1983).

Aby jeszcze lepiej osadzić planowanie na gruncie polityki, można przypomnieć o podziale życia politycznego w społeczeństwie na sferę podstawowych norm i instytucji politycznych (*polity*), sferę interesów zbiorowych, stosunków władzy, podejmowania decyzji (*politics*), sferę realizacji zadań, interwencji i planowania (*policy*) (*Encyklopedia PWN* 2013–2014). Nie można rozpatrywać planowania miast w oderwaniu od jego politycznych funkcji.

O polityce i potrzebie zapewnienia swobód obywatelskich niezwykle przekonująco mówi A. Sen (2002). Stwierdza mianowicie, że rozwój jest procesem poszerzania wolności, a wolność jest zarówno celem, jak i narzędziem rozwoju. Często słyszy się, że pierwszeństwo powinno mieć zaspokojenie potrzeb ekonomicznych, nawet kosztem swobód politycznych, demokracja zaś jest luksusem, na który stać tylko bogate kraje. Tymczasem przeciwstawianie swobód politycznych potrzebom ekonomicznym świadczy o błędnym pojmowaniu tych zagadnień. Sen dowodzi, że im intensywniejsze potrzeby ekonomiczne, tym większa pilność swobód i praw obywatelskich, bo tylko dzięki nim mogą się pojawić inicjatywy i informacje pozwalające rozwiązać poważne kwestie gospodarcze, możliwa jest publiczna debata i dyskusja nad zaistniałymi problemami, istnieją instytucje (głosowania, protesty, wolna prasa) zwracające powszechną uwagę na istotne potrzeby i podające sposoby ich realizacji.

Tam, gdzie istnieje swoboda dyskusji i argumentacji, krytyki i niezgody, o wiele łatwiej o rozważne i merytorycznie uzasadnione decyzje gospodarcze. Tak więc prawa polityczne nie tylko pomagają w znalezieniu społecznych odpowiedzi na poszczególne potrzeby, ale umożliwiają też samą ich identyfikację i konceptualizację (Sen 2002).

Ta sama intuicja leży u podstaw wspomnianej już wcześniej (zob. rozdz. 2) idei końca historii F. Fukuyamy (1989), wedle której na całym świecie upowszechnia się demokracja liberalna jako optymalna (choć oczywiście niedoskonała) forma rządów. Potwierdzeniem tej tezy są zarówno wydarzenia końca XX wieku w Europie Środkowej i Wschodniej,

nazywane ogólnie transformacją systemową, jak i Arabska Wiosna w północnej Afryce i zachodniej Azji w początkach XXI wieku.

Jednak niewątpliwa doniosłość instytucji demokratycznych nie oznacza, że podejmowane przez nie decyzje są zawsze dobre i służą rozwojowi (Sen 2002). W definicji demokracji, rozumianej jako podejmowanie decyzji publicznych przez większość obywateli, nie ma mowy o mądrości tych decyzji. Nawet w sytuacji, gdy większość dokonuje niezbyt mądrych wyborów społeczeństwo może być rządzone w sposób demokratyczny.

Ponadto zastosowanie greckich ideałów rodzi liczne problemy w nowoczesnych społeczeństwach – o wiele większych i bardziej zróżnicowanych. Dziś nie ma już możliwości, by obywatele współczesnych państw spotkali się razem i w sposób kolektywny podejmowali decyzje, jak to miało miejsce w starożytnych greckich *polis*. Jest zbyt wielu obywateli, zbyt dużo decyzji do podjęcia i zbyt skomplikowane są problemy. W tej sytuacji decyzje muszą być podejmowane przez rząd, w związku z czym wszystkie nowoczesne narody, które uznają się za demokratyczne, przyjęły mechanizmy demokracji przedstawicielskiej. Obywatele wybierają swoich przedstawicieli, którzy podejmują decyzje w odpowiedzi na preferencje społeczeństwa (por. Juchacz 2006).

Demokracja przedstawicielska ma oczywiście swoich krytyków, którzy argumentują, że:

- biurokracja stanowiąca jedną z podstaw tego systemu staje się uprzywilejowaną grupą rządzącą, wyalienowaną ze społeczeństwa i realizującą swoje interesy kosztem szeroko rozumianego ludu, a przedstawicielski system rządów przede wszystkim służy interesom establishmentu;

- rozwiązywanie problemów politycznych nie zależy od wyspecjalizowanej władzy, a obywatele mogą je rozwiązywać sami;

- uwaga obywateli jest kierowana na kontrolę rządzących elit zamiast na decyzje, które te elity podejmują;

- w demokracji przedstawicielskiej nie ma wystarczająco siły, by stawić czoła korupcji (por. Büchi i in. 2013).

W odpowiedzi zwolennicy demokracji przedstawicielskiej zauważają, że:

- demokracja bezpośrednia wymaga więcej czasu i zaangażowania obywateli w sprawy związane z życiem publicznym, natomiast demokracja przedstawicielska ogranicza liczbę osób bezpośrednio decydujących o sprawach państwa, dzięki czemu umożliwia sprawne podejmowanie decyzji;

- obowiązujące powszechnie prawo gwarantuje udział wszystkich zainteresowanych obywateli w sprawowaniu władzy;
- konieczność rywalizacji o głosy wyborców przyczynia się do podniesienia poziomu kompetencji polityków i zmusza ich do uwzględniania opinii obywateli;
- złożoność problemów stojących przed nowoczesnym państwem przekracza możliwości przeciętnych obywateli (por. Długosz i Wygnański 2005).

Ten ostatni argument wydaje się jednak nietrafiony, ponieważ doświadczenie pokazuje, że wyborcy mogą podejmować decyzje polityczne w sposób równie kompetentny jak członkowie parlamentu. Według R. Büchi i in. (2013) polityczna niekompetencja nie jest przyczyną, lecz konsekwencją czysto przedstawicielskiej formy demokracji, w której obywatele nie mogą bezpośrednio uczestniczyć w procesie podejmowania decyzji.

Między innymi dlatego na całym świecie demokracja przedstawicielska jest reformowana i modernizowana. Istniejące instytucje demokracji pośredniej są odnawiane i wzbogacane o elementy demokracji bezpośredniej, co daje im większą legitymizację. Za A. Tofflerem (1997) można powiedzieć, że rozwój cywilizacji trzeciej fali ogranicza dotychczasowy zasięg oddziaływania władz centralnych w poszczególnych państwach narodowych, prowadząc do odmasowienia społeczeństwa i powstawania nowych form sprawowania rządów.

W istocie obie formy demokracji sprowadzają się do tego, że ostateczna władza musi należeć do ludu. Do rozstrzygnięcia pozostaje jedynie kwestia formy podejmowania decyzji. Wydaje się, że najlepszym rozwiązaniem, jakie dotychczas udało się wypracować w tej dziedzinie, jest rozwijana od lat 80. XX wieku idea demokracji deliberatywnej, zakładająca zwiększenie udziału obywateli w życiu politycznym poprzez publiczną debatę i racjonalną zgodę. Obywatele dochodzą do wspólnych decyzji w wyniku dyskusji, w której uzasadniają swoje racje i podają argumenty odwołujące się do wspólnego dobra, a nie do partykularnych interesów (Juchacz 2006).

Zmiana sposobu prowadzenia polityki publicznej jest szczególnie wyraźna w miastach, dlatego właśnie w nich upatruje się szansa na rozwój współczesnej demokracji. Według B.R. Barbera (2014) miasta mogą łagodzić rabunkową politykę państw i regulować globalne rynki, których państwa nie potrafią lub nie chcą kontrolować. W ten sposób miasta, wplecione w materię nieformalnej *kosmopolis*, mogą stać się, jak niegdyś polis, nowymi inkubatorami demokracji – tym razem na skalę globalną.

Ten niezwykle istotny przełom w polityce odciska swoje piętno również na planowaniu przestrzennym. Utrzymując zatem w mocy twierdzenie o powszechnym dążeniu do demokratyzacji polityki, przyjrzyjmy się za chwilę zmianom, jakie dokonują się na różnych płaszczyznach planowania miast. Zaczniemy jednak od podstawowego pytania: Czy miasta w ogóle potrzebują planowania?

6.2. Czy miasta potrzebują planowania?

Planowanie jako dziedzina nauki pojawiło się (czy raczej wyodrębniło z innych dziedzin) w odpowiedzi na problemy miast epoki przemysłowej: przeludnienie, gwałtowny rozwój przemysłu i środków komunikacji, zróżnicowanie majątkowe ludności, niekorzystne warunki bytowania, brak zasad ochrony zabytków, rabunkowa gospodarka zasobami naturalnymi i zanieczyszczenie środowiska (Przyłęcki 2004). Doktryna liberalizmu gospodarczego, rozwijająca się od XVII wieku najpierw w Anglii, a później w innych krajach Europy i Ameryki sprzeciwiała się ingerencji państwa w sprawy gospodarcze. W efekcie szybki wzrost miast odbywał się w sposób bezplanowy, prowadząc do pogorszenia warunków życia i dając asumpt do poszukiwania teoretycznych modeli i projektów nowych, lepszych miast (Ostrowski 2001).

Wyłaniające się pod koniec XIX wieku miasto nowoczesne starało się przede wszystkim zapewnić mieszkańcom optymalne warunki bytu i rozwoju kulturalnego, wykorzystując do maksimum zdobycze cywilizacyjne (Pawłowski 1971). W tym celu konieczne było istnienie silnego, zorganizowanego samorządu miejskiego, który świadomie i systematycznie dążył do poprawy warunków higienicznych i socjalnych poprzez realizację odpowiedniej infrastruktury i obiektów użyteczności publicznej.

Takie są początki dzisiejszego planowania miast. Czy jednak w świecie postmodernistycznym, w którym coraz częściej nie jest ważny cel, do którego się zmierza, ani plan, który się ma do zrealizowania, a jedynie droga, którą się idzie, i miejsca, w których na chwilę się zatrzymuje (por. Bauman 1994), wciąż potrzebujemy planowania miast?

Zacznę od tego, że fizyczna struktura miasta bardzo powoli dostosowuje się do potrzeb zmieniającej się cywilizacji. Odziedziczona po poprzednich epokach forma miasta będąca wypadkową różnych zastanych sytuacji przestrzennych, różnych ambicji i zamierzeń aktorów działających w przestrzeni, sił globalnych i lokalnych, zmieniających

się wzorców konsumpcji oraz specyfiki budowy urbanistycznej silnie determinuje jego dalszy rozwój (por. Lorens 2013).

Jednocześnie szereg nowych zjawisk, charakterystycznych dla epoki ponowoczesnej, w tym rosnąca mobilność ludzi, innowacje technologiczne, nowe formy komunikacji, elastyczna organizacja pracy i zatrudnienie, w istotny sposób wpływają na dotychczasową geografie osadnictwa (Andersen i in. 2011). T. Ossowicz (2003), próbując usystematyzować uwarunkowania rozwoju dzisiejszych miast, za najbardziej fundamentalne dla konstruowania i prowadzenia polityki przestrzennej uznaje następujące zjawiska:

- większość inwestycji rozwijających i przekształcających tkankę miasta jest dokonywana przez podmioty niezależne od władz gminy i państwa, z których wiele to twory nietrwałe lub stale się zmieniające;

- rynek odznacza się olbrzymim zróżnicowaniem i zmiennością, a także nieprzewidywalnością, podobnie jak popyt na oferty inwestycyjne ze strony podmiotów gospodarczych;

- pojawiają się rozmaite innowacje, które szybko rozprzestrzeniają się w drodze dyfuzji;

- zmniejsza się liczba obiektów o dużej trwałości; ze względów komercyjnych wszystko może ulec zmianie, z wyjątkiem obiektów i przestrzeni podlegających ochronie; relatywnie trwale pozostają układy urbanistyczne, lecz zmienia się ich wypełnienie;

- demokratyczne procedury zarządzania miastem, niewątpliwie korzystne dla rozwoju społeczno-gospodarczego, powodują zmienność polityki prowadzonej przez miasto; niełatwe jest uzyskanie zgody na wielkie, długoterminowe przedsięwzięcia;

- występuje znaczna liczba konfliktów i sporów, wymagających znacznego wysiłku i umiejętności w celu ich rozwiązywania;

- zatarcie granic między działalnością publiczną i komercyjną, czego przykładem jest urynkwienie oświaty, szkół wyższych, służby zdrowia, transportu zbiorowego; kształtuje się kategoria usług, do których dostępność powinna być zapewniona przez władze publiczne, lecz niekoniecznie w wyniku tworzenia podmiotów i obiektów publicznych.

Wydawałoby się, że wymienione uwarunkowania, w tym zwłaszcza duża liczba czynników pozostających poza kontrolą władz miejskich, uniemożliwiają proces planowania. Ba, można nawet postawić tezę, że planowanie jest w ogóle niepotrzebne, że przeszkadza w spontanicznych procesach rozwojowych, że miasto dzięki mechanizmom samoregulacji i adaptacji poradzi sobie bez planowania. I. Mironowicz (2013b), odwołując się do porównania z żywym organizmem, stwierdza otwarcie, że o ile możemy do pewnego stopnia kształtować anatomie, czyli sposób,

w jaki miasto wygląda, o tyle w bardzo ograniczonym zakresie możemy kształtować jego fizjologię, czyli sposób, w jaki miasto działa. „Samoorganizacja” i „samoplanowanie” nie wykluczają, oczywiście, istnienia administracji odpowiedzialnej za ład przestrzenny, ale przypominają nam, że jej wpływ na rzeczywistość jest ograniczony.

Istotny nurt krytyki pod adresem planowania opiera się właśnie na idei samoorganizującego się miasta (*self-organising city* – zob. Portugali 1999). Zgodnie z nią porządek i stabilność struktur osadniczych wynikają nie tyle z działań planistycznych podejmowanych przez władze, ale raczej ze skomplikowanych powiązań i wewnętrznych struktur społecznych funkcjonujących w społecznościach lokalnych (Alfasi i Portugali 2007).

Dziś, gdy tak wiele jest zjawisk nieprzewidywalnych i zmiennych, bardzo potrzebujemy instrumentów służących widzeniu całości podczas podejmowania bieżących decyzji. Planowanie miast w tej sytuacji musi być elastyczne, czyli umożliwiać ciągłą aktualizację planów w zależności od zmieniających się warunków i łączyć w sobie politykę społeczno-gospodarczą z polityką przestrzenną.

To nowe, strategiczne podejście do planowania dobrze obrazuje metafora pociągu i statku zaproponowana przez T. Ossowicza (2003). Jeśli tradycyjne etapowanie działań porównać z jazdą pociągu, który porusza się po jedynym możliwym torze, osiągając kolejne stacje według rozkładu jazdy, to nowe, strategiczne zarządzanie przypomina żeglowanie po morzu, przy czym dotarcie do jednego wybranego portu oferującego największe atrakcje nie jest najważniejsze. Atrakcyjność różnych portów zmienia się w czasie, a na przebieg żeglugi wpływają niespodziewane burze i równie niespodziewane dobre wiatry. Po drodze spotyka się niebezpieczne rafy, ale i przyjazne przystanie. Płyń się tak, jak najlepiej się uda, nie wiedząc, gdzie się dopłynie i kiedy. Wiadomo jednak, że lepszy wynik uzyskają ci, którzy mają plan nawigacji i stale go modyfikują.

Dlatego właśnie jednym z kluczowych celów współczesnego planowania staje się budowanie odporności systemu miejskiego (*urban resilience*) na zewnętrzne wstrząsy, napięcia i zakłócenia. W ogólnym rozumieniu odporność oznacza stabilność systemu w procesie ciągłej transformacji i powracających kryzysów, jego adaptację do niekończącego się cyklu wzrostu, akumulacji, restrukturyzacji i odnowy (Lang 2010). System odporny to taki, który może wytrzymać wstrząsy i niespodzianki, wchłonąć skrajne naprężenia i jednocześnie utrzymać swoje podstawowe funkcje, choć prawdopodobnie w zmienionej formie.

Odporność systemu miejskiego odnosi się do trzech głównych cech:

- ilości zmian, jakim może być poddany system, zachowując swoje funkcje kontrolne i swoją strukturę;
- stopnia, w jakim system jest zdolny do samoorganizacji;
- możliwości budowania i zwiększania zdolności uczenia się i adaptacji w systemie (Innes i Booher 2010).

Należy zauważyć, że zdolność adaptacyjna (*adaptive capacity*) niezbędna do radzenia sobie w sytuacjach kryzysowych pociąga za sobą nowe podejście do zarządzania, w tym zmiany w zakresie paradygmatów podejmowania decyzji publicznych. Konieczne jest wypracowanie takich praktyk, które pozwolą szybko reagować, adaptować się do różnych sytuacji. Wiąże się również z lepszym zrozumieniem zmian zachodzących w skomplikowanych, współzależnych systemach społeczno-przestrzennych (Innes i Booher 2010; Lang 2012).

6.3. Planowanie = konflikt

Kolejny argument przemawiający za planowaniem miast wiąże się z potrzebą rozwiązywania konfliktów lub raczej zarządzania konfliktami. Już sama geneza współczesnego planowania, którego początki – jak wspomniałem – sięgają miast przemysłowych końca XIX wieku i typowego dla nich nawarstwienia problemów przestrzennych i funkcjonalnych oraz pogorszenia jakości życia, wskazuje na istnienie znaczącego związku między planowaniem a różnego typu konfliktami. Jeśli do tego spostrzeżenia dodać fakt, że system planistyczny jest w pewnym sensie odzwierciedleniem stosunków władzy występujących w danym społeczeństwie, te zaś zawsze nacechowane są sprzecznymi interesami, to z pewnością zgodzimy się z J. Simmie (2001), że nieodłącznym elementem urbanizacji jest konflikt.

Konflikt w ujęciu prakseologicznym to sytuacja, gdy co najmniej dwóm podmiotom w pewnym miejscu i czasie ujawnione zostały i przeciwstawione kolidujące ze sobą m.in. intencje, niezgodne cele, spreczne interesy (Szczepańska 2009). Konflikty utrudniają życie i na ogół wszyscy deklarujemy tęsknotę za powszechną harmonią i zgodą. Jednocześnie jednak zmuszają one do sprecyzowania stanowisk stron, wyzwalają pomysłowość, generują swoisty potencjał twórczy (Pawłowska 2010).

Konflikt przestrzenny pojawia się wówczas, gdy jedna ze stron chce utrzymać określoną funkcję danego terytorium, natomiast druga dąży

do jego zmiany, bądź gdy obydwie strony dążą do zmiany określonego stanu (funkcji), ale cele lub sposoby zmiany są różnie pojmowane (Potocki i Furmankiewicz 2004). Głównym, nadrzędnym czynnikiem powstawania sytuacji konfliktowych jest ograniczoność przestrzeni oraz różnice między aktorami pragnącymi realizować określone interesy. Można to ująć w postaci czterech dychotomii występujących w procesie rozwoju miast:

1. interesy prywatne-interes publiczny;
2. osoby prywatne-instytucje publiczne;
3. prawo własności-inne regulacje prawne;
4. rynki-planowanie (Simmie 2001).

O zasadności planowania miejskiego rozstrzyga zwłaszcza pierwszy i ostatni z wymienionych konfliktów. Pierwszy odnosi się do hegemonii właścicieli prywatnych nieruchomości, którzy dążą do realizacji swych celów bez względu na dobro ogółu. Jeśli dodamy do tego fakt, że planowanie przestrzenne w istocie rzeczy jest ograniczeniem praw właścicieli nieruchomości oraz inwestorów do swobodnego dysponowania przestrzenią ze względu na prawa innych osób i potrzeby zbiorowe (Pawłowska 2010), to stajemy w obliczu licznych napięć społecznych i konfliktów przestrzennych o różnym charakterze i natężeniu, głównie na linii mieszkańcy–deweloperzy i inwestorzy. W skrajnym przypadku dominacja interesów prywatnych może prowadzić do komercjalizacji przestrzeni, a wówczas miasto znajdzie się w rękach graczy myślących jedynie o zysku. Gdy gracze ci zdobędą przewagę w mieście, to wtedy wszelki dyskurs o planowaniu miast będzie spóźniony – alarmuje S. Gzell (2013).

Ostatni z wymienionych konfliktów dotyczy zaś samej istoty planowania, które do pewnego stopnia ogranicza funkcjonowanie wolnego rynku. Wszelkie regulacje dotyczące przestrzeni wpływają jednak na wartość nieruchomości, a tym samym mogą prowadzić do konfliktów na linii władze–właściciele (Simmie 2001). W tej sytuacji tylko odpowiednio zaprojektowany proces planowania może pomóc wszystkim aktorom zainteresowanym daną przestrzenią, umożliwiając im realizację ich interesów w zakresie nie zagrażającym interesowi publicznemu.

Całkowite wyeliminowanie konfliktów jest niemożliwe, byłoby zresztą niekorzystne w procesie formułowania celów rozwoju. Nie powinno nas to jednak zniechęcać, ponieważ konflikty są immanentną cechą rozwoju, pobudzają go. Planowanie i zagospodarowanie przestrzenne powinno więc być systemem, który pomaga w zarządzaniu sytuacjami konfliktowymi (por. Szczepańska 2009).

6.4. Czym jest planowanie miast?

W ogólnym rozumieniu planowanie to proces ustalania celów oraz doboru działań i środków służących ich realizacji. To również przewidywanie warunków działania w określonych ramach czasowych (Kuc 2002). Ta uniwersalna definicja znajduje odbicie w różnych podejściach do planowania miast.

Planowanie przestrzenne to przede wszystkim świadome działanie człowieka mające na celu wprowadzenie określonego porządku w zagospodarowaniu przestrzeni. Porządek ten ma służyć sprawnemu, ekonomicznemu, zrównoważonemu i niezawodnemu funkcjonowaniu społeczeństwa (Zipser 1983). Leżący niejako u podstaw tej definicji-matki społeczny wymiar planowania jest akcentowany w wielu innych definicjach. Jedna z bardziej radykalnych mówi, że planowanie nie może być technokratycznym i zbiurokratyzowanym procesem, ale musi przyjmować podejście strategiczne, zorientowane na działanie i partycypację społeczną. „W planowaniu nie chodzi już o tworzenie planów. Planowanie to przede wszystkim ludzie” (Narang i Reutersward 2006, s. 8).

Planowanie przestrzenne przyjmuje w tym ujęciu formę deliberatywnego systemu, w którym koordynacja w czasie i przestrzeni różnych wydarzeń, projektów następuje w sposób zdecentralizowany, równoważąc zjawiska formalne, półformalne i nieformalne (Horelli 2013). Jest ono częścią polityki zmierzającej do wyważenia interesów publicznych i prywatnych, środkiem do rozwiązywania konfliktów dotyczących użytkowania przestrzeni i programów rozwojowych (Europejska Rada... 2003). Jak zauważają T.L. Harper i S.M. Stein (2005), planowanie powinno być pozytywnym doświadczeniem – jego intencją jest uczciwy, demokratyczny proces zmierzający do stworzenia środowiska oferującego lepszą przestrzeń dla przyzwoitego i zdrowego życia.

Inna grupa definicji koncentruje się na aktorach procesu planistycznego, ich relacjach i kontekstach, w jakich działają. M. Belof (2013) stwierdza na przykład, że planowanie jest elastyczną strukturą, która wiąże obywateli, władzę i rynek. Struktura ta funkcjonuje w określonym środowisku społecznym i przyrodniczym, dopasowuje się do niego i do zmian w nim zachodzących.

Środowisko społeczne, w którym odbywa się proces planowania, składa się z interakcji między zaangażowanymi podmiotami, z których każdy dysponuje własnymi ramami poznawczymi i kodami kulturowymi, a interakcje te zachodzą w ramach określonych procedur i instrumentów planistycznych. Planowanie jest zatem połączeniem wa-

runków społecznych, środowiskowych i historycznych, tworzących specyficzny kontekst kulturowy, w którym osadzone jest i działa miasto (Othengrafen 2014).

Jednak planowanie nie tylko odzwierciedla zastane, istniejące siły społeczne – ono również przeddefiniowuje politykę, wytwarza nowe źródła władzy i zmienia rozkład sił politycznych – czasem na lepszy, a czasem nie, w dodatku zazwyczaj w sposób nie do końca przewidywalny. Tym samym wpisuje się w szerszy nurt zmian zachodzących w polityce, gdzie przechodzenie od rządzenia (*government*) opartego na hierarchicznym układzie władzy do zarządzania (*governance*) stosującego organizację horyzontalną, włączającego wielu aktorów w proces podejmowania decyzji publicznych staje się powszechną potrzebą i widocznym trendem (por. Getimis 2012).

Duże nadzieje wiąże się dziś również z urbanizmem oddolnym (*bottom-up urbanism*), które w sposób bardziej odpowiedzialny niż wcześniejsze podejścia odnosi się do potrzeb ludności, wdrażając wielorakie, zrównoważone rozwiązania, dopasowane do skomplikowanych sytuacji i kontekstów lokalnych, w tym ponowne wykorzystanie przestrzeni miasta, przedefiniowanie funkcji i tożsamości terytoriów, generowanie aktywności, promowanie i stymulowanie różnorodności, złożoności i zagęszczenia (Franchini i Arana 2014).

Inne definicje wiążą planowanie z potrzebami rozwoju cywilizacyjnego. Zagospodarowanie przestrzeni już dawno przestało być traktowane jako cel sam w sobie, stając się środkiem do uzyskania szerokiego zakresu celów cywilizacji. Sterowanie rozwojem danego miasta jest więc dobre wówczas, gdy miasto spełnia swoją rolę w systemie cywilizacyjnym społeczeństwa (Zipser i Sławski 1988). Jeśli zaś cywilizację definiujemy jako stan rozwoju społeczeństwa i jego kultury materialnej, to planowanie będzie służyło możliwie pełnemu zaspokojeniu ciągle rosnących i różnicujących się potrzeb człowieka (por. Cymerman 2009).

Mając na uwadze ujęcie systemowe miasta (por. rozdz. 4), można również powiedzieć, że planiści projektują przyszły stan systemu miejskiego. To z pozoru oczywiste stwierdzenie zawiera w sobie jednak pewne uproszczenie. Zakłada bowiem, że planista jako wykształcony profesjonalista widzi miasto w sposób holistyczny, wraz z jego wewnętrznym skomplikowaniem i zewnętrznymi powiązaniem, że świadomie podejmuje trudne decyzje przestrzenne, kierując się dobrem ogółu oraz mając na uwadze przyszłe pokolenia mieszkańców i użytkowników. Tymczasem w rzeczywistości problematyczne jest nawet wskazanie, kto jest planistą. Bywa, że decyzje dotyczące miasta podejmowane są przez jednostki, grupy lub spo-

leczności realizujące swoje nieprzestrzenne cele za pomocą narzędzi oddziaływujących na przestrzeń (por. Mironowicz 2013b).

Kim zatem jest planista i jaka jest jego rola? Spośród innych zawodów wyróżnia go koncentracja uwagi na interesach społecznych, traktowanie miasta czy regionu jako wyodrębniającej się całości oraz dalekosiężne spojrzenie w przyszłość (Europejska Rada... 2003). Planiści są w sposób szczególny odpowiedzialni za tworzenie ładu przestrzennego i realizację zasad rozwoju zrównoważonego (*sustainable development*). To oni wszakże, działając na zlecenie władz samorządowych różnych szczebli, podejmują decyzje dotyczące przeznaczenia terenu i wpływają tym samym na warunki życia obecnych i przyszłych użytkowników przestrzeni (Damurski 2012).

Jednak każdy, kto styka się z praktyką planowania przestrzennego, musi przyznać, że większość rozstrzygnięć wynika z dość dowolnych procedur przesycionych arbitralnymi ustaleniami i subiektywizmem ludzi nieraz znużonych ogromem skomplikowanego materiału, jaki należałoby uwzględnić. Krótko mówiąc, planowanie przestrzenne to zazwyczaj spora dawka subiektywizmu sprzężonego z przypadkiem (Zipser i Sławski 1988). Dlatego jednym z podstawowych dylematów, przed jakimi stają planiści, jest potrzeba obiektywizacji procesu podejmowania decyzji. Jego rozwiązaniem mogą być po części proponowane przez niektórych skomplikowane modele symulacyjno-decyzyjne (por. Brzuchowska i in. 1994; Ossowicz 2003) służące racjonalizacji gospodarowania przestrzenią miasta. Jednak niezależnie od ich skuteczności wszystkim planistom z pewnością niezwykle bliskie jest stwierdzenie P. Magnuszewskiego: „nie potrafimy przewidzieć przyszłości, ale możemy ją zaprojektować” (Magnuszewski 2010).

6.5. Modernizm i postmodernizm w planowaniu

Jak już wspomnieliśmy wcześniej (zob. rozdz. 2), w drugiej połowie XX wieku zakończyła się epoka modernizmu i nowoczesności, dla której w dziedzinie myślenia charakterystyczne było dążenie do precyzyjnego, racjonalnego, naukowego poznania rzeczywistości, a w dziedzinie działania dążenie do osiągnięcia wysokiej skuteczności i efektywności we wszystkich przedsięwzięciach. Nowe tendencje określane są mianem postmodernizmu albo ponowoczesności i cechują się subiektyw-

nością ocen, wielością i różnorodnością podejść, niespójnością postępowania, epizodycznością rozmaitych sfer aktywności, tymczasowością decyzji (Bauman 1994; Dziewiecki 2012).

Przemiany ostatnich dziesięcioleci mają tak wielkie znaczenie dla teorii architektury i urbanistyki, że z powodzeniem można je określić wspólnym mianem postmodernizmu (Lorens 2013). Koncepcje ponowoczesne w planowaniu miast są oczywiście echem głębszych przemian kulturowych, w tym zwłaszcza politycznych ideałów liberalizmu.

Za pierwsze realizacje postmodernistyczne uznaje się miasteczko Sea Ranch w Kalifornii Charlesa Moora (1965) oraz centrum gminy Espoo w Finlandii (wynik konkursu wygranego w 1967 roku przez zespół polskich architektów), zapowiadające w urbanistyce epokę łączenia wielkiej miejskiej kompozycji z rodzącą się świadomością ekologiczną. W Polsce dokonująca się rewolucja postmodernistyczna rozpoczęła się na naradzie architektów w 1981 roku, na której odrzucono doktrynę modernistyczną i ograniczenia wynikające ze sterowania projektowaniem i planowaniem urbanistycznym przez władzę polityczną (choć racjonalność modernistyczna przetrwała jako paradygmat urbanistyki praktycznej jeszcze prawie przez dekadę, a jako paradygmat urbanistyki teoretycznej bywa widoczna do dziś (por. Gzell 2013)).

Nurt postmodernizmu głosi zerwanie z minimalizmem i anonimowością architektury modernistycznej oraz urbanistyki opartej na strefowaniu i racjonalnym planie całościowym, wywiedzionym z przesłanek ekonomicznych i nieuwzględniającym złożoności i tożsamości miasta i jego mieszkańców (Belof 2013). Współczesne planowanie, polityka i administracja publiczna stają przed problemami złożoności, fragmentaryczności, niepewności i globalności procesów w nieznaną dotąd skalę, dla których tradycyjne podejścia nie zapewniają skutecznych rozwiązań. Stymuluje to rozwój alternatywnych, postmodernistycznych teorii i praktyk (Innes i Booher 2010).

Termin *planowanie postmodernistyczne* często uzupełniany jest przymiotnikiem reaktywne (*responsive*), co dobrze odzwierciedla poszukiwania takiej koncepcji planowania, która odpowiadałaby na problemy społeczeństwa ponowoczesnego z jego złożonością, zachwianym autorytetem państwa, multikulturalizmem, potrzebą pluralizmu i respektowania odmienności grup społecznych, etnicznych, religijnych i regionalnych (Belof 2013).

Tradycyjna racjonalność instrumentalna nastawiona na skuteczność, czyli wybór najlepszych środków do osiągnięcia wyznaczonych celów, bez poddawania ich w wątpliwość zostaje zastąpiona racjonalnością komunikacyjną, nastawioną na porozumienie, zakładającą oce-

ne i wybór celów, które uwzględniają wartości i oczekiwania grup społecznych. W związku z tym planowanie ponowoczesne dopuszcza możliwość niearbitralnego punktu widzenia, włączając w demokratyczny dialog wszystkich zainteresowanych aktorów (Belof 2013) i prowadząc do poszerzenia programu partycypacji społecznej w planowaniu miast.

6.6. *Good urban governance* i partycypacja społeczna

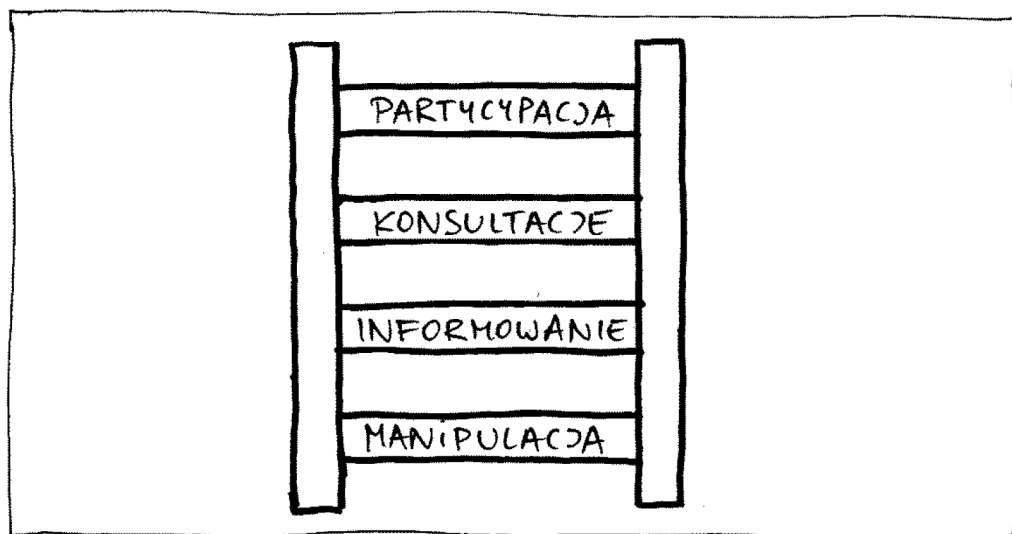
Planowanie miast w ogólnym rozumieniu to suma wielu różnych sposobów, na które jednostki i instytucje (publiczne i prywatne) zarządzają wspólnymi sprawami miasta. Jest to stały proces, w którym różnorodne, również sprzeczne interesy mogą być uwzględniane na drodze współpracy i konsensusu. Jeśli chcemy, aby zarządzanie miastem było dobre (*good urban governance*) powinno dodatkowo mieć charakter subsydiarny (czyli alokować środki i kompetencje możliwie najbliżej odbiorców, co zapewnia efektywne dysponowanie zasobami), powinno być wydajne (zwłaszcza w sferze oferowanych usług) i przejrzyste, powinno zapewniać bezpieczeństwo mieszkańców i środowiska życia, powinno wreszcie promować postawy obywatelskie i dbać o wspólne dobro poprzez umożliwienie wszystkim mieszkańcom partycypacji (formalnej i nieformalnej) w procesach decyzyjnych (UN-HABITAT 2002).

W tym kontekście tradycyjne planowanie miast oparte na hierarchicznym systemie sprawowania władzy jawi się jako nierealistyczne, oderwane od rzeczywistości i technokratyczne, jako zbiór sztywnych ram i reguł służących kontrolowaniu zagospodarowania przestrzeni i drogi, jako czasochłonny proces rzadko zakończony realizacją. Gdy tak rozumiane planowanie zostało zakwestionowane, w latach 80. i 90. XX wieku przysłała kolej na podejście rynkowe, tzw. *laissez-faire*. Miasta zaczęły rozrastać się w sposób bezplanowy, pod dyktando prywatnych inwestorów, bez uwzględnienia interesu publicznego. W oczywisty sposób doprowadziło to do przejęcia kontroli nad strategicznymi zasobami miasta, takimi jak: ziemia, mieszkalnictwo, infrastruktura czy transport przez sektor komercyjny. Z braku odpowiedniego zarządzania nastąpił wzrost nierówności społecznych i wykluczenia (Narang i Reutersward 2006).

Dziś przyszedł czas na powrót planowania, ale w nowej odsłonie, nastawionego na partycypację społeczną. To właśnie ona okazuje się

kamieniem węgielnym nowego podejścia do planowania i znakiem rozpoznawczym dobrego zarządzania miejskiego.

Partycypacja społeczna w podejmowaniu decyzji publicznych to systematyczny proces, podczas którego mieszkańcy, eksperci, urzędnicy oraz radni mają możliwość dzielenia się swymi doświadczeniami, wiedzą i poglądami w celu stworzenia wspólnego planu działania. W ujęciu teoretycznym uczestnictwo mieszkańców w procesie decyzyjnym może przyjmować różne formy, począwszy od informowania ich o planowanych działaniach władz, poprzez badania opinii, konsultacje i dyskusje, a skończywszy na pełnym zaangażowaniu w proces decyzyjny na wszystkich jego etapach (Arnstein 1969). Jest to dobrze opisane za pomocą drabiny partycypacji społecznej (rys. 15).



Rys. 15. Uproszczona drabina partycypacji społecznej.
Opr. własne na podstawie: (Arnstein 1969)

Celem partycypacji społecznej jest doprowadzenie do tego, aby poinformowana, świadoma i jawna większość lokalnej społeczności wykażała zrozumienie, akceptację i wsparcie dla wspólnie podjętej decyzji. Dzięki temu przyjmowane rozwiązania zostaną uznane za wspólne, a ich wprowadzenie w życie nie napotka poważnych barier.

Partycypacja społeczna podnosi jakość podejmowania decyzji przestrzennych poprzez wskazanie nowych możliwości, niezauważonych dotąd uwarunkowań, zmuszenie do ponownego przemyślenia ukrytych w projekcie założeń, a także naświetlenie, zdefiniowanie i omówienie

potencjalnych problemów związanych z wprowadzeniem zmian w życie. Gdy mieszkańcy są włączani w procesy polityczne, jakość podejmowanych decyzji jest wyższa, ponieważ cieszą się one większym szacunkiem i wiarygodnością, przez co są bardziej prawomocne (Burton i in. 2006).

Inne korzyści z partycypacji społecznej to:

- zmniejszenie kosztów i opóźnień;
- ułatwienie implementacji;
- uwrażliwienie pracowników administracji na potrzeby społeczności;
- edukacja lokalnej społeczności i jej liderów;
- stworzenie pozytywnego wizerunku społeczności lokalnej jako aktywnej, zgodnej i radzącej sobie z własnymi problemami;
- podniesienie poziomu własnej wartości.

Są to korzyści bezpośrednie, ale można wskazać też korzyści dalekosiężne, takie jak zapobieżenie podziałowi społeczności lokalnej, uniknięcie polaryzacji postaw czy budowanie kapitału społecznego w postaci wzajemnego zaufania, poczucia wspólnoty i wiary w możliwość wpływu na decyzje podejmowane w gminie.

Na marginesie trzeba wspomnieć o rosnącej roli technologii z sektora ICT w rozwoju partycypacji społecznej. Społeczeństwo informacyjne zdecydowanie sprzyja zaangażowaniu mieszkańców w proces podejmowania decyzji publicznych (Hollands 2008). Wróć do tego wątku w dalszej części tekstu, przy opisie e-planowania.

Na koniec, aby przedstawiony tu obraz partycypacji społecznej jako niezbędnego elementu procesu planowania przestrzennego nie był jednostronny, należy również dostrzec i docenić głosy odmienne. Na przykład dla T. Zipsera (2006) hasła partycypacji społecznej są źródłem deprecjacji dyscypliny urbanistyka i planowanie przestrzenne. Jego zdaniem wyposażony w odpowiednie narzędzia i wiedzę urbanista jest w stanie uwzględnić potrzeby mieszkańców bez odwoływania się do debaty publicznej. Pogląd ten wydaje się jednak nieuzasadniony, wszak planiści przestrzenni właśnie dzięki odpowiedniej wiedzy i umiejętnościom są w szczególności sposobnie predysponowani do tego, by inicjować i animować współpracę władz samorządowych i społeczności lokalnych w podejmowaniu decyzji przestrzennych.

Krytycy podejścia partycypacyjnego wskazują również, że za planowanie miast odpowiedzialne jest dziś tak wiele instytucji i organizacji funkcjonujących na różnych poziomach i mobilizujących tak szeroki zakres aktorów społecznych (m.in.: samorządy, przedsiębiorstwa prywatne, organizacje pozarządowe, grupy obywatelskie), że poszerzenie

tego procesu o dodatkowe formy partycypacji społecznej jest niepożądane. Tymczasem, jak argumentuje E. Swyngedouw (2010), takie zawężanie debaty na temat miasta jest raczej przejawem postpolityki i postdemokracji, a nie nowego zarządzania miastem, które w założeniu powinno poszerzać i pogłębiać partycypację społeczną. Miejsce marginalizowanych grup społecznych zajmują bowiem agencje nieruchomości, deweloperzy, instytucje finansowe oraz nowe, kreatywne czynniki ekonomiczne, co w efekcie wzmacnia polaryzację społeczną.

Owszem, nowe procesy urbanizacji wymagają tworzenia nowych instytucji planistycznych. Jednak wielość tych instytucji i fragmentacja ich kompetencji wynikająca z potrzeby dostosowania administracji do zmieniających się potrzeb społecznych i cywilizacyjnych prowadzi w istocie do rozproszenia procesu podejmowania decyzji. Partycypacja społeczna odbywa się na zasadzie zapraszania wybranych organizacji przez główne siły danej instytucji, a efekt tej selektywnej partycypacji jest taki, że planowanie realizuje potrzeby i aspiracje nielicznych, elitarnych grup, podczas gdy pozostałe są nieobecne i wykluczone z procesu projektowego (Swyngedouw 2010).

Z kolei M. Miessen (2010) w budowaniu konsensusu na drodze planowania partycypacyjnego widzi pułapkę i pseudopartycypację. W swoim „postkonsensusowym” modelu stwierdza, że partycypacja to pusta koncepcja, proces bez zawartości, przeniknięty romantyczną tęsknotą za równoprawnym włączeniem wszystkich w proces podejmowania decyzji. Wyraźna rozbieżność między formą procesu projektowego (który jest w istocie partycypacyjny) a rzeczywistymi intencjami jego uczestników (którzy niekoniecznie są zainteresowani zaangażowaniem dużej liczby aktorów) w efekcie prowadzi do wniosku, że tak naprawdę konsensus nigdy nie przynosi realnej zmiany – ani w zakresie wiedzy czy planowania, ani też samego społeczeństwa.

Jednak zwolennicy podejścia partycypacyjnego uznają tego rodzaju zarzuty za wynik nieporozumienia. W ich ocenie partycypacja społeczna ma być narzędziem praktycznym, które nie szuka konsensusu jako takiego, ale raczej wzajemnego zrozumienia i upodmiotowienia wszystkich aktorów procesu planistycznego. Argumentują oni, że podejście to nie zmienia stosunków władzy na poziomie systemowym, ale za to oferuje techniki służące komunikacji społecznej (por. Kiisel 2013). Ta wartość dodana partycypacji społecznej sprawia, że szczególnego znaczenia nabiera stwierdzenie M. Scotta i in. (2012), iż jesteśmy świadkami końca tradycyjnej polityki miejskiej. Włączenie szerokiego grona mieszkańców i użytkowników przestrzeni w proces podejmowania decyzji jest bowiem najlepszym sposobem rozwiązywania złożonych, wie-

lowymiarowych problemów i przyczynia się do budowania silnych społeczności miejskich (*empowered urban communities*), a tym samym niweluje w pewnym sensie potrzebę odgórnego zarządzania sprawami publicznymi.

6.7. Planowanie komunikacyjne i nowe zarządzanie publiczne

Wszystkie omówione dylematy związane z planowaniem miasta, a więc hierarchia–rozproszenie władzy, partycypacja–decyzje ekspertów, interes prywatny–interes publiczny (zob. rozdz. 6) w szczególności sposób krystalizują się i zderzają w dwóch przeciwstawnych nurtach: planowaniu komunikacyjnym (*communicative planning theory*, CPT) i nowym zarządzaniu publicznym (*new public management*, NPM). W tym podrozdziale przyjrę się obu koncepcjom, by później móc wskazać najważniejszych aktorów planowania miasta.

Na wstępie trzeba zauważyć, że sposób funkcjonowania administracji publicznej zawsze jest pochodną przemian cywilizacyjnych zachodzących w danym okresie historycznym. Postęp i kryzysy w różnych obszarach społecznych determinują zmiany w strukturach organizacyjnych administracji, prowadząc do tworzenia mechanizmów zapewniających bezpieczeństwo prawne obywateli w każdym wymiarze życia wspólnotowego (Sura 2015).

We współczesnej administracji publicznej można wyróżnić dwa modele mentalne. Pierwszy to model tradycyjny, w którym dominuje racjonalność instrumentalna nastawiona na skuteczność. Jego głównym założeniem jest dążenie do osiągnięcia celów wyznaczonych arbitralnie przez władzę i opiera się na koncepcji biurokracji o układzie hierarchicznym, z centralnym sterowaniem, a udział w podejmowaniu decyzji biorą tylko ci, którzy mają role przypisane prawem. Z kolei w modelu komunikacyjnym (współpracującym) mowa jest o racjonalności komunikacyjnej nastawionej na porozumienie. Miałaby ona polegać na ocenie i wyborze celów, które uwzględniają wartości i oczekiwania grup społecznych, przez co dopuszczona byłaby możliwość niearbitralnego punktu widzenia. W zarządzaniu komunikacyjnym organizacja ma układ horyzontalny, dominuje w niej sterowanie rozproszone, a granice instytucji są otwarte na współpracę z różnymi aktorami (Innes i Booher 2010; Belof 2013).

Idea planowania komunikacyjnego wypływa z opisanej wcześniej społecznej istoty planowania przestrzennego i wpisuje się w szerszy nurt przemian w administracji publicznej, polegający właśnie na przechodzeniu od modelu tradycyjnego do komunikacyjnego. Z grubsza można przyjąć, że proces ten odpowiada transformacji rządu (governing) w zarządzanie (governance), odchodzeniu od regulacji (centralizacji procesów decyzyjnych) na rzecz deregulacji (decentralizacji) (por. Swianiewicz 2015). Co znamienne, powstawanie społeczeństwa sieciowego (network society) z jego skomplikowaną, otwartą, często oderwaną od przestrzeni strukturą społeczną, w której hierarchia i biurokracja zostaje zastąpiona partycypacją, nie umniejsza ogromnej siły podejścia komunikacyjnego (zob. Verma i Shin 2005).

Czymże jednak jest komunikacja społeczna? Jest to sztuka porozumiewania się ludzi służąca uzgodnieniu przez wszystkich uczestników wspólnego rozumienia danej sytuacji. Akt komunikacji można uznać za udany, gdy informacja odebrana przez odbiorcę jest taka sama lub przynajmniej bardzo podobna do nadanej przez nadawcę (Hausner i in. 1999). Jeśli komunikowanie jest skuteczne, następuje sprzężenie zwrotne – odbiorca reaguje na komunikat, stając się nadawcą.

W procesie planowania nadawcą jest władza publiczna odpowiedzialna za gospodarowanie przestrzenią w określonym zakresie, a odbiorcą są wszyscy użytkownicy przestrzeni (obecni i przyszli). Komunikatem jest ogół informacji i dokumentów związanych z tworzeniem planu, a kanałem komunikacji – każda forma ich prezentacji.

Komunikacja między podmiotami planowania przybiera różne postaci, w zależności od kontekstu społecznego i sytuacji, w jakiej się odbywa. Można więc mówić o komunikacji formalnej, półformalnej i nieformalnej, który to podział staje się dziś istotnym elementem debaty na temat planowania przestrzennego (zob. Damurski 2015). Funkcjonująca od ponad dwóch dekad na Zachodzie teoria CPT zakłada, że planowanie musi być przedsięwzięciem otwartym, partycypacyjnym, angażującym szeroki zakres zainteresowanych grup, zorientowanym społecznie, poszukującym sprawiedliwych rozwiązań dotyczących przestrzeni, infrastruktury i usług publicznych, realizowanym na drodze konsensusu społecznego. W tym ujęciu plan jako taki staje się raczej produktem interakcji różnych zainteresowanych stron (Albrechts 2001) niż wynikiem pracy wąskiej grupy ekspertów-planistów.

Jednocześnie od ponad trzech dekad planowanie przestrzenne w Europie musi odnajdywać się w rzeczywistości dyktowanej przez

trendy neoliberalne. Nowe zarządzanie publiczne (NPM) promuje uniwersalny model zarządzania, zgodnie z którym racjonalność rynkowa może działać w sferze publicznej równie skutecznie jak w sektorze prywatnym (Sager 2009). Neoliberalizm oznacza więc prywatyzację, liberalizację i wprowadzanie kryteriów ekonomicznych do sektorów tradycyjnie zarządzanych przez państwo (Belof 2013).

W sferze planowania przestrzennego trendy neoliberalne charakteryzuje zmniejszająca się rola państwa w stanowieniu regulacji dotyczących przestrzeni i delegowanie części tej odpowiedzialności do sektora prywatnego. W konsekwencji sektor publiczny traci wpływ na kształtowanie procesów przestrzennych na rzecz wolnego rynku i jego głównych, często globalnych graczy, m.in.: prywatnych inwestorów, przedsiębiorstw, korporacji, koncernów. Wiąże się to również z wycofywaniem się państwa z jego tradycyjnych funkcji oddziałujących na przestrzeń, m.in. odpowiedzialności za sektor mieszkalnictwa, infrastruktury i usług publicznych (Belof 2013).

Nowe zarządzanie publiczne zawęży zatem debatę publiczną w tym sensie, że efektywność ekonomiczna ma pozycję nadrzędną względem wszystkich innych argumentów, natomiast CPT otwiera proces planowania na argumenty wszystkich uczestników debaty. Nowe zarządzanie publiczne wymusza odpolitycznienie procesów decyzyjnych w sektorze publicznym, natomiast CPT zakłada upolitycznienie planowania poprzez włączanie możliwie szerokiej gamy interesów społecznych (Sager 2009).

Dychotomia CPT-NPM, choć jest oczywistym uproszczeniem, pozwala uporządkować najważniejsze trendy w rozwoju współczesnej administracji publicznej. Znajduje ona zresztą odzwierciedlenie również w oczekiwaniach względem planistów. Można powiedzieć, że CPT uformowało (przynajmniej na Zachodzie) w ostatnich dziesięcioleciach ideały planistów, ich wartości i postawy zawodowe, ze szczególnym uwzględnieniem idei dialogu i demokracji deliberatywnej. Jednak NPM miało w tym czasie istotny wpływ na sektor publiczny, zmieniając biurokrację planistyczną wielu krajów zgodnie z zasadami konkurencyjności, rynkowości i odpowiedzialności ekonomicznej. W istocie więc siły społeczne oddziałujące na planistów mają przeciwstawne kierunki: z jednej strony dążą do realizacji ideałów dialogu, a z drugiej oczekują efektywności ekonomicznej zgodnie z duchem realpolitik (Sager 2009). Powoduje to istotny konflikt wartości w pracy planisty przestrzennego.

6.8. Aktorzy planowania przestrzennego

Przestrzeń miasta nie jest tworem natury, ale ludzi. Ludzie w toku jej wytwarzania wchodzą ze sobą w określone stosunki władzy, własności i wymiany, dlatego można powiedzieć, że przestrzeń ma charakter społeczny. Przestrzeń jest społeczna także dlatego, że ludzie przypisują jej określone wartości i znaczenia (Jałowiecki i Szczepański 2002).

Uczestnikami społecznego wytwarzania przestrzeni są ludzie i instytucje, które podejmują istotne decyzje dotyczące tego, gdzie, co i jak ma być budowane. Lista uczestników planowania przestrzennego zmieniała się w poszczególnych okresach historii, odzwierciedlając z jednej strony aktualną, bieżącą kondycję samego miasta, a z drugiej panujące w danej epoce stosunki polityczne. Na początku XX wieku obok architektów tradycyjnie odpowiedzialnych za zagospodarowanie miast pojawiła się jeszcze bardziej wyspecjalizowana grupa zawodowa: urbaniści i planiści przestrzenni. W okresie socjalizmu głównymi aktorami społecznego wytwarzania przestrzeni obok państwa były w Polsce instytucje polityczne, które podejmowały ważne decyzje przestrzenne, a także przedsiębiorstwa przemysłowe i budowlane, które korzystały z forsowanej przez władze polityki uprzemysłowienia kraju. Paradoksalnie rola planistów przestrzennych w tym okresie była drugorzędna. Obecnie pojawiają się aktorzy charakterystyczni dla epoki postindustrialnej: wielkie korporacje i firmy deweloperskie przy coraz większym udziale samorządu miejskiego (Jałowiecki i Szczepański 2002). Jednocześnie – jak już wspomniałem – w coraz bardziej skomplikowanych systemach miejskich precyzyjne wskazanie, kto faktycznie jest odpowiedzialny za proces planowania, może być sporym problemem. Spróbuję jednak stworzyć choćby ogólną listę potencjalnych grup odpowiedzialnych za kreowanie przestrzeni miasta.

Zacznijmy jednak od tego, że każdy gracz uczestniczący w procesie planowania przestrzennego ma swoje cele, możliwości, narzędzia, logikę działania i siłę. Każdy posiada również pewien kapitał kulturowy, który wynika z jego historii społecznej. Przedmiotem gry jest przestrzeń, krajobraz, środowisko (poszczególne gracze ujmują to w różny sposób), a gra toczy się według pewnych reguł. Gracze przyjmują określone strategie, które mają umożliwić ochronę i poszerzenie ich marginesu manewru. Są skuteczni lub nieskuteczni, wygrywają albo przegrywają. Niektórzy potrafią sprawić, aby cały proces podejmowania decyzji funkcjonował na ich korzyść – są to podmioty dominujące. Ale zdominowani gracze stawiają opór, a dominujący muszą brać pod uwagę

ten opór, aby sprawować władzę (Pawłowska 2008; Olliver 2010). Cytowana już K. Pawłowska (2008) w sposób jednoznaczny i wyczerpujący definiuje listę aktorów biorących dziś udział w procesie planowania przestrzennego:

1) Mieszkańcy i użytkownicy przestrzeni

Są oni najważniejszym podmiotem gry o przestrzeń. Prawo do przestrzeni należy wszak do podstawowych praw człowieka i wszystko, co robią inni gracze bezpośrednio lub pośrednio, powinno służyć właśnie ludziom. W praktyce jednak interesy innych aktorów często dominują nad interesem społecznym i dlatego mieszkańcy, chcąc wzmocnić swoją siłę, organizują się w rozmaite, działające doraźnie grupy lub stałe organizacje pozarządowe. Duża aktywność takich organizacji w grze o przestrzeń charakteryzuje społeczeństwo obywatelskie.

Trzeba jednak również pamiętać, że przeciętni użytkownicy przestrzeni nie są profesjonalistami w jej kształtowaniu. Nie można więc traktować ich opinii i żądań jako racji przesadzającej o decyzji (Pawłowska 2008).

Charakterystycznym celem, do którego dążą ludzie w grze o przestrzeń, jest podniesienie jakości życia w miejscu zamieszkania. Dążenie to najczęściej sprowadza się do realizacji prywatnych interesów, czyli uwzględnienia wniosków i uwag bez względu na dobro ogółu oraz takich zapisów planistycznych, które umożliwią im dysponowanie nieruchomościami według własnego uznania (Damurski 2012).

2) Władze publiczne

W ustroju demokratycznym władze publiczne pochodzą z wyboru i zarządzają przestrzenią na poziomie gminy, powiatu, województwa, państwa. Dysponowanie tak poważną, wręcz dominującą siłą w grze o przestrzeń pozwala im strzec i realizować interes publiczny. Jednak z uwagi na brak definicji prawnej czy obowiązującej interpretacji, czym jest ów interes publiczny, działania władz często rodzą konflikty i patologie na tym tle, co jest charakterystycznym składnikiem gry o przestrzeń (Pawłowska 2008).

Władze publiczne wykonują swoje zadania we współpracy z urbanistami – jeśli dobierają sobie dobrych profesjonalistów i liczą się z ich zdaniem, to realizacja polityki przestrzennej przynosi oczekiwane korzyści całej społeczności. Jednak w praktyce władze najczęściej oczekują od urbanistów realizacji własnej polityki lokalnej i to nawet wówczas, gdy pozostaje ona w sprzeczności ze sztuką projektową. W tej sytuacji urbanista staje się narzędziem w rękach wójta, burmistrza lub prezydenta, a jego wiedza i kompetencje mają służyć wyłącznie szyb-

kiemu przeprowadzeniu procedur planistycznych i unikaniu konfliktów (Damurski 2012).

3) Właściciele nieruchomości (prywatni i publiczni)

Własność nieruchomości to fundamentalne prawo w gospodarce rynkowej i zarazem duża siła w grze o przestrzeń. Oczywiście teren prywatny w demokracji nie jest wyjęty spod publicznego prawa, wszak życie społeczne wymaga od każdego uwzględnienia interesów innych osób.

W Polsce stosunek do prawa własności wciąż jest przesadną reakcją na jego lekceważenie w czasach PRL. Jego ograniczanie póki co nie znajduje dostatecznego poparcia i podstaw prawnych, niezbędnych do realizacji celów publicznych (Pawłowska 2008).

4) Inwestorzy – jeden z najsilniejszych graczy, który płaci i wymaga

Szczególną odmianą inwestora jest deweloper – przedsiębiorca inwestujący w obiekty budowlane. Deweloper nie buduje dla siebie, nie buduje również w poczuciu misji, ale dla zysku. Jego skrajnie komercyjna postawa jest zasadniczo naturalna.

Stosunek władz publicznych do inwestorów ewoluuje w związku z przemianami ustrojowymi. Na początku lat 90. wielu samorządowców traktowało inwestorów prywatnych jako uciążliwych interesantów. Dość szybko jednak dostrzeżono w nich szansę na rozwój miast, dlatego podejście to zmieniło się na przychylne, a potem bardzo przychylne dla deweloperów. Niestety, nadmierna dominacja interesów prywatnych w procesie planowania publicznego jest niekorzystna z punktu widzenia dobra publicznego. Dlatego wciąż poszukuje się wyważonej formuły współpracy samorządów z deweloperami, ponieważ interes prywatny bywa zbieżny, ale bywa też sprzeczny z interesem publicznym, którego strażnikiem są władze (Pawłowska 2008).

5) Projektanci

W tej grupie można wymienić m.in.: planistów, urbanistów, architektów, architektów krajobrazu, inżynierów. Projektanci działają na zlecenie rozmaitych inwestorów, w tym władz publicznych. Wchodząc w koalicję z różnymi innymi graczami powinni pamiętać, że obowiązują ich zasady etyki zawodowej (Pawłowska 2008). Planiści powinni nieustannie przywiązywać dużą wagę do dobra wspólnego, które nie jest rynkowe i nie przynosi wymiernych zysków. Do tej kategorii należą niektóre dobra oferowane grupom społecznym znajdującym się w niekorzystnej sytuacji czy w ogóle polityka redystrybucyjna (Sager 2013).

Z uwagi na specyficzną pozycję planistów między pozostałymi aktorami procesu podejmowania decyzji przestrzennych, jednym z zadań stawianych urbanistom w Nowej Karcie Ateńskiej jest rola doradcy politycznego i mediatora. Ma ona ułatwiać partycypację społeczną i współpracę władz lokalnych z innymi decydentami, podmiotami gospodarczymi i mieszkańcami w przygotowaniu projektów decyzji przestrzennych, ma pomóc w osiągnięciu wysokiego poziomu komunikacji społecznej przynoszącej wszystkim uczestnikom zrozumienie proponowanych rozwiązań urbanistycznych (Europejska Rada... 2003).

Istotne są również relacje między graczami. Niektórzy aktorzy występują w kilku rolach jednocześnie. Na przykład, władze lub właściciele nieruchomości mogą być jednocześnie inwestorami, a wówczas po zakończeniu realizacji stają się użytkownikami swoich inwestycji. W rezultacie redukuje to faktyczną liczbę graczy. Innym przykładem redukcji liczby graczy może być solidarne działanie kilku aktorów zawierających koalicję, ze wspólnym lub przynajmniej podobnym celem. Z kolei przykładem powiększenia liczby graczy może być podział jednej z ról, np. władz publicznych na wiele podmiotów mających różne punkty widzenia i różne kompetencje (Pawłowska 2008).

W teorii zarządzania stosowane jest angielskie określenie *stakeholders*, czyli interesariusze. Oznacza ono wszystkie osoby i grupy, które ze względu na charakter związku ze sprawą mają prawo i powód wyrażać o niej opinię i w niej uczestniczyć. Nie chodzi przecież o to, żeby konsultować wszystko ze wszystkimi – nie ma potrzeby stosowania partycypacji społecznej w podejmowaniu wszelkich decyzji publicznych (por. Sanoff 2000, Selle 2000).

Dla każdej sprawy *stakeholders* to inna grupa ludzi. Niełatwo ją określić, bo charakter związku ze sprawą bywa bardzo różny zarówno co do jakości, jak i siły. Mimo to władze powinny zapanować nad wyborem uczestników debaty dotyczącej przestrzeni, a nie ograniczać się do obrony przed atakującymi (Pawłowska 2008).

Różne ujęcia prawne i teoretyczne dotyczące uczestników procesu podejmowania decyzji przestrzennych akcentują równoprawność wszystkich osób i grup biorących udział w tym procesie, wskazując jednocześnie na kluczową rolę władz samorządowych (decydentów) i urbanistów (projektantów). Tymczasem wyłaniający się z niedawnych badań (Damurski 2014) obraz procesu planowania przestrzennego wskazuje, że spectrum uczestników podejmowania decyzji przestrzennych jest zawężone do zaledwie dwóch ew. trzech grup: właścicieli gruntów, inwestorów (przedsiębiorców) oraz urzędników.

Aktywność tych osób, przy jednoczesnej bierności wszystkich innych grup funkcjonujących w przestrzeni samorządowej sprawia, że interesy społeczności lokalnej są reprezentowane w sposób wybiórczy, co wypacza ideę procesu podejmowania decyzji publicznych i niekorzystnie wpływa na ostateczny kształt projektów planistycznych, potwierdzając tym samym przytoczoną wcześniej koncepcję planowania post-demokratycznego (Swyngedouw 2010). Z pomocą przychodzą nam tu nowe koncepcje w zarządzaniu przestrzenią: rozwój zrównoważony, planowanie strategiczne, planowanie zintegrowane czy e-planowanie. Szerzej omówię je w dalszej części tego rozdziału.

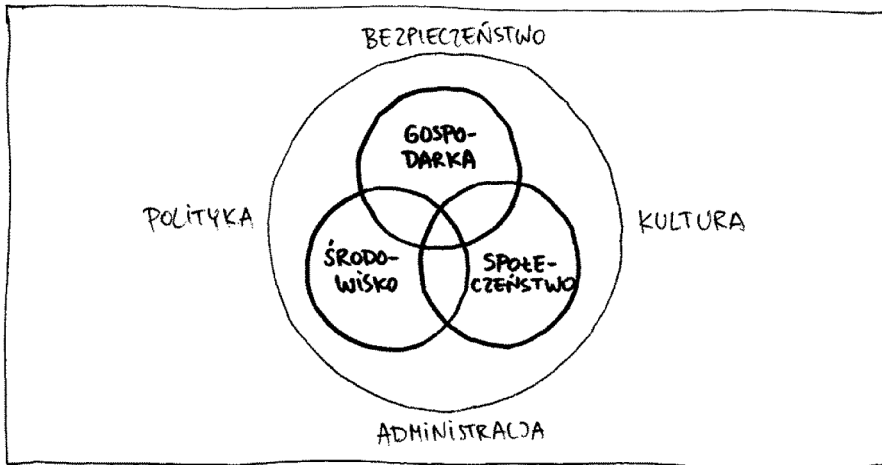
6.9. Rozwój zrównoważony i planowanie strategiczne

Przegląd praktycznych podejść do planowania miast wypada rozpocząć od klasycznych idei rozwoju zrównoważonego i planowania strategicznego (*strategic planning*). Każda z tych koncepcji ma inną genezę, a jednak wiele je łączy. Zarówno rozwój zrównoważony, jak i planowanie strategiczne stanowią obecnie wykładnię aksjologiczną systemu planowania przestrzennego i polityki rozwoju. W polskim porządku prawnym w ustawie o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym przyjmuje się rozwój zrównoważony za podstawę działań z zakresu kształtowania polityki przestrzennej (*Ustawa...*, 2003), zaś w ustawie o zasadach prowadzenia polityki rozwoju stwierdza się, że politykę rozwoju prowadzi się przede wszystkim na podstawie strategii rozwoju, programów i dokumentów programowych (*Ustawa...*, 2006).

U podstaw każdego z tych podejść leży obserwacja, że zarządzanie przestrzenią i podejmowanie decyzji publicznych wymaga jednoczesnego uwzględnienia bardzo wielu czynników. Jeśli rozwój danego terytorium ma być trwały i stabilny, konieczne jest całościowe ujęcie nakładających się i współzależnych procesów na nim zachodzących oraz uwzględnienie różnych aktorów w nim działających. Oba podejścia dostrzegają również potrzebę spojrzenia w przyszłość i antycypacji szans i zagrożeń płynących ze zmiennych uwarunkowań zewnętrznych.

Wreszcie zarówno rozwój zrównoważony, jak i planowanie strategiczne – każde na swój sposób, wychodząc z innych przesłanek (pierwsze środowiskowych i ekologicznych, drugie politycznych i ekonomicznych) – obejmuje zjawiska o zasięgu globalnym. Nie da się wszak mówić o sterowaniu

rozwojem w oderwaniu od takich pojęć jak ślad ekologiczny (*ecological footprint*), społeczeństwo informacyjne, rynki zbytu czy konkurencja.



Rys. 16. Trzy wymiary rozwoju zrównoważonego oraz ich szerszy kontekst cywilizacyjny.
Opr. własne na podstawie: (Bass 1995)

Rozwój zrównoważony wskazuje na potrzebę integrowania działań politycznych, gospodarczych i społecznych z zachowaniem równowagi przyrodniczej oraz trwałości podstawowych procesów przyrodniczych (Ustawa..., 2001). W sferze środowiskowej ma on na celu zachowanie bioróżnorodności i zapewnienie możliwości stałego odnawiania się ekosystemów, w sferze społecznej ma kształtować właściwe relacje między działalnością poszczególnych jednostek a normami społecznymi (dany rodzaj działalności można uznać za zrównoważony, jeśli nie przekracza norm obowiązujących w danej społeczności lokalnej), zaś w sferze gospodarczej korzyści płynące ze rozwoju zrównoważonego muszą być większe niż poniesione koszty, a wypracowany kapitał powinien służyć nie tylko obecnym mieszkańcom, ale również przyszłym pokoleniom (por. Bass i in. 1995). Do tego opisu R. Janikowski (2009) dodaje, że rozwój zrównoważony jest procesem wielopoziomym, co oznacza, że polepszanie jakości życia ludzi powinno następować poprzez kreowanie ładu społecznego, gospodarczego, ekologicznego, przestrzennego i instytucjonalno-politycznego (por. rys. 16). Takie rozumienie rozwoju zrównoważonego nakłada na planistów przestrzennych istotne obowiązki związane z zapewnieniem trwałego rozwoju kraju i czyni ich odpowiedzialnymi za szeroko pojęte środowisko życia człowieka.

Według J. Paryska (2013) rozwój zrównoważony jest idea, której w konkretnej sytuacji nadaje się odpowiednią interpretację. W odniesieniu do miasta będzie to oznaczało z jednej strony model rozwoju społeczno-gospodarczego, a z drugiej model struktury przestrzennej miasta. Realizacja koncepcji rozwoju zrównoważonego w świetle teorii systemów polega na dążeniu do pewnego stanu równowagi cząstkowej (równowaga w podsystemach miasta) i ogólnej (miasta jako całości), z których każda ma charakter przejściowy, bowiem perturbacje w funkcjonowaniu miasta zakłócają równowagę, a fluktuacje będące odpowiedzią na zakłócenia prowadzą do poszukiwania nowej równowagi.

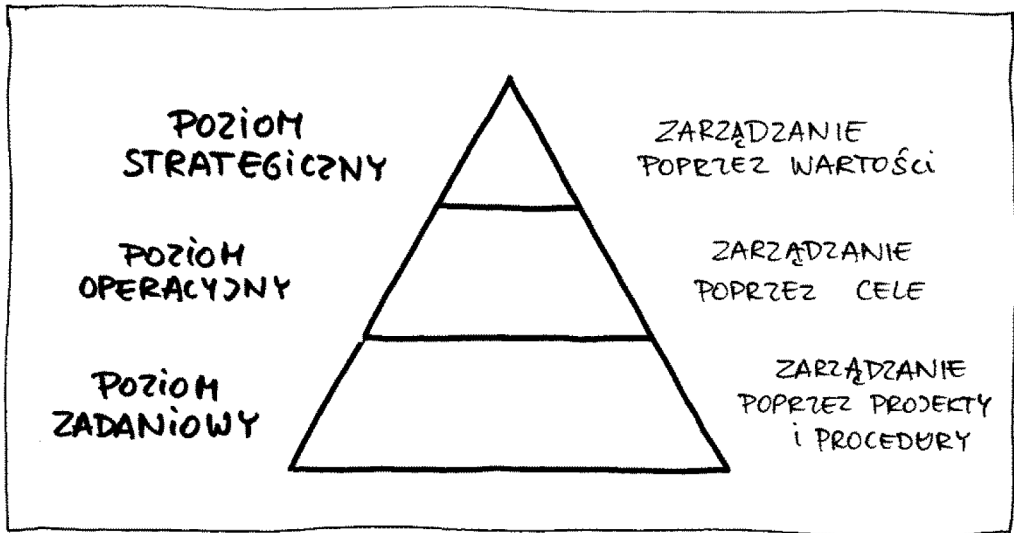
W projektowaniu urbanistycznym odpowiedzią na wyzwania rozwoju zrównoważonego jest idea zrównoważonych miast (*sustainable cities*). Zgodnie z nią miasta muszą zostać na nowo osadzone w swoim kontekście ekologicznym i kulturowym, a mieszkańcy powinni czynnie włączać się w proces planowania i zarządzania zasobami miejskimi. Takie zrównoważone i jednocześnie demokratyczne systemy miejskie mają charakteryzować się zmniejszonym oddziaływaniem na środowisko i wyższą jakością życia (URBACT 2008).

Drugi interesujący nurt poszukiwań – planowanie strategiczne – jest dążeniem do wypracowania długofalowej wizji rozwoju, która będzie wszechstronna, całościowa i elastyczna zarazem, która zapewni realizację interesów publicznych i prywatnych oraz koordynację między różnymi poziomami administracji. Jej celem jest rozwój terytorium unikalnego, atrakcyjnego, konkurencyjnego i współpracującego z obszarami sąsiednimi (por. Leboeiro Amaro 2014).

Planowanie strategiczne jest zorientowane na konkretne, wymierne efekty, które osiąga się poprzez rangowe uszeregowanie działań na podstawie analizy kosztów i korzyści. Takie podejście słusznie przywodzi na myśl zasady ekonomii, konkurencji i wolnego rynku, bowiem według autorów podręcznika planowania strategicznego (Kotler i in. 1999) instytucje publiczne muszą, podobnie jak przedsiębiorstwa, obserwować krajobraz zmieniających się sił i technologii, myśleć strategicznie, wprowadzać innowacje i promować swoje zalety wśród obywateli.

Można powiedzieć, że strategia rozwoju miasta pełni rolę drogowskazu ukazującego stan jednostki, do którego należy dążyć. Jest to generalny plan systemowego, długofalowego działania władz mającego na celu zaspokojenie potrzeb mieszkańców. Typowa strategia zawiera zhierarchizowany system celów oraz sposoby ich osiągania przedstawione w układzie kaskadowym (rys. 17): od poziomu strategicznego (zarządzanie przez wartości) poprzez poziom operacyjny (zarządzanie

przez cele) aż do poziomu zadaniowego (zarządzanie przez procedury, projekty) (Florek 2006; Borowiec 2007). Podziałowi temu zwykle odpowiada zróżnicowanie horyzontu czasowego: poziom strategiczny określa wizję długoterminową, zaś poziom operacyjny i zadaniowy cele krótkoterminowe (Kuc 2002).



Rys. 17. Schemat strategicznego podejścia do polityki rozwoju.
Opr. własne na podstawie: (Florek 2006; Borowiec 2007)

W podejściu strategicznym konieczne jest więc uwzględnienie oczekiwań i potrzeb mieszkańców, inwestorów i innych użytkowników przestrzeni na podstawie konsensusu wypracowanego w drodze partycypacji wszystkich decydentów i aktorów. Musi również być elastyczne i brać pod uwagę zarówno czynniki zewnętrzne, jak i wewnętrzne. Wśród tych pierwszych można wymienić choćby zmieniającą się strukturę demograficzną, zmiany klimatyczne, trendy ekonomiczne, cykle technologiczne, powstające globalne społeczeństwo obywatelskie, równoczesność procesów decentralizacji i wzrostu dominacji miast globalnych. Z kolei czynnikami wewnętrznymi będą m.in.: tradycje planistyczne, klimat polityczny, wzrost znaczenia demokracji deliberatywnej i procesów nieformalnych czy występowanie obszarów o wysokich wartościach kulturowych i środowiskowych (Leboreiro Amaro 2014).

Na takich właśnie fundamentach – zrównoważonego rozwoju i planowaniu strategicznym – zbudowana jest dzisiejsza urbanistyka. Nowe koncepcje rozwijają i kontynuują te idee, ale nie naruszają ich zasad-

niczych podstaw, często współdzieląc te same wartości (por. Damurski 2016). Przyjrzyjmy się zatem kolejnej grupie koncepcji, tym razem akcentujących terytorialny wymiar planowania miast.

6.10. Podejście terytorialne i marketing terytorialny

W teorii planowania przestrzennego coraz większego znaczenia nabiera terytorialne podejście do procesów rozwoju. Jak wykazał niezależny raport F. Barca (2009), tylko wyraźne odniesienia przestrzenne mogą przezwyciężyć niską wydajność w gospodarce (słabe wykorzystanie zasobów i istniejącego potencjału) oraz wykluczenie społeczne (zbyt dużą liczbę osób doświadczających niskiej jakości życia).

Terytorialne podejście do zagadnień rozwojowych oznacza nacisk na wykorzystanie endogenicznych potencjałów związanych z zasobami i wiedzą, a także dokonywanie interwencji warunkowanej lokalnie i regionalnie w celu wyzwolenia potencjału terytorialnego za pomocą strategii rozwojowych opartych na lokalnej i regionalnej znajomości potrzeb oraz wykorzystywaniu konkretnych atutów i czynników zwiększających konkurencyjność obszarów. Wdrażanie tak pojmowanej polityki wiąże się z koncentracją geograficzną i tematyczną wsparcia (dystrybucji środków) oraz z uznaniem zróżnicowania terytoriów za potencjał rozwojowy (Heffner i Gibas 2013).

Przejawem nowego sposobu myślenia o rozwoju jest pojęcie spójności terytorialnej (*territorial cohesion*), która zgodnie z zapisami Agendy terytorialnej (2011) oznacza zbiór zasad harmonijnego, efektywnego i zrównoważonego rozwoju przestrzennego danego obszaru. Retoryka tego dokumentu sugeruje, że ludzie powinni mieć możliwość mieszkać tam, gdzie chcą, a system przestrzenny, wykorzystując mocne strony danego terytorium, powinien w sposób zrównoważony zapewnić im odpowiedni dostęp do usług publicznych.

Jednym z ważnych narzędzi, które wpisują się w ideę podejścia terytorialnego jest marketing terytorialny. Wspominałem o nim już w poprzednich rozdziałach, tu postaram się usystematyzować jego najważniejsze cechy.

Ogólnie rzecz ujmując, marketing to proces zarządzania, który pozwala rozpoznawać, przewidywać i zaspokajać potrzeby i pragnienia klientów (Szromnik 2010). Stosowanie marketingu w sektorze publicz-

nym w znacznym stopniu podnosi jego skuteczność i efektywność. Odpowiednio przygotowane programy działania mogą zaspokajać nie tylko potrzeby społeczeństwa, ale również działać na korzyść gospodarki i środowiska przyrodniczego (Kotler i in. 1999).

Marketing terytorialny jest filozofią osiągania założonych celów przez jednostki osadnicze w warunkach konkurencji o ograniczone zasoby, u której podstaw leży przekonanie, że właściwa orientacja na klientów-partnerów ma decydujący wpływ na osiągane rezultaty (Szromnik 2010). Podobnie jak marketing produktów konsumpcyjnych wymaga on zatem określenia grup docelowych (*target markets*), wśród których najważniejsze to: odwiedzający miasto (zarówno w celach zawodowych, jak i turystycznych), potencjalni nowi mieszkańcy oraz przedsiębiorstwa (Kotler i in. 1999). Podstawowym zadaniem marketingu miejskiego jest więc poznanie opinii ludzi o mieście oraz taka modyfikacja tych opinii, aby następował napływ ludzi i inwestycji do miasta. Co znamienne, marketing miejski korzystnie wpływa na postrzeganie miasta nie tylko przez potencjalnych inwestorów, ale również przez samych mieszkańców; może także przyczyniać się do tworzenia ogólnego zaufania do władz lokalnych (Mrowińska i in. 2006).

We współczesnej gospodarce decyzje o kupnie towarów i usług podejmujemy nie tylko na podstawie ich rzeczywistych walorów, ale również na podstawie naszych wyobrażeń o produkcie. Ważne jest to, co kojarzy nam się z daną marką: jej prestiż, jakość, zaufanie, które do niej mamy (PricewaterhouseCoopers 2007). Z miastami jest podobnie i dlatego wizerunek pełni w marketingu terytorialnym istotną funkcję porządkującą – dzięki niemu docierające do nabywcy informacje są uproszczone i ograniczone do najważniejszych z punktu widzenia odbiorcy. Przez odpowiednie kształtowanie wizerunku miejsca możliwe jest niwelowanie niektórych negatywnych zjawisk i budowanie marki miasta, a planowanie przestrzenne może uwzględniać potrzeby i oczekiwania mieszkańców i osób z zewnątrz.

Marketing posługuje się subproduktami terytorialnymi, którym przyporządkowane są określone rynki docelowe. Subprodukty mogą zawierać zarówno ładunek materialny, jak i niematerialny (np.: produkt turystyczny będzie obejmował hotele, zabytki i walory środowiskowe, ale również tradycję i atmosferę danej miejscowości). Co więcej, suma subproduktów daje łącznie megaprodukt terytorialny, czyli ściśle powiązaną i ustrukturalizowaną ofertę dostępną w danej jednostce terytorialnej dla różnych użytkowników. Konsumpcja megaprodktu jest związana z miejscem i wynika ze złożonych interakcji i działalności podejmowanej przez skupionych w danym miejscu użyt-

kowników (Florek 2006). Wpisuje się zatem doskonale w ideę podejścia terytorialnego do zarządzania rozwojem.

6.11. Od *pro-growth* do *non-growth planning*

Najczęściej stosowaną miarą kondycji miasta jest liczba jego mieszkańców (rozd. 4). Ośrodek o rosnącej populacji uważa się za silny i zdrowy, utożsamiając napływ mieszkańców ze wzrastającym zapotrzebowaniem na mieszkania, rozwojem miejsc pracy i usług oraz dynamiczną gospodarką lokalną. Z kolei malejąca liczba mieszkańców uznawana jest zwykle za syndrom upadku miasta: nikt nie chce tam mieszkać, branża budowlana wyhamowuje, mieszkańcom grozi bezrobocie, miasto jest nieatrakcyjne dla inwestorów (por. Martinez-Fernandez i in. 2012; Andersen i in. 2011).

Tymczasem aktualne szacunki mówią, że 40% dużych miast Europy (liczących powyżej 200 tys. mieszkańców) w ostatnich latach straciło sporą część swojej populacji. Zjawisko to zatacza zresztą coraz szersze kręgi, obejmując również mniejsze ośrodki (Schlappa 2013). Rozkład geograficzny kurczących się miast (*shrinking cities*) jest co prawda niejednorodny a dynamika i wzorce zmian demograficznych bardzo różnią się w poszczególnych krajach, ale każde państwo Unii Europejskiej ma w swoich granicach tego typu ośrodki. Szybki spadek liczby ludności obserwuje się zwłaszcza na obszarach peryferyjnych i słabo zaludnionych (*Innowacyjne...* 2014). Za T. Wiechmanem (2012) można stwierdzić, że w Europie mamy do czynienia z morzem kurczenia się i tylko nielicznymi wyspami rozwoju.

Jak już zaznaczyłem wcześniej (rozd. 3) w kurczących miastach następuje spadek wpływów do budżetu przy jednoczesnym wzroście kosztów funkcjonowania: utrzymanie infrastruktury jest coraz mniej opłacalne, spadek gęstości zaludnienia zmniejsza efektywność usług publicznych, obniża się poczucie bezpieczeństwa, tkanka miejska traci spójność przestrzenną (między obszarami zabudowy pojawiają się opuszczone „dzikie strefy”). Zmniejszenie aktywności społecznej, gospodarczej i w ogóle energii potrzebnej do rozwoju pociąga za sobą zmniejszenie liczby działalności gospodarczych w centrum miasta (handel, kultura, sport). Powstaje błędne koło, które dodatkowo zwiększa zagrożenie dalszej emigracji mieszkańców (Rybczynski i Linneman 1999; Martinez-Fernandez i in. 2012).

Kurczenie się miast staje się zatem istotnym wyzwaniem dla polityki przestrzennej. Co planiści, urbaniści i architekci mogą zrobić, aby zapobiec stagnacji i degradacji miast?

Jeśli przyjąć za T. Zipserem (1983), że urbanizacja to proces, który w swoim aspekcie przestrzennym zapewnia równowagę między potrzebami człowieka kształtowanymi przez system cywilizacyjny a możliwościami wynikającymi także z tego systemu, to miasto jako produkt urbanizacji będzie z jednej strony emanacją potrzeb społeczeństwa, a z drugiej narzędziem służącym ich zaspokojeniu. Jeśli jednocześnie uznamy nieuniknioną zjawiska kurczenia się miast (Strzelecki 2013), to możemy zaryzykować tezę, że nasza cywilizacja nie potrzebuje już miast tak dużych, jak dotychczas.

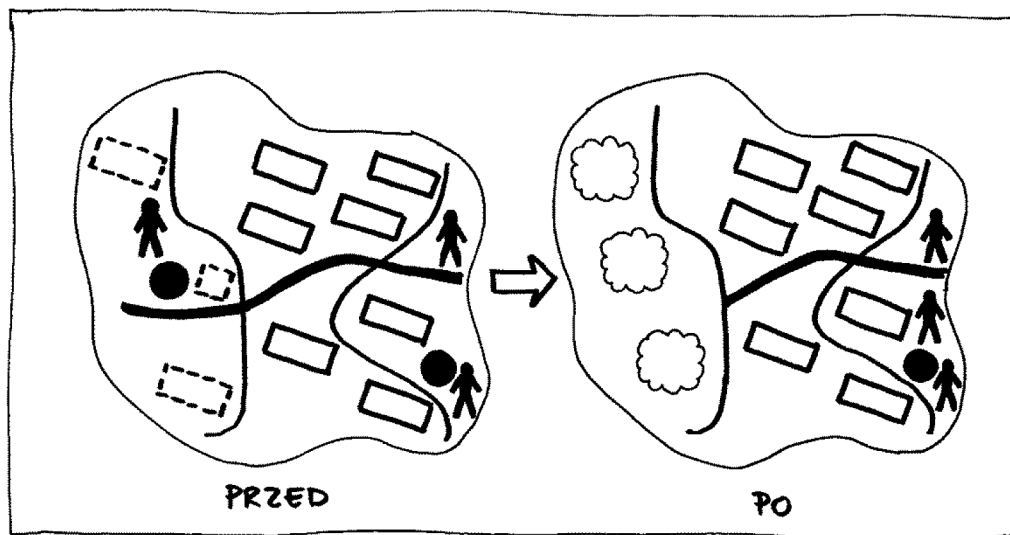
W tej sytuacji podstawowym założeniem polityki miast kurczących się jest redukcja ambicji i adaptacja do nowej wielkości populacji (Leboreiro Amaro 2014). Paradygmat planowania, dotychczas skoncentrowany na wzroście powinien teraz uwzględniać również „kurczenie się” jako procesy jednoczesne i wzajemnie powiązane (Martinez-Fernandez i in. 2012; Adamski 2013; Schlappa 2013). Wyludnianie się miast można potraktować wręcz jako szansę cywilizacyjną. Według E. Kipy (2013) po raz pierwszy od II wojny światowej mamy okazję, by zastąpić rozwój ilościowy rozwojem jakościowym. Wymaga to jednak zmian w sposobie myślenia o miastach, docenienia ich ciągłości, uniwersalności i różnorodności. Rewitalizacja i inne rozwiązania o charakterze strategicznym powinny stać się jednym z głównych narzędzi inicjujących proces poprawy miast. Stąd też problem kurczących się miast należy przeformułować: skoro nie da się mu zapobiec ani przeciwdziałać, to w jaki sposób planiści mogą zarządzać przestrzenią wyludniających się miast? Przegląd literatury przedmiotu pozwala tu wyróżnić kilka charakterystycznych podejść:

1) *Rightsizing* oraz *smart shrinkage*

Zgodnie z koncepcjami tego typu zamiast dążyć do przywrócenia miastu jego dawnej wielkości, władze akceptują kurczenie się i ubytek ludności. Dążą natomiast do zróżnicowania lokalnej gospodarki i przeznaczają odpowiednie fundusze na relokację mieszkańców i osiedli (Rhodes i Russo 2013).

Jednym z typowych problemów kurczących się miast jest mieszkalnictwo, w tym zwłaszcza pustostany będące widocznym symptomem wyludniania i obniżania się jakości życia: spadku wartości nieruchomości, wzrostu przestępczości, zagrożeń środowiskowych, problemów ze zdrowiem i bezpieczeństwem, ogólnego niedoinwestowania miasta (Martinez-Fernandez

i in. 2012). W tej sytuacji konieczne staje się dopasowanie polityki przestrzennej do wielkości miasta (*rightsizing*) poprzez stabilizowanie dysfunkcyjnych rynków mieszkaniowych oraz takie kształtowanie przestrzeni, które ściśle odpowiada aktualnej i przewidywanej liczbie ludności. Ograniczenie obszaru miasta może następować poprzez przeniesienie mieszkańców i przedsiębiorstw do osiedli o wyższej intensywności zabudowy, gdzie możliwe jest zapewnienie dostępu do usług publicznych. Usługi poza wyznaczoną strefą są likwidowane, a wolna przestrzeń rezerwowana pod zielen (Schilling i Logan 2008).



Rys. 18. *Rightsizing* jako metoda zarządzania przestrzenią miast kurczących się.
Opr. własne

Podejście *rightsizing* zastosowano w Detroit w ramach projektu „Detroit Work Project”. Wiele osiedli jest w tej chwili zamieszkałych jedynie w 10–15%, a projekt ma zachęcać mieszkańców do przeprowadzki do jednej z dziewięciu gęsto zaludnionych dzielnic. W ramach projektu miasto realizuje m.in. program poprawy bezpieczeństwa publicznego, reorganizację transportu i wyburzenia opuszczonej tkanki miejskiej (McGreal 2010; *Transforming...* 2014). Również w miastach we wschodnich Niemczech próbuje się rewitalizować rynek mieszkaniowy poprzez likwidację zdegradowanych budynków mieszkalnych i zastępowanie ich przestrzeniami rekreacyjnymi, zgodnie z założeniem, że dbałość o środowisko ożywia miasto i przyciąga nowych mieszkańców (Martinez-Fernandez i in. 2012).

Wokół inteligentnego kurczenia się narasta jednak sporo wątpliwości. O ile bowiem dopasowanie polityki przestrzennej do wielkości miasta wydaje się atrakcyjne, bo oferuje kompleksowe rozwiązania dla dużych, wyludniających się obszarów mieszkaniowych, o tyle może rodzić istotne dylematy etyczne: osoby, które nie są w stanie przenieść się do innej dzielnicy, pozostaną poza strefą wyznaczoną jako obszar zamieszkania i będą miały ograniczony dostęp do usług publicznych (Davis 2012). Tymczasem przecież jedną z cech wyróżniających usługi publiczne winna być ich powszechność, czyli niemożność wykluczenia kogokolwiek z korzystania z nich (por. Borowiec 2007; Kozek 2011).

2) Miasta przyjazne dzieciom i osobom starszym

Problemy wynikają nie tylko ze spadku liczby mieszkańców, ale również ze starzenia się ludności, ponieważ kurczące się miasta cechuje zwykle bardzo wysoki odsetek ludzi starszych w całej populacji. Ten trend ma istotne implikacje dla kształtowania i adaptacji budynków, transportu, usług i przestrzeni. Dlatego idea miast przyjaznych osobom starszym, a przy okazji również i dzieciom, opiera się na budowaniu takiego środowiska miejskiego, w którym mieszkańcy mogą cieszyć się bezpiecznym, zdrowym i satysfakcjonującym społecznie i ekonomicznie życiem (Schlappa 2013). Oznacza to istotne zmiany w sposobie poruszania się po mieście, w tym automatyzację transportu (Batty 2013).

W celu zwiększenia populacji niektóre miasta wręcz stymulują migracje na emeryturze. Zakłada się bowiem, że opuszczone budynki lub wolne posesje są zamieniane na przestrzeń dla seniorów przeprowadzających się z innych miejsc. Osoby starsze migrują, przynosząc ze sobą swoją wiedzę i oszczędności, które można przeznaczyć na rewitalizację miasta. Sprzyja to integracji seniorów w lokalnej społeczności i przyczynia się do wszechstronnej odnowy miast kurczących się. Powinny jednak towarzyszyć temu uzupełnienia w ofercie usługowej, w tym zwłaszcza w opiece zdrowotnej (Nefs i in. 2013).

Z tych właśnie powodów konieczność zaspokajania potrzeb rosnącej liczby osób starszych nie powinna być postrzegana jako bariera w rozwoju. Należy raczej upatrywać w niej strategicznej inwestycji sprzyjającej przyciąganiu ludzi do miasta (Schlappa 2013).

3) Rewitalizacja poprzez sztukę

W kurczących się miastach wdrażane są jeszcze inne rozwiązania dotyczące zmniejszającej się liczby ludności. Jednym z nich jest publiczne wykorzystanie przestrzeni prywatnych na cele związane ze sztuką (Wiechman et al. 2014), co ma sprzyjać aktywizacji i integracji społeczności lokalnych dotkniętych kryzysem demograficznym. Efekty

interwencji opartych na sztuce są widoczne w przestrzeni publicznej, co sprzyja identyfikacji społecznej i budowaniu tożsamości lokalnej. Zmiana wizerunku miejsca może mieć również pozytywny wpływ na zachowania migracyjne mieszkańców, którzy, przywiązani do swojej przestrzeni, będą mniej skłonni opuścić ją.

4) Optymalizacja infrastruktury i usług

W sytuacji, gdy kurczenie się miasta nie przybrało jeszcze rozmiarów katastrofy demograficznej, należy szukać rozwiązań zmierzających do optymalizacji systemów infrastruktury i usług. Dostosowanie do zmian demograficznych powinno uwzględniać kilka kluczowych problemów: wielowymiarowość i różnorodność typów usług i obiektów infrastruktury, funkcje, jakie pełnią, rynki, na których funkcjonują, regulacje, które ich dotyczą, strukturę własności, relacje do zadań własnych gminy (stopień zaspokojenia potrzeb zbiorowych wspólnoty gminnej); różnorodność użytkowników (odbiorcy usług i infrastruktury to nie tylko stale zamieszkujący, zarejestrowani mieszkańcy, ale również m.in. dojeżdżający do pracy, turyści, podróżujący służbowo – zob. Adamski 2013).

Optymalizacja kosztów świadczenia usług oraz funkcjonowania infrastruktury nie oznacza automatycznej redukcji ich skali i zakresu, ponieważ istnieją funkcje realizowane dla wszystkich użytkowników miasta, a nie tylko stałych mieszkańców (np.: drogi, mosty, bezpieczeństwo publiczne, transport zbiorowy). Można natomiast wydzielić te usługi i infrastrukturę, które w miarę elastycznie adaptują się do zmniejszającego się popytu oraz takie, które z uwagi na swój charakter lub pełnione funkcje trudno dostosować do zmniejszającego się popytu bez istotnego pogorszenia efektywności ekonomicznej (Adamski 2013).

Mając na uwadze powyższe zastrzeżenia, spróbujemy wymienić najważniejsze sposoby optymalizacji sektora usługowego w miastach w sytuacji zmniejszającej się liczby ludności:

- Prywatyzacja i liberalizacja – podmioty prywatne, dążąc do maksymalizacji zysków, są bardziej elastyczne niż podmioty publiczne, zapewniają lepsze dopasowanie potencjału do zmniejszającego się popytu, sprzyjają redukcji kosztów stałych i poprawie efektywności oraz wprowadzaniu nowych technologii. Jednocześnie jednak całkowita prywatyzacja, a co za tym idzie podporządkowanie sektora usług zasadom rynku, niesie ze sobą zagrożenie likwidacji usług w miejscach, gdzie popyt nie osiąga progu opłacalności ekonomicznej dla danej działalności. Może to skutkować wykluczeniem i tak już poszkodowanych mieszkańców z dostępu do usług. Dlatego lepszym rozwiązaniem jest liberalizacja, czyli otwarcie rynku usług na wielu komercyjnych usług

godawców, którzy konkurują ze sobą o kontrakty publiczne oraz o odbiorców (klientów). Konieczne są tu jednak regulacje porządkujące i określające organizację rynku (np. poprzez udzielanie licencji bądź koncesji) (Kozek 2011).

- Zmiana funkcji lub współdzielenie obiektów miejskich przez różne podmioty realizujące zadania publiczne – dotyczy to również transportu zbiorowego, który obok przewozu osób może np. oferować przewóz towarów, zwiększając szansę spółki autobusowej na przetrwanie mimo spadku liczby pasażerów (Adamski 2013; *Innowacyjne...* 2014).

- Pozyskanie nowych odbiorców usług, którzy będą partycypować w kosztach eksploatacji infrastruktury i świadczenia usług lub też staną się klientami komercyjnymi. Pierwszą grupą, którą powinniśmy wziąć pod uwagę, są mieszkańcy gmin otaczających kurczące się miasto (z których część była zresztą wcześniej mieszkańcami miasta centralnego, ale przeniosła się na przedmieścia). Dotarcie do nich z ofertą placówek edukacyjnych, kulturalnych, bibliotek, obiektów sportowych, przy założeniu pewnej ekonomizacji korzystania z tych obiektów (np. częściowa odpłatność lub współdzielenie kosztów z sąsiednimi samorządami) może poprawić efektywność wykorzystania obiektów miejskich (Adamski 2013).

- Różne formy współpracy z gminami sąsiednimi zmierzające do pełniejszego wykorzystania istniejących obiektów (w zależności od potrzeb rozbudowanych lub zmodernizowanych) lub budowy nowych – wszelka konkurencja w tym zakresie (zabieganie o nowych klientów, mieszkańców lub usługodawców) jest przecież kosztowna i jedna ze stron przegrywa, współpraca zaś jest skuteczniejsza w rozwiązywaniu wspólnych problemów (Adamski 2013; *Innowacyjne...* 2014).

- Ekonomia społeczna – przy reorganizacji usług należy wziąć pod uwagę zasoby ludzkie, istniejący kapitał społeczny, umiejętność mobilizacji i współdziałania na rzecz konkretnego miejsca. Ekonomia społeczna, obejmująca nowe formy wymiany (w tym handel bezgotówkowy) pozwala rozwijać aktywność społeczną grup i osób funkcjonujących poza głównym nurtem gospodarki. Miasta kurczące się powinny stworzyć przestrzeń umożliwiającą tego rodzaju działalność (Schlappa 2013, Leboeiro Amaro 2014). Ścisła współpraca z mieszkańcami w miastach kurczących się pozwala również tworzyć nowe miejsca pracy i przyczynia się do zapewnienia odpowiedniej oferty usługowej. Współtworzenie usług (*coproduction of services*) oznacza praktyczne włączenie mieszkańców w oferowane usługi (np. osoby starsze prowadzą zajęcia w miejskich ośrodkach społecznych) i może obejmować za-

równy formy płatne, jak i pracę wolontariacką (np. w formie spółdzielni) (Schlappa 2013; *Innowacyjne...* 2014).

- Rozwiązania mobilne i zdalne – mogą to być np. usługi zdrowia oferowane w formie mobilnej praktyki realizowanej w odległych i słabo zaludnionych obszarach albo telemedycyna, która dzięki nowoczesnym technologiom umożliwia osobom starszym pozostanie w znanym im środowisku przez dłuższy czas bez konieczności przenoszenia się do domów opieki (*Innowacyjne...* 2014).

- Łączenie różnych funkcji – może dotyczyć zarówno usług publicznych (np. łączenie szkół z przedszkolami albo opieki nad dziećmi z opieką nad osobami starszymi), jak i komercyjnych (np. jedna osoba zajmuje się kilkoma usługami w jednym miejscu). Najlepsze efekty przynosi tworzenie ośrodków wielousługowych, skupiających różne działalności i dających efekt synergii (*Innowacyjne...* 2014).

Czy tego rodzaju działania przyczynią się chociaż częściowo do ograniczenia niekorzystnego trendu wyludniania się miast? Trudno powiedzieć. Jeśli spojrzymy na kryteria, jakimi kierują się Polacy przy wyborze miejsca zamieszkania, czyli (w kolejności od najważniejszych do najmniej ważnych): korzystny stosunek jakości do ceny, lokalizacja inwestycji, w tym zwłaszcza dostępność komunikacyjna (powiązanie z centrum miasta zarówno poprzez infrastrukturę drogową, jak i komunikację zbiorową), infrastruktura osiedla, w tym występowanie sklepów spożywczych, aptek, szkół przedszkoli i terenów zielonych (*Jakich mieszkań...?* 2015; Stachura 2012), to wydaje się mało prawdopodobne, aby nawet istotne wzbogacenie oferty usługowej miało istotne przełożenie na zjawisko *shrinking cities*.

Dlatego też potrzebna będzie nowa generacja strategii rozwoju miast na różnych poziomach zarządzania. Oprócz konieczności opanowania procesów eksurbanizacji (*urban sprawl*) celowy wydaje się powrót do centrów usługowych dla mieszkańców i wzbogaconej przestrzeni publicznej (por. Parteka 2013). Niezbędne jest uruchomienie systemowego wsparcia dla podnoszenia jakości już zurbanizowanych i zamieszkałych terenów, tak aby poprawa jakości życia w dotychczasowym miejscu zamieszkania była rozwiązaniem konkurencyjnym wobec perspektywy budowania własnymi siłami domu poza miastem (Kipta 2013).

Te obserwacje prowadzą nas do stwierdzenia, że kurczenie się miast jest nieuniknionym procesem związanym z rozwojem naszej cywilizacji. W związku z tym polityka miejska powinna raczej optymalizować przebieg tego zjawiska niż mu przeciwdziałać. Przejście od planowania rozwoju do zarządzania procesami kurczenia się jest szansą cywilizacyjną,

ponieważ umożliwia zastąpienie rozwoju ilościowego rozwojem jakościowym, staje się siłą napędową modernizacji. W pewnym sensie na naszych oczach rodzi się nowa, pozytywna wizja miasta przyszłości, które będzie mniejsze niż dotychczas, ale w wielu aspektach lepsze.

6.12. Rewitalizacja i inwestycje typu *brownfield development*

Jak wynika z poprzednich rozdziałów, od końca epoki przemysłowej w planowaniu miast coraz bardziej widoczny staje się odwrót od zagospodarowywania nowych przestrzeni na rzecz przekształcania terenów wcześniej zainwestowanych. W obliczu powszechnie obserwowanego kryzysu tradycyjnych funkcji miejskich (suburbanizacja mieszkaniowa, rozproszenie ośrodków usługowych, przenoszenie przemysłu poza obszary zurbanizowane) zachodzą zjawiska konwersji przestrzeni, których wspólną cechą jest zmiana przeznaczenia terenu i podniesienie jego wartości (ekonomicznej lub społecznej). We współczesnym planowaniu strategicznym promuje się zatem odnowę istniejących obszarów miejskich (*urban renewal*) przed zagospodarowywaniem nowych terenów (*urban expansion*) (Leboreiro Amaro 2014), stosując dwojakiego rodzaju narzędzia: rewitalizację oraz wymianę zdekapitalizowanej tkanki miejskiej na nową.

Rewitalizacja obszarów miejskich (*urban regeneration, revitalisation*) jest często postrzegana jako panaceum na bolączki współczesnych miast. Przegląd różnych podejść przeprowadzony ostatnio przez J. Ryser (2014) pozwala wyróżnić najważniejsze cechy tego procesu. Ogólnie rzecz ujmując przez rewitalizację należy rozumieć kompleksowe, zintegrowane wizje i działania prowadzące do trwałej poprawy warunków gospodarczych, społecznych i środowiskowych w zdegradowanych obszarach miejskich. Odwrócenie niekorzystnych zjawisk i dążenie do wykształcenia zrównoważonych społeczności lokalnych następuje przy wsparciu (również finansowym) sektora publicznego w sytuacji, gdy siły rynkowe stają się niewystarczające.

Dodajmy, że inicjatorem rewitalizacji jest najczęściej samorząd terytorialny, a typowe działania w ramach tego procesu obejmują:

- w sferze gospodarczej: wspieranie lokalnej i regionalnej gospodarki w celu zachowania istniejących i tworzenia nowych miejsc pracy, przede wszystkim w sektorze małych i średnich przedsiębiorstw;

- w sferze infrastrukturalno-przestrzennej: zachowanie dziedzictwa kulturowego poprzez rewaloryzację, remonty i modernizację historycznie wartościowych obiektów i zespołów, podniesienie jakości przestrzeni publicznej;

- w sferze społecznej: inicjowanie i wspieranie partycypacji mieszkańców oraz ich inicjatyw, zapobieganie wykluczeniu, przestępczości i patologiom społecznym, tworzenie sieci społecznych (Wrocławska... 2014).

Rewitalizacja przyczynia się do podniesienia jakości życia w mieście, choć jej efekty rozkładają się nierównomiernie. Dlatego przy ocenie tego procesu powinno się zawsze uwzględniać wygranych (zwycięzców) i przegranych (ofiary). Tym bardziej, że coraz częściej niezamierzonym elementem procesu planistycznego staje się gentryfikacja (zob. rozdz. 3). Wypieranie dotychczasowych, niechcianych (zwykle uboższych) mieszkańców poprzez wykupywanie ich nieruchomości przez zamożniejszych aktorów ułatwia realizację spektakularnej polityki przestrzennej (Ryser 2014), choć oczywiście rodzi zasadnicze pytania o etykę planowania, u którego podstaw powinno przecież zawsze leżeć dobro społeczności lokalnej (por. Bagiński 1994).

Z kolei nurt rozwoju terenów zurbanizowanych (*brownfield development*) dotyczy występujących w miastach dużych obszarów niedoinwestowanych i niewykorzystanych, gdzie potencjalnie niebezpieczne zjawiska (np. budynki w złym stanie technicznym czy skażenie środowiska) utrudniają normalne użytkowanie (United States... 2006). Wyzwania związane z oczyszczeniem i przywróceniem funkcjonalności tych terenów dotyczą m.in.: pozyskania nowych właścicieli, dzierżawców i użytkowników nieruchomości, problemów technicznych z fizycznym udostępnieniem tych obszarów, finansowania całego procesu i jego horyzontem czasowym (zwykle dłuższym niż nowych terenów), a także włączenia społeczności miejskiej w proces przekształcania zdegradowanej przestrzeni z uwzględnieniem aspektów środowiskowych i ekonomicznych (por. Pennsylvania... 2013).

Nie można jednak traktować terenów zdegradowanych wyłącznie w kategoriach zagrożenia i problemu – trzeba również dostrzec tkwiący w nich potencjał rozwoju zrównoważonego miast i regionów. Dzięki *brownfield development* można przynajmniej częściowo powstrzymać niektóre negatywne zjawiska (zwłaszcza suburbanizację), podnieść jakość życia w mieście czy zwiększyć jego konkurencyjność. Dlatego poszukiwanie nowych rozwiązań dla zdekapitalizowanych obszarów w miastach stanowi dziś istotne wyzwanie dla polityki przestrzennej, która winna dążyć do zapewnienia stabilnego, efektywnego i zrównoważonego funkcjonowania miast w przyszłości (Tölle i in. 2009).

Nowatorskie propozycje dla terenów zdegradowanych stają się często impulsem do przezwyciężenia trudności w ich ponownym zagospodarowaniu. Realizacja projektów, które dają drugie życie obszarom zdekapitalizowanym, niewykorzystanym może przebiegać w różny sposób, w zależności od aktorów biorących udział w danym projekcie oraz form finansowania *brownfield development*. Można tu wskazać trzy typowe modele.

Pierwszy zakłada ponowne zagospodarowanie terenu przez prywatnego właściciela, tj. dewelopera, który bierze odpowiedzialność za cały proces, ewentualnie przy niewielkim wsparciu ze środków publicznych (zwłaszcza na etapie wstępnej oceny stopnia zdegradowania danego obszaru). Drugi to model mieszany, w którym partnerstwo publiczno-prywatne prowadzi do współdziałania i współdzielenia kosztów restrukturyzacji. Poziom zaangażowania poszczególnych partnerów może być różny, ale instytucje publiczne zwykle finansują projekt i zapewniają oczyszczenie terenu oraz odpowiednią infrastrukturę techniczną, zaś partner komercyjny (deweloper) pokrywa koszty budowy nowych obiektów. Wreszcie ponowne zagospodarowanie niektórych terenów jest możliwe wyłącznie przez inwestycje publiczne, zwykle na cele różnego rodzaju usług dla mieszkańców (United States... 2006).

Szczególną formą *brownfield development* są wielkoskalowe projekty urbanistyczne (*large-scale urban development projects*). Przykłady z miast w krajach wysokorozwiniętych (m.in.: Hafen City w Hamburgu, Docklands w Londynie, IJburg w Amsterdamie, Ørestad w Kopenhadze, Aspern Seestadt w Wiedniu) dowodzą, że tego rodzaju przedsięwzięcia mają duży potencjał transformacji obszarów problemowych i osiągania spektakularnych zmian w krajobrazie (Majoor 2008; Lecroart i Palisse 2007; Lorens 2001). Odpowiednio przeprowadzone mogą przyczynić się do realizacji idei miasta różnorodnego, zrównoważonego, sprawiedliwego i efektywnego czy przeciwdziałać suburbanizacji i ograniczać ślad ekologiczny (*ecological footprint*).

Jednak przede wszystkim wielkoskalowe projekty urbanistyczne są przedsięwzięciami flagowymi, budującymi wizerunek miasta i podnoszącymi jego konkurencyjność na arenie międzynarodowej, choć jednocześnie ich realizacja pociąga za sobą szereg negatywnych konsekwencji. Największym wyzwaniem pozostaje tu równowaga społeczna, ryzyko polaryzacji rozwoju oraz generowanie znacznej ilości nowych przepływów w mieście.

W miastach postsocjalistycznych pojawiają się gospodarczo niewykorzystanych, olbrzymich terenów m.in.: przemysłowych, powojennych, poportowych, pokolejowych, stwarza ogromny potencjał rozwo-

jowy, zarówno z uwagi na ich lokalizację, jak i tradycje miejsca czy znaczenie dla tożsamości lokalnej (por. Lorens 2013). Dekapitalizacja i degradacja wielu terenów zurbanizowanych daje szansę doinwestowania i rozwoju dzielnic centralnych miast, a tym samym sprzyja tworzeniu miasta zwartego, kompaktowego (por. Czyńska 2012).

6.13. *Smart city*

Koncepcja inteligentnego miasta (*smart city*), będąca częścią szerszego nurtu inteligentnego rozwoju (*smart growth*), zakłada, że społeczeństwo będzie nie tylko zrównoważone w zakresie ochrony środowiska, ale również konkurencyjne pod względem jakości życia. Cechą charakterystyczną tego podejścia jest dostęp do informacji, wysoka jakość komunikacji społecznej, powstawanie różnorodnych sieci tworzących innowacje oraz kreatywnych partnerstw na rzecz rozwoju (Deakin i Waer 2012). Etykieta *smart city* promuje wizję harmonijnej przyszłości, bazującą na wysokich technologiach, doceniającą wzrastającą rolę kapitału ludzkiego, społeczne uczenie się i powstawanie inteligentnych społeczności miejskich (Hollands 2008).

Funkcjonowanie miasta inteligentnego wymaga koordynacji transportu, ochrony środowiska i rozwoju gospodarczego. Planowanie tego typu polega na syntetyzowaniu twardej infrastruktury, tj. różnego rodzaju sieci i usług miejskich, z miękką infrastrukturą społeczną, tj. wiedzą, kompetencjami, kapitałem społecznym, która okazuje się kluczowa dla budowania konkurencyjności miasta (Leboreiro Amaro 2014).

Można wyróżnić 6 charakterystycznych działań podejmowanych przez inteligentne miasta: (1) kształtowanie nowego wizerunku (miasta promują się jako inteligentne i ekologiczne), (2) rewitalizacja starych miast prowadzona w sposób oddolny ze szczególnym uwzględnieniem technologii ICT, (3) rozwój parków naukowych i technologicznych, (4) rozwój usług miejskich w oparciu o sieciowe bazy danych oraz komunikację mobilną, (5) wykorzystanie ICT do rozwoju inteligentnych struktur i form podnoszących wydajność, promujących równość dostępu oraz jakość życia, (6) rozwój internetowych i mobilnych form partycypacji społecznej włączających mieszkańców w proces ulepszania miasta (Batty i in. 2012).

Chcąc zmierzyć „poziom inteligencji” miasta (*urban smartness*) powinniśmy posłużyć się wieloma różnymi wskaźnikami. Wszechstronny

schemat badawczy zaproponowany przez Giffingera i in. (2007–2015) zakłada, że miasto inteligentne powinno rozwijać się w sferze gospodarki, mobilności, środowiska, zarządzania, zamieszkiwania i społeczeństwa. Podejście to, sprawdzone i potwierdzone w cyklicznych badaniach, pozwala w sposób mierzalny opisać postępy w rozwoju inteligentnego miasta.

Koncepcja inteligentnego miasta zajmuje sporo miejsca w dzisiejszej polityce, na wszystkich szczeblach administracji publicznej. Jest to szczególnie widoczne w Unii Europejskiej, gdzie nadrzędny dokument Europe 2020. A European strategy for smart, sustainable and inclusive growth (European Commission 2010b) wprowadza wiążącą dla wszystkich państw członkowskich definicję rozwoju inteligentnego. Wskazuje ona na konieczność wzmocnienia wiedzy i innowacji jako głównych sił napędowych społeczeństwa i gospodarki oraz podaje jako priorytety: podnoszenie poziomu edukacji, wzmocnienie potencjału naukowego, promocję transferu wiedzy, wykorzystanie technologii ICT, wdrażanie innowacyjnych produktów i usług, zapewnienie atrakcyjnych miejsc pracy oraz skuteczność w rozwiązywaniu problemów społecznych. Wszystko to wymaga przedsiębiorczości, odpowiedniego finansowania, koncentracji na potrzebach użytkowników oraz wykorzystywania możliwości oferowanych przez rynki.

Instytucje promujące ideę inteligentnego miasta (np. European Innovation Partnership on Smart Cities and Communities czy Joint Programming Initiative Urban Europe) do tej listy dodają jeszcze partycypacyjne podejście do zarządzania miastem, wydajność energetyczną, zoptymalizowane rozwiązania transportowe, zrównoważony rozwój ekonomiczny, gospodarkę opartą na wiedzy, kreatywność, wysoką jakość życia oraz przejrzyste procesy podejmowania decyzji (European Innovation... 2013; JPI Urban Europe 2015).

Rozwojowi koncepcji inteligentnego miasta towarzyszy również jej krytyka wskazująca na potrzebę jeszcze szerszego uwzględnienia potrzeb społecznych. Manifest humanitarnych miast inteligentnych (*human smart cities manifesto*) wymienia trzy główne problemy, przed którymi stają dziś mieszkańcy: (1) negatywne skutki kryzysu gospodarczego (który ogranicza możliwości finansowe miast i redukuje liczbę nowych inwestycji infrastrukturalnych), (2) zmiany klimatyczne (niewystarczające działania zapobiegające degradacji środowiska na skutek urbanizacji) oraz (3) deficyt demokratyczny (czyli wciąż niewielkie zaangażowanie mieszkańców w proces podejmowania decyzji dotyczących miast). Wszystko to wymaga zmian w sposobie myślenia o mieście i w zarządzaniu (Balducci 2013).

Inny nurt krytyki wskazuje na zagrożenie fragmentacją procesów rozwoju w inteligentnych miastach. Niczym orkiestra bez wprawnego dyrygenta, *smart city* może tworzyć kakofonię niezależnych części. Poszczególne obszary miasta, doskonale pod względem wybranych wskaźników, powiązane siecią zależności z globalnym systemem, mogą nie tworzyć spójnej całości, prowadząc ostatecznie do rozbicia struktury miasta (por. Dhawan 2016). Swego rodzaju odpowiedzią na te zastrzeżenia pod adresem miast inteligentnych może być koncepcja planowania zintegrowanego i zarządzania wielopoziomowego, dlatego teraz spróbujemy przyjrzeć się bliżej tym właśnie koncepcjom.

6.14. Planowanie zintegrowane i *multilevel governance*

Tradycyjne planowanie jest niewystarczające w przypadku wyzwań wynikających ze zmian demograficznych, oczekiwań społecznych, rozwoju technologii czy zmian klimatycznych (European Innovation... 2013; European Commission 2014). W dodatku procesy globalizacji i demokratyzacji oraz towarzyszące im próby całościowego podejścia do rozwoju miast (z uwzględnieniem ich obszarów funkcjonalnych) sprawiają, że procesy podejmowania decyzji dotyczących miast stają się coraz bardziej skomplikowane. Wyraźnie widoczna staje się potrzeba integracji i koordynacji różnych polityk, zmierzająca do opracowywania wszechstronnych strategii rozwoju, wykraczających poza sztywne granice administracyjne. Dążenie do szeroko rozumianej spójności w planowaniu miast pozwala uniknąć sprzeczności między politykami sektorowymi oraz rozproszenia odpowiedzialności między różnymi instytucjami, z których każda posiada własne kompetencje, zadania i budżet (por. *Agenda...* 2011).

Odpowiedzią na to zapotrzebowanie są idee planowania zintegrowanego (*integrated planning*) i zarządzania wielopoziomowego (*multilevel governance*). Planowanie zintegrowane oznacza tworzenie odpowiednich warunków do współdziałania władz różnych szczebli, ekspertów z różnych dziedzin, jak również różnych jednostek organizacyjnych w ramach poszczególnych urzędów (Markowski 2011; Gzell 2013). Jest to zorganizowany proces prowadzący do podejmowania skoordynowanych decyzji odnośnie do zasad i kierunków działania w zakresie wszystkich dziedzin rozwoju miasta. Decyzje te są podejmowane na

podstawie wiarygodnych danych i w celu realizacji określonych wspólnych celów lokalnych z uwzględnieniem celów ponadlokalnych (Korzeñniak 2011; European Innovation... 2013).

Wśród praktycznych narzędzi planowania zintegrowanego wymieniać można skoordynowane projekty realizowane przez wszystkie instytucje zaangażowane w rozwój danego miasta, oparte na zasadzie konsensusu między interesami mieszkańców, władz i podmiotów rynkowych, a także całościowe, wielosektorowe strategie rozwoju czy różnego rodzaju partnerstwa (zob. *Leipzig Charter...* 2007; European Commission 2014). Według G. Carbonaro (2010) zintegrowany plan rozwoju miasta powinien składać się z powiązanych działań zmierzających do trwałej poprawy warunków gospodarczych, przestrzennych, społecznych i środowiskowych. Integracja w tym wypadku oznacza, że wszystkie polityki, projekty i propozycje są rozpatrywane w powiązaniu ze sobą, a synergia poszczególnych części przewyższa prostą sumę poszczególnych elementów.

Ponadto planowanie zintegrowane, jeśli ma skutecznie odpowiadać na nieustanne zmiany w środowisku miejskim, powinno również być elastyczne i reaktywne (*responsive*). Wiąże się to z równoczesną realizacją długofalowych, perspektywicznych polityk rozwoju oraz krótkoterminowych działań doraźnych. Elastyczność i reaktywność oznacza również dopasowanie planów do konkretnego terytorium, od poziomu osiedla, poprzez dzielnicę i całe miasto, aż do obszarów metropolitalnych (*Agenda...* 2011; European Innovation... 2013).

W tej sytuacji niezbędne staje się budowanie mechanizmów zapewniających zarządzanie wielopoziomowe. Pojęcie to zostało użyte po raz pierwszy w latach 90. XX wieku dla opisu modelu administracyjnego Unii Europejskiej i pierwotnie oznaczało długoterminową, międzynarodową i całościową integrację zarządzania publicznego z udziałem aktorów spoza sektora państwowego (Hooghe i Marks 2001). Dziś zarządzanie wielopoziomowe odzwierciedla zacierające się podziały na zwyczajowo pojmowane funkcje zewnętrzne i wewnętrzne państwa, przy czym nacisk kładziony jest na dyfuzję władzy w czterech niezależnych kierunkach: (1) ku organizmom ponadnarodowym, (2) ku samorządom terytorialnym, (3) ku niezależnym strukturom globalnego rynku oraz (4) ku samoorganizującemu się społeczeństwu (Götz 2013). Tym samym zarządzanie wielopoziomowe daje możliwość realnego wpływania na podejmowanie decyzji publicznych przez różnych aktorów, dzięki czemu tworzona jest wspólna płaszczyzna dla wymiany wiedzy i doświadczeń, dla wprowadzania innowacji organizacyjnych i promocji dobrych praktyk (Committee...

2014). Najczęściej przyjmuje ono formę operacyjnej i instytucjonalnej współpracy zmierzającej do wdrażania określonych polityk rozwoju (m.in. międzynarodowych, krajowych, regionalnych) i w tym sensie jest bardzo zbliżone do opisanego wcześniej planowania zintegrowanego.

Dokumenty polityki Unii Europejskiej dotyczące zarządzania wielopoziomowego wskazują, że jego celem jest zwiększenie zdolności do współpracy na poziomie krajów członkowskich, regionów, miast i innych obszarów, tak aby mogły one efektywnie odpowiadać na wyzwania stojące dziś przed Europą (*Leipzig Charter...* 2007). Istotne znaczenie ma przy tym terytorialny wymiar zarządzania, które umożliwiając współpracę różnych instytucji ma prowadzić do usprawnienia procesu podejmowania decyzji przestrzennych. W tym ujęciu jest ono niezwykle ważne dla obszarów miejskich i ich stref funkcjonalnych, gdzie spójne, zintegrowane zarządzanie procesami rozwoju przestrzennego, gospodarczego i społecznego wymaga stosowania skutecznych mechanizmów koordynacji i współpracy (por. Mięka 2012). Jego elastyczna struktura pozwala dostosować ramy organizacyjne i administracyjne do potrzeb i skali podejmowanych problemów przestrzennych.

Aby jednak w pełni wykorzystać potencjał tego podejścia, muszą zostać spełnione określone warunki. Według M. Polak (2015) najważniejszymi składowymi zarządzania wielopoziomowego są: partycypacja społeczna, kultura organizacyjna, zaufanie, gotowość do współpracy oraz dobra komunikacja. Tworzą one fundament, bez którego nie jest dziś możliwe zbudowanie sprawnego i spójnego systemu administracji publicznej.

Podsumowując, można powiedzieć, że zarządzanie wielopoziomowe jest koncepcją polityczną służącą realizacji złożonych celów rozwojowych, w której kluczową rolę odgrywają procesy komunikacji, koordynacji i współpracy. Jest ona zorganizowana wokół takich wartości, jak: spójność, subsydiarność, proporcjonalny rozkład władzy i kompetencji, wydajność w realizacji celów oraz partnerstwo oparte na dialogu i wzajemnym zaufaniu (Damurski 2016).

6.15. E-planowanie (*e-planning*)

Obserwowany od 20 lat dynamiczny rozwój technologii telekomunikacyjnych i towarzyszący mu stały wzrost liczby użytkowników inter-

netu⁶ dają impuls do wprowadzania nowych form kontaktu i współpracy między władzami różnych szczebli a obywatelami, wpływając tym samym na sposób funkcjonowania państwa i społeczeństwa. Jeszcze niedawno – na przełomie XX i XXI wieku – internet pełnił w odniesieniu do szeroko rozumianej sfery politycznej jedynie rolę informacyjną: był źródłem wiedzy dla mieszkańców na temat lokalizacji poszczególnych jednostek administracji, ich struktury organizacyjnej, kompetencji i bieżących zadań. Później zaczęto stopniowo wprowadzać możliwość załatwienia niektórych spraw urzędowych *online*, a dziś informatyzacja i rozwój e-administracji (*e-government*) jest jednym z priorytetów współczesnych państw, regionów i miast (zob. np. Grodzka 2007; European Commission 2010a). Nowe technologie będą w coraz większym stopniu kształtować przyszłość miast, oferując innowacyjne formy partycypacji społecznej, umożliwiając dostęp do informacji i stymulując dialog, w którym zarówno mieszkańcy, jak i przedstawiciele administracji będą nieustannie uczyć się od siebie (UN-HABITAT 2015).

Ważnym momentem w ewolucji komunikacji społecznej i politycznej było upowszechnienie nowych, interaktywnych aplikacji internetowych określanych ogólnie mianem Web 2.0. Ta istotna zmiana w sposobie korzystania z internetu polegała przede wszystkim na umożliwieniu użytkownikom publikowania treści tworzonych przez nich samych (*self publishing*), nawiązywaniu i podtrzymywaniu kontaktów społecznych online (portale społecznościowe) oraz udoskonaleniu narzędzi służących do przeszukiwania stale rosnących zasobów sieciowych (por. Lourenço i Costa 2010).

W odniesieniu do e-administracji rodzi to istotne konsekwencje, ponieważ pozwala na znaczne poszerzenie wachlarza oferowanych form wymiany informacji między władzami (politykami, urzędnikami) a obywatelami. W efekcie następuje rozwój e-demokracji (zwanej także demokracją cyfrową bądź elektroniczną – zob. Sisk 2001; Marczevska-Rytko 2001), stosującej ICT do angażowania obywateli w procesy podejmowania decyzji. Wdrażanie projektów w dziedzinie e-demokracji może być inicjowane przez władze (np. w celu obniżenia kosztów działalności administracji, zwiększenia skuteczności i przejrzystości procesów decyzyjnych) lub stymulowane przez mieszkańców i liderów społecznych (w celu kontroli

⁶ Wskaźnik IDI (ICT Development Index), stosowany jako miara służąca monitorowaniu rozwoju technologii komunikacyjnych, wskazuje, że niemal we wszystkich krajach świata w ostatnich latach nastąpił wzrost liczby użytkowników internetu. W 2000 roku na całym świecie było ich 400 mln, zaś w 2015 roku już 3,2 mld (*Measuring...* 2014; *ICT Facts...* 2015).

nad działaniami polityków, zwiększenia wygody użytkowników czy podniesienia poziomu świadomości obywatelskiej – zob. *The Parliamentary... 2009*). W każdym z wymienionych przypadków demokracja internetowa może funkcjonować na różnych płaszczyznach i przyjmować różne postacie, począwszy od samorządowych blogów, chatów z przedstawicielami władz, forów dyskusyjnych, poprzez ankiety i referenda, a skończywszy na głosowaniu *online* w wyborach do władz różnych szczebli. W tym kontekście oczywiste jest, że globalna sieć komputerowa pośrednio lub bezpośrednio oddziałuje na procesy polityczne.

Planowanie przestrzenne, będące domeną administracji publicznej i służące podejmowaniu decyzji publicznych, również podlega digitalizacji. Skoro więc mówimy o e-administracji, możemy również mówić o e-planowaniu (*e-planning*).

Podstawowe założenia teoretyczne e-planowania zostały określone zarówno w literaturze zagranicznej (zob. Budthimedhee i in. 2002; Klosterman 2012), jak i na gruncie polskim (zob. Szuba 2006 i jego planowanie cyberprzestrzenne). Najogólniej rzecz ujmując, e-planowanie to proces wspomagany systemami informatycznymi, którego nadrzędnym celem jest zapewnienie przepływu informacji pomiędzy użytkownikami środowiska a ośrodkiem decyzyjnym pełniącym funkcje planistyczne, z zachowaniem zasady równoprawności zainteresowanych stron w podejmowaniu decyzji przestrzennych. Termin *e-planowanie* jest zatem próbą ujęcia i opisu relacji między technologiami informacyjnymi a gospodarką przestrzenną.

W innym ujęciu e-planowanie może być rozumiane jako praktyka społeczno-kulturowa, etyczna i polityczna, w ramach której ludzie biorą udział w kolejnych fazach procesu planistycznego, zarówno w formie bezpośredniej (*offline*), jak i zdalnej (*online*) (Horelli i Wallin 2010). Ta szeroka definicja pozwala uchwycić wszelkie przejawy współczesnego życia społecznego i procesów decyzyjnych związanych z planowaniem, jednak nie wyjaśnia, czym e-planowanie różni się od planowania tradycyjnego. Dlatego, aby lepiej zrozumieć, czym jest nowe planowanie, przyjrzyjmy się technikom i metodom, jakimi się posługuje.

Według P. Antunes i in. (2010) narzędzia e-planowania powinny spełniać następujące kryteria: percepcja (*perception* – uwzględnienie poznawczych aspektów procesu podejmowania decyzji), podtrzymywanie (*retention* – uwzględnienie dotychczasowego doświadczenia osób i organizacji biorących udział w procesie planistycznym), uzewnętrznienie (*externalisation* – traktowanie procesu decyzyjnego jako wspólnego wysiłku wymagającego wymiany wiedzy między jego uczestnikami), rozpoznanie (*recognition* – akceptacja warunków, w których podejmowane

są decyzje, a więc m.in. presji czasowej i nieprzewidywalności), zbieżne/rozbieżne modele współpracy (*divergent/convergent collaboration modes* – potrzeba wyboru odpowiedniej strategii umożliwiającej zespołową realizację zadań, z uwzględnieniem elastycznych form współpracy między członkami zespołów) i zarządzanie zadaniami (*task management* – zapewnienie decydującym możliwości kontroli nad poszczególnymi zadaniami, jednak bez narzucania ścisłych procedur).

Ten dość zawiły opis właściwości e-planowania rodzi pytanie, czy możliwe jest w ogóle skonstruowanie narzędzi spełniających wszystkie wymienione kryteria. Duże nadzieje w tym zakresie wiąże się dziś z geowizualizacją, w której wykorzystuje się internet i technologię GIS, szeroko stosowaną w procesie konsultacji społecznych. Geowizualizacja pomaga unikać konfrontacyjnego przebiegu dyskusji, podczas których bardzo często górę biorą emocje, a nie rzeczowe argumenty, pozwala uczestnikom wyobrazić sobie przyszły wygląd ich okolicy, a taką wizję przestrzenną dużo łatwiej przyswoić i zrozumieć niż skomplikowane dokumenty planistyczne. Umożliwia ona również prezentację dobrych i złych stron planowanej inwestycji, a tym samym ułatwia zdefiniowanie, czym jest dobro wspólne (Sisk 2001; Andrzejewska i in. 2007). Oprócz geowizualizacji w praktyce e-planowania wykorzystywane są również takie narzędzia, jak np.: interaktywne systemy informacji przestrzennej, formularze online, geoankiety, media społecznościowe. Wszystkie tworzą łącznie systemy wspierające planowanie (*planning support systems* – por. Klosterman 2012).

Jednak e-planowanie to coś więcej niż tylko ułatwienie dla partycypacji i komunikacji społecznej. Wydaje się, że stoi za nim nowa filozofia projektowania, zakładająca ścisły związek technologii informacyjnych z procesem podejmowania decyzji przestrzennych. Obserwowane obecnie in statu nascendi zmiany w podejściu do planowania miast niewątpliwie torują drogę nowym standardom w technice zapisu planistycznego i sposobie konstruowania dokumentów planistycznych.

6.16. Dwa scenariusze

Pytanie o kondycję planowania odsyła do pytania o kondycję samego miasta. Dzisiejsze miasto zmienia się, dopasowując do potrzeb rozwijającej się cywilizacji, a wraz z nim zmienia się urbanistyka i planowanie miast. Przedstawione w tym rozdziale różnorodne nurty planowania łączą się w jedną rzekę, której meandrowanie zależy od przebiegu szer-

szych zjawisk gospodarczych, społecznych i technologicznych. Spróbujmy określić ogólny kierunek owej rzeki.

Przede wszystkim zastanówmy się, czy ponowoczesne planowanie kontynuuje i rozwija dorobek nowoczesności, w której się zrodziło, czy raczej neguje go, poszukując własnej, ponowoczesnej drogi. Wydaje się, że w sferze przestrzennej wciąż dążymy do podniesienia jakości życia, choć na wyższym, zaawansowanym poziomie. Nie chodzi już tylko o wodociągi, kanalizację, transport publiczny, telefon i teatr, ale o system informacji przestrzennej, bezprzewodowe sieci internetowe, inteligentne sterowanie potokami ruchu i bieżący dostęp do wyspecjalizowanych usług. Prawdziwy pozostaje zatem postulat miasta nowoczesnego, które dążyło do maksymalnego wykorzystania zdobyczy cywilizacji, choć oczywiście jest to już inna cywilizacja.

Związane z tym przemiany w planowaniu miast dotyczą przede wszystkim całościowego spojrzenia na procesy rozwoju, partycypacji społecznej uwzględniającej wielu aktorów funkcjonujących w danej przestrzeni, strategicznego i terytorialnego zarazem podejścia do konstruowania celów rozwojowych, wykorzystania nowoczesnych technologii informacyjnych i komunikacyjnych. Wyłaniające się dziś re-planowanie (jako suma zrewidowanych podejść do planowania miast) próbuje odpowiadać na aktualne wyzwania urbanizacji we wszystkich jej przejawach: odchodzi od podejścia ilościowego na rzecz jakości życia i atrakcyjności przestrzeni, dąży do zagospodarowania opuszczonych i zdegradowanych obszarów miasta, zarządza procesami rozlewania i kurczenia się, dba o konkurencyjność oferty miasta (w zakresie zatrudnienia, usług, form zamieszkiwania), zapewnia mieszkańcom stały dostęp do informacji na temat przestrzeni i umożliwia im czynny udział w procesach podejmowania decyzji.

Jakie więc będzie miasto planowane w sposób ponowoczesny? Czy będzie zrównoważone ekologicznie, zarządzane demokratycznie, inteligentne technologicznie? Dziś nie znamy odpowiedzi na te pytania, jednak nowe nurty planowania można ekstrapolować za pomocą dwóch skrajnych scenariuszy:

Scenariusz 1: Procesy planowania będą coraz bardziej uspołecznione, decyzje przestrzenne będą podejmowane na coraz niższych szczeblach administracji, co będzie sprzyjać upodmiotowieniu społeczności terytorialnych. Dzięki respektowaniu sieciowej struktury powiązań społecznych i gospodarczych w mieście i poza miastem planowanie będzie traktowało równo wszystkich aktorów zainteresowanych szeroko rozumianym rozwojem. Potrzeby w zakresie zagospodarowania przestrzeni będą definiowane na drodze dyskusji i współpracy. Jednocześnie brak możliwości koordy-

nowania tak rozproszonych decyzji będzie skutkował fragmentacją przestrzeni, konfliktami (a nawet paraliżem) w przypadku realizacji dużych inwestycji publicznych, a brak spójności w rozwoju poszczególnych terytoriów doprowadzi do chaosu przestrzennego.

Scenariusz 2: Upowszechnienie nowego sposobu myślenia o mieście doprowadzi do ustrukturyzowania dotychczasowych praktyk zarządzania strategicznego, wielopoziomowego, inteligentnego i komunikacyjnego. Nowe, zrjonalizowane i elastyczne zarazem procedury usprawnią proces podejmowania decyzji przestrzennych z poszanowaniem zasad demokracji i partycypacji społecznej, a innowacyjne technologie i organizacja będą sprzyjały czytelnemu podziałowi zadań, koordynacji działań różnych instytucji poprzez niwelowanie konfliktów i nakładających się kompetencji. Rozwój cywilizacji będzie w sposób mierzalny i obiektywny uwzględniany w procesie planistycznym. Jednak nadmierna automatyzacja procesu podejmowania decyzji sprawi, że zatraci się pierwotny, ludzki wymiar planowania, które wyrosło na gruncie sprzeciwu wobec dominacji maszyn (wówczas jeszcze parowych) i kapitalizmu nad człowiekiem, jego wolnością i prawem do samostanowienia.

Zakończenie.

0 nowej urbanizacji

Miasto zmienia się wraz z jego użytkownikami. To ludzie powodują permanentną transformację w miastach jako strukturach osiedleńczych, to oni decydują o najbardziej trwałej i stałej charakterystyce miasta – o zmianie (Mironowicz 2013b; Batty 2014).

Jednak szczególnie, niespotykana w dziejach intensywność zjawisk społecznych, gospodarczych i przestrzennych ostatnich dziesięcioleci każe postawić pytanie o przyszłość miasta. Coraz wyraźniej widać, że kończy się cywilizacja miejska, jaką znamy. Następuje zmiana formy, a więc morfologii miasta (jego przestrzeni, struktury, ludności, wizerunku, tożsamości) i zmiana jego fizjologii, czyli sposobu funkcjonowania (zachowań przestrzennych ludzi, relacji społecznych, stosunków władzy, zjawisk ekonomicznych i politycznych).

W świetle przedstawionych w tej pracy rozważań prawdziwe pozostaje stwierdzenie J. Beaujeu-Garnier i G. Chabot (1971), że miasto dostosowuje się do cywilizacji, której jest wyrazem. Trudność polega na tym, że nasza dzisiejsza cywilizacja rozwija się nieliniowo – z jednej strony gna ku niekończącym się innowacjom, a z drugiej wraca do swoich korzeni. Jednocześnie ludzkość targana jest wewnętrznymi konfliktami – trwa właśnie próba sił między poszczególnymi cywilizacjami, narastają sprzeczności między tradycją a nowymi wartościami. Wszystko to sprawia, że miasto musi przemyśleć i przededefiniować swoją relację z cywilizacją.

Wyłaniające się z przedstawionych obrazów zrewitalizowane, zregenerowane, zrewaloryzowane, zreformowane w sensie politycznym i recentralizujące się w sensie funkcjonalno-przestrzennym **RE-MIASTO** przyrównać można do człowieka – rekonwalescenta po długiej chorobie i trudnej operacji. Niektóre jego organy lub tkanki zostały przeszczepione (tradycyjne funkcje miejskie, takie jak: handel, usługi, przemysł lokują się często poza miastami), inne udrożnione (sieć komunikacyjna)

lub zregenerowane (rewitalizacja mieszkalnictwa), a jeszcze inne nadmiernie się rozrosły i wciąż pozostają patologiczne (przedmieścia). Musi on na nowo uczyć się życia, musi na siebie uważać, dostrzegać i respektować swoje ograniczenia, ale jednocześnie poszukiwać nowych sposobów funkcjonowania i rozwoju. Musi dbać o wizerunek (marketing terytorialny), by nie zostać zepchniętym na margines życia społecznego (peryferyzacja). Jego siły witalne słabną (malejąca liczba ludności, starzejące się społeczeństwo), a perspektywy są niezbyt optymistyczne: może albo przyjmować spore dawki leków o nieznanym skutkach ubocznych (imigracja ludności z innych kręgów kulturowych) i narazić się na zaburzenia osobowości (zmiana tożsamości miejsca), albo udać się na wewnętrzną emigrację (czyli porzucić warstwę przestrzenną i przenieść się do świata wirtualnego). Na skutek różnych niekorzystnych zjawisk naderwane zostały jego relacje z najbliższymi (najbliższe otoczenie osadnicze miasta) i częściowo zastąpione innymi, odległymi znajomościami (metropolizacja), dlatego musi zastanowić się nad odnowieniem swoich naturalnych związków z rodziną i sąsiadami.

Re-miasto odchodzi od urbanizacji ilościowej (nastawionej na rozwój przestrzenny i ludnościowy miast) na rzecz jakościowej (zmierzające do podnoszenia jakości życia, kształtowania zrównoważonego środowiska miejskiego oraz uspołecznione procesy decyzyjne), co jest przejawem szerszych przemian, m.in. trzeciej fali i postmodernizmu. Miasta stają się mniejsze, bardziej zwarte. Jednocześnie cechuje je:

- sieciowość w różnych skalach, rozumiana jako współpraca globalna między podmiotami gospodarczymi, instytucjami i obywatelami;
- wirtualizacja centrotwórczych funkcji miejskich i związane z tym przekształcenia przestrzenne (zmiana liczby i charakteru usług oferowanych w obszarach centralnych);
- duży udział czynników oddolnych (inicjatyw o charakterze społecznym, obywatelskim, przyjmujących różny charakter – od rozproszonych lokalnych działań w poszczególnych częściach miasta do całościowych wizji rozwoju dotyczących całej aglomeracji);
- postmodernistyczna różnorodność i unikalność rozwiązań przestrzennych w różnych skalach (ulicy, osiedla, dzielnicy);
- osadzenie w lokalnym kontekście historycznym i kulturowym (w tym w twórczo rozwijanych tradycjach urbanistycznych), połączone z globalnymi trendami w projektowaniu (glokalność).

Zmiana fizycznej i pozafizycznej postaci miasta na rzecz rozmaicie nazywanych architektur i krajobrazów miejskich oraz różnych *instant cities* budowanych na potrzeby nowej ekonomii globalnej czy przestrzeni przepływów (*space of flows*) zastępujących dotychczasowe

związki funkcjonalno-przestrzenne (Castells 1998) nie redukuje zapotrzebowania na miejskość. Miasto nie znika, bo wszystkie procesy rozwojowe i cywilizacyjne żywią się miastem i mogą żyć tylko wraz z nim. Miasto staje się natomiast coraz to inne – nie oceniamy, czy lepsze, czy gorsze (Gzell 2013). Jako złożony, dynamiczny system otwarty wykazuje ono bowiem ogromne możliwości samoregulacji i samoorganizacji (Mironowicz 2013b).

Tak zwana reurbanizacja przyjmuje (przynajmniej w krajach wysoko rozwiniętych) różnorodne formy:

- przestrzenną, czyli ponowne zagospodarowywanie przestrzeni w granicach obszarów zurbanizowanych, zmiana dotychczasowego sposobu ich użytkowania i przeznaczenie ich na nowe funkcje (dotyczy to zarówno obszarów zdegradowanych, np.: poprzemysłowych, powojennych, pokolejowych, portowych, jak również modernistycznych osiedli mieszkaniowych czy w ogóle przestrzeni dotychczas niewykorzystanych);

- funkcjonalną, czyli przywrócenie, odbudowa zerwanych, naturalnych więzi gospodarczych i społecznych między miastem centralnym a jego bezpośrednim zapleczem regionalnym, w czym szczególną rolę odgrywają nowe formy komunikacji i dystrybucji usług i towarów;

- demograficzną, czyli ponowny napływ ludności do ośrodków centralnych, choć tylko w ograniczonym zakresie (ta warstwa reurbanizacji nie jest na tyle znacząca, by powstrzymać inne, negatywne trendy demograficzne, które leżą u podstaw kurczenia się miast).

W obliczu powszechnej dominacji miasta jako formy ludzkiego osadnictwa tracą znaczenie jakiegokolwiek definicje urbanizacji. Miasta wymykają się naukowym ujęciom po prostu dlatego, że są żywe i zmienne, w dodatku znacznie bardziej skomplikowane, niż nam się początkowo może wydawać. Teoria urbanizacji grzęźnie w nadmiarze sprzecznych trendów, a dramatyczna nieciągłość zjawisk sprawia, że opisy miasta stają się coraz bardziej płynne, pozbawione kategoriycznych rozstrzygnięć (por. Batty 2014).

Zaprezentowany tu przegląd aktualnej wiedzy na temat miasta nie daje zatem jednoznacznej odpowiedzi na pytanie o jego przyszłość. Przewidywanie przyszłości jest zawsze ekstrapolacją trendów obserwowanych obecnie lub znanych z przeszłości. W przypadku miast zawodzi ono o tyle, że trendy społeczne, które najsilniej wpływają na miasta i ich strukturę okazują się najbardziej nieprzewidywalne (por. Mironowicz 2013b). Dlatego uzyskany w tej pracy obraz jest ambiwalentny, nieostry, wielobarwny i trudny do ogarnięcia jednym spojrzeniem. Spodziewam się, że w przyszłości miejskie formy będą jeszcze bardziej zmienne, modyfikowane siłami różnych wpływów i aktywne wobec

użytkownika (Nyka 2006). Niezmienną cechą pozostanie jednak owo „rozedrganie cywilizacyjne” miasta – to tu powstają i stąd rozpowszechniają się innowacje, to tu rodzi się nowe społeczeństwo.

Zastosowana w pracy metoda scenariuszy wydaje się najlepsza do opisu perspektyw rozwoju urbanizacji, pełni bowiem rolę poznawczą, nie forsując rozstrzygnięć, które i tak byłyby niepewne i nietrafione. Każdy scenariusz jest wyrazem uniwersalnej tęsknoty za miastem doskonałym (lub lęku przed jego utratą), które zapewnia wszystkim mieszkańcom odpowiednią jakość życia, zaspokaja ich potrzeby, pozwala realizować pragnienia i aspiracje, zapewnia im niezbędne bezpieczeństwo. Doświadczenie historii budowy miast wskazuje jednak, że ostatecznym spełnieniem tych dążeń może być tylko Nowe Jeruzalem.

Bibliografia

Monografie i artykuły naukowe

- Adamski J. (2013). Kierunki optymalizacji funkcjonowania usług i infrastruktury kurczących się miast. W: *Zarządzanie rozwojem miast o zmniejszającej się liczbie mieszkańców (w kontekście perspektywy finansowej 2014–2020)*. Warszawa: Kancelaria Senatu.
- Albrechts L., Denayer W. (2001). Communicative Planning, Emancipatory Politics and Postmodernism. W: R. Paddison (red.), *Handbook of Urban Studies*. Thousand Oaks: SAGE Publication, s. 369–384.
- Albrechts L., Mandelbaum S.J. (2005). A New Context for Planning? W: L. Albrechts, S.J. Mandelbaum (red.), *The Network Society. A New Context for Planning?* Oxon: Routledge, s. 1–6.
- Alfasi N., Portugali J. (2007). Planning rules for a self-planned city. „Planning Theory. Special issue: Land-use, planning and the law” nr 2(6): 164–182.
- Andersen H.T., Møller-Jensen L., Engelstoft S. (2011). The End of Urbanization? Towards a New Urban Concept or Rethinking Urbanization. „European Planning Studies” nr 4(19), s. 595–611.
- Antunes P. i in. (2010). Integrating Spatial Data and Decision Models in an E-Planning Tool. „Lecture Notes in Computer Science” vol. 6257, Collaboration and Technology, s. 97–112.
- Arnstein S.R. (1969). A Ladder of Citizen Participation. JAIP nr 4(35), s. 216–224.
- Bagiński E. (1998). *Wrocław w opinii swoich mieszkańców*. Wrocław: Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej.
- Bański J. (2006). *Geografia polskiej wsi*, Warszawa: PWN.
- Barber B.R. (2014). *Gdyby burmistrzowie rządzili światem. Dysfunkcyjne kraje, rozkwitające miasta*, Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA.
- Bass S., Dalal-Clayton B., Pretty J. (1995). Participation in strategies for sustainable development. „Environmental Planning Issues” nr 7.
- Batty M. (2013). The future cities agenda. „Environment and Planning B, Planning and Design” nr 2(40), s. 191–194.
- Batty M. (2014). City 1.0, City 2.0, City n.0, ..., City t. „Environment and Planning B, Planning and Design” nr 1(41), s. 1–2.
- Batty M. i in. (2012). Smart cities of the future. „European Physical Journal Special Topics” nr 214, s. 481–518.
- Bauman Z. (1994). *Dwa szkice o moralności ponowoczesnej*, Warszawa: Instytut Kultury.

- Beaujeu-Garnier J., Chabot G. (1971). *Zarys geografii miast*, tłum. W. Świeżawska, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne.
- Becła A., Czaja S. (2013). Zanik funkcji miejskich w wybranych ośrodkach Dolnego Śląska – przyczyny i konsekwencje z perspektywy chaosu deterministycznego, „Studia Miejskie” nr 12, s. 79–93.
- Belof M. (2013). *Teoria a praktyka planowania regionalnego: doświadczenia polskie w planowaniu przestrzennym po 1998 r.* Wrocław: Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej.
- Borowiec L. (2007). *Controlling w realizacji usług publicznych gminy*, Kraków: Wolters Kluwer Polska.
- Borsa M. (2008). Polityka przestrzenna w gospodarce regionalnej i lokalnej. W: Z. Strzelecki (red.), *Gospodarka regionalna i lokalna*, Warszawa: PWN.
- Borys T., Rogala P. (2008). *Jakość życia na poziomie lokalnym – ujęcie wskaźnikowe*, Warszawa: UNDP.
- Brzuchowska J. i in. (1994). *Model symulacyjno – decyzyjny ORION*, Wrocław: Politechnika Wroclawska, Wydział Architektury Politechniki Wroclawskiej, Katedra Planowania Przestrzennego.
- Budthimedhee K., Li J., George R.V. (2002). E-Planning: A Snapshot of the Literature on Using the World Wide Web in Urban Planning. „Journal of Planning Literature” nr 17.
- Castells M. (1998). *The Rise of the Network Society*, Malden, Oxford: Wiley-Blackwell.
- Castells M. (1999). *The Power of Identity*, Massachusetts, Oxford: Wiley-Blackwell.
- Champion T. (2001). Urbanization, Suburbanization, Counterurbanization and Reurbanization. W: R. Paddison (red.), *Handbook of Urban Studies*, Thousand Oaks: SAGE Publication.
- Coombes M.G. i in. (1979). Daily Urban Systems in Britain: From Theory to Practice. „Environment and Planning A” nr 11, s. 565–574.
- Cross M., Waldinger R. (2002). Migrants and the Urban Labour Market in Europe and North America. W: M. Cross, R. Moore (red.), *Globalization and the New City. Migrants, Minorities and Urban Transformations in Comparative Perspective*, Basingstoke: Palgrave Macmillan.
- Cymerman R. (red.) (2009). *Podstawy planowania przestrzennego i projektowania urbanistycznego*. Olsztyn: Uniwersytet Warmińsko-Mazurski.
- Czyńska K. (2012). W stronę miasta kompaktowego – realizacja idei w dydaktyce. „Przeźrenie i FORMA” nr 16, s. 421–430. Dostępny w Internecie: http://www.pif.zut.edu.pl/pif-16_pdf/C-05_Czynska_K.pdf [data dostępu: 20.05.2016].
- Damurski Ł. (2006). Urban areas in Dolny Śląsk and in Yorkshire and Humber – population change and regional policy. „Bulletin of Geography” nr 6, s. 17–31.
- Damurski Ł. (2010). Potrzeby mieszkańców jako miara rozwoju cywilizacyjnego miasta: przykład Wrocławia w latach 1997–2007. W: J. Słodczyk, E. Szfranek (red.), *Koncepcje i instrumenty zarządzania procesami rozwoju i rewitalizacji miast*. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, s. 179–183.
- Damurski Ł. (2012). Polish planners’ attitudes towards citizen participation. „Problemy Ekorozwoju” nr 2(7), s. 87–96.
- Damurski Ł. (2014). Uczestnicy procesu podejmowania decyzji przestrzennych na szczeblu lokalnym. Teoria i praktyka. W: J. Potocki, J. Ładysz (red.), *Gospodarka przestrzenna. Aktualne aspekty polityki społeczno-gospodarczej i przestrzennej*. Prace Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu nr 367, s. 59–67.

- Damurski Ł. (2015). From formal to semi-formal and informal communication in urban planning: insights from Polish municipalities. „European Planning Studies” nr 8(23), s. 1–20.
- Damurski Ł. (2016). Smart city, integrated planning and multilevel governance. A conceptual framework for e-planning in Europe. „International Journal of e-Planning Research” nr 5(4), s. 41–53.
- Deakin M., Waer H.A. (2012). Introduction: From intelligent to smart cities. W: M. Deakin, H. Al Waer (red.), *From Intelligent to Smart Cities*. Oxon: Routledge.
- De Jouvenel H. (2000). *A Brief Methodological Guide to Scenario Building*. „Technological Forecasting and Social Change” nr 1(65), s. 37–48.
- Domański R. (1993). *Gospodarka przestrzenna*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Florek M. (2006). *Podstawy marketingu terytorialnego*. Poznań: Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu.
- Flyvbjerg B. (2004). Five misunderstandings about case-study research. W: C. Seale i in. (red.), *Qualitative Research Practice*. Thousand Oaks: SAGE Publications.
- Franchini T., Arana J. (2014). Concept and issues of the EUSS 2013. W: J. Arana, T. Franchini Alonso (red.), *Strategies for the post-speculative cities*. Wrocław: Association of European Schools of Planning.
- Fredenburg J. (2011). *Land Banks to Revive Shrinking Cities: Genesee County, Michigan, Housing Policy & Equitable Development*. PUFA U8237, May 10, 2011.
- Frey W.H., Zimmer Z. (2001). Defining the City. W: R. Paddison (red.), *Handbook of Urban Studies*. Thousand Oaks: SAGE Publications.
- Frysztański K. (1997). *Miasta metropolitarne i ich przedmieścia. Z problematyki socjologii miasta oraz badań nad rzeczywistością krakowską*. Kraków: Universitas.
- Fukuyama F. (1989). The End of History? „The National Interest” nr 16. Dostępny w Internecie: <http://www.wesjones.com/eoh.htm> [data dostępu: 27.03.2009].
- Fukuyama F. (2000). *Wielki wstrząs: natura ludzka a odbudowa porządku społecznego*. Tłum. H. Komorowska i K. Dorosz. Warszawa: Bertelsmann Media.
- Fukuyama F. (2014). *Political Order and Political Decay. From the Industrial Revolution to the Globalization of Democracy*. New York: Farrar, Straus and Giroux.
- Gawlikowski A. (1992). *Ulica w strukturze miasta*. Wrocław: Wydawnictwo Politechniki Warszawskiej.
- Gehl J. (2009). *Życie między budynkami: użytkowanie przestrzeni publicznych*. Tłum. M.A. Urbańska. Kraków: Wydawnictwo RAM.
- Getimis P. (2012). Comparing Spatial Planning Systems and Planning Cultures in Europe. The Need for a Multi-scalar Approach. „Planning Practice and Research” nr 1(27), s. 25–40.
- Gillotti T., Kildee D., Treasurer C. (2008). *Land Banks as Revitalization Tools: The Example of Genesee County and the City of Flint, Michigan*. Berkeley: University of California, Center for Global Metropolitan Studies.
- Golka M. (2008). *Bariery w komunikowaniu i społeczeństwo (dez)informacyjne*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Gould P., White R. (1992). *Mental Maps*. New York: Rutledge.
- Górecka S. (2006). Demographic changes in the Central and East Europe on the turn of the 20th and 21st century. „Bulletin of Geography. Socio-Economic Series” nr 6.
- Götz M. (2013). Multi-level governance w kontekście kryzysu gospodarczego strefy euro – wybrane zagadnienia. W: Ruszkowski J., Wojnicz L. (red.), *Multi-level governance w Unii Europejskiej*. Szczecin–Warszawa: Instytut Politologii i Europeistyki Uniwersytetu Szczecińskiego, Instytut Europeistyki Uniwersytetu Warszawskiego.

- Gray D.E. (2004). *Doing Research in the Real World*. Thousand Oaks: SAGE Publications.
- Grochowska I. (2008). Filozofia dialogu jako jeden z aspektów zrównoważonego rozwoju. „Problemy ekorozwoju – problem of sustainable development” nr 1(3), s. 67–72.
- Grossmann K. i in. (2008). Urban shrinkage in East Central Europe? Benefits and Limits of a Cross-National Transfer of Research Approaches. W: M. Nowak, M. Nowosielski (red.), *Declining Cities / Developing Cities: Polish and German Perspectives*. Poznań: Instytut Zachodni.
- Grzeszczak J. (2010). *Gentryfikacja osadnictwa. Charakterystyka, rozwój koncepcji badawczej i przegląd wyjaśnień*. Monografie Instytutu Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania im. Stanisława Leszczyckiego. Warszawa: PAN.
- Gzell S. (1996). Determinanty rozwoju miast polskich na przełomie wieków. W: M. Kochanowski (red.), *Nowe uwarunkowania rozwoju i kształtowania miast polskich*. Biuletyn KPZK PAN, z. 175.
- Gzell S. (2013). Praktyka planistyczna a naukowe metody badania miasta. W: P. Lorens, I. Mironowicz (red.), *Wybrane teorie współczesnej urbanistyki*. Gdańsk: Elżbieta Albinowska „Akapit-DTP”.
- Haggett P. (1965). *Locational Analysis in Human Geography*. London: Butler and Tanner.
- Hahn J. (2010). *Cities delivering smart, sustainable and socially inclusive growth*. Toledo: Materiały z Nieformalnego Spotkania Ministrów ds. Rozwoju Miast.
- Hall P. (2002). *Cities of Tomorrow: An Intellectual History of Urban Planning and Design in the Twentieth Century*. Malden, Oxford, Victoria: Wiley-Blackwell.
- Hall P. (2010). Megacities, World Cities and Global Cities. W: S. Buijs, W. Tan, D. Tunas (red.), *Megacities. Exploring a sustainable future*. Rotterdam: nai010 Publishers.
- Harańczyk A. (1998). *Miasta Polski w procesie globalizacji gospodarki*. Warszawa: Wydawnictwo PWN.
- Harvey D. (1989). *The Condition of Postmodernity. An Enquiry into the Origins of Cultural Change*. Cambridge, Oxford: Wiley-Blackwell.
- Harper T.L., Stein S.M. (2005). *Dialogical Planning in a Fragmented Society: Critically Liberal, Pragmatic, Incremental*. Piscataway: Transaction Publishers.
- Heffner K., Gibas P. (2013). *Delimitacja przestrzenna obszarów wiejskich o słabym dostępie do usług publicznych w województwie lubuskim*. Zielona Góra, 16 grudzień 2013 r.
- Hipp J.R., Perrin A.J. (2009). *The Simultaneous Effect of Social Distance and Physical Distance on the Formation of Neighborhood Ties*. „City & Community” nr 1(8).
- Hirt S., Stanilov K. (2009). *Twenty Years of Transition: the Evolution of Urban Planning in Eastern Europe and the former Soviet Union, 1989–2009*. Human Settlements Global Dialogue Series nr 5.
- Hollands R.G. (2008). Will the real smart city please stand up? Intelligent, progressive or entrepreneurial? „City: analysis of urban trends, culture, theory, policy, action” nr 3(12), s. 303–320.
- Hooghe L., Marks G. (2001). Types of Multi-Level Governance. „European Integration online Papers” (EIoP) nr 11(5).
- Horelli L. (2013). The Contributions of Time Planning in the Finnish Context. W: L. Horelli (ed.), *New Approaches to Urban Planning. Insights from Participatory Communities*. Aalto University publication series Science+Technology nr 10, s. 65–88.
- Horelli L., Wallin S. (2010). The future-making assessment approach as a tool for e-planning and community development – The case of ubiquitous Helsinki. W: Silva C.N. (red.), *Handbook of research on e-planning: ICTs for urban development and monitoring*. Hershey: IGI Global, s. 58–79.

- Huntington S.P. (2003). *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*. Warszawa: Muza.
- Innes J., Booher D. (2010). *Planning with Complexity. An Introduction to Collaborative Rationality for Public Policy*. New York: Routledge.
- Jagielski A. (1995). Zadania badawcze geografii społecznej i ekonomicznej w obliczu transformacji ustrojowej i restrukturyzacji gospodarczej – wprowadzenie. W: A. Jagielski (red.), *Zadania badawcze geografii społecznej i ekonomicznej w obliczu transformacji ustrojowej i restrukturyzacji gospodarczej (materiały z konferencji)*. Instytut Geografii, Uniwersytet Warszawski, Warszawa.
- Jakóbczyk-Gryszkiewicz J., Marcińczak S., Wolaniuk A. (2014). Gentrification processes in the city. W: T. Marszał (red.), *Society and Space in Contemporary Poland*. Łódź: University Geographical Research, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Jałowiecki B. (1998). Socjologia miasta. W: Z. Kwarczyk, K.Z. Sowa (red.), *Socjologia w Polsce*. Rzeszów: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej.
- Jałowiecki B. (1999). *Metropolie*. Białystok: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Finansów i Zarządzania.
- Jałowiecki B., Szczepański M.S. (2002). *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Janc K. (2014). Związki pomiędzy światem on-line i off-line na przykładzie widoczności oraz powiązań pomiędzy miastami w cyberprzestrzeni. „*Studia Regionalne i Lokalne*” nr 3(57), s. 105–124.
- Janikowski R. (2009). Rozwój w późnej nowoczesności / Development in Postmodern Time. „*Problemy Ekorozwoju / Problems of Sustainable Development*” nr 1(4), s. 131–134.
- Jarenko K. (2013). Local Co-Governance in Herttoniemi: A Deliberative System. W: L. Horelli (red.), *New Approaches to Urban Planning. Insights from Participatory Communities*. Aalto University publication series, Alto S+T nr 10, s. 45–64.
- Juchacz P.W. (2006). *Deliberacja – Demokracja – Partycypacja. Szkice z teorii demokracji ateńskiej i współczesnej*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Instytutu Filozofii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.
- Kajdanek K. (2007). Codzienność i świąteczność (w) centrum. Percepcja centralnych przestrzeni miast na przykładzie centrum Wrocławia. W: M. Madurowicz (red.), *Percepcja współczesnej przestrzeni miejskiej*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Kajdanek K. (2012). *Suburbanizacja po polsku*. Kraków: Nomos.
- Kalinowska-Sufinowicz B. (2014). Telepraca jako szansa na flexicurity wśród rodziców z małymi dziećmi. „*Animacja życia publicznego*” nr 3(16), s. 42–45.
- Kaltenberg-Kwiatkowska E. (2007). Miasto rzeczywiste – miasto postrzegane. Pytania i uwagi socjologa. W: M. Madurowicz (red.), *Percepcja współczesnej przestrzeni miejskiej*. Warszawa: Uniwersytet Warszawski, Wydział Geografii i Studiów Regionalnych.
- Kamiński Z.J. (2008). *Współczesne planowanie wsi w Polsce. Zagadnienia ruralisty*. Gliwice: Wydawnictwo Politechniki Śląskiej.
- Kisiel M. (2013). Local Community Participation in the Planning Process: A Case of Bounded Communicative Rationality. „*European Planning Studies*” nr 2(21), s. 232–250.
- Kipta E. (2013). Rewitalizacja kurczących się miast, czyli: jak w Polsce realizować hasło don't move, improve. W: *Zarządzanie rozwojem miast o zmniejszającej się liczbie mieszkańców (w kontekście perspektywy finansowej 2014–2020)*. Warszawa: Kancelaria Senatu.

- Klosterman R.E. (2012). *E-Planning: Retrospect and Prospect*. „International Journal of E-Planning Research” nr 1(1).
- Kochanowski M. (1996). *Nowe uwarunkowania rozwoju i kształtowania miast polskich*. W: M. Kochanowski (red.), *Nowe uwarunkowania rozwoju i kształtowania miast polskich*. Biuletyn KPZK PAN, z. 175.
- Korzeniak G. (2011). Rozumienie pojęcia rozwoju miasta oraz planowania zintegrowanego. W: G. Korzeniak (red.), *Zintegrowane planowanie rozwoju miast*. Kraków: Instytut Rozwoju Miast, s. 95–99.
- Kostinskiy G. (2001). Post-Socialist Cities in Flux. W: R. Paddison (red.), *Handbook of Urban Studies*. Thousand Oaks: SAGE Publication.
- Kotler P. i in. (1999). *Marketing Places Europe: How to attract investments, industries, residents and visitors to cities, communities, regions nad nations in Europe*. Londyn: Financial Times Prentice Hall Harlow.
- Kozek W. (2011). *Gra o jutro usług publicznych w Polsce*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Kukliński A. (1997). Przedmowa. W: A. Kukliński (red.), *Problematyka przestrzeni europejskiej*. Warszawa: Europejski Instytut Rozwoju Regionalnego i Lokalnego, Oficyna Wydawnicza Rewasz.
- Lang T. (2010). Urban Resilience and New Institutional Theory – A Happy Couple for Urban and Regional Studies? W: *German Annual of Spatial Research and Policy*, s. 15–24.
- Lang T. (2012). How do cities and regions adapt to socio-economic crisis? Towards an institutionalist approach to urban and regional resilience. „Raumforschung und Raumordnung”, nr 4(70), s. 285–291.
- Leboreiro Amaro A. (2014). State of the art of strategic physical planning. W: J. Arana, T. Franchini Alonso (red.), *Strategies for the post-speculative cities*. Wrocław: Association of European Schools of Planning.
- Lecroart P., Palisse J.-P. (2007). Large-scale urban development projects in Europe: what lessons can be learnt for the Île-de-France Region? W: F. Dugény (red.), *Les Cahiers*, vol. 146, s. 5–28.
- Leśniak-Moczuk K. (2007). *Lokalizm w perspektywie globalizacji*. Dostępny w Internecie: http://www.univ.rzeszow.pl/ekonomia/zeszyty/Zeszyt8/09_lesniak-moczuk.pdf [data dostępu: 27.12.2015].
- Llewelyn-Davies R., Banister D., Hall P. (2004). *Transport and City Competitiveness: Literature Review*. Londyn: DfT.
- Lorens P. (2001). *Large Scale Urban Developments*. Gdańsk: Wydawnictwo Politechniki Gdańskiej.
- Lorens P. (2013). Współczesne trendy zmian w strukturze i funkcjonowaniu miast. W: P. Lorens, I. Mironowicz (red.), *Wybrane teorie współczesnej urbanistyki*. Gdańsk: Akapit-DTP.
- Lose S. (2011). *Ku urbanologii. Didaskalia architektury i urbanistyki*. Wrocław: Unpublished.
- Lourenço R.P., Costa J.P. (2010). e-Participation: A Discursive Approach. „Advances in Group Decision and Negotiation 1” nr 3(5), s. 163–184.
- Lynch K. (1960). *The Image of the City*. Cambridge: MIT Press.
- Łaska M. (2006). Wrocław jako marka. Socjologiczne refleksje nad potencjałem wizerunkowym Wrocławia. W: P. Żuk, J. Pluta (red.), *My Wrocławianie. Społeczna przestrzeń miasta*. Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie.

- Luczak A. (2000). *Istota tożsamości miasta*. „Samorząd Terytorialny” nr 10(118), s. 46–53.
- Malikowski M. (1992). *Socjologiczne badanie miasta. Problemy pojęciowe, teoretyczne i metodologiczne*. Rzeszów: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej.
- Majoor S. (2008). *Disconnected Innovations: new urbanity in large-scale development projects: Zuidas Amsterdam, Ørestad Copenhagen and Forum Barcelona*. Delft: Uitgeverij Eburon.
- Marczewska-Rytko M. (2001). *Demokracja bezpośrednia w teorii i praktyce politycznej*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Skłodowskiej-Curie.
- Markowski T. (2011). Funkcjonowanie gospodarki przestrzennej – założenia budowy modelu zintegrowanego planowania i zarządzania rozwojem. W: T. Markowski, P. Żuber (red.), *System planowania przestrzennego i jego rola w strategicznym zarządzaniu rozwojem kraju*, Studia KPZK PAN, t. 134, s. 25–44.
- Martinez-Fernandez C., Audirac I., Fol S. (2012). Cunningham-Sabot E., Shrinking Cities: Urban Challenges of Globalization. „International Journal of Urban and Regional Research” nr 2(36), s. 213–225.
- Miessen M. (2010). *The Nightmare of Participation (Crossbench Praxis as a Mode of Criticality)*. Berlin: Sternberg Press.
- Mikuła Ł. (2012). Metropolitalny wymiar polityki przestrzennej na przykładzie aglomeracji poznańskiej. „Studia Miejskie” nr 8, s. 57–68.
- Miłowska D. (2011). *Zderzenie cywilizacji – mit czy rzeczywistość?* Repozytorium AMU. Dostępny w Internecie:
<https://repozytorium.amu.edu.pl/bitstream/10593/962/1/Zderzenie%20cywilizacji.pdf> [data dostępu: 28.11.2015].
- Mironowicz I. (2006). Czy w Polsce są metropolie? Wybrane czynniki metropolizacji miast polskich. W: T. Ossowicz, T. Zipser (red.), *Urbanistyka w działaniu: teoria i praktyka*. Warszawa: Urbanista.
- Mironowicz I. (2013a). Miasto, jego struktura i kompozycja – definicje, schematy, relacje przestrzenne. W: P. Lorens, I. Mironowicz (red.), *Wybrane teorie współczesnej urbanistyki*. Gdańsk: Akapit-DTP.
- Mironowicz I. (2013b). Między samoorganizacją a planowaniem. W: P. Lorens, I. Mironowicz (red.), *Wybrane teorie współczesnej urbanistyki*. Gdańsk: Akapit-DTP.
- Mironowicz I., Ossowicz T. (2005). Metodologia badania degradacji obszarów o funkcjach metropolitalnych. W: T. Parteka (red.), *Transformacja zdegradowanych struktur polskich metropolii*. Biuletyn KPZK PAN, t. 223.
- Mitchell W.J. (2000). *E-topia: Urban Life, Jim – But Not As We Know It*. London–Cambridge: The MIT Press.
- Mitchell W.J. (2005). *E-topia: Information and Communication Technologies and the Transformation of Urban Life*. W: M. Castells, G. Cardoso (red.), *The Network Society: From Knowledge to Policy*. Washington: Johns Hopkins Center for Transatlantic Relations.
- Mrozowicki A., Nowaczyk O., Szlachcicowa I. (2013). Sprawstwo a dylematy współczesnych nauk społecznych. *Wprowadzenie*. W: A. Mrozowicki, O. Nowaczyk, I. Szlachcicowa (red.), *Sprawstwo. Teorie, metody, badania empiryczne w naukach społecznych*. Kraków: Zakład Wydawniczy NOMOS.
- Mrowińska K., Wilk M., Pawłowski P. (2006). Wizerunek miasta – główny warunek oceny jego funkcjonowania. W: Z. Przygodzki (red.), *Rozwój miast i regionów w procesie integracji europejskiej*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.

- Mumford L. (1961). *The City in History: Its Origins, Its Transformations, and Its Prospects*. San Diego: Harcourt Inc.
- Narang S., Reutersward L. (2006). Improved governance and sustainable urban development. Strategic planning holds the key. „European Journal of Spatial Development”, kwiecień. Dostępny w Internecie: <http://www.nordregio.se/EJSD/debate060420.pdf> [data dostępu: 25.03.2009].
- Nase I., Ocakci M. (2010). Urban Pattern Dichotomy in Tirana: Socio-spatial Impact of Liberalism. „European Planning Studies” nr 11(18), s. 1837–1861.
- Nefs M. i in. (2013). Shrinking cities as retirement cities? Opportunities for shrinking cities as green living environments for older individuals. „Environment and Planning A” nr 6(45), s. 1455–1473.
- Nieć M. (2010). *Komunikowanie społeczne i media. Perspektywa politologiczna*. Warszawa: Wolters Kluwer.
- Nowakowski S. (1967). Procesy adaptacji i integracji w środowisku wiejskim i miejskim Ziemi Zachodnich. W: W. Markiewicz, P. Rybicki, *Przemiany społeczne na Ziemiach Zachodnich*. Poznań: Instytut Zachodni.
- Nyka L. (2006). *Od architektury cyrkulacji do urbanistycznych krajobrazów*. Gdańsk: Wydawnictwo Politechniki Gdańskiej.
- Olliver B. (2010). *Nauki o komunikacji. Teoria i praktyka*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Ossowicz T. (2003). *Metoda ustalania kolejności przedsięwzięć polityki przestrzennej miasta wielkiego*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej.
- Ossowski S. (1967). *Z zagadnień psychologii społecznej*. Warszawa: PWN.
- Ostrowski W. (2001). *Wprowadzenie do historii budowy miast. Ludzie i środowisko*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Politechniki Warszawskiej.
- Othengrafen F. (2014). The Concept of Planning Culture: Analysing How Planners Construct Practical Judgements in a Culturised Context. „International Journal of E-Planning Research” nr 2(3), s. 1–17.
- Paddison R. (2001a). Cities in Transition. W: R. Paddison (red.), *Handbook of Urban Studies*. Thousand Oaks: SAGE Publications.
- Paddison R. (2001b). Identifying the city: introduction. W: R. Paddison (red.), *Handbook of Urban Studies*. Thousand Oaks: SAGE Publications.
- Palej A. (2005). Poszukiwanie równowagi pomiędzy światem fizycznym a światem wirtualnym we współczesnych miastach. W: A. Drapella Harmensdorfer, K. Cebrat (red.), *Oblicza równowagi : architektura, urbanistyka, planowanie u progu międzynarodowej dekady edukacji na rzecz zrównoważonego rozwoju = Aspects of equilibrium: architecture, urban design, planning at treshold of un decade of education for sustainable development*. Studia i Materiały Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej, t. 1, s. 157–163.
- Parteka T. (2013). Zanikające miasta symptomem nowej urbanizacji. W: *Zarządzanie rozwojem miast o zmniejszającej się liczbie mieszkańców (w kontekście perspektywy finansowej 2014 – 2020)*. Warszawa: Kancelaria Senatu.
- Parysek J.J. (1997). *Podstawy gospodarki lokalnej*. Poznań: Wydawnictwo Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.
- Parysek J.J. (2013). Rozwój równoważony miast w kontekście współczesnej polskiej urbanizacji: aspekty przestrzenne. „Studia Miejskie” nr 9, s. 9–24.
- Pawłowska K. (2008). *Przeciwdziałanie konfliktom wokół ochrony i kształtowania krajobrazu. Partycypacja społeczna, debata publiczna, negocjacje*. Kraków: Wydawnictwo Politechniki Krakowskiej.

- Pawłowska K. (2010). Zanim wybuchnie konflikt. Idea i metody partycypacji społecznej w ochronie krajobrazu i kształtowaniu przestrzeni, t. B, *Jak?* Kraków: Fundacja Partnerstwo dla Środowiska.
- Pawłowski K.K. (1971). Narodziny miasta nowoczesnego. W: *Sztuka 2. połowy XIX wieku*. Materiały Sesji Stowarzyszenia Krytyków Sztuki. Łódź.
- Portugali J. (1999). *Self-organization and the City*. Berlin: Springer.
- Potocki J., Furmankiewicz M. (2004). Przyroda a gospodarka – konflikty ekologiczne w zagospodarowaniu przestrzennym Sudetów. W: *Problemy ochrony przyrody w zagospodarowaniu przestrzennym Sudetów*. Jelenia Góra: Muzeum Przyrodnicze, s. 7–20.
- Przyłęcki M. (2004). *Zarys dziejów budowy miast i wsi. Wiadomości podstawowe*. Wrocław: Wydawnictwo Akademii Rolniczej.
- Quah S.R., Sales A. (2000). On consensus, tensions and sociology at the dawn of the 21st century. W: S.R. Quah, A. Sales (red.), *The International Handbook of Sociology*. Thousand Oaks: SAGE Publications.
- Rhodes J., Russo J. (2013). *Shrinking ‘Smart’?: Urban Redevelopment and Shrinkage in Youngstown, Ohio*. „Urban Geography” nr 3(34), s. 305–326.
- Rossall E., Gorman N. (2010). *European Cities Monitor 2010 – Summary*. Nowy York: Cushman & Wakefield.
- Roy A. (2012). Urban informality. The production of space and practice of planning. W: Weber R., Crane R. (red.), *The Oxford Handbook of Urban Planning (Oxford Handbooks)*. Oxford: Oxford University Press.
- Rybczynski W., Linneman P. (1999). How to save our shrinking cities. „Public Interest” nr 135, s. 30–44.
- Rybicki P. (1967). Ziemia Zachodnie ze stanowiska teorii socjologicznej. W: W. Markiewicz, P. Rybicki (red.), *Przemiany społeczne na Ziemiach Zachodnich*. Poznań: Instytut Zachodni.
- Ryser J. (2014). Strategies for the post-speculative city. Redressing the balance in favour of sustainable development. W: J. Arana, T. Franchini Alonso (red.), *Strategies for the post-speculative cities*. Wrocław: Association of European Schools of Planning.
- Sager T. (2013). *Reviving critical planning theory. Dealing with pressure, neo-liberalism, and responsibility in communicative planning*. Oxon: Routledge.
- Sanoff H. (2000). *Community Participation Methods in Design and Planning*. New York: John Wiley & Sons.
- Sassen S. (2001). Cities in the Global Economy. W: R. Paddison (red.), *Handbook of Urban Studies*. Thousand Oaks: SAGE Publications.
- Sassen S. (2010). Urban Economies and Fading Distances. W: S. Buijs, W. Tan, D. Tunas (red.), *Megacities. Exploring a sustainable future*. Rotterdam: nai010 Publishers.
- Scott A., Storper M. (2003). Regions, globalization, development. „Regional Studies” nr 6–7(37), s. 579–93.
- Schilling J., Logan J. (2008). Greening the rust belt: A green infrastructure model for right sizing America’s shrinking cities. „Journal of the American Planning Association” nr 4(74), s. 451–466.
- Schlappa H., Neill W.J.V. (2013). *From crisis to choice: re-imagining the future in shrinking cities. Cities of Tomorrow – Action Today. URABCT II Capitalisation*. Saint-Denis: URBACT.
- Scott W.J., Kühn M. (2012). *Urban Change and Urban Development Strategies in Central East Europe: A Selective Assessment of Events Since 1989*. „European Planning Studies” nr 7(20), s. 1093–1109.

- Scott M., Redmond D., Russell P. (2012). Active Citizenship and Local Representational Politics in Twenty-First Century Ireland: The Role of Residents Groups within Dublin's Planning Arena. „European Planning Studies” nr 2(20).
- Sebesta J. (2013). Zapobieganie i przeciwdziałanie procesom depopulacji jako wyzwanie horyzontalne województwa opolskiego. Diagnoza i działania na poziomie regionalnym. W: *Zarządzanie rozwojem miast o zmniejszającej się liczbie mieszkańców (w kontekście perspektywy finansowej 2014–2020)*. Warszawa: Kancelaria Senatu.
- Selle K. (2000). *Was? Wer? Wie? Warum? Voraussetzungen und Möglichkeiten einer nachhaltigen Kommunikation. Arbeitsmaterialien für Studium und Praxis*. Dortmund: Impressum Dortmund, Dortmund Vertrieb für Bau- und Planungsliteratur.
- Sen A. (2002). *Rozwój i wolność*. Tłum. J. Łoziński. Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka.
- Shaw D.V. (2001). The Post-industrial City. W: R. Paddison (red.), *Handbook of Urban Studies*. Thousand Oaks: SAGE Publications.
- Simmie J. (2001). Planning, Power and Conflict. W: R. Paddison (red.), *Handbook of Urban Studies*. 2001. Thousand Oaks: SAGE Publications.
- Słodczyk J. (2001). Przemiany społeczno-przestrzennej struktury miast. W: A. Kubow, T. Michalczyk, J. Słodczyk (red.), *Ekonomia. Polityka. Społeczeństwo*. Opole–Wrocław: Uniwersytet Opolski, Instytut Śląski w Opolu, Wyższa Szkoła Zarządzania i Bankowości we Wrocławiu.
- Słodczyk J. (2002). Wprowadzenie. W: J. Słodczyk (red.), *Demograficzne i społeczne aspekty rozwoju miast*. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
- Sowa K. (2000). *Socjologia. Społeczeństwo. Polityka*. Rzeszów: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej.
- Stachura E. (2012). *Kształtowanie architektury domów i mieszkań z wykorzystaniem wyników badań preferencji mieszkaniowych Polaków*. *Studia i Materiały Towarzystwa Naukowego Nieruchomości / Journal Of The Polish Real Estate Scientific Society* nr 3(20).
- Stanisławczyk B. (2015). *Kto się boi prawdy? Walka z cywilizacją chrześcijańską w Polsce*. Warszawa: Fronda PL.
- Stojak M. (2013). Tereny rekreacyjno-sportowe w procesie reintegracji strefy podmiejskiej. W: J. Wiszniowski (red.), *Reintegracja osiedli. Krajobrazy XXI wieku*. Wrocław: Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej. Dostępny w Internecie: http://www.krajobraz.wroc.pl/galerie/2014/07/reintegracja_m2.pdf [data dostępu: 25.03.2016].
- Strzelecki Z. (2013). Regionalne konsekwencje spadku liczby mieszkańców miast. W: *Zarządzanie rozwojem miast o zmniejszającej się liczbie mieszkańców (w kontekście perspektywy finansowej 2014–2020)*. Warszawa: Kancelaria Senatu
- Styk J. (1994). Miasto a wieś w socjalistycznych strategiach rozwoju Polski. W: E. Kaltenberg-Kwiatkowska (red.), *Miasta polskie w dwusetlecie prawa o miastach*. Warszawa: PTS.
- Sura R. (2015). Partycypacja społeczna fundamentem dobrej administracji (wybrane aspekty prawno-aksjologiczne). „Samorząd Terytorialny” nr 10, s. 9–15.
- Swianiewicz P. (2015). Samorząd jako część państwa i samorząd jako wspólnota obywateli – ile spójności, ile autonomii? „Samorząd Terytorialny” nr 1–2, s. 29–35.
- Swyngedouw E. (2010). City or Polis? Profitable Politics... or the End of the Political. W: S. Buijs, W. Tan, D. Tunas (red.), *Megacities. Exploring a sustainable future*. Rotterdam: nai010 Publishers.
- Szacki J. (2002). *Historia myśli socjologicznej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

- Szczepańska A. (2009). Procesy decyzyjne w gospodarce przestrzennej. „Space–Society–Eco–nomy” nr 9. Dostępny w Internecie:
<http://www.sse.geo.uni.lodz.pl/uploads/space9/szczepanska.pdf> [data dostępu: 01.12.2014].
- Szczepański M. S. (1994). Przestrzeń miejska w realnym socjalizmie. Impresje socjologiczne. W: E. Kaltenberg-Kwiatkowska (red.), *Miasta polskie w dwusetlecie prawa o miastach*. Warszawa: PTS.
- Szkurlat E. (2007). Psychologiczne i kulturowe uwarunkowania percepcji środowiska. W: M. Madurowicz (red.), *Percepcja współczesnej przestrzeni miejskiej*. Warszawa: Uniwersytet Warszawski, Wydział Geografii i Studiów Regionalnych.
- Szromnik A. (2010). *Marketing terytorialny. Miasto i region na rynku*. Wydanie III poszerzone. Warszawa: Wolters Kluwer.
- Sztompka P. (2002). *Socjologia: analiza społeczeństwa*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Szuba B. (2006). Wstęp do planowania cyberprzestrzennego. W: T. Ossowicz, T. Zipser (red.), *Urbanistyka w działaniu. Teoria i praktyka*. Warszawa: Urbanista.
- Thornley A. (1999). *Urban planning and competitive advantage: London, Sydney and Singapore*. LSE LONDON Discussion Paper nr 2.
- Toffler A. (1997). *Trzecia fala*. Tłum. E. Woydyło. Warszawa: PIW.
- Trofimenko N. (2010). Factors affecting location decisions of the economic headliners – exporters and foreign-owned firms – in China. China. „Kiel Working Paper” nr 1645.
- Turnock D. (1989). *The Human Geography of Eastern Europe*. Oxon: Routledge.
- Turowski J. (1979). *Środowisko mieszkalne w świadomości ludności miejskiej*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Verma N., Shin H. (2005). Communicative Action and the Network Society: A Pragmatic Marriage? W: L. Albrechts, S.J. Mandelbaum (red.), *The Network Society. A New Context for Planning?* Oxon: Routledge, s. 9–23.
- Wallis A. (1997). *Miasto i przestrzeń*. Warszawa: PWN.
- Walton J. (2000). Urban Sociology. W: S.R. Quah, A. Sales (red.), *The International Handbook of Sociology*. Thousand Oaks: SAGE Publications.
- Wdowicka M., Mierzejewska L. (2012). Chaos w zagospodarowaniu przestrzennym stref podmiejskich jako efekt braku zintegrowanego systemu planowania (na przykładzie strefy podmiejskiej Poznania). „Problemy Rozwoju Miast” nr 1, s. 40–52.
- Wejchert K. (1984). *Elementy kompozycji urbanistycznej*. Warszawa: Wydawnictwo Arkady.
- Wiechmann T. (2012). Europe: Islands of growth in a sea of shrinkage, W: A. Haase i in. (red.), *Shrinking Areas: Front runners in innovative citizen participation*. The Hague: EUKN.
- Wiechmann T., Volkmann A., Schmitz S. (2014). Making Place in Increasingly Empty Spaces-Dealing with Shrinkage in Post-Socialist Cities-The Example of East Germany. W: *Shrinking Cities-International Perspectives and Policy Implications*. Oxon: Routledge.
- Yi-Fu T. (1977). *Space and Place. The Perspective of Experience*. Minneapolis: University of Minnesota Press.
- Zathey M. (2004). *Proces suburbanizacji mieszkaniowej i symptomy segregacji społecznej w otoczeniu Wrocławia*. „Wrocław 2000 Plus. Studia nad strategią miasta” nr 2(53).
- Zioło Z. (2011). *Kierunki przebudowy obszarów wiejskich – zarys koncepcji*. W: W. Kamińska, K. Heffner (red.), *Obszary wiejskie. Wielofunkcyjność, migracje, nowe wizje rozwoju*. Studia KPZK PAN, t. 133, s. 43–66.
- Zipser T. (1983). *Zasady planowania przestrzennego*. Wrocław: Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej.

- Zipser T. (2006). Aktualna doktryna urbanistyczna wśród ślepych uliczek. W: T. Ossowicz, T. Zipser (red.), *Urbanistyka w działaniu. Teoria i praktyka*. Warszawa: Urbanista.
- Zipser T., Sławski J. (1988). Modele procesów urbanizacji. Teoria i jej wykorzystanie w praktyce planowania. *Studia KPZK PAN*, t. 98.

Ekspertryzy i raporty tematyczne

- Andrzejewska M. i in. (2007). *O partycypacji społecznej w planowaniu przestrzennym. Zastosowania geowizualizacji w celu wzmocnienia udziału społecznego w planowaniu przestrzennym*. Dostępny w Internecie: http://www.gridw.pl/pspe/movies/O%20partycypacji_spolecznej.pdf [data dostępu: 19.01.2009].
- Barca F. (2009). *An Agenda for a Reformed Cohesion Policy. A place-based approach to meeting European Union challenges and expectations*. Independent Report prepared at the request of Danuta Hübner, Commissioner for Regional Policy, by Fabricio Barka. Dostępny w Internecie: http://www.europarl.europa.eu/meetdocs/2009_2014/documents/regi/dv/barca_report_/barca_report_en.pdf [data dostępu: 10.11.2010].
- Bergier T., Kronenberg J. (2012). *Przyroda w mieście. Usługi ekosystemów – niewykorzystany potencjał miast*. W: *Zrównoważony rozwój – Zastosowania* nr 3. Kraków: Fundacja Sendzimira.
- Bochniarz P. (2009). *Polska 2030. Badania rozwojowe*. Warszawa: Kancelaria Premiera Rady Ministrów. Dostępny w Internecie: <http://zds.kprm.gov.pl/raport-polska-2030-wyzwania-rozwojowe> [data dostępu: 18.02.2015].
- Büchi R., Braun N., Kaufmann B. (2013). *Przewodnik po demokracji bezpośredniej w Szwajcarii i nie tylko*. Tłum. Mateusz Batelt. Łódź: Initiative & Referendum Institute Europe, Stowarzyszenie „Obywatele Obywatelom”.
- Carbonaro G. (2010). *Integrated plans for sustainable urban development in the context of JESSICA. Methodology and characteristics*. JESSICA Networking Platform – Third Meeting, Brussels, 12th March 2010. Dostępny w Internecie: http://ec.europa.eu/regional_policy/archive/funds/2007/ijj/doc/pdf/jessica/20100325_integrateplans.pdf [data dostępu: 16.03.2016].
- Czapiński J., Panek T. (red.) (2013). *Diagnoza Społeczna 2013. Warunki i jakość życia Polaków*. Raport. Warszawa: Rada Monitoringu Społecznego.
- DEP (2013). *Brownfield Development Guide*. Pensylwania: Department of Environmental Protection. Dostępny w Internecie: <http://www.elibrary.dep.state.pa.us/dsweb/Get/Document-98042/Brownfield%20Development%20Guide.pdf> [data dostępu: 23.09.2015].
- Długosz D., Wygnański J.J. (2005). *Obywatele współdecydują. Przewodnik po partycypacji społecznej*. Warszawa: Stowarzyszenie na Rzecz Forum Inicjatyw Pozarządowych.
- ESPON (2011). *The functional urban areas. Technical Report*.
- Górnjak J. i in. (1999). *Komunikacja i partycypacja społeczna. Poradnik*. Dostępny w Internecie: www.msap.ae.krakow.pl/doki/komunik.pdf [data dostępu: 19.05.2008].

- Grodzka D. (2007). E-administracja w Polsce. W: *Infos – zagadnienia społeczno-gospodarcze* nr 18. Warszawa: Biuro Analiz Sejmowych.
- IGiPZ PAN (2003). *Aktualizacja Raportu o stanie zagospodarowania przestrzennego kraju*. Warszawa: Instytutu Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN.
- Innowacyjne rozwiązania z zakresu dostosowania zarządzania infrastrukturą publiczną do zmian demograficznych w wyludniających się regionach Europy Środkowej – Doświadczenia i rezultaty* (2014). Projekt Adapt2DC: Adaptation to demographic change. Dostępny w Internecie:
<http://www.adapt2dc.eu/adapt2dc/bookletF/pl.pdf> [data dostępu: 8.05.2015].
- Kearney A.T. (2008). *Global Cities Index*. Dostępny w Internecie:
<https://www.atkearney.pl/documents/10192/8178456/Global+Cities+2016.pdf/8139cd44-c760-4a93-ad7d-11c5d347451a> [data dostępu: 1.03.2012].
- Kearney A.T. (2014). *Global Cities, Present and Future: Global Cities Index and Emerging Cities Outlook*. Dostępny w Internecie:
<https://www.atkearney.com/documents/10192/4461492/Global+Cities+Present+and+Future-GCI+2014.pdf/3628fd7d-70be-41bf-99d6-4c8eaf984cd5> [data dostępu: 30.12.2014].
- Kłopot S.W. i in. (2014). *Wrocławska Diagnoza Społeczna 2014. Raport z badań socjologicznych nad mieszkańcami miasta*. Wrocław: Uniwersytet Wrocławski, Urząd Miasta Wrocławia.
- Kowalewski A. i in. (2013). Raport o ekonomicznych stratach i społecznych kosztach niekontrolowanej urbanizacji w Polsce. Warszawa: Fundacja Rozwoju Demokracji Lokalnej, Instytutu Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN.
- Kuc B.R. (2002). *Audyt wewnętrzny – teoria i praktyka*. Warszawa: Wydawnictwo PTM.
- Mercer (2014). *Quality of Living City Rankings*. Dostępny w Internecie:
<http://www.mercer.com/qualityoflivingpr> [data dostępu: 04.03.2014].
- OECD (2011). *Society at a glance 2011: OECD Social Indicators*. Paryż: OECD Publishing.
- Orłowski W. (2011). *Raporty na temat wielkich miast Polski: Wrocław*. Warszawa: PricewaterhouseCoopers.
- PwC (2007). *Raport na temat wielkich miast Polski – Wrocław*. Warszawa: PricewaterhouseCoopers.
- PwC, ULI (2015). *Emerging Trends in Real Estate. A balancing act Europe 2015*. Londyn: PricewaterhouseCoopers, The Urban Land Institute.
- Telework 2011. A World at Work Special Report*. Scottsdale: WorldatWork. Dostępny w Internecie: <http://www.worldatwork.org/waw/adimLink?id=53034> [data dostępu: 30.09.2014].
- Transforming Detroit Handbook* (2014). Dostępny w Internecie:
<http://www.detroitmi.gov/> [data dostępu: 05.03.2014].
- US EPA (2006). *Anatomy of Brownfields Redevelopment*. Brownfields Solutions Series. Dostępny w Internecie: https://www.epa.gov/sites/production/files/2015-09/documents/anat_bf_redev_101106.pdf [data dostępu: 23.09.2015].
- URBACT (2008). *European Handbook for Participation. Participation of inhabitants in integrated urban regeneration programmes as a key to improve social cohesion*. Rzym: URBACT.
- Wojtyniak B., Goryński P., Moskalewicz B. (2012). *Sytuacja zdrowotna ludności Polski i jej uwarunkowania*. Warszawa: Narodowy Instytut Zdrowia Publicznego – Państwowy Zakład Higieny.
- WWF (2010). *The Living Planet Report 2010. Biodiversity, biocapacity and development*. Gland: WWF International.

WWF (2014). *The Living Planet Report 2014. Species and spaces, people and places*. Gland: WWF International.

Źródła statystyczne

- Census 2001. Key statistics for urban areas in the North* (2004). London: Office for National Statistics.
- DESA (2008). *World Urbanization Prospects. The 2007 Revision*. New York: United Nations, Department for Economic and Social Affairs.
- DESA (2014). *World Urbanization Prospects (Highlights). The 2014 Revision*. New York: United Nations, Department for Economic and Social Affairs.
- Filas-Przybył S., Kowalewski J. (2012). *Strefa oddziaływania dużych miast na ich otoczenie*. Poznań: Urząd Statystyczny.
- GUS (2012). *Szersze strefy miejskie (LUZ)*. Dostępny w Internecie: <http://stat.gov.pl/statystyka-regionalna/badania-regionalne/urban-audit-250/szersze-strefy-miejskie-luz-727/> [data dostępu: 18.11.2015].
- ITU (2014). *Measuring the Information Society Report 2014*. Geneva: International Telecommunication Union.
- ITU (2015). *ICT Facts & Figures. The world in 2015*. Geneva: International Telecommunication Union.
- National Travel Survey 2013: Statistical Release* (2013). Dostępny w Internecie: <https://www.gov.uk/government/statistics/national-travel-survey-2013> [data dostępu: 10.12.2014].
- The United Nations Demographic Yearbook*. Dostępny w Internecie: <http://unstats.un.org/unsd/demographic/products/dyb/dyb2007.htm> [data dostępu: 16.03.2011].
- Tölle A. i in. (2009). *Report about concepts and tools for brownfield redevelopment activities*. Bydgoszcz: University of Economy.
- US w Poznaniu (2014). *Dojazdy do pracy. Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2011*. Warszawa: GUS.

Akty prawne

- Agenda Terytorialna Unii Europejskiej 2020 przyjęta na nieformalnym spotkaniu ministrów ds. planowania przestrzennego i rozwoju terytorialnego 19 maja 2011 r. w Gödöllő na Węgrzech. W kierunku sprzyjającej społecznemu włączeniu, inteligentnej i zrównoważonej Europy różnicowanych regionów (2011). Dostępny w Internecie: http://archiwum.kujawsko-pomorskie.pl/pliki/planowanie/20140129_dokumenty/agenda_terytorialna_unii_europejskiej_2020.pdf.
- Committee of the Regions (2014). *Resolution on the Charter for Multilevel Governance in Europe*. Dokument dostępny w Internecie: <http://cor.europa.eu/en/activities/governance/Documents/mlg-charter/en.pdf> [data dostępu: 25.03.2016].

- Capgemini, IDC, Rand Europe, Sogeti, DTi (2010). *Digitizing Public Services in Europe: Putting ambition into action. 9th Benchmark Measurement*. Dostępny w Internecie: http://ec.europa.eu/information_society/newsroom/cf/document.cfm?action=display&doc_id=747 [data dostępu: 01.02.2012].
- EC (2010). *Europe 2020. A European strategy for smart, sustainable and inclusive growth*. Brussels: European Commission.
- EC (2014). *Integrated Sustainable Urban Development. Cohesion Policy 2014–2020*. Dostępny w Internecie: http://ec.europa.eu/regional_policy/sources/docgener/informat/themes2012/urban_en.pdf [data dostępu: 16.03.2016].
- EIP SCC (2013). *Strategic Implementation Plan*. Dostępny w Internecie: http://ec.europa.eu/eip/smartcities/files/sip_final_en.pdf (dostęp 25.03.2016).
- ERU (2003). *Nowa Karta Ateńska 2003. Wizja miast XXI wieku*. Lizbona 2003. Dokument dostępny w Internecie: http://www.tup.org.pl/download/Karta_Atenska_2003-1.pdf
- JPI Urban Europe (2015). *Transition Towards Sustainable and Liveable Urban Futures. The Strategic Research and Innovation Agenda of JPI Urban Europe*. Dostępny w Internecie: <http://jpi-urbaneurope.eu/downloads/jpi-sria-def-pdf/> [data dostępu: 26.03.2016].
- Leipzig Charter on Sustainable European Cities (2007). Dostępny w Internecie: http://www.espon-usespon.eu/dane/web_usespon_library_files/1244/leipzig_charter_on_sustainable_european_cities.pdf [data dostępu: 26.03.2016].
- POST (2009). *E-democracy*. „Postnote” nr 321. Dostępny w Internecie: <http://www.parliament.uk/documents/post/postpn321.pdf> [data dostępu: 02.02.2012].
- UN-Habitat (2002). *Global Campaign on Urban Governance*. Nairobi: UN-Habitat.
- UN-Habitat (2015). *The Role of ICT in the Proposed Urban Sustainable Development Goal and the New Urban Agenda*. Nairobi: UN-Habitat.
- Ustawa z dnia 27 kwietnia 2001 r. Prawo ochrony środowiska*. Dz.U. z 2001 nr 62 poz. 627 ze zm.
- Ustawa z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym*. Dz.U. z 2003 nr 80 poz. 717 ze zm.
- Ustawa z dnia 6 grudnia 2006 r. o zasadach prowadzenia polityki rozwoju*. Dz.U. 2006 nr 227 poz. 1658 ze zm.

Artykuły prasowe i publicystyka

- Coraz rządziej będziemy pracować w biurach. „Rzeczpospolita” nr 8830, 19.01.2011. Dostępny w Internecie: http://archiwum.rp.pl/artykul/1014607_Coraz_rzadzziej_bedziemy_pracowac_w_biu_rach.html [data dostępu: 16.03.2011].
- Davis L. (2012). *Detroit plans to shrink by leaving half the city in the dark*. io9—We Come from Future. Dostępny w Internecie: <http://io9.gizmodo.com/5913561/detroit-plans-to-shrink-by-leaving-half-the-city-in-the-dark> [data dostępu: 26.05.2012].

- Detroit. Upadek miasta motorów.* „Newsweek” nr 31, 05.08.2013. Dostępny w Internecie: <http://swiat.newsweek.pl/detroit--upadek-miasta-motorow,106851,1,1.html> [data dostępu: 19.11.2013].
- Dhawan P. (2016). *Bio-mimicry & the ‘Smart’ Indian City.* Dostępny w Internecie: <https://www.tfod.in/art-design-articles/3376/bio-mimicry-and-the> [data dostępu: 25.03.2016].
- Dziedzina J. (2013). *Detroit. Anatomia upadku.* „Gość Niedzielny” nr 31, 04.08.2013. Dostępny w Internecie: <http://gosc.pl/doc/1646114.Detroit-Anatomia-upadku> [data dostępu: 19.11.2013].
- Dziewiecki M. (2012). *Ponowoczesność – człowiek – wychowanie.* Dostępny w Internecie: http://www.opoka.org.pl/biblioteka/I/ID/ponowoczesnosc_wychowanie.html [data dostępu: 26.12.2012].
- Gerdes J. (2013). *Copenhagen’s Ambitious Push to be Carbon Neutral by 2025.* Dostępny w Internecie: http://e360.yale.edu/feature/copenhagens_ambitious_push_to_be_carbon_neutral_by_2025/2638/ [data dostępu: 21.01.2016].
- Górny G. (2015). *Europa jako pole bitwy.* „W Sieci” nr 47(156), 24.11.2015, s. 20–23.
- Jakich mieszkań szukają Polacy? Deweloper czy rynek wtórny?* „Murator” 08.07.2014. Dostępny w Internecie: http://www.muratorplus.pl/biznes/raporty-i-prognozy/jakich-mieszkan-szukaja-polacy-deweloper-czy-rynek-wtorny_82454.html [data dostępu: 19.05.2015].
- Kapuściński R. (2008). *Heban.* Warszawa: Czytelnik.
- Lorenz W. (2009). *Papież modli się za Afrykę.* „Rzeczpospolita” nr 8272, 20.03.2009, s. 13.
- McGreal C. (2010). *Detroit mayor plans to shrink city by cutting services to some areas.* „The Guardian”, 17.12.2010. Dostępny w Internecie: <https://www.theguardian.com/world/2010/dec/17/detroit-shrinking> [data dostępu: 8.05.2015].
- Mikołajczak L., Cybulski B., Karpiuk-SucHECKA I. (2004). *Czy gmina może zbankrutować?* „Przegląd Komunalny” nr 5, 05.2004. Dostępny w Internecie: <http://www.komunalny.pl/index.php?name=archive&op=show&id=3548> [data dostępu: 09.09.2013].
- Perry M.J. (2013). *Detroit.* Dostępny w Internecie: <http://mjerry.blogspot.com/2011/03/chart-of-day-detroit-population-falls.html> [data dostępu: 19.11.2013].
- Rajan M. (2010). *Jak wsie mogą uzyskać prawa miejskie.* Dostępny w Internecie: http://samorzad.infor.pl/temat_dnia/artykuly/387595,jak_wsie_moga_uzyskac_prawa_miejskie.html [data dostępu: 16.03.2011].
- Sager T. (2009). *Planners’ Role: Torn between Dialogical Ideals and Neo-liberal Realities.* „European Planning Studies” 1(17), s. 65–84.
- Sisk T. (2001). *Digital Democracy in the 21st Century City.* Dostępny w Internecie: http://archive.idea.int/newsletters/2001_10/opinion.htm [data dostępu: 18.01.2009].
- Wilk P. (2010). *Happy end nie tylko dla dwojga.* „Rzeczpospolita” nr 8788, 27.11.2010.
- Wirtschaftliche Strukturmerkmale der Bevölkerung.* Dostępny w Internecie: http://www.bildungsverein-elbe-saale.de/homepage/bevoelkgstruktur/sozialoeko/sozioeko_3.html [data dostępu: 24.05.2016].
- Zybertowicz A. (2015). *Spojrzenie dalej.* „W Sieci” nr 47(156), 23–29, 11.2015, s. 98.
- Zubrzycki M. (2010). *Czasem kompetencje rady i wójta przejmują jedna osoba.* „Fotorzepa” nr 8581, 24.03.2010. Dostępny w Internecie: <http://www.rp.pl/artykul/451044.html?print=tak> [data dostępu: 09.09.2013].

Inne

- Balducci A. (2013). *Planning the Humane Smart City*. Torino Summer School on Urban Studies for a Smart City. Prezentacja multimedialna.
- Civil NIIRS Reference Guide* (2012). Dostępny w Internecie: http://www.fas.org/irp/imint/niirs_c/guide.htm#11 [data dostępu: 20.03.2012].
- Drzewiecki W. (2015). *Teledetekcja w skrócie*. Dostępny w Internecie: http://home.agh.edu.pl/~galia/students/NS/teledetekcja_w_skracie.pdf [data dostępu: 09.02.2016].
- Encyklopedia PWN* (2013–2014). Dostępny w Internecie: <http://encyklopedia.pwn.pl/> [data dostępu: 2013–2014].
- Finfacts (2009). Dostępny w Internecie: <http://www.finfacts.ie/qualityoflife.htm> [data dostępu: 10.02.2009].
- Frey B.S. (2007). *Happiness. Possibilities and Pitfalls*. Prezentacja multimedialna.
- Giffinger R. i in. (2007–2015). *The smart city model*. Dostępny w Internecie: <http://www.smart-cities.eu/?cid=2&ver=3> [data dostępu: 16.03.2016].
- Harrison C. (2007). *Internet Maps. The Dimes Project, Carnegie Mellon University 2007*. Dostępny w Internecie: <http://www.chrisharrison.net/projects/InternetMap/> [data dostępu: 30.11.2008].
- Jan Paweł II (2000). *Adhortacja apostołska – Familiaris consortio – o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym. Do biskupów, kapłanów i wiernych całego kościoła katolickiego*. Wrocław: Wydawnictwo TUM.
- Jenerowicz M., *Teledetekcja wybranych elementów infrastruktury miejskiej na zobrażeniach satelitarnych*. Prezentacja multimedialna. Dostępny w Internecie: www.cbk.waw.pl/~kosek/SEMZGP/MalgorzataJenerowicz.ppt [data dostępu: 20.03.2012].
- Kasztelaniec R. (2012). *Teledetekcja*. Prezentacja multimedialna. Dostępny w Internecie: <http://www.igf.fuw.edu.pl/~kasztel/PDF/Ana.pdf> [data dostępu: 19.03.2012].
- Magnuszewski P. (2010). *Nie potrafimy przewidzieć przyszłości, ale możemy ją zaprojektować*. Prezentacja multimedialna. Dostępny w Internecie: <https://www.youtube.com/watch?v=pmS4QeQy4HI>.
- Polak M. (2015). *Multi-Level Governance jako narzędzie realizacji zadań z zakresu planowania przestrzennego w ocenie uczestników projektu Wrocławskiego Obszaru Funkcjonalnego*. Praca magisterska. Wrocław: Politechnika Wroclawska, Wydział Architektury.
- Górny G. (scenariusz i realizacja) (2005). *Postęp po szwedzku*. Raport specjalny. Polska: Telewizja Polsat.
- Słownik języka polskiego PWN* (2015). Dostępny w Internecie: <http://sjp.pwn.pl/> [data dostępu: 18.11.2015].
- Wiktionary*. Dostępny w Internecie: http://pl.wiktionary.org/wiki/rodzina_patchworkowa [data dostępu: 23.11.2013].
- Wroclawska rewitalizacja*. Dostępny w Internecie: <http://www.w-r.com.pl/rewitalizacja> [data dostępu: 09.04.2014].
- Wydział Nauki Katolickiej Kurii Biskupiej Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej. Dostępny w Internecie: <http://wnk.kuria.zg.pl/files/gender.pps> [data dostępu: 23.11.2013].

Indeks

- adaptywność 43
aktorzy planowania przestrzennego 125
apokalipsa, 24
atrakcyjność inwestycyjna 46, 75, 77, 78, 79
- bankructwo miasta 75
bezmiejskość 91
Biblia 24
blokowiska 62
- centrum miasta 17, 41, 42, 55, 59, 86, 88, 135, 141
chaos deterministyczny 42
chrześcijaństwo 11
Clark, 45, 70, 86
- decentralizacja 40, 41, 60
deindustrializacja 60, 61
demokracja 25, 100, 106–108, 127, 150, 151, 154
demokracja bezpośrednia 108
demokracja deliberatywna 25, 108, 124, 132
demokracja przedstawicielska 107, 108
deterytorializacja 91, 98
Detroit 75, 76, 137
dezintegracja krajobrazu 91
dezurbanizacja 7, 42, 44, 46, 70
dom 34–36, 53, 58, 87, 88, 92, 141
domocentryzm 53
dzielnica 62–64, 80, 86–88, 92, 94, 95, 97, 103, 104, 137, 138, 145, 148, 156
dzienny system miejski 72
- e-administracja 150, 151
- ekwifinalność 8, 43
e-planowanie 105, 120
e-topia 51
- filtr społeczno-kulturowy 92
- gentryfikacja 64, 65, 143
geowizualizacja 152
globalizacja 17, 19, 24, 47–49, 51, 57, 60, 62, 101–104, 147
glokalizacja 102, 104
gmina 15, 17, 20, 73, 75, 99, 110, 117, 120, 126, 139, 140
- homofila 96
hybrydacja 101
- identyfikacja z zamieszkiwaną przestrzenią 96
industrializacja 60, 61, 99
integracja społeczna 88, 96
interakcjonizm 92
interesariusze 128
inwestorzy 41, 48, 77, 79, 113, 118, 124, 127, 128, 132, 134
- jakość życia 14, 46, 48, 56, 65–67, 69, 74, 75, 77, 112, 126, 130, 131, 136, 141, 143, 145, 146, 153, 156, 158
- kapitały miast 76
kompozycja urbanistyczna 89
kompresja czasoprzestrzenna 53
komunikacja 23, 32, 37, 41, 50, 84, 85, 86, 95, 99, 109, 110, 121, 123, 128, 141, 149, 150, 152, 157

- komunikacja społeczna 121, 123, 128, 145, 150, 152
- konflikt 24–27, 30, 34, 41, 66, 80, 103, 104, 110, 112–114, 124, 126, 127, 154, 155
- koniec historii 24, 25, 106
- koniec świata 23–26
- Kopenhaga 59
- krajobraz miasta 104
- kryzys demograficzny 28
- krzywa wrażeń 89, 90
- kurczące się miasta 57, 62, 135, 136, 138, 140
- lokalizm 9–103
- Londyn 52, 78, 144
- mapy pamięciowe 94
- marketing terytorialny 74, 133, 134, 156
- media 31, 32, 34, 46, 51, 95, 152
- megaprodukt terytorialny 134
- metropolizacja 48–50, 60, 62, 156
- miasto globalne 40, 51, 52, 66, 67, 132
- miasto graniczne 17
- miasto inteligentne 105, 145–147
- miasto jako system 43
- miasto zwarte, kompaktowe 145
- miasto nowoczesne 85, 109, 153
- miasto obrzeżne 17
- miasto postindustrialne 39, 46
- miasto postsocjalistyczne 61, 62, 63, 66, 103, 104, 144
- miasto samoorganizujące się, 111
- miasto socjalistyczne 61, 65, 102
- nowe zarządzanie publiczne 122, 124
- nowoczesność 29, 116
- Nowy Jork 52
- obszar funkcjonalny miasta 16, 69, 72, 73, 98, 147
- obszar zamieszkania siły roboczej 72
- obszary wiejskie 14, 15, 60
- odporność systemu miejskiego 111, 112
- ośrodek zatrudnienia 72
- państwo dobrobytu 99
- partycypacja społeczna 114, 118–121, 128, 145, 149, 150, 153, 154
- Paryż, 52, 78
- percepcja przestrzeni, 83, 90, 93
- planista, 115, 116, 123, 124, 125, 127, 128, 130
- planowanie komunikacyjne 105, 122, 123
- planowanie miast 98, 103, 105, 109, 111 –114, 117, 118, 120, 122, 123, 133, 142, 147, 152, 153
- planowanie strategiczne 74, 129, 131, 132, 142
- planowanie zintegrowane 129, 147–149
- płynna tożsamość 102
- poczucie szczęścia 21, 46
- pole miejskie 21, 46
- polinauka 69, 81, 82
- polis* 17, 29, 99, 107, 108
- polityka 7, 10, 15, 25, 35–37, 55, 57, 63, 67, 98, 100, 104–106, 108, 109–111, 114, 115, 117, 121, 125–127, 129, 132, 136 –138, 141, 143, 147–149
- Polska 10, 15, 28, 66, 70
- ponowoczesność 28, 29, 116
- postindustrialny 15, 39, 46, 47, 125
- postmodernizm 29, 116, 117, 156
- postpolityka 21
- prawa miejskie 70
- przestrzeń przepływów 22
- recentralizacja 55
- reurbanizacja 7, 42, 44, 46, 56, 70, 157
- rewitalizacja 62, 64, 100, 103, 105, 136, 138, 142, 143, 145, 156
- rewolucja miejska 84
- rodzina 10, 17, 33, 34–38, 63–65, 80, 87, 92, 96, 156
- rodzina patchworkowa 34
- rozwój zrównoważony 105, 116, 129, 130, 131
- równowaga 134
- ruchy miejskie 30
- ruszt koncentryczny 86
- ruszt sektorowy 86
- rządzenie, 115, 123, 148
- samoorganizacja społeczna 100
- samoorganizacja społeczno-przestrzenna 64, 67–68
- silne społeczności miejskie 122
- slumsy, 20, 91

- społeczeństwo informacyjne 10, 27, 31, 32, 98, 120, 130
- społeczeństwo sieciowe 97, 123
- społeczność nieterytorialna 98, 103, 104
- społeczność terytorialna 90, 94
- spójność terytorialna 37, 96, 98, 100, 104, 153
- sprawstwo społeczne 30
- struktura funkcjonalno-przestrzenna 85, 86
- subprodukt terytorialny 134
- suburbanizacja 7, 41, 44, 46, 62, 65, 70, 72, 99, 142
- systemy wspierające planowanie 152
- szersza strefa miejska 72, 73
- szkoła chicagowska 80
- śląd ekologiczny 58, 59, 130, 144
- śmierć odległości 37, 53
- teledetekcja 69, 71
- telematics* 53, 56, 67
- telepraca 36
- teoria miejsc centralnych 50
- teoria systemów 42, 131
- tożsamość defensywna 101
- tożsamość miasta 94, 103, 117
- transformacja systemowa 19, 25, 65, 100, 107
- trzecia fala cywilizacji 27, 85
- ulica 87, 90, 93
- urbanistyka 8, 10, 69, 81, 89, 117, 120, 132, 152
- urbanizacja 7–11, 13, 15, 16, 20, 21, 23, 24, 39, 40, 41–46, 49, 60, 61, 64–66, 69, 70, 71, 74, 80–83, 91, 99, 105, 121, 136, 146, 153, 155–158
- urbanizacja postaw 15
- urbanizm oddolny 108
- usługi ekosystemów 59, 67
- usługi miejskie 145
- Wiedeń 74
- wiedza 31, 32, 37, 53, 54, 61
- „Wielki Wstrząs” 27, 28, 30, 35
- Wielki Wybuch 83
- wielkoskalowe projekty urbanistyczne 144
- wieś 7, 14, 15, 39, 41, 96, 97, 100
- wizerunek miasta 94, 95, 144
- władze miasta 20
- właściciele nieruchomości 41, 65, 113
- wojna cywilizacji 25
- zalew informacji 28, 31, 33
- zamożność 41, 64, 74, 75
- zarządzanie 41, 46, 56, 98, 105, 110, 112, 113, 118, 119, 121–124, 128, 129, 131–133, 137, 141, 146–149, 152, 154
- zarządzanie wielopoziomowe 147–149
- zrównoważone miasta 131

Summary

Re-City.

Scenarios of Urban Development in the 21st Century

Introduction

We are witnessing a turning point in the history of urbanisation. The constant variability, a kind of “civilizational quivering” which has always been an inherent feature of the city, is now taking a new scale and new forms. The future becomes hardly predictable.

Intensive civilization changes embrace technology, social systems, economics, culture and politics, but they also affect the very nature of the city, making the existing methods of urban research and urban descriptions inadequate. Facing a deep cognitive crisis we do not lose hope for studying urban areas effectively, clearly and successfully.

This book is posing questions about the future of the city using extreme scenarios. This method offers a flexible, but also conceivable picture of the future of the city, which is always contained between some two poles. The scenarios are not evaluative (i.e., positive or negative, optimistic or pessimistic), but simply alternative sequences of events, deriving from current, often contradictory trends.

The scope of research is limited to European, and in particular Polish cities. Due to its specific geopolitical location Poland is a place of clashing and overlapping urbanising trends of East and West. Its unique and difficult history enables the observation of different phenomena through a magnifying glass.

The concept of “re-city” presented at the end of this book is not a specific model describing today’s urbanization, but rather a multi-threaded intellectual hybrid, a signpost showing the potential future states of the city, without giving the time or distance necessary to achieve them.

1. Deconstructing the Concept of the City. On the Essence of Urbanity

A few years ago the “village era” came to an end: according to the UN data, since 2008 the urban population has outnumbered the rural population. This trend will continue in the coming decades, heading towards a kind of saturation with urbaniza-

tion. When almost all people live in cities and urbanization constantly takes more and more complex forms, a question arises: what actually is a city?

A city may be defined by what it is not. A simple juxtaposition of its features with the characteristics of the village has traditionally been used to prove that urban and rural environments are fundamentally different in terms of intensity of land use, population structure and social behaviours. Such a concept of urbanity however is a certain abstraction and does not answer the basic question about the essence of the city. Moreover, current research shows that civilization changes strongly affect rural areas and blur a clear distinction between urban and rural areas.

This chapter provides an overview of the traditional definitions of the city made by Aristotle, Ratzel, Brunhes, Sorre, George, Dziewoński, Park, Castells, Beaujeu-Garnier and Chabot, Andersen and others. Critical analysis of those theoretical concepts leads to a conclusion that defining a universal, abstract city is not only difficult (if not impossible), but also useless. The city is constantly changing, it belongs and adapts to particular developmental context, and therefore must always be studied against its current civilisational background.

2. The End and the Beginning. On Civilizational Contexts of Contemporary Urbanisation

Cities have always been the nodes of social, economic and political innovation, and urbanization has always been closely linked to the development of civilization. One of the crucial characteristics of the city is its strategic importance for the functioning broader areas, its “civilizing force”.

This chapter describes the fast and deep civilizational changes affecting urban areas. It starts with an overview of different concepts of “the end of the world”, pointing to its potential origins (apocalyptic, ecological, political, astronomic, etc.). Then the ideas of “the end of history” (Fukuyama) and “the clash of civilisations” (Huntington) are presented, followed by the “third wave” (Toffler) and “postmodernity” (Bauman) trends. Information society with its benefits and costs is critically analysed. New family relations (including “patchwork family”) and their relation to civilisational development are discussed. The process of reversion to joining work at home is described. All this leads to two scenarios for the future human civilisation.

The first scenario suggests that the development of new technologies accompanied by the changes in the nature of work will foster families to become the centres of a conscious upbringing and education, thus providing a solid foundation for the development of the whole knowledge society. Politics and economy will return to their roots, building integrated and largely self-sufficient territorial communities, operating in a sustainable real-virtual environment, both on local and global scales. New technologies available to everyone will help to increase the level of security, alleviating potential cultural conflicts and supporting the comprehensive human development. Civilization will develop steadily, combining the technical innovations with the increasing level of welfare in societies.

The second scenario unfolds the progressive changes in family structure, combined with the spread of postmodern values and attitudes that will lead to further decomposition of the principles of social coexistence, resulting in an increase in social and po-

litical conflicts at different levels of public life. Humans without a stable family giving a sense of identity, flooded by too much useless information, and living in an increasingly virtual reality will sink in despair, using the technology innovations to meet their ever more sophisticated needs. Civilization driven by the demand for new services and products will continue to grow, but due to the dramatic increase in mental disorders and strong polarization between cultures will move towards a global catastrophe.

3. The End of Urbanisation? On the Current Directions in Urban Development

Traditionally urban development has been described as a cyclical process, including four subsequent stages: urbanisation – suburbanisation – desurbanisation – reurbanisation. This pattern however seems to be out of date in a more and more complex, globalised world. Therefore in this section the current conditions of urbanization and urban development processes have been presented.

Geographical distribution of urbanisation processes shows profound differences among regions. The developed countries, especially in Western Europe and North America, have already reached a state of complete saturation in urbanization, meanwhile in Asia, Africa and South America the process of urban growth retains its dynamics.

Demographic urbanisation is linked to changes in urban functions and hierarchy of urban centres. In the twentieth century the dominant role of industry has been replaced by the development of the service sector. The post-industrial metropolis is embedded in globalisation processes, understood as the intensification of economic, financial, political, military, cultural and ideological relations between societies. The global economy materializes in the form of a global city network, creating new geography of human settlements, independent of existing administrative borders and divisions.

The so-called time-space compression reduces the importance of the spatial distribution of the daily human needs: work, shopping, entertainment, healthcare, education, public services, administration, etc. This “death of distance” may lead to the disappearance of the city as clusters of human activity.

Simultaneously to those developments a new phenomenon occurs in the urbanised world: the urban shrinkage. It consists of economic, demographic and political decline: decrease of income from taxes, rising unemployment, emigration of working population, surplus buildings, space and infrastructure, dysfunctions in the real estate market.

Poland, situated in the post-socialist part of Europe, during the system transformation was confronted with the global competition, reduced the state control and experienced a wide-range privatization. Those specific socio-economic factors, showing a significant gap in urban processes between Poland and developed countries, give a chance to avoid at least some of the mistakes made in the West, such as massive suburbanization, decentralisation of urban functions, etc.

All those observations lead to two scenarios: 1) The number of urban population will continue to grow, and urbanization processes will concentrate in major metropolitan areas (megacities), often taking the form of slums. A further polarization of development will lead to the decline of smaller urban centers. Uncontrolled complexity and overload of urban systems will cause the breakdown of the basic urban functions, producing environmental and social conflicts, generating new forms of spatial segre-

gation. Progressive economic crisis will result in the gradual impoverishment of the population, so that the quality of life will begin to fall, pushing the population into agricultural activities, thus leading to discontinuation of urbanization and opening a new era of “ruralization” of the city. In Central and Eastern Europe the technologically backward urban areas will eventually lose their chance to join the slowing down global development processes. 2) New urban policy will limit the uncontrolled development of the largest cities (including global cities) and stimulate the growth of medium-sized cities, shaping optimal spatial relations in settlement systems and providing conditions necessary for the diffusion of growth. This process will be followed by citizen share projects in the advantages of future social and economic progress. New technological solutions in conjunction with the appropriate management of ecosystem services will open up a new trend in the global competition between cities, focused on ecology and self-sufficiency in terms of energy. All those phenomena will contribute to constant, substantial increase in the quality of life of residents. Cooperation in various fields, synergy and telematics will reduce the negative polarization of development on a the global scale. At the local level a partial reconcentration of urban areas will reinforce their central functions and strengthen their multifunctionality. Cities in Central and Eastern Europe, taking advantage of their backwardness in urbanization processes will avoid at least some of the mistakes made by the Western countries, will stop the excessive socio-spatial segregation and shape naturally heterogeneous, balanced and integrated urban communities. Linked to the global network they will reach harmony in their development.

4. Where and When the City Ends? On the Future of Urban Studies

If we want to describe a breaking point in the history of the city, we must have an adequate set of methods. From numerous approaches to urbanization, in this chapter we will present only those strictly reflecting the current dynamics of change, looking for the answer to the question: how can we assess the condition of the city? how to determine its spatial extent? what are the symptoms of decline and revival of urban civilization?

The first method is statistics and demography. Though giving very useful and comparable data, when applied directly to the administrative borders of urban areas, these methods may give misleading and unreliable results. Remote sensing uses the latest technology and thus offers good data for measuring the range of urban areas and their changing borders. However, it does not take into account everyday performance of a city. Thus the next approaches discussed in this chapter are the functional (FUA) urban areas and larger urban zones (LUZ), defined with the data on everyday commuting to the core city. Another method presented in this chapter deals with the quality of life as a measure of urban development gaining more and more importance in the world. It is critically juxtaposed with objective indicators such as GDP. Further an emerging problem of city bankruptcy is discussed, followed by the concept of seven capitals introduced by PWC as a comprehensive method for evaluating the condition of a city. Another approach deals with the attractiveness of urban areas for investors and developers and the last method is about urban sociology and its wide contribution to the analysis of urban structure and the very essence of urbanity.

The resulting scenarios relate to the future of urban studies. 1) On the one hand, the urban research will become more and more complex. We can imagine an integrated, multi-disciplinary, hyper-structured system of information, offering comprehensive knowledge on the current state of an urban system based on both quantitative and qualitative data. But the multiplicity (and often overload) of information will not really contribute to better understanding of the city, of its functioning and development, thereby excluding the possibility of synthesis on a higher level of generality. 2) In the second scenario each discipline will develop its own line of urban studies, adopting research methods to the local territorial context. The results will be reliable but focused on particular city. This will cause a dispersion, fragmentation and incohesion of urban information resources. Lack of links between research will prevent the emerging of urban “poli-science”.

5. The City in Us. On the Perception of Space and Territorial Identity

Human are the core subject of urbanization. They build the city, choose it (or not) as their residence, decide where the city begins and ends. This social dimension of urbanization is closely associated with the processes of perception and valuation of space, therefore in this chapter we look at the relations between the city as a place and its users.

This review starts with a notion that all of the human activities is embedded in space and time. Space is the key factor of social connectivity. Since the very beginning of human history social relations have depended primarily on the spatial distance between the members of the community (contacts), and the area allocated to the community as an important component shaping the perception of the group as a whole.

In the early stages of civilization humans knew very well the closest area of living, and the man of the modern civilized society knows much larger areas, in some sense the whole globe, albeit in superficial and often abstract way.

Generally speaking, the functional and spatial structure of the city consists of various areas and networks that allow contacts between these areas. From the resident’s perspective the first place of the greatest importance is his or her home (house, apartment), having is the most private character. The second basic element of the structure of the city are public spaces: squares and streets. Another component is the district and finally, the city centre as a space that structures the entire urbanized area and gives it its meaning and significance.

The apartment, house, street, district and city centre are perceived, classified, ordered and indexed by residents and visitors. The way in which a given space is perceived and internalised is affected not only by the physical characteristics of the space, but also by the characteristics of the human, including his/her physiology, psychological characteristics, previous experience and even the vision of the future.

Experiencing and reading of urban space creates in the minds of people a particular image of the city, being a subjective reflection of city’s identity. A city identity is a sum of the characteristics and activities that distinguish the city from other urban centres, shape its personality and individual character.

There are two processes that fundamentally determine the formation, existence and functioning of territorial communities: social integration and identification with

the inhabited space. The first one depends on the features of the community as such (its social structure and spatial distribution) and the latter one is related to the shape of the neighbourhood (its accessibility, borders and attraction centres). A unique quality of the urban community is its amorphism, mixing, individualisation and anonymity. Heterogeneous and multi-layered nature of the city gives relatively better conditions for merging groups of different origin than the village with its static, mono-functional and homogeneous nature.

For centuries the dominant feature of the organization of European societies was the localism. The decline of local communities, which begun in the nineteenth century, reached its peak in the half of the mid-twentieth century. Displacement of large masses of people to work in the industry broke the continuity of local social structures, suburbanization created a new type of community without a sense of belonging, emergence of the welfare state led to the government of bureaucracy and changes in public communication (press, radio, television) limited the importance of the traditional life and customs. All this had significantly weakened local communities and localism in general.

Today one of the most unusual and surprising phenomena of our times is the rebirth of social self-organization and revival of local values. Discovering places anew and the renaissance of small territorial communities supports and strengthens the processes shaping the identity of the city and identification of its inhabitants. But the new localism is facing unknown challenges.

The essence of globalization is the spread of similar economic, political, demographic, social and cultural phenomena independently of the geographical context and the degree of economic advancement of particular regions. Therefore globalisation affects primarily local communities, leading to hybridization, or assimilation of some common elements in the traditional cultures. This variability or disappearance of the old ways of life can be a source of anxiety and can give a sense of great loss. Therefore participation in a global and multicultural community needs a strong and mature sense of identity.

The city's identity is therefore being shaped by the clash between globalization and localism. If we accept a broadened definition of the urban community, including permanent residents, regular users and virtual (non-territorial) groups, we can draw two potential directions of further development.

1) Individuals and groups desperately searching for their identity will create completely aspatial communities, detached from real space, which will establish whole virtual cities. At the same time abandoned, utilized only temporarily physical space will deteriorate, becoming merely a facade for social phenomena taking place in the virtual space. In Central and Eastern Europe the return of the centralized spatial policy will retain the characteristics of socialist city. In conjunction with the development of non-territorial communities it will ultimately inhibit the development of the distinctive identity of the place.

2) In the second scenario the criticism of globalization of culture, economy and society will mobilise urban communities to take care of their local spatial environment. Reinforced in this way, they will develop a new type of community with a strong identity, able to develop a new socio-spatial model of the city. In Central and Eastern Europe revitalization of spatial structure of urban areas will bring significant changes in their image. On the one hand, this will strengthen the identification of high-quality space, but on the other the global and unified aesthetics will result in the alienation of the indigenous people. The classical conflict of glocalisation will affect the growth processes, generating the aspirations to return to the roots and leading to a rich diversity of landscapes in post-socialist cities.

6. Re-Planning. On the New Approaches to Urban Governance

Planning is political in its very nature. If we define politics as the ability to effectively manage public affairs in diverse society then urban planning is its inherent component. In this chapter various approaches to urban planning, urban governance and spatial policy are presented.

First, we need to take into account that planning is strictly related to conflict. It has grown from the need to solve conflicts of the nineteenth-century industrial city and since then it has developed methods to manage spatial and social disputes. On the one hand it aims at building a harmonious system for civilisation development but on the other it uses numerous tools restricting the freedom to dispose ones property for the sake of public good. This internal contradiction makes urban planning a difficult discipline, where conflict is simultaneously an obstacle and a stimulator for development.

Urban planning may be generally described as deliberate human action aiming to bring particular order in the space. It should be flexible and responsive in order to address the changing urban environment. It should be territorially oriented to embrace all the city with its functional links, it should integrate and coordinate various sectoral policies. It should be resilient so that it can withstand externally induced disruptions, shocks and crises, absorb extreme stresses and maintain the core functions of the city. Eventually it should be democratic and transparent.

The traditional top-down, hierarchic planning seems to be unable to respond to the emerging challenges of globalisation, demography, economy, climate and social expectations. Therefore new planning concepts are introduced, such as sustainable city, smart city, strategic planning, participatory planning, communicative planning, new public management, territorial marketing, urban regeneration, revitalisation, brown-field development, multilevel governance and e-planning.

This review brings us towards two scenarios of further development in urban planning. The first one focuses on devolution and bottom-up urbanism, pointing to a crucial role of citizen participation, partnership and cooperation in the future planning processes. However, it warns us about potential negative consequences of such approach: fragmentation of power, new conflicts and spatial chaos.

The second scenario emphasises the role of technology, enabling objectivisation, optimisation and transparency of decision-making processes. A clear division of tasks and competences will lead to effective cooperation between various actors of urban planning. Simultaneously it may miss the humanistic dimension of planning, delegating the power to computers and sophisticated administrative systems.

Final Remarks. On the New Urbanisation

The city is constantly changing, just like its inhabitants and users. It is the people who generate its permanent transformation, who determine its essential characteristics: the change.

Today the unprecedented pace and intensity of social, economic and spatial phenomena leads us to the question: what will be the future of urban areas? Thus we are undoubtedly witnessing the end of traditional urban civilisation both in terms of its form (urban space, structure, people, image, identity) and its functioning (peoples' behaviours, social ties, power relations, politics). The concepts presented in this book prove that J. Beaujeu-Garnier and G. Chabot (1971) were generally right in their intuition: a city is shaped by the civilisation and continually adapts to its needs and requirements. However, the difficulty is that our contemporary civilisation is developing simultaneously in many different directions. On the one hand it speeds towards endless innovation and on the other hand it comes back to its natural roots. Simultaneously the humanity is clashed by internal conflicts between the tradition and newly promoted, between various civilisations from the global East and from the West, from the North and from the South. All those phenomena force the city to redefine its relationship with civilisation.

The emerging revitalised, regenerated, reformed in political sense, spatially and functionally recentralized RE-CITY can be compared to a human – a convalescent after a severe disease and difficult medical operation. Some of its organs and tissues have been transplanted (traditional urban functions such as commerce, services, industry are located outside core cities), some have required patency (road network) or regenerated (city centre revitalisation) but some others still remain pathological (suburbs). Re-city has to learn many things anew, taking into account its limitations and looking for new ways of development. Its vitality is down (urban shrinkage, ageing population) and perspectives are not really optimistic. It has to decide whether to take medicines with strong side effects (immigration of people from other cultures) and thus lose its personality (place identity) or to prevent its soul from disturbance (move its activity from real space to the virtual world). Moreover, due to various negative processes its links with closest relatives (regional settlement network) have been broken and replaced by remote connections with distant friends (metropolisation), therefore it has to consider renewing its natural relationships.

Re-city departs from quantitative urbanisation (focused on spatial and demographical development) and moves towards qualitative urbanisation (focusing on quality of life and environmental sustainability). The changes in physical and non-physical shape of the city do not reduce the need for urbanity. The city will not disappear, because all the processes of development and civilization are lively connected to the city: on the one hand they feed it and on the other they cannot occur without it. As a complex, dynamic and open system the city has unbelievable adaptive and self-organising skills.

The scenario method applied in this book seems to be adequate to the vibrant and ever-changing urban reality. It plays an important cognitive role and simultaneously it does not impose any of the solutions discussed (which would be highly uncertain and unreliable). Each of the scenarios presented reveals a deep longing for a perfect city, which would provide an appropriate quality of life to all its citizens and users, meet their needs, fulfil their aspirations and guarantee them extra safety. The history of urban development however shows, that this universal human thirst can be satisfied only in the New Jerusalem...



dr inż. Łukasz Damurski – od 2006 roku pracownik naukowy i dydaktyczny Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej. Interesuje się procesami e-planowania, partycypacji i komunikacji społecznej, rozwojem lokalnych centrów usługowych w miastach oraz wizerunkiem miejsca. Wyniki swoich badań publikuje w czasopiśmie polskich i zagranicznych (m.in. "Studia KPZK PAN", "Studia miejskie", "Samorząd terytorialny", "European Planning Studies", "International Journal of E-Planning Research"). Kierownik licznych projektów badawczych (w tym finansowanych przez Narodowe Centrum Nauki). Autor opracowań eksperckich na potrzeby polityki samorządowej (strategia rozwoju Zielonej Góry 2008, strategia rozwoju województwa dolnośląskiego 2010, wrocławski obszar funkcjonalny 2014-2015, strategia rozwoju Wrocławia 2015). Koordynator programu „Szkoła w mieście” Departamentu Edukacji Urzędu Miejskiego Wrocławia.

Książka diagnozuje szczególnie moment w rozwoju współczesnych miast oraz inspirowane do refleksji nad ich przyszłością. Nieprzewidywalność zjawisk oraz immanentna cecha współczesnych miast – nieustanna zmienność, swoiste „rozedrganie cywilizacyjne” sprawiają, że (...) stoimy w obliczu swoistego kryzysu poznawczego, w którym dzisiejsze modele klasyfikacji zjawisk stają się głęboko niewystarczające (...). Koniec dotychczasowej perspektywy nie jest jednak nihilistycznym końcem cywilizacji, lecz początkiem nowego paradygmatu, kres dotychczasowej koncepcji urbanizacji jest pytaniem o nową percepcję przestrzeni i tożsamość miejsca (...). Autor nie ukrywa się za fasadą hermetycznej dziedzinowej nomenklatury, co czyni jego dzieło dostępnym i zrozumiałym dla przedstawicieli różnych dyscyplin naukowych, a odręcznie wykonane ilustracje nadają książce swoistej lekkości w omawianiu trudnych i skomplikowanych zagadnień, skracają dystans między czytelnikiem a twórcą, dając wrażenie uczestnictwa w pobudzającym wyobraźnię wykładzie.

(z recenzji dr hab. Mariana Kachniarza,
prof. Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu)

Wydawnictwa Politechniki Wrocławskiej są do nabycia w księgarni,
plac Grunwaldzki 13, 50-377 Wrocław, budynek D-1 PWR, tel. 71 320 29 35
Prowadzimy sprzedaż wysyłkową, zamawianie.ksiazek@pwr.edu.pl

ISBN 978-83-7493-967-6